

Ramtha

# KREOWANIE RZECZYWISTOŚCI

PRZEWODNIK DLA POCZĄTKUJĄCYCH  
Wprowadzenie do nauk Ramthy

„Nagle pojawiła się przede mną dziewczyna o niewyobrażalnej urodzie. Odniosłem wrażenie, że jej złote włosy tańczą wokół niej. Wianek, który miała na głowie uwito nie z lilii, pączków różanych czy irysów, ale z nieznanych mi kwiatów. Jej szaty były jak gdyby przezroczyste i delikatnie opływały jej ciało. Podeszła do mnie i podała mi ogromny miecz. On śpiewał, śpiewał i był taki wielki, że dziewięciu mężczyzn mogło trzymać jego rękojeść. Uświadomiłem sobie, że to Jestność pojawiła się przede mną w tej przepięknej postaci, dała mi ten miecz i powiedziała: Ram, idź i podbij siebie samego”

Ramtha

## Spis treści

Wstęp JZ Knight .....	6
<b>WPROWADZENIE DO NAUK RAMTHY .....</b>	<b>8</b>
Unikatowa, metafizyczna filozofia .....	9
Oświecenie: przekształcanie filozofii w mądrość .....	9
Styl nauczania Ramthy .....	11
Kanałowanie Ramthy – najważniejsze jest jego posłanie .....	12
Docenianie kobiet – podejście holistyczne .....	13
Naukowa analiza kanałowania .....	14
Ramtha – nauczyciel i hierofant .....	16
Język używany przez Ramthę .....	17
Mózg i twórcza potęga słów .....	17
Podsumowanie: nauki Ramthy jako niezależny system myślowy i interpretacja natury rzeczywistości .....	20
Modlitwa Ramthy do Ducha .....	24
<b>CZĘŚĆ I RAMTHA, DROGA MISTRZA DO OŚWIECENIA .....</b>	<b>28</b>
<b>Rozdział I AUTOBIOGRAFIA .....</b>	<b>29</b>
Katakлизм .....	31
Pielgrzymka do Oani .....	33
Przed fizyczną inkarnacją Ramthy .....	34
Bitwa z Nieznanym Bogiem .....	36
Marsz przeciwko tyranii .....	38
Przebity mieczem .....	41
Siedziba Ramthy .....	46
Moim jedynym nauczycielem była natura .....	47
Oświecenie: Pan Wiatru .....	51
Wniebowstąpienie .....	54
Podbij samego siebie .....	56
<b>CZĘŚĆ II PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA NAUK RAMTHY .....</b>	<b>60</b>
<b>Rozdział II ŚWIADOMOŚĆ I ENERGIA TWORZĄ NATURE RZECZYWISTOŚCI ...</b>	<b>61</b>
Jestem wspanialszy od swojego ciała. Jestem oświeconym jestestwem .....	62

Celem tej szkoły jest przywrócenie wiary w siebie .....	67
Świadomość, energia umysł i mózg .....	69
Używajcie symboli dla wyrażania pojęć.....	70
Głos waszego Ducha .....	72
Technika: „Świadomość i energia**” .....	73
<b>Rozdział III RODOWÓD „JA”</b> .....	75
Znaczenie dzielenia się naukami .....	76
Próżnia - źródło wszystkiego co istnieje .....	77
Stworzenie Świadomości Zwierciadła i czasu .....	80
Oscylacja Świadomości Zwierciadła .....	85
Ewolucja rasy ludzkiej <i>Homo erectus</i> i <i>Tyrannosaurus Rex</i> .....	86
Interwencja Bogów.....	89
Czterdzieści tysięcy lat stagnacji ewolucji .....	91
<b>ROZDZIAŁ IV ENERGIA, SŁUŻEBNICA ŚWIADOMOŚCI</b> .....	93
Posłańcy .....	94
Energia, fala i cząstka .....	94
Obserwator „zwija” pole energii.....	95
Bóg jest dawcą życia .....	99
<b>ROZDZIAŁ V WPŁYW NAUK NA ADEPTÓW WSPANIAŁEK PRACY</b> .....	102
Wasz Bóg nigdy was nie sędzi .....	103
Wiedza wypełnia nas nadzieją.....	104
Prawda jest filozofią w akcji .....	105
<b>ROZDZIAŁ VI POLE AURYCZNE</b> .....	108
Pasma energii, które otaczają ciało ludzkie.....	109
Cuda stworzone przez Jezusę syna Józefa .....	111
Rola obserwatora w mechanice kwantowej.....	113
Wskrzeszenie Chrystusa na siedmiu poziomach świadomości.....	116
<b>ROZDZIAŁ VII ENERGIA KUNDALINI I SIEDEM PIECZĘCI</b> .....	119
Siedem pieczęci.....	120
Energia kundalini .....	121

Mózg.....	125
Rozwijanie świadomości myśli .....	129
<b>ROZDZIAŁ VIII SŁOWO KOŃCOWE .....</b>	<b>131</b>
ANEKS ILUSTRACJE.....	136
Spis ilustracji .....	151
Podziękowania.....	152
Słownik .....	153

## Wstęp JZ Knight

Poznaj siebie, a poznasz wszechświat i Bogów

*Inskrypcja na ścianie świątyni w Delfach*

Drodzy czytelnicy!

Zawarte w tej książce nauki sięgają tradycji starożytnej mądrości i wnoszą ją w pełen niepokojącego materializmu XXI w. w którym ani kościół uwikłany w dogmaty i polityczne intrygi, ani nauka uwięziona w granicach tego, co może być udowodnione doświadczalnie, nie oferują wiedzy, jak przywrócić jednostce jedność. Nauka nie musi zmieniać metod, a jedynie poszerzyć zakres swoich badań, religie zaś nie muszą zmieniać swoich tradycji, a jedynie powrócić do źródła: Ducha i jego podstawowego znaczenia. Odnowione połączenie między tym, co niewidzialne, a tym, co widzialne, pozwalające na wprowadzenie wszechmocy do naszego codziennego życia, staje się nowym, świadomym pomostem między niebem a Ziemią. Do tego właśnie sprowadza się Wspaniała Praca. W Ramthańskiej Szkole Oświecenia osiągnięcia każdego ucznia potwierdzają prawdziwość założeń nauk Ramthy.

Sednem szkół tajemnych jest to, co Ramtha nazywa Próżnią, a Pitagoras Absolutem: materialna nicość, potencjalna „wszystkość”. Właśnie owa nicość stanowi esencję Boga i każdej istoty. Właśnie tu wszystko ma swój początek. Próżnia jest wspaniałą „nie-manifestacją”, dzięki której wszystkie światy stworzone w naszych umysłach nabierają formy. Kiedy nasza rzeczywistość ulega zmianom i w końcu się rozsypuje, Próżnia pozostaje niezmienna. Ludzkość jest nieświadoma tej wiecznej esencji, ponieważ uwagę człowieka całkowicie pochłania materialność, przez co nie zdaje on sobie sprawy, że wszystko jest połączone z nieskończonością. Czy jest zatem możliwe, by ludzkość odkryła to, co pozostaje ukryte? Może powinniśmy przypomnieć sobie pytanie Pitagorasa: „Czy, ktoś kiedykolwiek widział mistrza czasu, duszę słońca, źródło inteligencji?”

Ramtha nazywa nas zapomnianymi Bogami. Większość z nas widzi Boga jako wspaniałość, która stworzyła ludzkość, ale pozostaje od niej oddzielona, zachowując dystans. W ten sposób sami zaprzeczamy swemu boskiemu pochodzeniu. Próżnia istniała zawsze - jest wieczna i absolutna. W chwili niesłychanej kontemplacji został z niej stworzony punkt odniesienia, który Ramtha nazywa Punktem Zero. Było to „dziecko” Próżni, zawierające zarówno nieograniczoną Świadomość i Energię, jak i ich potencjał - pierwotny ogień, który stał się motorem ewolucji. Właśnie ten ogień jest Duchem w nas, esencją wszystkiego, co wyraża Boga, którym jesteśmy. My, Duch - jesteśmy pierwszym wcieleniem boskiej mocy.

Łatwiej to będzie zrozumieć, gdy przywołamy obraz kwiatu lotosu. Wyobraźmy sobie leżącą w krypcie egipską nowicjuszkę, która w absolutnej ciemności nagle widzi bardzo jaskrawy punkt światła. Punkt ten powoli zaczyna się otwierać, niczym promienny kwiat o jaśniejącym środku, który stopniowo rozwija się jak olśniewająca róża o tysiącu płatków. To my jesteśmy tym kwiatem. W tej właśnie chwili rodzi się Bóg - ja, ty, my. Od tego momentu mamy Świadomość i Energię, które w szkołach starożytnej mądrości są reprezentowane przez odwieczną męskość i odwieczną żeńskość. Ten doskonały związek Świadomości i Energii pozwala na

kreację świata przez Bogów, którymi jesteśmy. Właśnie ten związek pozwala na rozwój Boga w formie czasu, przestrzeni i wymiarów.

Bóg zatem może być określony jako człowiek zamieszkały przez Boga - Ducha w celu odkrywania tego, co nieznane w materialności trójwymiarowej rzeczywistości. Człowiecza dusza zapisuje swoją podróż w swego rodzaju pamiętniku w formie holograficznej energii. Kombinacja ciała, duszy jako kronikarza i Ducha jako Boga, współpracujących z sobą we wspaniałej harmonii, umożliwia tworzenie rzeczywistości. Nasza trójwymiarowa natura jest tym, co nazywamy umysłem człowieka, tworzącym formy myśli, które kodują energię, w ten sposób kreując kosmiczną rzeczywistość. Zadaniem ludzkości jest ewolucja materii w rzeczywistości ziemskiej, sięganie do Próżni, by stworzyć bogactwo form i ich doświadczyć. Te twórcze myśli są motorem ewolucji - procesem, w którym Bóg odkrywa siebie samego.

## WPROWADZENIE DO NAUK RAMTHY



## Unikatowa, metafizyczna filozofia

Nauki Ramthy są unikatowym, metafizycznym systemem myślowym. W swoich rozważaniach o pochodzeniu i przeznaczeniu człowieka Ramtha podejmuje szereg tematów z różnych dziedzin nauki, jak fizyka kwantowa czy neurologia. Obejmują one także głęboką analizę psychologii i postępowania człowieka. Ramtha odpowiada też na pytania związane z życiem i śmiercią, dobrem i złem, ludzką egzystencją, naszym miejscem w świecie oraz celem ludzkiego życia. Bardzo dużo uwagi poświęca zrozumieniu duszy, Ducha i Boga. Teorie Ramthy zaskakują odmiennością podejścia, są łatwe do zrozumienia i rządzi nimi niepodważalna logika. Przedstawiona w nich wizja świata i rzeczywistości pozbawia tajemniczości zagadnienia, które przez wieki urzekały umysły filozofów i myślicieli.

Cóż zatem zawierają w sobie nauki Wspaniałej Pracy, po które tutaj przybyliście? To nie jest jakaś wielka tajemnica czy New Age. Wiedza, którą przekazuję, wcale nie jest nowa, lecz leży u zarania Ziemi i kosmosu. Gdy mówię, że jesteście Bogiem - i ujmując rzecz filozoficznie, istotnie nim jesteście - powinno was to zaintrygować i obudzić pragnienie zbliżenia się do tego potencjału.<sup>1</sup>

Nauki Ramthy nie stanowią jeszcze jednej religii, podstaw nowego kościoła czy systemu wymagającego ślepej wiary i posłuszeństwa, ukrytego za maską uniwersalnej prawdy. Sposób, w jaki naucza, nie prowadzi jedynie do uzyskania wspaniałej wiedzy intelektualnej. Podczas warsztatów uczniowie są zapoznawani z technikami, które umożliwiają zastosowanie tych teorii w życiu, by uzyskać osobiste doświadczenie. Dzięki temu przedstawione przez Ramthę idee mogą stać się mądrością samych uczniów.

## Oświecenie: przekształcanie filozofii w mądrość

System myślowy Ramthy i jego metody nauczania odbiegają od konwencjonalnych szkół filozoficznych, jednak można je porównać do tych, które stosowano w starożytnych, tajemnych szkołach w Grecji i na Bliskim Wschodzie oraz w starożytnych szkołach gnostycznych Bliskiego Wschodu i Europy.

Najważniejsze różnice wiążą się z pojęciem prawdy i zrozumieniem procesu uzyskiwania i akceptowania przez człowieka nowej wiedzy. Zdobywanie wiedzy może być czysto intelektualne albo opierać się na doświadczeniu niosącym ze sobą osobistą prawdę. To pierwsze podejście, które w naukach Ramthy jest związane z umysłem binarnym<sup>2</sup>, opiera się na naukowej analizie faktów oraz obserwacji za pośrednictwem zmysłów. Natomiast drugie jest związane z umysłem analogicznym\*, stanem, w którym jednostka niejako staje się tym, czego doświadcza. Jest zarazem podmiotem doświadczenia, jak i jego Obserwatorem. Według Ramthy intelektualne wywody nie są prawdą, dopóki nie potwierdzimy ich empirycznie. Nawet wiedza sama w sobie nie jest prawdą, lecz tylko filozofią, która stanie się mądrością i prawdą dopiero wtedy, gdy doświadczymy jej analogicznie.

---

<sup>1</sup> Ramtha's Introduction to the World Tour, nagranie wideo, JZK Publishing, Yelm 1998.

<sup>2</sup> Słowa oznaczone gwiazdką są dalej wyjaśnione na końcu książki

Jestem tutaj, by uczyć was prawdy. Prawdę poznacie dzięki doświadczeniu. To, czego nauczam, jest wyłącznie filozofią, której, zaiste, możecie się przeciwstawić swoimi wątpliwościami. Prawda was od nich uwolni. Jedyna droga, by poznać prawdę, moi drodzy ludzie, to doświadczyć nauk, które wam przekazuję, ponieważ kiedy ich doświadczycie i one się urzeczywistnią, wtedy przestaną być teorią, a staną się prawdą<sup>3</sup>.

Hebrajskie słowo „prawda” – *a'meth* - określa coś, co było doświadczone i znane, coś, co wydarzyło się w przeszłości. Późniejszy grecki odpowiednik tego słowa – *aletheia* - zatracił związany z doświadczeniem aspekt i odnosił się do informacji odkrytej albo zaakceptowanej przez konsensus. Do tej pory tradycyjna zachodnia interpretacja wiedzy o człowieku i naturze rzeczywistości jest ograniczona przez współczesne metody naukowe oparte na obserwacji zjawisk za pośrednictwem zmysłów ciała i doświadczalnym potwierdzeniu założeń teoretycznych. Wszystko, co wykracza poza postrzeganie zmysłowe, jest uznane za mit i folklor. Innymi słowy, natura rzeczywistości jest zredukowana do fizyczności i materialności.

W naukach Ramthy ciało fizyczne i świat materialny to tylko jeden z aspektów rzeczywistości, będący produktem prawdziwie realnego świata – Świadomości i Energii\*. Człowiek jest jej uosobieniem. Potrzeba odkrywania nieznanego stanowi siłę, która popycha Świadomość i Energię\*, by ewoluować i rozwijać się oraz by poznawać siebie coraz głębiej. W rezultacie tych nieustannych poszukiwań stworzyła ona siedem płaszczyzn istnienia i różne ciała pozwalające jej wyrażać się na każdej z nich – świat fizyczny jest tylko jedną z nich. Ramtha widzi człowieka jako niezależnego twórcę, Boga, Świadomość i Energię w akcji.

Najwspanialsze nauki to te, które głoszą, że w istocie jesteście Bogiem. A życie, zaiste, to podarunek od Boga, tej boskiej obecności, która pozwala wam odkrywać to, co nieznanne, która pozwala wam wrócić tutaj po przeglądzie swojego życia na Poziomie Światła\*, by doprowadzić do ładu i dokończyć to, czego nie udało wam się dokonać w poprzednich wcieleniach.

Wróciliśmy tutaj nie po to, by budować wspaniałe katedry dla Boga, ale by uwolnić się od błędnego zrozumienia naszej tożsamości. Jesteśmy – i ja mogę wam to powiedzieć – Bogami. Chciałbym jednak dodać, że to, czego uczę, jest tylko moją prawdą, ponieważ prawda jest subiektywną rzeczywistością – nagrodą, do której potencjalnie wszyscy mamy prawo<sup>4</sup>.

Wspomnieliśmy wcześniej, że człowiek jest uosobieniem Świadomości i Energii. By pomóc w zrozumieniu tego terminu, Ramtha sięga do fizyki kwantowej i zapożycza z niej pojęcie obserwatora\*. Obserwator to ktoś, kto wpływa na rezultat eksperymentu. Oświecenie w świetle systemu myślowego Ramthy nadchodzi wtedy, gdy wprowadzając nauki w życie, uświadomimy sobie głęboko, że w rzeczy samej jesteśmy wpływającym na pole kwantowe Obserwatorem, twórcą i kowalem własnego losu, Świadomością i Energią kreującą naturę rzeczywistości, istotą duchową, Bogiem. Właśnie w takim kontekście Ramtha nazywa siebie „tym, który osiągnął oświecenie”.

A zatem w naukach Ramthy człowiek nie sprowadza się do fizycznego ciała, lecz jest Świadomością i Energią

---

<sup>3</sup> Ibidem

<sup>4</sup> Ibidem

wyrażającą się za jego pośrednictwem. Dzięki takiemu podejściu zdobywanie wiedzy przestaje być ograniczone przez czas, przestrzeń i prawa fizyki, a zależy wyłącznie od nieograniczonej wyobraźni jednostki i jej zdolności do kreowania nowych myśli, by stworzyć paradygmaty, które pozwolą na uzyskanie nowego obeznania\*. Osoba, która chce osiągnąć oświecenie, to ktoś, kto wykracza poza znane sposoby myślenia i szuka nowej wiedzy, by jej doświadczyć i przekształcić w mądrość.

Jestem nauczycielem, uczącym ludzi o potencjałach, o których nawet nie śnili, nie myśleli, które nawet nie przyszły im do głowy, jako realna możliwość. Tego właśnie nauczam. Gdy powiem moim uczniom, że dany potencjał jest realny, ta idea uaktywnia sieć neuronową w ich mózgu i zastanawiają się nad tym. A jeśli zastanowią się głęboko i to zaakceptują, jeśli powiedzą: „Zgadza się z tym. To ma sens. Akceptuję to”, jeśli to nastąpi, mogą przestać się martwić, ponieważ wola Boga zaakceptowała ich marzenie. Ono spełni się automatycznie i otworzy przed nimi nowe paradygmaty doświadczeń, nowe życie - życie, które jest czymś więcej niż nadzieją. Jest tym, o czym bali się marzyć. Tego właśnie uczę<sup>5</sup>.

## Styl nauczania Ramthy

W wielu współczesnych kręgach społecznych odrzuca się nauki Ramthy, głównie z powodu nietypowego sposobu, w jaki są przekazywane. Niestety, osądzanie informacji na podstawie formy przekazu, a nie zawartości, jest bardzo powszechne. Doskonałym tego przykładem jest sukces technik reklamowych i marketingu.

Ramtha podkreśla, że w uchwyceniu istoty jego posłania niesłuchanie ważną rolę odgrywa uświadomienie sobie swojego schematycznego myślenia. Jedynie wtedy będziemy mogli uwolnić się od z góry ustalonych przekonań, nieświadomych uprzedzeń i schematów, które wpływają na nasz odbiór rzeczywistości i tworzenie opinii. Od chwili, gdy w dzieciństwie zaczynamy przyswajać sobie mowę, przyjmujemy z góry narzucone interpretacje natury rzeczywistości. Na przykład poznajemy Boga jako jednostkę rodzaju męskiego, żyjącą w miejscu zwanym niebem. Uczy się nas też, że nieznajomi są niebezpieczni, a ciemność straszna, że pewnych chorób nie da się wyleczyć, że zwyczajcy zgarniają wszystko, że siła i piękno rządzą. Rzadko kiedy się nad tym zastanawiamy i kwestionujemy te z góry przyjęte opinie. Z tego powodu mają one ogromny wpływ na to, jak widzimy rzeczywistość, w jaki sposób jej doświadczamy i w niej uczestniczymy każdego dnia.

Stosowane przez Ramthę techniki bardzo często stanowią dla uczniów wyzwanie, jednak są ważnymi narzędziami, pomagającymi im w uświadomieniu sobie szablonowych opinii modelujących sposób, w jaki normalnie odbierają rzeczywistość. Dzięki temu ich umysł otwiera się na szerszą perspektywę, pozwalającą na świadome doświadczanie rzeczywistości w wolny od ograniczeń, głębszy i bardziej niezwykły sposób oraz odkrywanie potencjałów wspanialszych niż te, które były im do tej pory znane.

Jestem tutaj, by uczyć was, jak żyć bez ciągłego wyrzekania się siebie, jak być bliżej Boga, jak odnaleźć drogę do niego wewnątrz siebie. W tym momencie jest to tylko filozofia, jednak przyniesie ona ze sobą praktyczne doświadczenie, które wystawi na próbę wasze ciało i zmysły. Jeśli to prawda, że Bóg mieszka

---

<sup>5</sup> Z *Knight and Ramtha: Intimate Conversations* nagranie wideo, Wydawnictwo JZK, Yelm 1998.

w was, to przebudzi się on i dokona cudów, które przekraczają możliwości waszych zmysłów i waszego ciała. Otrzymacie wówczas wspaniały dowód i wypełni was głęboka radość płynąca z poczucia, że to, co w was żyje, jest nadzieją nad nadziejami, że jesteście czymś więcej niż wasze odbicie w lustrze, że jesteście czymś wspanialszym niż to, co religia, polityka, narodowość, kolor skóry czy seks mają wam do zaoferowania w tych uciążliwych i trudnych czasach<sup>6</sup>.

### Kanałowanie Ramthy – najważniejsze jest jego posłanie

Historia życia Ramthy wystawia na próbę nasze rozumienie rzeczywistości. Ramtha utrzymuje, że jest nieśmiertelnym Bogiem, który żył w ludzkiej postaci trzydzieści pięć tysięcy lat temu, na od dawna już nie istniejącym kontynencie - Lemurii. Wyjaśnia, że w trakcie swojego życia nieustannie zadawał sobie pytania związane z ludzką egzystencją oraz sensem życia. Dzięki obserwacji, refleksji i kontemplacji osiągnął oświecenie, co pozwoliło mu wynieść się ponad rzeczywistość fizyczną i śmierć. Twierdzi, że rozwinął zdolność „zabierania” swojego ciała do poziomów umysłu, na których jego prawdziwa esencja, jako Świadomość i Energia, zachowuje świadomość siebie, a jednocześnie jest całkowicie wolna i nieograniczona w doświadczaniu wszystkich poziomów kreacji oraz w kontynuowaniu odkrywania nieznanego. Ramtha nazywa ten proces wniebowstąpieniem. Prezentacja jego filozofii jako opartej na osobistym doświadczeniu prawdy, sugeruje, że on sam jest jej uosobieniem i przejawem.

Jedną z największych kontrowersji związanych z Ramthą jest jego sposób nauczania. Mianowicie przekazuje on swoje nauki za pośrednictwem fenomenu zwanego kanałowaniem. Właśnie Ramtha wprowadził to określenie, zanim stało się ono popularne. Jedynym kanałem, za pośrednictwem którego Ramtha osobiście przekazuje swoje posłanie, jest ciało JZ Knight. A oto jak JZ Knight opisuje swoje początkowe spotkania z Ramthą w 1977 roku.

Ramtha zaczął mnie uczyć, jak opuszczać ciało. Było to bardzo interesujące. Powiedział: „Będziesz się czuła tak, jakby nadeszła chwila twojej śmierci”. Co zrobilibyście na moim miejscu, gdyby ktoś wam powiedział: „Umrzesz, ale to nie będzie bolało. Poza tym to nie potrwa długo, zaraz wrócisz”? Czy zaufaliście takiej osobie? Ramtha mówił jak lekarz anestezjolog. Wiecie, co mam na myśli: „Zasypiaj i nie marudź”. Wy tłumaczył mi, że nie ma innej drogi. Nauczył mnie kilku słów, które musiałam wypowiedzieć, koncentrując się na jakimś punkcie. Podczas szkolenia zapewnił: „Właśnie tak opuściłem swoje ciało i nawiązałem braterstwo z wiatrem”.

Postanowiłam koncentrować się na wazonie ze sztucznymi margaretkami, stojącym na stoliku w salonie. Siedziałam tak i skupiałam się jak mogłam na jednym punkcie, ale nic się nie działo. Na to Ramtha powiedział: „Żeby umrzeć, nie musisz wstrzymywać oddechu. Czemu go wstrzymujesz? To zupełnie niepotrzebne. Nie musisz też zaciskać rąk na krześle. Po prostu zrelaksuj się”. Powtórzyłam cały proces jeszcze raz i nagle znalazłam się w tunelu, lecąc do znajdującego się na jego końcu światła, a wiatr gwizdał mi w uszach. Dotarłam do tego światła, które było bardzo jaskrawe - znalazłam się przy jakby ścianie światła. Nie zobaczyłam tam Ramthy, ale pamiętam, że usłyszałam jego cudowny i pełen miłości głos.

---

<sup>6</sup> *Ramtha's Introduction...*, op. cit.

Powiedział: „W tej chwili jesteś swoim prawdziwym »JA«. Opuściłaś swoje ciało”.

Uświadomiłam sobie, że nic mnie nie boli. Nie czułam swojej wagi. Nie czułam swoich wymiarów, ponieważ nie miałam ciała, które by mi pozwoliło je określić. Zauważyłam też, że niczego się nie obawiam. Miałam wrażenie, że przebywam w naturalnym dla siebie miejscu. Tak jak ryba w wodzie, czułam się, jakbym znalazła się w naturalnym dla mnie oceanie.

Następnie Ramtha ściągnął mnie z powrotem i znów zobaczyłam swoje ciało. Moje serce biło bardzo, bardzo szybko. Zauważyłam, że trochę minęło zanim moje ciało w końcu się uspokoiło. W czasie, gdy znajdowałam się „na zewnątrz”, Ramtha przesłał do mojego ciała swoją energię. Był w nie „ubrany” przez 45 minut. A kiedy je opuścił, ja „założyłam” je ponownie<sup>7</sup>.

### Docenianie kobiet – podejście holistyczne

Ramtha zdecydował kanałować za pośrednictwem kobiety, zamiast używać własnego ciała, by zademonstrować w ten sposób, że Bóg i boskość nie są wyłącznym przywilejem mężczyzn, że kobiety także są boskie, posiadają geniusz i są wyrazem Boga oraz że prawdziwa esencja człowieka nie jest ograniczona przez ciało czy płeć. Ten wybór sugeruje również, że to, co ważne w filozofii Ramthy, nie ma nic wspólnego z twarzą, wizerunkiem ani czczeniem posłańca, co wielokrotnie powodowało w przeszłości całkowity upadek pojawiających się nurtów oświecenia. Najważniejsze bowiem jest posłanie samo w sobie. Ten rodzaj kanałowania, który odbywa się za pośrednictwem JZ Knight, potwierdza nauki Ramthy i jego teorię o naturze rzeczywistości.

I Ramtha powiedział: „A zatem, za twoim pozwoleniem będę używał twojego ciała przez pewien okres”.

Na co zapytałam: „No dobrze, ale po co?”

„Będę używał go, by nauczać”.

„Ale dlaczego chcesz używać mojego ciała. Jesteś przecież taki piękny. Dlaczego nie pokażesz, jak naprawdę wyglądasz?” - zdziwiłam się.

Na co Ramtha odpowiedział: „To nie zadziała. Istoty należące do tej cywilizacji przywiązują ogromną wagę do wyglądu, mają skłonność do czczenia idoli. Od wieków są pogrążone w religii katolickiej i tradycjach chrześcijańskich. Wierzą, że Bóg znajduje się na zewnątrz nich. Wierzą, że Bóg jest mężczyzną. Wierzą, że Chrystus jest mężczyzną. Wierzą w wizerunki, ale nie wierzą w samych siebie. Z tego powodu będę »bezwizerunkowy«. Będę uczył za pośrednictwem twojego ciała, tak by wszyscy byli świadomi, że ono nie jest moje”. Powiedziałam: „No tak, ale ja jestem kobietą. Dziewczyną. Mam, no wiesz, »te rzeczy«.”

„Jestem tego świadomy. Wiem też, że kobiety są najbardziej poniżonymi istotami ludzkimi, jakie kiedykolwiek istniały, ponieważ odebrano im boskość i nie mają w niebie sprzymierzeńców”.

Właśnie tak powiedział. Po czym dodał: „Kobiety są poniżane i wykorzystywane, ponieważ traktuje się je w zgodzie z doktrynami religijnymi, które stawiają mężczyzn w uprzywilejowanej pozycji. Jehowa nimi gardził. Właśnie dlatego tak ważne jest, by moje nauki były wygłaszane za pośrednictwem kobiecego ciała. Chciałbym, by kobiety zdały sobie sprawę, że Bóg jest nie tylko Ojcem, ale też Matką, że Bóg jest obojgiem i jednocześnie żadnym z nich. Chciałbym też, by zrozumiały, że Chrystus nie jest mężczyzną,

---

<sup>7</sup> JZ Knight, prowadzenie do: *Beginning C&O Workshop*, 7-8 X 1995 , taśma 324, Yelm 1995.

choć wielu mężczyzn osiągnęło ten poziom umysłu<sup>8</sup>, i że nadszedł czas, by kobiety również miały dostęp do tej możliwości.

Po czym dodał: „Najtrudniejszą próbą dla kobiet jest akceptacja tego, że są Bogiem tak samo jak mężczyźni nim są. I mężczyźni nie mają prawa tego kwestionować. Niestety, kobiety nie są w stanie spojrzeć w lustro i zaakceptować, że patrzą w oczy Bogu. Nie wierzą, że to możliwe. Za to w kaplicy odnajdują Boga w oczach cierpiącego na krzyżu Jezusa. Akceptują, że on jest Bogiem, ale odrzucają ideę, że same nim są”.

Te wyjaśnienia pomogły mi zrozumieć intencje Ramthy<sup>9</sup>.”

## Naukowa analiza kanałowania

Dzięki rozwojowi technologii istnieją testy i wyposażenie, które pozwalają poddać zjawisko kanałowania dokładnemu badaniu psychologicznemu, neurologicznemu i fizjologicznemu. W roku 1996, w celu wyeliminowania jakichkolwiek podejrzeń, że zachodzący przez nią proces jest oszustwem, JZ Knight dobrowolnie zgodziła się na uczestnictwo w naukowym eksperymencie. Grupa naukowców, składająca się z neurologów, psychologów, socjologów i ekspertów religijnych, poddała JZ Knight analizom przed, w czasie i po sesji kanałowania.

Grupa ta, pod kierunkiem Stanleya Krippnera ze Saybrook Institute Graduate School<sup>10</sup>, badała JZ Knight i jej szkołę przez rok, a następnie przeprowadziła kilkanaście analiz psychologicznych i fizjologicznych, używając najnowszych aparatów i technologii. Po zakończeniu prac badawczych, w których zastosowano najnowsze dostępne metody i urządzenia, naukowcy stwierdzili, że wyniki, jakie otrzymali podczas obserwacji centralnego układu nerwowego JZ Knight, tak dalece odbiegały od typowych, że kategorycznie wykluczały jakąkolwiek możliwość świadomego oszustwa, schizofrenii czy też mnogiej osobowości. Przed rozpoczęciem badań, podjętych we współpracy z neurologiem Ianem Wickramasekerą, Stanley Krippner nie ukrywał swojego sceptycyzmu. Jednak po ich zakończeniu stwierdził: „Ian był całkowicie zaskoczony podczas badań, gdy rejestrująca dane psychofizjologiczne igła poligrafu przeskoczyła z jednej części strony na drugą w chwili, gdy Ramtha „wkroczył na scenę”, Ian nigdy nie był świadkiem tak drastycznej zmiany. [...] „Udawanie jest tutaj wykluczone, ponieważ gdy podłączyliśmy JZ, by sprawdzić jej reakcje fizjologiczne, otrzymaliśmy rezultaty, które nie mogły być wynikiem świadomej manipulacji”<sup>11</sup>.”

---

<sup>8</sup> W naukach Ramthy Chrystus to Bóg uświadomiony w ciele ludzkim: Bóg/mężczyzna, Bóg/ kobieta

<sup>9</sup> JZ Knight, op. cit.

<sup>10</sup> Saybrook jest nie nastawionym na zyski uniwersytetem w Seattle, w stanie Waszyngton

<sup>11</sup> Powyższe cytaty pochodzą z wywiadów przeprowadzonych podczas konferencji “Search of the Self: Role of the Consciousness in the Construction of Reality, a Conference on Contemporary Spirituality”, 8-9 II 1997, nagranie wideo, Waszyngton, *Ramtha's Dialogues*, Yelm 1997

Według Wickramasekery, który jest prezesem Association for Applied Psychophysiology and Biofeedback<sup>12</sup> w stanie Kolorado, gdy JZ Knight weszła w trans i świadomość Ramthy zawładnęła jej ciałem, częstotliwość pulsu najpierw opadła do 40 razy na minutę, a następnie wzrosła do 180, podczas gdy normalny puls JZ w stanie spoczynku wahał się między 85 a 90 uderzeń na minutę. Wickramasekera stwierdził, że: „[...] Coś takiego można zaobserwować jedynie u kogoś, kto biegnie albo doświadcza silnego ataku paniki, ale podczas eksperymentu JZ siedziała zupełnie nieruchoma. Stało się zatem dla całej grupy jasne, że zachodziło coś niezwykłego na poziomie fizjologicznym, coś, co w zgodzie z obecną wiedzą o ludzkim ciele nie może być wynikiem symulacji.” Jak wyjaśnił Krippner: „Jednostka nie może wpłynąć na wyniki badań, odgrywając jakąś rolę, nawet gdy znajduje się w stanie hipnozy, ponieważ podczas hipnozy praktycznie nie zachodzą zmiany fizjologiczne. Podobnie, gdy ktoś odgrywa jakąś rolę, zmiany fizjologiczne są minimalne<sup>13</sup>.”

Z kolei Gail Harley zauważyła: „Oczy JZ Knight, które normalnie są jasnoniebieskie, podczas kanałowania Ramthy zmieniały kolor na szarostalowy. Jej skóra ciemniała, szczęka napinała się, a zachowanie i sposób, w jaki się poruszała, nabierały charakteru wojskowego”. Harley stwierdziła, że nie mógł to być wynik gry aktorskiej: „Zmiany, jakie zachodzą w JZ Knight są zbyt drastyczne, by mogły sugerować odgrywanie roli”.

Okazało się też, że zarówno JZ Knight, jak i uczniowie, którzy poddali się badaniom, byli wyjątkowo podatni na hipnozę, co było ważnym odkryciem, ponieważ podatność na hipnozę i wieloraka osobowość oraz inne zaburzenia organiczne wzajemnie się wykluczają. „One nie mogą istnieć symultanicznie w tej samej osobie” - stwierdził Stanley Krippner<sup>14</sup>.

Po uzyskaniu wszystkich wyników Krippner podczas towarzyskiej rozmowy z JZ Knight zażartował: „No cóż, JZ nie wiem kim jesteś, ale przynajmniej mogę powiedzieć, że nie jesteś aktorką ani oszustką”. Później zaś stwierdził: „Nie zdawałem sobie sprawy, jak głębokie znaczenie miało to nieoficjalne stwierdzenie dla JZ po tych wszystkich latach niesprawiedliwych zarzutów. Ani Ian, ani ja nie spodziewaliśmy się tak drastycznych i unikatowych rezultatów i nie zawahamy się ich opublikować.”

Wickramasekera przedstawił uzyskane wyniki w renomowanym piśmie „American Psychological Association”, zaś Kippner na wielu naukowych zjazdach. „Journal of the American Society for Psychical Research” w styczniu 1998 roku opublikował pierwszy artykuł oparty na wynikach badań, zatytułowany „Fenomen Ramthy: dane psychologiczne, fenomenologiczne i geomagnetyczne<sup>15</sup>.”

Oto, co powiedział Ramtha:

Przestańcie się martwić, niepokoić czy obawiać. Nie lękajcie się tego, co wam powiedziałem. Nie bierzcie mnie ani za moją córkę, ani za oszusta. Mój Boże, wykażcie się trochę większą inteligencją! Słuchajcie

---

<sup>12</sup> Organizacja ta została uformowana w roku 1969 i ma swoją bazę w Wheat Ridge w stanie Kolorado, jej celem jest zarówno rozwinięcie nowego zrozumienia biologicznego sprzężenia jak i stosowanych w tej praktyce metod.

<sup>13</sup> Ibidem.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Stanley Krippner, Ian Wickramasekera, Judy Wickramasekera, Charles W. Winstead III, *The Ramtha Phenomenon: Psychological, Phenomenological, and Geomagnetic Data* „The Journal of American Society of Psychical Research” 1998, nr 92.

mojego posłania. W tym wszystkim to ono jest najważniejsze. W moim posłaniu nie ma krytykowania was. Wręcz przeciwnie - wyrażam się o was bardzo pochlebnie<sup>16</sup>.

## Ramtha – nauczyciel i hierofant

Jak wyjaśniono wcześniej, nauki Ramthy nie są intelektualną spekulacją, lecz wynikają z jego osobistych doświadczeń. Ich zrozumienie niesie ze sobą wiedzę o nim samym. Ramtha jest swoimi naukami.

Podczas wykładu Ramtha bierze pod uwagę różnice kulturowe, filozoficzne i religijne, dobierając słowa, symbolikę, przykłady, definicje i pojęcia, które są zrozumiałe dla wszystkich. Jego głęboka wiedza o funkcjonowaniu mózgu i osobiste zrozumienie ludzkiej natury, pozwalają mu prowadzić lekcje w niecodzienny sposób. W rezultacie nie ograniczają się one jedynie do czysto werbalnej prezentacji, lecz wymagają aktywnego, fizycznego zaangażowania słuchaczy. Ważną rolę odgrywa w nich muzyka, taniec, a przede wszystkim różne stworzone przez Ramthę techniki. Wszystko to jest zamierzone i służy głębszemu zrozumieniu nauk.

Czasami Ramtha nakłania słuchaczy do głębokiej filozoficznej kontemplacji na jakiś szczególny temat, a kiedy indziej dramatyzuje swoje lekcje, by to, czego uczy, wywarło większy wpływ na uczestników warsztatu. Jedną z takich metod, pomagającą zrozumieć pojęcie kontemplującej siebie Próżni oraz tworzącej siedem poziomów rzeczywistości Świadomości i Energii, jest przejmujący, pełen dramaturgii pogański taniec.

Podczas wykładu Ramtha sięga po różne metody dydaktyczne. Regularnie wskazuje na ważność dzielenia się uzyskaną podczas lekcji wiedzą i przerywa wykład, by uczniowie mieli możliwość powtórzenia we własnych słowach to, co usłyszeli. Pomaga to w lepszym zapamiętaniu nauk, dokładniejszym ich uchwyceniu oraz uzupełnieniu informacji, które umknęły uwadze. W ten sposób cała grupa rozwija podobne zrozumienie\* każdego fragmentu wykładu, co z kolei pozwala pracować z uczniami na coraz wyższym poziomie. Tym, co odróżnia Ramthę od innych nauczycieli, jest przedstawianie uczniom technik, które pozwalają przełożyć filozoficzną zawartość wykładów na doświadczenie, by uzyskać własną mądrość. W ten sposób przyjmuje on rolę mistrza, hierofanta - nauczyciela mającego moc materializowania rzeczywistości, która pozwoliłaby uczniom doświadczyć tego, czego naucza. Ta ważna cecha upodabnia nauki Ramthy do filozoficznego ruchu gnostycyzmu i starożytnych szkół dla wtajemniczonych. Ramtha woli nazywać swój system myślowy Szkołą Starożytnej Mądrości - mądrości wieków.

Jestem hierofantem. który poprowadzi was do Boga i będzie was uczył, jak mu się poddać. Tyle tylko, że to będzie wasz Bóg. To wasz Bóg zabierze was do odległych miejsc i pozwoli wam robić niezwykle rzeczy, których wasza osobowość, bez względu na jej intelektualny splendor, nigdy przenigdy, nawet za miliony lat, nie byłaby w stanie osiągnąć<sup>17</sup>.

---

<sup>16</sup> *JZ Knight and Ramtha...*, op. cit.

<sup>17</sup> *The Observer*, cz. 1,20-24 II 1998, taśma 376, *Ramtha's Dialogues*, Yelm 1998.



## Język używany przez Ramthę

Ramtha przywiązuje ogromną wagę do słów i tego, w jaki sposób ich używa. Zapoznanie się z używaną przez niego terminologią i pojęciami jest niesłychanie ważne dla zrozumienia jego nauk.

W procesie przekazywania swojej wiedzy Ramtha napotyka czasami istotne trudności językowe, wynikające z braku słów, które oddałyby to, co chce powiedzieć. By wybrnąć z takich sytuacji, używa języka w nowatorski sposób i często tworzy nowe słowa. Dodatkową trudnością jest fakt, że pojęcia, które stara się wprowadzić, wykraczają poza codzienne ludzkie doświadczenie i typowy poziom akceptacji. Na ogół, gdy mamy do czynienia z nieznanymi nam, abstrakcyjnymi pojęciami, próbujemy skojarzyć je z czymś znanym. Ramtha zapożycza słowa i wyobrażenia z wielu różnych tradycji, by wyrazić i wytłumaczyć swoje posłanie.

Skąd to wszystko się wzięło? Skąd wzięła się Świadomość i Energia? Musicie się teraz bardzo skoncentrować, ponieważ będę nauczał, używając słów o bardzo ograniczonym znaczeniu. Muszę korzystać tylko z tych słów, które kojarzycie z czymś, co już istnieje w waszej głowie, by, kiedy je słyszycie, wasz mózg mógł „wyświetlić” odpowiednie „obrazki”. Mózg bowiem nie komunikuje się w słowach, lecz używa hologramów - swego rodzaju ilustracji. Język mówiony zatem to dźwięki, których używacie, by wyrazić prawdziwy język - obrazy. Z tego powodu wybrałem słowa, które neurologicznie „wyświetlają” związane z nimi wizerunki, niosące ideę - ilustrację opisującą wasze pochodzenie. Pamiętajcie, że to, czego nauczam, jest znacznie bardziej transcendentalne niż mój opis. Rozumiecie to? Niech tak będzie!<sup>18</sup>

Bardzo często Ramtha modyfikuje słowa i nadaje pojęciom od dawna istniejącym w ludzkiej świadomości inne, szersze znaczenie. Pierwszym z nich jest słowo „Bóg”. Innym używanym przez niego w unikatowy, specyficzny sposób słowem jest „świadomość”. Jak już wspomniano, Ramtha tworzy też własne słowa. Ich znaczenie staje się jasne w kontekście nauk i jednocześnie nauki stają się dzięki nim bardziej zrozumiałe. Podczas jednego z warsztatów Ramtha stwierdził:

*Istnieją rzeczy, o których nie mogę wam nic powiedzieć ze względu na ubóstwo waszego języka<sup>19</sup>.*

## Mózg i twórcza potęga słów

Integralną częścią systemu Ramthy jest jego unikatowa teoria o pracy mózgu. Według Ramthy mózg odbiera strumień świadomości, „wybiera” z niego myśli, a następnie przekłada je na słowa. Oto jak Ramtha wyjaśnia ten proces podczas warsztatu dla początkujących:

Świadomość i Energia tworzą rzeczywistość.

---

<sup>18</sup> *Ramtha: Creating Personal Reality*, taśma 380, *Ramtha's Dialogues*, Yelm 1998.

<sup>19</sup> *Blue Collage Retreat*, 5 III 2000, taśma 443.4, *Ramtha's Dialogues*, Yelm 2000.

Mózg różni się od świadomości, chociaż świadomość jest tym, co daje komórkom życie. Mózg nie tworzy świadomości, lecz myśli.

Świadomość i Energia są Źródłem, które daje życie za pośrednictwem myśli. Ludzki mózg odbiera strumień świadomości i Energii i czerpie z niego moc. Zadaniem mózgu jest odebranie impulsów Świadomości i Energii na poziomie neurologicznym - nie zasypiajcie! - i tworzyć z nich myśli. Mózg dosłownie szatkuje strumień Świadomości i Energii na spójne formy myśli, które następnie są logowane do neurosynaptycznych dróg w mózgu<sup>20</sup>.

Słowa są trzecim etapem w procesie „redagowania” strumienia świadomości i Energii. Mózg obiera ten strumień, „zamraża” go w neurosynaptycznych połączeniach, a następnie przekłada na hologramy, które nazywamy myślami. By je wyrazić, używamy słów o konkretnym dla nas znaczeniu. Obecnie już nie przywiązuje się specjalnej wagi do ich kreatywnej czy destrukcyjnej mocy. Opowieści o magicznych zaklęciach i klątwach nie są teraz w modzie i pojawiają się jedynie w twórczości ludowej, bajkach czy mitach. Być może jednak jest w nich coś z prawdy.

Jeden z najwspanialszych myślicieli, prekursor hiszpańskiego odrodzenia, Luis de Leon, odwołując się do pojęć stworzonych przez żydowskich i chrześcijańskich mistyków, rozwinął unikatową teorię imion. W swojej pracy filozoficznej *De los Nombres de Cristo*<sup>21</sup> wytłumaczył, że termin czy miano czemuś nadane zawiera w sobie to, co określa. Doszedł do wniosku, że jeżeli używamy jakiegoś słowa, automatycznie uaktywniamy zawartą w jego esencji moc. Dla Luisa de Leona słowa były nie tylko używanym w bezmyślny sposób środkiem komunikacji, lecz zawierały w sobie kreatywną moc - to, co Ramtha nazywa Świadomością i Energią.

Takie podejście nie jest odosobnione. W starożytnym języku hebrajskim istnieje słowo *barah*, które prawdopodobnie jest najlepszym przykładem słowa jako nośnika mocy Świadomości i Energii. Zostało ono użyte w pierwszej księdze *Genesis*. Słowo to jest jednocześnie rzeczownikiem i czasownikiem. Jako rzeczownik nawiązuje do podstawy słowotwórczej, a jako czasownik do czynności tworzenia. Podwójna funkcja tego słowa nie jest przypadkowa, szczególnie gdy weźmiemy pod uwagę, że *Genesis* jest historią kreacji świata. Księga ta opisuje Boga tworzącego w ciągu siedmiu dni niebo i ziemię wyłącznie mocą słów i rozkazów.

Żydowski mistycyzm oraz żydowska i chrześcijańska Kabała średniowieczna były w dużym stopniu oparte na przekonaniu, że myśli i słowa mają twórczą, boską moc. Medytacja polegała na koncentrowaniu się na słowach, których zadaniem było zbliżenie jednostki do Boga. Na tle tych rozważań można łatwo porównać pojęcie „kreatywnej mocy słowa Boga” z „kreatywną mocą Świadomości i Energii” - myśli wyrażonej w słowie i przekształconej w byt. Istnieje jednak głęboka różnica. W *Genesis* słowo ma kreatywną moc jedynie wtedy, gdy wypowiada je Bóg, a nie człowiek. Innymi słowy, uważa się tę moc za boski atrybut. W naukach Ramthy twórcza potęga słowa jest dostępna każdemu. Fakt, że nie jesteśmy tego świadomi, jest dla Ramthy jedynie potwierdzeniem, że w dużym stopniu zapomnieliśmy o swojej boskości i wolnej woli.

---

<sup>20</sup> *Beginning C&E Workshop*, 3-4 II 1996, taśma 326, *Ramthas Dialogues*, Yelm 1996.

<sup>21</sup> Luis de Leon, *De los Nombres del Cristo*, Coleccion Austral, Espansa Calape 1991.

Definicja Boga zatem, która jest jednocześnie definicją was samych, sprowadza się do stwierdzenia, że w chwili, gdy pozwolicie zabłysnąć swojej myśli, jesteście Świadomością i Energią. Jaki to ma związek z siedmioma pieczęciami?\* Wasza wola może pracować na poziomie każdej z nich. Ciało jest absolutną kopią tego, co nazwano siedmioma królestwami - tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. Wasza wola i wasze decyzje, a nie coś innego, przyczyniają się do powstania i istnienia tych królestw. To wszystko. Nic więcej.

Świadomość i Energia są wewnętrznym prawem - jeżeli tak postanowimy to nazwać - jedynym obowiązującym prawem. To prawo jest nieograniczone i stanowi podstawę Świadomości i Energii. To jedyne prawo - jeśli tak je nazwiemy - które daje waszej woli absolutną wolność<sup>22</sup>.

Prawo Świadomości i Energii zawsze funkcjonuje w życiu człowieka, chociaż jednostki na ogół nie są tego świadome. Ramtha tłumaczy, że większość ludzi nie zdaje sobie sprawy z prawdziwej zawartości swoich myśli, co pozwala im zakładać, że ich wola się nie urzeczywistnia. Jednak osoby, które pracują nad sobą, osiągając coraz wyższe poziomy oświecenia, potrafią świadomie wpływać na to, jak i o czym myślą oraz intencjonalnie tworzyć nowe życie.

Dopóki nie zrozumiecie, że Świadomość i Energia tworzy rzeczywistość, dopóty będziecie sięgali po stwierdzenia: „ale dlaczego?” „nie mogę”, „to zbyt trudne”, „porażka”, „brak” i będziecie je zawsze mieli pod ręką. A Świadomość i Energia po prostu urzeczywistni wasze zastrzeżenia. Czyż to nie cudowne że świadomością nie rządzą reguły. Jakąkolwiek formę jej nadacie, stanie się prawem, bo jedyne obowiązujące prawo to odkrywanie nieznanego. Świadomość jest wolnym królestwem, natomiast Energia jest służebnicą myśli.

To one przekształcają subatomowy świat w cząsteczki i tworzą pola magnetyczne, by przyciągnąć do waszych pasm\* to, co już jest wam znane. Każda osoba w waszym życiu odzwierciedla to, kim jesteście, żebyście mogli znaleźć emocjonalne odkupienie<sup>23</sup>.

Ramtha tłumaczy dalej zasadę działania prawa Świadomości i Energii, wyrażającą się w tym, jak czasowniki i rzeczowniki są zorganizowane w zdaniach. Czasownik jest akcją Świadomości i Energii, zaś rzeczownik reprezentuje stworzoną w wyniku tej akcji rzeczywistość. Według niego, czasownik powinien znajdować się na początku zdania, a rzeczownik po nim, by właściwie oddać sekwencję stwarzania rzeczywistości. W języku ojczystym Ramthy zdania były zbudowane właśnie w taki sposób. Niektóre starożytne języki, jak klasyczna greka, również mają podobną strukturę.

Podczas lektury czytelnik powinien wziąć pod uwagę powyższe rozważania, styl Ramthy może bowiem wydać się archaiczny, a nawet niepoprawny. Po głębszym zapoznaniu się z nim staje się jednak jasne, że Ramtha wyraża swoje myśli w bardzo przemyślany, precyzyjny sposób. Jego zachowanie i słowa, których używa, mają

---

<sup>22</sup> *Walking the Journey of the Woman*, 9 I 2000, taśma 437.1. *Ramthas Dialogues*, Yelm 2000.

<sup>23</sup> *Blue College Weekend*, 7 I 2000, taśma 437, *Ramtha's Dialogues*, Yelm 2000.

specyficzne znaczenie, cel i są spójne z całością jego posłania. Podczas przygotowań nauk Ramthy do książkowej publikacji przywiązujemy szczególną wagę do oddania ich w formie jak najbardziej zbliżonej do oryginalnej prezentacji, starając się możliwie w największym stopniu unikać alterowania i zmieniania znaczenia nauk, przytaczania ich „na zewnątrz” kontekstu, w jakim zostały użyte, czy używając interpunkcji, która mogłaby zmienić ich znaczenie. Ze względu na unikatowość nauk Ramthy nie jest wykluczone, że czytelnik może mieć trudności ze zrozumieniem pewnych idei. Mamy nadzieję, że przypisy, Aneks i Słowniczek okażą się pomocne podczas lektury.

Przekazałem wam ogromną ilość informacji. Wiem, że mój język nie zawsze był zrozumiały i służy wam to za usprawiedliwienie. Obserwowałem, jak redagowaliście i przekształcaliście moje nauki, by miały dla was sens. Podczas tego procesu eliminowaliście jednak słowa o wielkiej mocy. „Istotnie, zaiste, w tym czasie, tak jak wy go definiujecie, właśnie w tej chwili, to, co istotnie nazwano wewnętrznym Bogiem, wzniosło się w was. Tak to jest widziane w tej chwili, by zwrócić uwagę na to, co, zaiste, nazwano w istocie cieniem, który leży głęboko w duszy grupy istot, która została nazwana ludzkością.” Pamiętacie te słowa? Wyeliminowaliście je, by zachować ciągłość myśli.

Te słowa zawierały moc, ponieważ były czymś więcej niż tylko słowami. Zostały zorganizowane w zgodzie z celem, wpływem ich energii oraz ich ostatecznym przeznaczeniem. Zatem słowa, których używałem w moich początkowych lekcjach, były dobierane celowo, by spotęgować daną chwilę. To ja je wypowiadałem, a przez to byłem odpowiedzialny za ich urzeczywistnienie<sup>24</sup>.

## Podsumowanie: nauki Ramthy jako niezależny system myślowy i interpretacja natury rzeczywistości

Kamienie węgielne systemu myślowego Ramthy:

1. Jesteś Bogiem.
2. Odkrywaj nieznane.
3. Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości.
4. Podbij siebie samego.

Nauki Ramthy obejmują szeroki zakres tematów, ale wszystkie służą przedstawieniu podstawowych pojęć jego własnego systemu myślowego.

On nieustannie powtarza, że całość jego posłania może być wyrażona w jednym zdaniu: „Jesteś Bogiem” Jak jednak zinterpretowalibyśmy to stwierdzenie? Prawdopodobnie istnieje tyle definicji, ilu ludzi na tej planecie.

---

<sup>24</sup> *Preserving Oneself*, Ramtha's Dialogues, Yelm 1991.

Znalezienie naszej własnej definicji ma decydujące znaczenie dla właściwego odbioru nauk Ramthy, ponieważ pozwoli nam zobaczyć różnice między naszym zrozumieniem a tym, jak Ramtha widzi Boga i naturę rzeczywistości.

Co stanowi esencję wszystkich rzeczy? Co jest ich źródłem? Jaka jest ich natura? Jakie jest ich przeznaczenie? Swą odpowiedź na te pytania Ramtha zaczyna od wyjaśnienia pojęcia Próżni. Jest ona Źródłem, w którym wszystko ma swój początek, olbrzymią niematerialną pustką, zawierającą w sobie wszelki potencjał. W Próżni nie ma nic - żadnej dynamiki, żadnego działania. W wielu rozważaniach na temat Boga, włączając teologie monoteistycznych religii, jest on przedstawiany jako wszechwiedząca, nieskończona, transcendentalna istota, która nigdy się nie zmienia. W systemie Ramthy atrybuty absolutu i nieskończoności stanowią cechy Próżni. Próżnia jest niezależna, samowystarczalna, w stanie spoczynku i bez potrzeb. Chociaż jest widziana jako wszystkozawierająca w sobie nieskończoność, w stanie pierwotnym nie ma wiedzy o sobie samej, ponieważ wiedza jest działaniem, a ono w niej nie istnieje.

No, dobrze. Wróćmy zatem do czasów, kiedy początek nawet nie istniał. Czy możecie sobie to wyobrazić? Jeżeli pojęcie czasu opiera się na istnieniu dwóch punktów świadomości - czy w dalszym ciągu mnie rozumiecie? - filozoficznie? - co zatem istniało, gdy ich nie było? Czy możecie to sobie wyobrazić? Dalejże! Nie zasypiajcie! Bez tych dwóch punktów świadomości nic nie istniało. Czy naprawdę rozumiecie znaczenie słowa „nicość”? To nie-rzecz. Czy możecie sobie wyobrazić ogrom pełen nie-rzeczy? Tak też było i nadal tak jest.

Oto z czym macie problem. Nie możecie sobie wyobrazić czegoś, co istniało zawsze, jest niczym i nie ma stwórcy. Właśnie to zaskakuje wasz żółty mózg\*. A to coś zawsze istniało. Niesłychane. Nazywamy je - zapiszcie to - Próżnią. A pod spodem zapiszcie definicję Próżni: Próżnia jest materialną nicością, która potencjalnie zawiera w sobie wszystko. Odwróćcie się teraz do swojego sąsiada i przeczytajcie mu tę definicję.

Próżnię zatem nazywamy ogromem, który jest materialnie niczym, za to potencjalnie wszystkim. Dalejże, uczniowie! Powtórzcie to! W początkowym okresie swojego pobytu tutaj nazywałem to Ostoją<sup>25</sup> - Matką/Ojcem. Nazywałem to też Źródłem. Pewien błyskotliwy naukowiec posiadał zrozumienie Próżni. Nazwał ją eterem, co jednak było błędne. Ten naukowiec - nazywa się David Bohm<sup>26</sup> - zrozumiał, że cząsteczki nie podróżują, lecz pojawiają się i znikają. Jakie to niezwykle! Czyż tak jest naprawdę? Tak, tutaj na dole właśnie to one robią.

Bohm powiedział: „Próżnia zwija się i rozwija, co otwiera możliwości. Taka jest prawda<sup>27</sup>”

---

<sup>25</sup> Słowo „ostoja” jest tutaj użyte w zgodzie z definicją zawartą w *Innym słowniku języka polskiego*, PWN, 2000: „Ostoja jakiegoś porządku, coś, co zapewnia mu trwałość”.

<sup>26</sup> David Bohm, amerykański naukowiec zajmujący się fizyką kwantową i filozofią fizyki.

<sup>27</sup> *Ramtha: Creating person! Reality*, taśma 380, *Ramtha's Dialogues*, Yelm 1998.

W filozofii Arystotelesa i teologii Tomasza z Akwinu Bóg jest przedstawiony jako główna przyczyna, „statyczny” twórca, który wprawia wszystko w ruch, chociaż sam znajduje się w stanie w spoczynku. W naukach Ramthy Bóg jest widziany jako kontemplująca i odkrywająca siebie Próżnia. Akt kontemplacji reprezentuje potencjał, dzięki któremu Próżnia uzyskała świadomość siebie samej i odkryła swoje istnienie. Ten moment w świadomości Ramtha nazywa Punktem Zero. Punkt Zero stanowi potencjał w ogromie Próżni i jest siedliskiem początkowej, odwiecznej intencji świadomości, by poznać i doświadczyć wszystkiego, co nieznane. Taka jest podstawa ewolucji. Początki człowieka sięgają chwili, w której Próżnia zastanowiła się nad sobą. Stwierdzenie Ramthy „Jesteś Bogiem” odnosi się do każdej osoby jako wcielenia Punktu Zero, Obserwatora, kreatywnej Świadomości i Energii.

Punkt Zero odkrył swoje powołanie, jakim jest przekształcanie w znane tego, co nieznane, naśladując to, co zrobiła Próżnia: kontemplując. Dzięki kontemplacji Punkt Zero stworzył w świadomości punkt odniesienia, który pełni funkcję zwierciadła, dzięki któremu może poznać siebie. Ramtha odnosi się do tej świadomości jako Świadomości Wtórnej\*. Punkt Zero znajduje się we wnętrzu Próżni i nic nie może ograniczyć jego wiedzy. Dynamika istniejąca między Punktem Zero a Świadomością Zwierciadłem tworzy środowisko, namacalną płaszczyznę istnienia w czasie i przestrzeni. Duch jest dynamiczną cechą Punktu Zero, wolą i intencją spragnioną wiedzy, która chce doświadczyć tego, co jest jej nieznane. To właśnie eksploracja Próżni przez Punkt Zero i Świadomość Zwierciadło stworzyła siedem poziomów świadomości oraz w konsekwencji siedem poziomów czasu i przestrzeni, siedem częstotliwości. Kreatywną podróż przez siedem poziomów świadomości i Energii w dół Ramtha nazywa inwolucją\*, a powrót do domu - ewolucją\*. Dusza różni się od Ducha. Ramtha opisuje duszę jako Księgę Życia\* - zapisuje ona bowiem wszystkie doświadczenia i mądrość uzyskane w trakcie inwolucji i ewolucji.

Trudna sytuacja, w jakiej znalazł się człowiek, jest spowodowana nieświadomością własnego pochodzenia i przeznaczenia. Cierpimy na swoisty zanik pamięci - nie pamiętamy, kim naprawdę jesteśmy. Podróżnik - Świadomość Zwierciadło - utożsamiał się tak bardzo z najgęstsza i najwolniejszą płaszczyzną egzystencji, że zapomniał o swojej boskości i nieśmiertelności. Odizolowaliśmy się od swojego wewnętrznego Boga. Zapomnieliśmy o swojej prawdziwej, twórczej naturze. Widzimy Boga jako wszechpotężną istotę na zewnątrz nas i modlimy się do niego o pomoc i przebaczenie. W ten sposób sami wyrzekamy się własnej boskości i mocy, uniemożliwiając sobie uwolnienie się od warunków, które stworzyliśmy we własnym życiu. Do tego bardzo często bronimy swoich ograniczeń, co jest absurdalne.

Znamienny jest fakt, że w swojej filozofii Ramtha nie odnosi się do świata materialnego ani fizycznego ciała jak do czegoś, co jest w swej istocie niedobre, niepożądane czy złe. Jego system jest wolny od dualistycznej interpretacji rzeczywistości typowej dla tradycji gnostycznej, w której kładzie się nacisk na walkę dobra i zła, światła i ciemności, grzechu i uczciwości. Nauki Ramthy są skoncentrowane na rozwijaniu wiedzy, by uwolnić nas od ignorancji i uświadomić nam naszą prawdziwą naturę i cel życia.

Wspaniała Praca polega na zastosowaniu nauk Ramthy w codziennym życiu. Pomagają w tym różne stworzone przez niego techniki, pozwalające jednostce odkryć swoją prawdę, uwolnić się od ograniczeń, które sama stworzyła i osiągnąć oświecenie. Droga ta jest ewolucyjną podróżą z powrotem do Punktu Zero. Kiedy ten

cel zostaje osiągnięty, istota spełnia misję, przekształca w znane to, co nieznane, przenosząc do Próżni swoje doświadczenia w formie nieprzemijającej mądrości.

Czy zastanawiacie się nad przestrzenią, gdy myślicie o systemie słonecznym, gwiazdach, mgławicach i kwazarach?<sup>28</sup> Widzicie, ważne jest nie to, co zachwyca wasze oczy, lecz to, w czym to, co was zachwyca, się znajduje. A co to takiego? To nicość, Próżnia. Czy światło, konstelacje, układy gwiazdne i mgławice miały w niej swój początek? Dokładnie tak. Czym zatem jest Próżnia? Tym, co jest wolne od czasu, odległości i przestrzeni.

Starożytne szkoły nie opierają się na nowej prawdzie, lecz dosłownie na tym, co jest podstawą świata: jak i dlaczego powstały systemy słoneczne, kim jesteście w stosunku do systemu słonecznego, na czym polega wasza podróż, podróż systemu słonecznego, jakie znaczenie ma kosmos, dlaczego w większej skali tak mało znaczący? Będziecie się o tym uczyć w tej szkole. I nie jest to żadna nowa prawda, lecz stara.

Kamieniem węgielnym tej szkoły jest Świadomość i Energia. Wyobraźcie sobie tę szkołę jako olbrzymi budynek, który nie ma nic wspólnego z tym, co możecie zobaczyć, za to ma wiele wspólnego z tym, co czujecie. Co powiedziałem? Odwróćcie się do swojego partnera i powiedzcie mu, że Świadomość i Energia pełni w tej szkole funkcję kamienia węgielnego. Świadomość i Energia wiąże się z pełnym mocy i intencji marzeniem. Właśnie tak powinniście rozumieć te dwa słowa. One zatem są pierwszym kamieniem węgielnym, stanowiąc podwaliny tej szkoły.

Drugi kamień węgielny to zrozumienie tego, że jesteście Bogiem. Powtórzcie to. Głośniej! Jak widzicie, nie zostaliście spaleni żywcem za powtórzenie tych słów. To stwierdzenie nie jest bluźnierstwem. Znajdziecie je w Piśmie Świętym. Powtórzcie je jeszcze raz. Niech tak będzie! Uświadomienie sobie, że jesteście Bogiem, jest wspaniałe, ale niesie ze sobą odpowiedzialność.

Jaki jest następny kamień węgielny? W swoim życiu powinniście rozwijać to, co już wiecie. Powtórzcie to. Jeszcze raz. Czy to znaczy, że powinniście stać się bardzo aktywni, pójść do swojego sąsiada i zacząć naprawiać jego życie? Bynajmniej. Znaczy to, że powinniście skoncentrować się na swoim własnym przeznaczeniu. Wasze przeznaczenie jest waszym życiem. Powinniście skoncentrować się na tym, co stworzyliście, czego czepiacie się emocjonalnie, a następnie opanować te emocje i zacząć tworzyć nowe paradygmaty życia. Jeżeli tak zrobicie, zapewnicie sobie nieśmiertelność - nie skończycie na cmentarzu. Im więcej stworzycie, tym młodszy się staniecie. Im młodszy będziecie, tym mądrzejsi się staniecie. Czy to możliwe, że nigdy nie zabraknie wam nowych pomysłów? Tak. Odwróćcie się do swojego sąsiada i powiedzcie mu to. Dalejże! Chcemy, by to się urzeczywistniło!<sup>29</sup>

Wszelkie oznaki świadczą o tym, że nawet nie zaczęliście tworzyć swoich najwspanialszych marzeń ani urzeczywistniać ich w życiu. Wiemy o tym, ponieważ w dalszym ciągu używacie tylko dziesiątej części swojego mózgu<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> Kwazar to obiekt gwiazdopodobny emitujący fale radiowe.

<sup>29</sup> *Ramtha: Creating Persona Reality*, taśma 380, *Ramtha/ Dialogues*, Yelm 1998.

<sup>30</sup> Ibidem.

Techniki stworzone przez Ramthę, by przygotować uczniów do nauki, w pewnym sensie odwołują się do tego, co zrobiła Próżnia, kiedy zastanowiła się nad sobą. Kontemplacja przyczyniła się do narodzin Świadomości i Energii, a następnie stała się narzędziem w tworzeniu rzeczywistości.

Wiele wątków systemu myślowego Ramthy można odnaleźć w starożytnych tradycjach, ale w większości wypadków są to jedynie odległe echa jego oryginalnych nauk. Te, które się zachowały, z trudem przetrwały wpływ czasu, tracąc właściwy kontekst służący ich interpretacji. Można je odnaleźć w naukach Jezui, syna Józefa<sup>31</sup>, apostoła Tomasza, Buddy, Zaratustry, Sokratesa, Platona, ale też w rozważaniach katarów i albigensów, żydowskich i chrześcijańskich mistyków, humanistów okresu oświecenia w Europie, w zapiskach mistycznych doświadczeń Teresy z Avili, pismach Luisa de Leona czy w *Hymnie o perle*. Uosabiają je także faraon Echnaton, Apoloniusz z Tiany, Orygenes z Aleksandrii, Franciszek z Asyżu, Mani, Quetzalcoatl; pojawiają się ponadto w pracach różnych artystów, takich jak Michał Anioł czy Leonardo da Vinci. Rysunek Jana od Krzyża *Droga na górę Karmel*, której szczyt stanowi ludzka głowa, również nawiązuje do symboliki używanej przez Ramthę.

## Modlitwa Ramthy do Ducha

Chciałbym zakończyć moje wprowadzenie rozważaniami nad modlitwą Ramthy do Ducha *Mój ukochany Duchu*, będącą proklamacją jego nauk i stanowiącą głęboką inicjację w święte misterium kreacji - inwolucji i ewolucji Ducha w procesie odkrywania nieznanego. Modlitwa ta może wywołać skojarzenia z zawartą w ewangelii, oddającą w przekonaniu wyznawców religii modlitwę *Ojciec nasz*.

---

<sup>31</sup> Ramtha odnosi się w ten sposób do Jezusa w zgodzie z żydowską tradycją tamtych czasów.



Mój ukochany Duchu,  
mój potężny, wszechpotężny Duchu,  
ty, który władasz niebem i Ziemią,  
przepelnij mnie swoją mocą.  
Mój Duchu, wypełnij mnie swoim przejawionym królestwem,  
bym mógł się stać naczyniem,  
które przeniesie to, co w niebiosach - niewidzialne –  
by ujarzmić to, co widzialne, na Ziemi.  
Urzeczywistnij moje  
codzienne pożywienie,  
abym mógł żyć, by uświadomić sobie  
swoje winy,  
swoje zwątpienie,  
swój smutek,  
a następnie urzeczywistnić  
prawdę.  
Potężny Duchu,  
nie pozwól,  
bym uległ namowom  
Chroń mnie,  
od pokus.  
Przejaw we mnie boskość Boga.  
Takie jest moje życzenie!  
Niech tak będzie!  
Za życie!<sup>32</sup>

*„Ojcze nasz  
któryś jest w niebie,  
święć się imię Twoje  
  
przyjdź królestwo Twoje;  
bądź wola Twoja  
jako w niebie tak i na ziemi;  
  
chleba naszego powszedniego  
daj nam dzisiaj;  
i odpuść nam  
  
nasze winy,  
jako i my odpuszczamy  
naszym winowajcom;  
  
i nie wódź nas  
na pokuszenie,  
ale nas zbaw  
ode złego.  
  
Amen ”.<sup>33</sup>*

---

<sup>32</sup> *Our Omnipotent Spirit: Direct Line to Power of Manifestation*, 23 II 1996, taśma 327.09, *Ramtha Dialogues*, Yelm 1996.

<sup>33</sup> *Mt6, 9-13.*

Oto jak komentuje swoją modlitwę Ramtha:

Chciałbym, byście zrozumieli, że jeżeli czujecie się niekomfortowo czy nieswojo, powtarzając tę modlitwę, najprawdopodobniej wynika to z faktu, że kojarzycie ją z głęboko w was zakorzenionymi naukami religijnymi, które podświadomie wywołują w was niesmak. Słuchajcie, ta modlitwa była znana już w starożytności. Nauczali jej najwspanialszy mistrzowie i Chrystusowie. Niestety, fragmenty świętych tajemnic zostały wykradzione, a wokół nich stworzono religie, które przekształciły je w farsę. Czyż nie jest farsą fakt, że religie stały się dozorcą Boga i w ten sposób uzyskały władzę nad duszami wszystkich parafian? Ponadto przeinaczyły prawdę, głosząc, że tylko Jezus może was zbawić. To nieprawda. Na dodatek nauczają o Bogu, który znajduje się na zewnątrz człowieka. To również nie jest prawda.

Zwróćcie uwagę, że w tej modlitwie mówimy: „Mój ukochany Duchu”. Uznajemy w ten sposób intencję, moc, jaką dał nam Bóg. Tak też powinno być. Przywołujemy swoją wewnętrzną boskość i potęgę. To my jesteśmy projekcją boskości, mającą moc kreacji. Kiedy ją ewokujemy, sięgamy do głębokiego, wspaniałego miejsca. To nie jest modlitwa religijna. To jest modlitwa jednostkowego Ducha, Boga Wszechmocnego - Wszechmocnego<sup>34</sup>.

Modlitwa Ramthy zawiera w sobie podstawowe elementy jego nauk. Zwracamy się w niej do osobistego Ducha, dynamicznego aspektu Punktu Zero, Boga w nas, a nie transcendentnej jednostki na zewnątrz nas. Nasz Duch jest opisany jako wszechobecny i wszechpotężny - dziecko samej Próżni. Pojęcie nieba jest tutaj tożsame z pojęciem Próżni, będącej źródłem niewyczerpanych potencjałów. Życie na Ziemi jest widziane jako ich manifestacja, zrealizowana przez Świadomość i Energię.

Ludzka osobowość - Świadomość Zwierciadło - zwraca się tą modlitwą do obserwatora, Głównej Świadomości, i wyraża życzenie, by stać się nosicielką niezwykłych potencjałów i odkrywać nieznanne. Aby uwolnić się od swoich postaw, wątpliwości i smutków, potrzebujemy fizycznego ciała. Tylko doświadczając życia za pośrednictwem zmysłów możemy poznać prawdę ludzkiego doświadczenia, przekształcić emocje w mądrość i przestać powtarzać przeszłe doświadczenia. Nasza dusza wie, co jeszcze musimy rozwiązać w swoim życiu, by posunąć do przodu swą ewolucję na drodze do Boga. Celem modlitwy Ramthy jest przywrócenie jedności z Bogiem, aby osiągnąć oświecenie. Przejawienie Boga w jednostce jest równoznaczne z urzeczywistnieniem Boga w kobiecie i Boga w mężczyźnie, transformacją w nieśmiertelną istotę, wolną od ograniczeń czasu i przestrzeni. Zamykające tę modlitwę zdanie nie jest prośbą, by jakaś zewnętrzna siła spełniła nasze życzenie, lecz raczej uświadomieniem sobie własnej kreatywnej mocy jako obserwatora i Boga, potężnym rozkazem, by to, co zostało powiedziane, urzeczywistniło się.

Ramtha otwiera przed nami wyjątkową perspektywę w podejściu do misterium życia, w ramach której pytania pozostawione bez odpowiedzi przez filozofię, naukę i religię nabierają innego znaczenia. Jego posłanie eliminuje granice wyznaczone przez naukę i istniejące w dzisiejszym świecie religie, a także otwiera nowe

---

<sup>34</sup> Ibidem.

możliwości dla ludzkiego doświadczenia. System myślowy Ramthy nie jest ani religią, ani filozoficzną interpretacją rzeczywistości - jest wynikającą z doświadczenia prawdą uzyskaną przez przedstawiciela ludzkiej rasy. W tym sensie jest to wiedza Ramthy i jego własna teoria, ale teraz, ponieważ droga została przetarta, drzwi stoją otworem również dla tych, którzy chcą ją eksplorować i wybrać się w podróż w nieznane.

Jaime F. Leal Anaya

Yelm, Waszyngton

CZĘŚĆ I  
RAMTHA, DROGA MISTRZA DO OŚWIECENIA

## Rozdział I

### AUTOBIOGRAFIA

Nazywam się Ramtha, ten, który osiągnął oświecenie. Znano mnie pod imieniem Ram. Byłem pierwszym zdobywcą na tej płaszczyźnie istnienia. Moja konkwista, istoto<sup>35</sup>, podczas której podbiłem trzy czwarte znanego świata, trwała sześćdziesiąt trzy lata.

Wniebowstąpiłem na północno-wschodniej stronie rzeki Indus, na oczach mojego dwumilionowego wówczas ludu. Jego potomkowie zaludnili później dorzecze Indusu, Tybet, Nepal, a nawet południową Mongolię. Mój lud stanowili Lemuryjczycy oraz ludzie z Jonii, później nazwanej Macedonią, którzy mieszały się z tubylczymi plemionami uchodźców z Atlantydy. Mógłbym powiedzieć, że moja krew płynie w nich wszystkich.

Kontynent Atlantyda, zwany wtedy Atlantią, przynależał do cywilizacji ludzi o czerwonej skórze. Ci, których później nazwano Indianami, pochodzą właśnie ze starożytnego ludu Atlantydów.

Atlantia była wtedy wspaniałym kontynentem rządzonym przez cywilizację, która przekształciła myśl w moc czystej energii. Atlantydzi, zaiste, czcili intelekt. Dlatego do tej pory wschodnie wybrzeże tego kraju, który nazywacie Ameryką, słynie z intelektu, a zachodnie z duchowości. Taka jest prawda. Postawy te przetrwały do dzisiaj. Wybrzeże tego waszego wielkiego miasta<sup>36</sup> należało kiedyś do wysp, położonych w pobliżu północnego krańca Atlantydy.

Ziemie, które dzisiaj nazywacie Ameryką Południową wyglądały kiedyś inaczej. Były to dwa lądy, które zbiegały się w jednym punkcie. Powyżej tego punktu, oddzielony przesmykiem, rozciągał się większy kontynent zwany Atlantią. Przesmyk ten był jedynym połączeniem z Lemurią. Nie istniała inna droga.

Nie podróżowałem po kontynencie atlantydzkim. Poznałem tylko jego najbardziej wysunięty na południe port zwany Onai. Onai było wtedy jedynym portem na półkuli południowej. Dotarłem tam za pośrednictwem kanału, o którym wspominałem wcześniej. Wydaje ci się, że to miasto jest duże? Tereny portowe Onai zawarłyby w sobie dwa takie miasta razem z ich nabrzeżem. Tam właśnie znajdowała się droga wodna, przesmyk, który łączył Atlantyde z Mu. Czy wiesz, co znaczy Mu? Lemuria - najwspanialsza ze wszystkich, pradawna ziemia ojczysta. Gdyby chciano odkryć prawdziwą kolebkę cywilizacji, to właśnie tam by ją znaleziono.

W tamtym okresie, dzięki temu przesmykowi między kontynentami, wiele osób emigrowało do Atlantydy, by uciec przed olbrzymimi bestiami<sup>37</sup>, które opanowały tereny Mu. Stworzenia te były pozostałością wcześniejszej kreacji<sup>38</sup>, o której już nauczałem. One ewoluowały nieustannie i rozmnażały się bardzo szybko, a ich kolejne potomstwo było coraz większe.

Istniał wtedy tylko jeden łańcuch górski, który rozciągał się od północnych wybrzeży Pacyfiku aż do drogi wodnej. Tam mieszkała większość ludzi, choć wiele ówczesnych społeczeństw budowało też miasta pod ziemią.

---

<sup>35</sup> Ramtha rozmawia z jednym ze swoich uczniów.

<sup>36</sup> Rozmowa ta odbyła się w Nowym Jorku.

<sup>37</sup> Chodzi o dinozaury.

<sup>38</sup> *Creation*, nagrania tematyczne 005 (*Ramtha Dialogues*, Yelm 1980) oraz *A Master's Reflection on the History of Humanity, cz I, Human civilization, Origin and Evolution* (JZK. Publishing, Yelm 2001).

Na wielkich równinach Lemurii i Mu rzadko kto mieszkał na powierzchni. Pod ziemią zbudowano wspaniałą sieć tuneli i dróg - jak je nazywacie - by schronić się przed żyjącymi na powierzchni bestiami.

Niecka oddzielająca Atlantyde od Lemurii była wielkim bagnem, w którego środku gromadziła się woda. Tereny te stanowiły barierę nie do przebycia. Nawet ci, których mój drogi doktor<sup>39</sup> nazywa przestępcami, nie odważyliby się szukać tam schronienia. Ta dzieląca kontynenty płatanina bagien służyła Atlantydom za śmietnik. Wyrzucali tam toksyczne odpadki i ciała zmarłych. Dla nich tereny te były bezużyteczne. Czy kiedykolwiek próbowałeś posadzić coś w ziemi, która jest cały czas przesiąknięta wodą? Tak właśnie rośnie ryż. Wiedzę, jak go uprawiać zawdzięczacie żółtej rasie, bowiem za sprawą Atlantydwów, mokradła te stały się jej ziemią rodzinną.

## Kataklizm

Mógłbyś zapytać: „Ramtho, skąd się wzięła woda, która obecnie wypełnia nasze oceany?” Otóż w tamtych czasach wasze oceany znajdowały się jeszcze w stratosferze. Z tego powodu światło rozpraszało się równomiernie i dzięki temu, to cudowne dziecko zwane Terrą było niezwykle urodzajne.

A co doprowadziło do wielkiego zlodowacenia po ogromnych opadach, które wypełniły przesmyk wodą? Otóż kiedy Atlantydzi rozwinęli technologię, która pozwoliła im posługiwać się światłem do tego stopnia, że mogli wykorzystywać je do przemieszczania się, do niszczenia oraz - zaiste - transmutacji myśli i materii, uszkodzili tym wspaniałym światłem stratosferę. To spowodowało ogromne opady deszczu i doprowadziło do potopu na półkuli północnej. Woda wywierała tak ogromny nacisk, że jej ciężar doprowadził do rozstępowania się gruntu. Tereny północne znajdujące się blisko waszego obecnego wschodniego wybrzeża, zaczęły pękać, kruszyć się i zapadać. Wielkie góry runęły pod naciskiem fal. Woda zalała Lemurię i to spowodowało, że Ziemia zaczęła się przechylać. Można by to porównać do płodu w łonie. Kiedy łono pęknie, woda, która ochrania płód, wylewając się przesunie go na jedną stronę, ponieważ pozycja płodu zależy od wody. To samo stało się z Ziemią. Ona przechyliła się tak bardzo, że to spowodowało ogromny spadek temperatury

Wszystko wskazywało, że przyczyną tych kataklizmów były eksperymenty ze światłem. Atlantydzi jednak kontynuowali swoje loty, ignorując fakt, że ich tereny zapadały się pod wodę. Byli absolutnie przekonani, że to wszystko działo się za sprawą ich niezwykłej inteligencji, że są zdobywcami świata. Dla nich to straszne światło wcale nie było straszne. Nawet kiedy w końcu zdali sobie sprawę, że ziemia się rozpada, a stratosfera została uszkodzona, przez arogancję tkwili w przekonaniu, że nigdy nie spotka ich zagłada, a dziura w stratosferze będzie dla nich jedynie ekscytującym wydarzeniem. W obecnych czasach nazywacie ten rodzaj światła laserem, ale wówczas ono było znacznie bardziej udoskonalone i łatwiejsze w użyciu.

Atlantydzi potrafili wykorzystać światło, by przemieszczać się w powietrzu. Ich samoloty były napędzane światłem, ale nie mogły zawracać, ponieważ światło nie jest „okrągłe” w swojej naturze. Światło przemieszcza się

---

<sup>39</sup> Osoba, z którą Ramtha rozmawia jest lekarzem.

w prostej linii. Atlantydzi chcieli się wznosić. Wprowadzali swoje samoloty na światło i one wlatywały. W ten sposób uszkodzili laserem stratosferę.

Istnieje powiedzenie zapisane w waszej księdze ksiąg, które opisuje doskonale te czasy. To powiedzenie głosi: „Oto, w swoich ostatnich dniach, oni wzniesli się jak orły, żeby zbudować gniazda między gwiazdami i ja ich strąciłem na ziemię”.<sup>40</sup> Tak też się stało. To nie dotyczy przyszłości, lecz przeszłości.

A zatem Atlantydzi kontynuowali swoją działalność i coraz bardziej niszczyli startosferę. Pewnego dnia, źródło światła<sup>41</sup>, które do tej pory było ukryte za stratosferą, nagle stało się widoczne tam, gdzie ona została zniszczona. Reszta znajdującej się jeszcze w stratosferze wody, opadła poniżej równoleżnika, zalała dolną część Ziemi i zamarzała, ponieważ woda utraciła zdolność rozpraszania światła i równomiernego rozprowadzania ciepła. Ta równowaga została zaburzona. Jeden po drugim kontynenty zaczęły pękać i rozpadać się. Miejsce nazwane Wyspami Karolińskimi jest pozostałością łańcucha górskiego, który obecnie znajduje się na dnie.

Wspaniałe światła wkrótce przestały istnieć, ponieważ centrum atlantydzkiej metropolii nauki zostało zniszczone przez bardzo silne trzęsienie ziemi. Słyszałeś o miejscu zwanym „Dead Horse Drones”?<sup>42</sup> Ono znajduje się w pobliżu waszego wschodniego wybrzeża. Czy wiesz, że tam nie ma wiatru? Z tego powodu żeglarze, którzy znaleźli się w tym strasznym, diabelskim miejscu, ginęli. Właśnie tam - tam, gdzie nie ma wiatru - spoczywają ruiny centrum naukowego Atlantii. Tam też znajduje się wielki portal, będący rodzajem kolumny próżniowej, który jest korytarzem prowadzącym do cywilizacji, znajdującej się wewnątrz waszej Ziemi. Dlaczego tam nie ma wiatru? No cóż, postawa dominująca w ostatnich dniach Atlantydy - powierzchowność ówczesnej inteligencji uznawanej za najwyższą - w dalszym ciągu generuje poczucie wyższości nad wszystkim. Właśnie z tego powodu nie ma tam życia.

W wyniku wydarzeń spowodowanych niewłaściwym używaniem światła, również tereny Lemurii zaczęły jak gdyby dudnić we wnętrzu i trząść się. Ci, którzy nie chcieli opuścić praojczyzny, zdawali sobie sprawę z tego, że ziemia zacznie się zapadać. Rozstępowanie się lądu spowodowało przesunięcie kontynentu, w wyniku czego wyższe tereny Lemurii uległy zlodowaceniu. To z kolei pociągnęło za sobą zagładę wszystkich stworzeń oraz doprowadziło do unicestwienia całego życia. Praojcowie Lemurii, którzy pamiętali jej początki, postanowili zostać i zginąć razem ze swoją ukochaną ziemią. Pozostali udali się przesmykiem do Atlantydy.

---

<sup>40</sup> Ramtha nawiązuje tutaj do Biblii: „Choćbyś wzniosł się jak orzeł, i choćbyś między gwiazdami założył swoje gniazdo, stamtąd Ja ciebie strącę - wyrocznia Pana”; *Biblia tysiąclecia*, Obadiah, rozdział 1: 14.

<sup>41</sup> Ramtha mówi o Słońcu - przepis tłumacza.

<sup>42</sup> To jest nazwa stworzona przez Ramthę, która nie ma odpowiednika w języku polskim (przyp. tłum.). Ramtha odnosi się do Morza Sargasowego, usytuowanego między długością geograficzną 20-30°, a szerokością 30-70°. Jest ono otoczone silnymi prądami, które tworzą jak gdyby „oko huraganu” i całkowicie izolują to miejsce od reszty Atlantyku. Statki żaglowe, które zablądziły w tę okolicę, nie mogły się wydostać, ze względu na brak wiatru. Rejon ten, znajdujący się blisko Trójkąta Bermudzkiego, został nazwany „szerokością konia”, ponieważ uwięzieni tam żeglarze wyrzucali za burtę konie i krowy, by zaoszczędzić na żywności i wodzie.



W tamtym okresie istniała już w stratosferze wielka dziura. Ciepło wywołane światłem słonecznym koncentrowało się tam, gdzie stratosfera pozostawała jeszcze nienaruszona i nie docierało do miejsc, gdzie już jej nie było. To także przyczyniło się do zlodowacenia, które postępując bardzo szybko zniszczyło Lemurię.

Co się stało z Atlantydą, kiedy Lemuria zniknęła w wyniku trzęsień ziemi i zlodowacenia? Gdy zapadła się północna część Lemurii, woda wdarła się w głąb lądu i zalewała obszar za obszarem, w miarę, jak cały kontynent stopniowo się zanurzał. Łądy, które były połączone i stanowiły podporę dla Atlantydy zaczęły się rozsuwać, ponieważ woda je niejako „rozszczepiała”.

## Pielgrzymka do Oni

Upłynęło wiele lat od wydarzeń, które opisałem, do moich czasów, kiedy to rozpoczęła się migracja z Lemurii, a w Onai powstały miejsca zwane slumsami. Wznoszenie się i rozpadanie ziemi nie nastąpiło w jednym momencie, ale trwało bardzo długo. Od chwili, gdy stratosfera została przedziurawiona po raz pierwszy i zaczął formować się przesmyk, upłynęło - zgodnie z waszą miarą czasu - sześćset lat.

Znalazłem się w Atlantydzie w okresie zwanym „ostatnie sto lat”. Wszyscy emigranci docierali do południowej strony kontynentu atlantydzkiego. W moich czasach postęp technologiczny praktycznie już nie istniał, ponieważ północne tereny Atlantii<sup>43</sup> w znacznym stopniu się już zapadły. Cywilizacja adantydzka uległa degeneracji i przekształciła się w społeczeństwo rządzone przez tyranów, którzy nie potrafili już posługiwać się rozwiniętą przez praojców, opartą na mocy myśli, technologią. Tyrani ci tworzyli swoiste demokracje, w których zarządzili ludźmi nie na sposób republikański<sup>44</sup>, lecz za pośrednictwem brutalnych praw. W demokracji rządzonej przez tego typu prawa, lemuryjskich emigrantów uznano za bezwartościowe „odpadki intelektu”, za pozbawionych duszy, niezdolnych do myślenia niewolników - za „nic”. Traktowano ich jak uliczne psy i gromadzono w slumsach. Takie były moje czasy.

Ludzie z moim pochodzeniem, którzy wyemigrowali do Atlantii nie byli akceptowani ani szanowani przez Atlantydów, którzy uważali siebie za niezwykle rozwiniętych intelektualnie i gardzili wszystkimi, którzy nie interesowali się rozwojem technologicznym. Lemuryjczycy tymczasem byli, zaprawdę, głęboko rozwinięci duchowo i posiadali zrozumienie\*, które wykraczało poza intelekt. Moi praojcowie czcili moc, którą nazywali Nieznanym Bogiem. To imię pojawiało się na ołtarzach różnych cywilizacji przez długi czas waszej historii.

Kiedy byłem małym chłopcem, Atlantyda już nie rządziła „światło”, lecz prawa tyranów, którzy nie szanowali ludzkiego życia. Czy wiesz dlaczego czerwonoskórzy, wasi Indianie, zostali wymordowani? Ponieważ dawno temu, gdy byli potężnymi władcami na ziemi, wymordowali białych ludzi. W ten sposób dopełniła się ich karma.

---

<sup>43</sup> Centrum naukowe znajdowało się na północy Atlantyd.

<sup>44</sup> Ramtha odnosi się do praw ustalonych przez Solona, greckiego urzędnika stanowego i prawodawcy, żyjącego w okresie 630 p.n.e.-558 p.n.e. Jego reformy dały zwykłym ludziom prawo do uczestnictwa w wyborach urzędników państwowych oraz do powołania ich do odpowiedzialności za ich decyzje i postępowanie.

Moje czasy, droga istoto, były tragiczne, ponieważ traktowano nas, jakby nasze życie nie posiadało żadnej wartości. Atlantydzi, kiedy przechodzili obok nas, przykładali sobie do nosa chusteczkę z delikatnego lnu, skropioną jaśminową albo różaną wodą. Uważano nas za śmierdzące, nędzne istoty. Widok głodującej przy drodze kobiety na nikim nie robił wrażenia. W takich właśnie czasach się urodziłem.

Robiłem wrażenie porzuconego dziecka. Moje ciało było wątłe i delikatne. Nie miałem nawet sił, by przynieść drewno na rozpałkę. Dlaczego? Ponieważ byłem nieodżywiony. Nie miałem odpowiednich ubrań zwłaszcza na porę, kiedy z zimą nadchodziła biała cisza.

W okresie mojego wczesnego dzieciństwa moje marzenia nie sięgały daleko. Dziś stworzyliście raj, gdyż przeszłe żywoty nauczyły was, jak tworzyć emocjonalnie bardziej sprzyjającą świadomość, która pozwala wam się rozwijać. Ale kiedy byłem małym chłopcem, nasza sytuacja nie pozwalała na iluzje.

Życie było bardzo trudne. Mój ród został uznany za „łajno” i usunięty na margines społeczeństwa. W przekonaniu dominujących ras, lepiej byłoby, gdyby mój lud i jego potomkowie zapadli się razem z Lemurią i zostali pochłonięci przez wielkie morza tak, jak stało się to z olbrzymimi zwierzętami, które na niej żyły.

Wyobraź sobie, że uważają cię za bezwartościową, pozbawioną duszy, bezużyteczną, wstrętną, odrażającą i plugawą istotę. Wyobraź sobie, że cię opluto, wydalone na ciebie mocz czy kał i pozwolono ci się umyć tylko we własnych łzach. Wyobraź sobie, że nie masz matki ani ojca. Wyobraź sobie, że uliczny pies je lepiej niż ty, a ty jesteś tak głodny, że ślinisz się na myśl o czymkolwiek, co zaspokoiłoby dręczący głód. Pomyśl tylko, w jakiego rodzaju „marzeniu” się znalazłem. To był początek stworzonej przez człowieka głupoty i arogancji intelektu. Istnieli ludzie, którzy czuli wyższość nad innymi do takiego stopnia, że każdy człowiek o innym kolorze skóry czy bez herbu na drzwiach był dla nich niczym. Nie istniało nic, co byłoby równe tej zarozumiałości. Takie oto było moje „marzenie”.

## Przed fizyczną inkarnacją Ramthy

Kto chciał być Ramthą? Ja. Kto chciał być tobą? Ty. Tak ty, jak i ja, zanim zdecydowaliśmy się wejść w skoagulowaną myśl, którą jest ciało, wybraliśmy kody genetyczne, z których chcieliśmy wyrosnąć w procesie zrozumienia materii. Gdy znajdujesz się na wyższym poziomie i nigdy nie doświadczyłeś niższych częstotliwości, nie będziesz w stanie ich zrozumieć. Niewinność twojego jestestwa to uniemożliwi. Niewiedza nie pozwoli ci objąć umysłem całości królestwa Boga. Będziesz w nim po prostu istnieć.

Nie stworzyłem swojego ciała. Pozostałem w tak zwanym *Atrium Constans*, w przestrzeni, którą uważano za „całun” Ziemi. Byłem jedną z istot, które - zaiste - nie zeszły z tego całunu na Ziemię, kiedy pięć ras to zrobiło. Znalazłem się w wielkiej grupie. Nie było w tym nic wyjątkowego. Ktoś musiał pozostać, by być do dyspozycji, gdy rozpoczęła się kopulacja. Inaczej nie byłoby duszy i Ducha, które wzięłyby w posiadanie zapłodnione nasienie, kiedy Bóg rozdzielił się, by poszerzyć siebie i dać swoim ukochanym dzieciom możliwość dalszej eksploracji i kreatywnej ekspresji? On nie mógł stać się jeszcze jednym bytem. To było niemożliwe. Dziecko, które powstało

w wyniku kopulacji dwóch istot, musiało mieć duszę i Ducha. Ciało można stworzyć, ale dusza i Duch są wieczne. Chciałem zejść na Ziemię za pośrednictwem ciała, by się tutaj wyrażać. Dlaczegoż by nie?

Pod wieloma względami byłem zaiste lekkomyślnym Bogiem. W swoich początkach wszyscy byliśmy lekkomyślnymi Bogami, którzy nadużywali potęgi myśli. Koncentrowaliśmy nasze umysły na rywalizacji, co doprowadziło do zrujnowania cudownego miejsca. Byłem jedną z tych istot, tak samo, jak ty. Dlaczego mamy potrzebę doświadczania swoich kreacji? Bo jeżeli tego nie zrobimy, jak moglibyśmy być pewni, że to, co stworzyliśmy naprawdę istnieje? Jak moglibyśmy wiedzieć, że tchnęliśmy życie w swoją kreację, jeżeli nie weźmiemy w niej udziału?

Kiedy to, co nazwano ludzkimi rasami kwitło i rozwijało się, niejako zaszczepiając w sobie życie, kulturę, miłość i różnorodność form kochającego siebie samego Boga, naturalną kolejną rzeczą było zaiste to, że chciałem tutaj przyjść. Taka sama była decyzja wszystkich innych w Atrium czy też „całunie”. Zatem wybrałem Terre. Widzisz, wybrałem Terre, ponieważ wiązałyśmy z nią nadzieje, bo była piękna, świetlista, szlachetna, a my wiele się nauczyliśmy na błędach naszej przeszłości. Chciałem uczestniczyć w życiu tutaj.

Lecz widzisz, nie zdawałem sobie sprawy, że gdy obniżę swoją częstotliwość jeszcze bardziej, zapomnę o istnieniu wyższych poziomów, ponieważ znajdę się poniżej nich. Zaiste każda istota, która przyjdzie z Atrium na tę płaszczyznę istnienia, zapomina o wyższych poziomach. Pamięć o nich przejawia się w formie instynktu. Tak jak zwierzęta, człowiek również ma instynkt, ale jego pamięć nie jest całkowita. Duch, który w uniesieniu zawładnął całym ciałem, pamięta wszystko, ale ego niczego nie pamięta.

Tak oto urodziłem się na tej płaszczyźnie istnienia jako pograżony w niewiedzy barbarzyńca. Jak inaczej mógłbym zrozumieć ignorancję i różnicę między różnymi bytami - barbarzyńcą czy królem? Jak mógłbym pojąć, co ich różniło? Nie miałbym tej wiedzy, jeśli bym się nimi nie stał. Wyższe poziomy nie mogą mieć opinii o niższych. Tylko niższe poziomy mogą tworzyć wyobrażenia o wyższych. Wyższe istoty nie są w stanie zrozumieć elementów na niższych poziomach, ponieważ nimi nie były. Rozumiesz, co chcę powiedzieć?

Zanim tutaj przyszedłem, nie wiedziałem, że człowiek może być zniewolony przez człowieka. Zanim tutaj przyszedłem, nie wiedziałem o braku szacunku dla ludzkiego życia. Deprawacja i zniewolenie. Jak mógłbym je zrozumieć? Sytuacje te były mi nieznane, dopóki nie stałem się tym, kim się stałem i nie zaczęto mnie traktować jak bezmyślnego pozbawionego duszy barbarzyńcę, prawdę mówiąc - gorzej niż ulicznego psa. Tak właśnie się do nas odnoszono.

Doświadczenia te były mi obce, dopóki nie znalazłem się na łasce mojej ignorancji. Jak mógłbym wiedzieć, co znaczyło być niższym od arystokracji zwanej Atlantydami, zanim stałem się jej ofiarą? Widzisz, kiedy jesteś ignorantem i nie rozumiesz mentalności mieszkańców jakiegoś kraju, zostaniesz przez nich odsunięty na margines społeczeństwa, które nigdy cię nie zaakceptuje, bo gdyby to zrobiło, uświadomiłoby sobie możliwość własnego upadku. Ego tego nie lubi. Alter ego nie lubi, kiedy coś mu przypomina, że jest „zalterowane”.

Chciałem być Ramthą. A ty chciałeś być tobą. Wybrałeś swoich rodziców, kolor swojej skóry, płeć określoną przez twoją duszę oraz miejsce, gdzie chciałeś żyć - to, co nazywasz terenem geograficznym. Ja w swoim życiu byłem Ramthą, a jako Ramtha zostałem poczęty na obraz i podobieństwo mojej „starszyny”. Nigdy zatem nie

traktowano mnie jak kogoś mniej wartościowego. Natomiast na Atlantydzie mną pomiatano. Tam bowiem ludzie z moim pochodzeniem wzbudzali pogardę. Nie akceptowano mnie i uważano za śmiecia. Takiego właśnie mnie widziano i taką nadano mi tożsamość. Jednakże linia genetyczna, którą wybrałem, by tutaj przyjść, posiadała wielkie obeznanie<sup>\*45</sup> o niematerialnej wartości. Byliśmy wierni tym przekonaniom i naszej ziemi ojczystej, która obecnie znajduje się na dnie oceanu. Jako emigranci pozostaliśmy wierni swojemu obeznaniu, chociaż ci, którzy nami zarządzili, nie akceptowali go, ponieważ nie przybierało ono formy maszyn, królestw, potęgi i porządku.

Dokonałem takiego, a nie innego wyboru, ponieważ pochodziłem z rodu zwanego Ramuste - Ram. Ród jest określony przez istniejące w twojej duszy kolektywne emocje. Przeznaczeniem mojego rodu było zrozumienie emocji związanych z potęgą i przekształcenie tego zrozumienia w mądrość. Istnieli tacy, którzy pochodzili z rodu emocjonalnej kreatywności. Oni z kolei tworzyli to, co nazywacie maszynami, porządkiem społecznym, tyranią, podziałami, nienawiścią. Ich celem było stworzenie postępu. Możesz sobie łatwo uświadomić, z jakiego rodu sam pochodzisz. Jedyne, co musisz zrobić, to zamknąć oczy i zobaczyć, co jest dla ciebie ważne i jakie są podstawy twojego honoru. Nie muszę ci tego wyjaśniać. Sam to wiesz. Dzięki temu, że znałem swoje przeznaczenie, postanowiłem urodzić się w miejscu zwanym przez was Lemurią - Mu - która była w opozycji do technologicznego postępu.

Nie obwinałem mojej matki za to, że nie znałem ojca. Nie obwinałem mojego brata za to, że nie mieliśmy tego samego ojca. Nie obwinałem mojej matki za naszą absolutną biedę. Nie obwinałem tego, którego nazywasz Bogiem za to, kim byłem, ponieważ było jasne, że sam siebie wybrałem. Tego zrozumienia bardzo ci brakuje. Różnice między rodem doprowadzającym do mistrzostwa emocje a rodem pracującym nad postępem, doprowadziły do konfliktu. Wiesz co znaczy słowo „bitwa”? Zaiste, nie musisz znajdować się w wielkiej armii, by wiedzieć, czym jest bitwa. Wystarczy, że masz cięty język.

## Bitwa z Nieznanym Bogiem

Jako mały chłopiec obserwowałem wszystko wokół i czułem, z jaką pogardą się do mnie odnoszono. Byłem świadkiem gwałtu na mojej matce i zniszczenia jej słodyczy. Obserwowałem rozwój dziecka w jej łonie i wiedziałem, czyje ono było. Widziałem, jak matka płakała. Było oczywiste, dlaczego. Ona wiedziała, że na ulicy przybędzie jeszcze jedno dziecko, które będzie cierpiało tak, jak ona cierpiała na tej „ziemi obiecanej”. Pomogłem mojej matce przy porodzie, ponieważ była zbyt słaba, by sama urodzić. Moja siostrzyczka przyszła na świat z krzykiem. Była w sposób oczywisty nieszczęśliwa. Martwiłem się o matkę, ponieważ poród bardzo ją wyczerpał. W jej delikatnych piersiach brakowało mleka dla niemowlęcia. Moja siostrzyczka głodowała i z tego powodu była osłabiona.

Dlaczego znaleźliśmy się w tej sytuacji? Ponieważ brano nas za prostaków. Byliśmy zbędni i nie mieliśmy żadnych praw na tej ziemi. Widziano w nas nie-istoty. Kto rządził tym krajem? Ci, którzy posiadali wszystkie środki, ci, którzy pozwolili nam żyć na swojej ziemi, pracować na swych polach i ci, którzy nie daliby nam nawet odrobiny miejsca, w którym moglibyśmy mieszkać. Mógłbyś zapytać, co Atlantydzi robili ze swoimi

---

<sup>45</sup> Wyrazy oznaczone gwiazdką są dalej wyjaśnione w „Słowniczku” na końcu książki.

plonami. Otóż zamykali wszystko w spichlerzach. Oczywiście sami objadali się. Wydelikacjonymi palcami wypychali jedzenie w swoje wybredne usta. Kim był Bóg, o którym mówili?

Ogarniał mnie gniew, gdy moja matka płakała, bo nie miała mleka w piersiach. Żebrałem na ulicach, polowałem na psy i dzikie ptactwo. Późnym wieczorem, dzięki zwinnym nogom, udawało mi się wykraść ziarno. W ten sposób żywiłem matkę, która następnie karmiła piersią moją siostrzyczkę.

Nie obwinałem siostry za śmierć mojej matki, która umarła, ponieważ ta mała dziewczynka wyssała z niej resztę sił. Moja matka oddała nowemu życiu wszystko, by je uratować i zmarła z niemowlęciem przy piersi. Jednakże ta mała dziewczynka dostała rozwolnienia. Nie była w stanie zatrzymać pokarmu, który pobierała i szybko wydalała go z organizmu. Z tego powodu życie też ją opuściło. Tak straciłem je obie. One zniknęły z mojego życia na zawsze.

Nazbierałem drewna i ułożyłem na nim oba ciała. Później wymknąłem się w nocy i poszukałem ognia. Zmówiłem wspaniałą modlitwę za moją matkę i siostrzyczkę, które bardzo kochałem. Szybko podpaliłem stos. Gdybym nie zrobił tego zaraz po ich śmierci, odór spowodowałby zamieszanie w okolicy i wyrzucono by ich ciała na pustynię, by znalazły je hieny i poszarpały na kawałki, rozwiązując w ten sposób cały problem.

Nienawiść do czerwonych ludzi, zwanych Atlantydami, wypełniała moje jestestwo, jak jad wspaniałej zmij, choć byłem tylko małym chłopcem. Nie miałem nikogo, ponieważ mój brat został zabrany do innego miasta, gdzie był służącym mężczyzny, który używał go także do zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych.

Mój ród czcił i kochał to, co znajdowało się poza gwiazdami, poza księżycem. Kochali coś, co nie mogło być zidentyfikowane i nazywali to Nieznanym Bogiem. Jako mały chłopiec nie winiłem Nieznanego Boga za to, że nie kochał mnie, mojego ludu, mojej matki i mojej siostrzyczki. Nie winiłem go. Ja go nienawidziłem.

W tamtych czasach żaden z moich rodaków nie zmarł szlachetną śmiercią. W istocie, nie istniało nic takiego jak szlachetność czy prawość. Z tego powodu zacząłem spoglądać w kierunku wysokiej, majaczącej na horyzoncie góry, która jawiła mi się jako bardzo tajemnicze miejsce. Doszedłem do wniosku, że jeżeli dotrę na jej szczyt, będę mógł skontaktować się z Nieznanym Bogiem. Chciałem oświadczyć mu, że jest niesprawiedliwy i że go nienawidzę. Tak oto rozpoczęła się moja podróż.

Opuściłem moją rudę i udałem się w kierunku ogromnej góry, która znajdowała się tak daleko, że ledwie było ją widać. Moja wyprawa trwała dziewięćdziesiąt dni. Aby dotrzeć do celu, żywiłem się szarańczą, korzeniami i niezliczoną ilością mrówek. Byłem przekonany, że jeżeli istnieje Bóg, jest gdzieś wysoko, bo ci, którzy nami zarządzili mieszkali na wzgórzach. Dlatego szukałem go na tej ogromnej górze, ale znalazłem tam jedynie potworny mróz. Rozpłakałem się z całego serca - płakałem bardzo, a moje łzy przekształcały śnieg w lód. Spytałem: „Jestem człowiekiem. Dlaczego nie traktuje się mnie z szacunkiem?”

Nagle pojawiła się przede mną dziewczyna o niewyobrażalnej urodzie. Odniosłem wrażenie, że jej złote włosy tańczą wokół niej. Wianek, który miała na głowie uwito nie z lilii, pączków różanych czy irysów, ale z nieznanych mi kwiatów. Jej szaty były jak gdyby przeźroczyste i delikatnie opływały jej ciało. Podeszła do mnie i podała mi ogromny miecz. On śpiewał. Śpiewał i był taki wielki, że dziewięciu mężczyzn mogło trzymać jego rękojęć.

Dziewczyna odezwała się w te słowa: „Och, Ram, och, Ram, zwracam się do ciebie, który poznałeś prawdę i uwolniłeś Ducha od nędzy twojego jestestwa. Prawda musi być zachowana na Ziemi. Jesteś mężczyzną posiadającym głębokie przekonanie i moc. Weź ten miecz i użyj go dobrze”. Powiedziawszy to znikła. Widziałem to wszystko jeszcze oślepiiony własną nienawiścią i iluzjami, ale przestałem się trząść z zimna i poczułem ciepło. Kiedy ponownie spojrzałem tam, gdzie moje łzy przekształciły się w lód, zobaczyłem kwiat o niezwykłym kolorze i zapachu. Wiedziałem, że ten kwiat jest kwiatem nadziei.

Miecz Kroszam - Uskrzydłony Posłaniec. Uświadomiłem sobie, że Jestność pojawiła się przede mną w najpiękniejszej postaci, dała mi ten miecz i powiedziała: „Ram, idź i podbij siebie samego”. To harmonia Jestności stworzyła Uskrzydłonego Posłańca, a nie jakaś realna osoba.

Wróciłem do schronienia, w którym zmarła moja matka. Wielu z was dobrze zna dalszy ciąg tej historii. Pragnienie zemsty było odtąd uczuciem, które wypełniało moją duszę i pobudzało mnie do tego, by podbijać i osiągnąć w tym mistrzostwo. Tak stworzyłem wojnę. Wcześniej nie istniał żaden ruch zbrojny przeciwko Atlantydom i ich arogancji. To ja się do tego przyczyniłem. Wróciłem z góry z wielkim mieczem, onieśmielony nakazem Nieznanego Boga, bym podbił siebie samego. Nie mogłem nawet zamachnąć się tym mieczem, by ściąć moją własną głowę - był zbyt duży. Moje ramiona były krótsze od rękojeści. Długo płakałem, ale nadszedł moment, gdy poczułem się uhonorowany tym mieczem. Moje ciało nie było już słabe i delikatne. Stałem się Ramą w całym znaczeniu tego słowa. Po powrocie zaatakowałem Onai. Tak oto rozpocząłem wojnę przeciwko tyranom, którzy zniewolili mój lud.

## Marsz przeciwko tyranii

Po ataku na Onai dużo czasu zabrało nam spalenie ciał i wszystkiego, co z tego miasta pozostało. Smród unosił się nie w kierunku lądu, lecz w kierunku wody, co było bardzo sprzyjające, ponieważ woda go wchłania. Po każdym ataku, po każdej stoczonym przez nas bitwie, moja armia rosła. Przyłączył się też do nas pewien naukowiec, o gęstych brwiach, z winem i książkami, który uparł się, by kształcić barbarzyńcę, jakim byłem.

Walczyłem gotowy na śmierć. Strach był mi nieznany. Znałem tylko nienawiść. Jako żołnierz nie prezentowałem się wówczas szczególnie. Byłem stosunkowo niski. Dopiero później urosłem. Wybierałem najpotężniejszych wrogów, licząc na to, że są ode mnie lepsi i będą mogli mnie pokonać, ale gdy jesteś wolny od strachu, wtedy zaprawdę, towarzyszy ci zwycięstwo. To właśnie cechuje bohaterów.

Wiesz, istotą, chciałem płakać, ponieważ byłem świadomy, że zrobiłem coś potwornego. Chciałem płakać, gdyż dręczyła mnie myśl, że sam stałem się tym, czego nienawidziłem. Wiedziałem też, że posiadam straszny miecz, który stanowił dla mnie tajemnicę.

Chciałem uwolnić się od ludzi, którzy za mną szli. Skręciłem z głównej drogi w ścieżkę i poszedłem na ukos w kierunku góry, na której otrzymałem miecz. Za każdym razem, gdy się oglądałem, widziałem podążających za mną ludzi. Kiedy się zatrzymywałem, oni też się zatrzymywali. Wiatr powiewał tkaninami, które starsi mężczyźni mieli owinięte wokół głów i zawiązane z boku. Kurz powoli osiadał i gromadził się w fałdach ubrań

tych ludzi. Niektórzy byli bosi, inni mieli sandały, a jeszcze inni byli uprzywilejowani posiadaniem butów. Wszyscy coś nieśli - garnki, brzoń - cokolwiek posiadali. Zatrzymywali się i patrzyli na mnie. A byłem przecież tylko małym chłopcem, nie mężczyzną.

Zacząłem bardzo szybko biec, by od nich uciec. Przebiegłem na drugą stronę jakiegoś pagórka, wspiąłem się na samą górę, aż znalazłem się na małym płaskowzgórzu. Wychyliłem się przez krawędź, by sprawdzić, czy w końcu się od nich uwolniłem. Ale zobaczyłem ich otoczonych wirującym pyłem, patrzących do góry w moim kierunku. Psy szczekały, osły kwiczały, konie rżały. W końcu wstałem, popatrzyłem na nich i zawołałem: „Dlaczego za mną idziecie? Nie chcę, żebyście za mną szli! Nie lubię was! Nienawidzę was! Nienawidzę wszystkich! Nie mam z wami nic wspólnego! Przestańcie za mną chodzić! Zostawcie mnie w spokoju!” Byłem wściekły i piekły mnie oczy.

A oni tylko na mnie patrzyli. W tamtym okresie stanowili bardzo różnorodną grupę złożoną z około pięciuset osób. Wszyscy na mnie patrzyli - uśmiechający się starzy, bezzębni mężczyźni, kobiety zasłonięte welonami, stojące przy nich dzieci. Właściwie trudno było stwierdzić, kto jest kobietą, a kto nie. Dzieci z rozdziawionymi gębami, z dużymi, jaśniejącymi oczyma trzymały się spódnic matek, czekając na jakieś wydarzenie. Psy obwąchiwały się i podgryzały jeden drugiego, szukając czegoś do jedzenia. W końcu otarłem oczy. Popatrzyłem w dół i powiedziałem: „Nie wiem, dokąd idę. Jestem tylko chłopcem. Jestem barbarzyńcą. Nie mam duszy. Nie zasługuję na to, żebyście okazywali mi cześć. Przestańcie za mną iść”.

W odpowiedzi próbował wyjść z tłumu młody mężczyzna. W ręce miał małą harfę. Był ubrany w złe ufarbowaną tunikę z grubo tkanej wełny w brązowym, ziemistym kolorze, która sięgała mu poniżej kolan tak, że można było dostrzec silne nogi, podobne do nóg rolników. Jego ramiona, połyskujące jak gdyby posmarowano je olejem, były silne i muskularne. Słońce spaliło je na ciemny kolor. Miał czarne, kręcone włosy, które zawijały się we wgłębieniu szyi. Mógłbym powiedzieć, że był piękny.

Wszyscy zaszemrali i zrobili miejsce, by mógł przejść do przodu. Zaczął coś mówić, lecz ja się odwróciłem. Wtedy powiedział: „Wspaniały Ramo, mam dla ciebie prezent. Posłuchaj”. Zaczął brzdąkać na harfie i śpiewać. Śpiewał o nadziei i o tych, którzy ją utracili, o nieznanym rodach i nienazwanych duchach. „Jesteśmy wyrzutkami tego, co istniało, ale przeżyliśmy to, co istniało. Jesteśmy mieszaniną wszystkich kolorów skóry i ras. Połączyliśmy się, by odnaleźć naszą wolność. Jesteś wspaniałą istotą, która uwolniła nas od kajdanów i która nas nakarmiła. Będziesz naszą rodziną na zawsze. Gdziekolwiek zechcesz się zatrzymać, my też tam się zatrzymamy. Gdziekolwiek położysz się spać, my też tam odpoczniemy. Gdziekolwiek zechcesz zaspokoić swoje pragnienie, my zaspokoimy nasze. Gdziekolwiek zechcesz pójść, my też tam pójdziemy”.

Wszyscy, nawet starcy, zaczęli śpiewać. Niektórzy nie pamiętali słów, ale śpiewali. Wkrótce śpiewali w cudownej harmonii. Upadłem na kolana i zacząłem szlochać, a oni śpiewali o wielkim dniu Ramy, o chłopcu - zwycięzcy. Śpiewali, śpiewali i śpiewali. Młode kobiety zaczęły tańczyć. Starsze rozpały ogniska, zagniaty chleb, formowały go w rękach i wkładały do ognia. Wkrótce powietrze wypełniło się wonią gulaszu, chleba bez drożdży, kwaśnego wina, potu, tłuszczu, tytoniu, odorem moczu i łajna zwierząt, ale też pieśniami, a chwilami silnym zapachem jaśminu. Oni rozłożyli tam prawdziwe obozowisko.

Usiadłem na krawędzi płaskowyżu i zupełnie nie wiedziałem, co z tym wszystkim zrobić. Jak mógłbym zaopiekować się tymi ludźmi, jeżeli nie zaopiekowałem się nawet moją matką? Śpiew wciąż trwał. Długo nie mogłem zasnąć. Kiedy się obudziłem, oni w dalszym ciągu śpiewali tę samą pieśń.

Wkrótce wstałem i usłyszałem czyjeś kroki. To był mój stary nauczyciel. Jego brwi były tak gęste, że nigdy nie wiedziałem, w jakim kierunku patrzył. Przypominał mędrca. Podeszedł do mnie, rozwinął na ziemi skórę i rozsiadł się na niej wygodnie. Wyjął butelkę dobrego wina. Napełnił kielich, a mnie podał butelkę. Upiłem spory łyk prosto z niej. Brakowało mi dobrego wychowania. Mój nauczyciel zmarszczył brwi i odwrócił głowę. Następnie podał mi kawałek sera, trochę chleba i powiedział: „Chciałbym, żebyś kogoś poznał”. Przekląłem go, ale on nawet nie zwrócił na to uwagi i zaprosił mężczyznę z harfą. Mężczyzna ten uniósł głowę, popatrzył na gwiazdy i zaczął grać. Byłem bardzo poirytowany. Ale mój stary nauczyciel powiedział, abym wypił więcej wina. Tak też zrobiłem. Wszystko stało się bardziej znośne. Muzyka była coraz lepsza.

Kiedy obudziłem się następnego dnia, słońce stało już wysoko na niebie. Zdumiewająca rzecz to słońce. Kiedy spojrzałem w dół, ujrzałem robaka, wspinającego się po moim ramieniu. Szybko go strząsnąłem. Zobaczyłem też mężczyznę, który grał na harfie, ale nie chciałem z nim rozmawiać.

On jednak zaczął: „Panie, za twoim pozwoleniem, jesteśmy jedną, wielką rodziną i kochamy cię. Posłuchaj, co oni wykrzykują. Jesteś im potrzebny. Oni cię kochają. Wszyscy pójdziemy za tobą, gdziekolwiek zechcesz iść i umrzemy razem z tobą. Słuchaj ich okrzyków”.

Zacząłem nasłuchiwać i spojrzałem w dół, skąd dochodziły wołania. Starcy i kobiety uśmiechali się, a dzieci się bawiły. Poprosiłem, by zamilkli i oni to zrobili. Powiedziałem im, że nie wiem dokąd idę, ale że dokąds na pewno, więc skoro nie mają domu, to mogą iść za mną. Zaledwie skończyłem, rozległy się głośne okrzyki radości.

Zszedłem do obozowiska. Gdy się zatrzymywałem, by czemuś się przyjrzeć, oni też się zatrzymywali i patrzyli na mnie. Robiłem jeden krok i oni też robili jeden krok. Zaczynałem biec i oni też biegli. Szli za mną i tak rozpoczęła się nasz marsz.

Zaatakowaliśmy zamek niedaleko Onai. Nigdy nie widziałem takich wojowników. Nie zdawałem sobie sprawy, że starcy, w razie potrzeby mogą być tacy zwinni. Nigdy nie przyszło mi do głowy, że kobiety - zaiste - mogą tak szybko, bez strachu i bez grymasu na twarzy, zająć się rannymi. Nie wiedziałem, że dzieci mogą być tak spokojne.

Kiedy atak dobiegł końca, przyłączyło się do nas jeszcze więcej ludzi. W ten sposób odnalazłem swoją rodzinę. Po każdej bitwie, gdy już panował ład, moi ludzie pokrzykiwali i tańczyli, kobiety zajmowały się wypiekaniem chleba bez drożdży, a mężczyźni spluwaniem i zakładami. Moja armia rosła. W chwili mojego wniebowstąpienia liczyła dwa miliony ludzi - naprawdę ogromna liczba krzykaczy. Taka jest moja historia.

Nie jestem już małym chłopcem. Nie jestem już barbarzyńcą. Nie jestem zdobywcą. Ja Jestem.

Dlaczego, zapytasz, znano mnie jako Ramę? Dlatego, że gdy zostałem, zaprawdę, namaszczonej na wielkiej górze, nazwano mnie Ramą, który zszedł z góry w dolinę. Nie podbijałem królestw. Pozwalałem, by podbijały



siebie same. Do ziem, które zdobywaliśmy moja armia przynosiła ze sobą sprawiedliwość. Gdziekolwiek dotarliśmy, kwiaty zakwitały w wolności.

W swoim gniewie, nieprzystępności i pragnieniu bycia szlachetnym i wiernym swym uczuciom, stałem się kimś, kogo nazwałbyś wspaniałym człowiekiem. Czy wiesz, kim jest bohater? No cóż, istotnie nim byłem. Bohater ratuje życie i przynosi koniec zła. Nie zdawałem sobie jednak sprawy, że w tym samym czasie tworzyłem zło. Przez następnych dziesięć lat moją motywacją było obalenie tyranii i przywrócenie szacunku dla mojego koloru skóry. Walczyłem z jedną z postaw.

Było mi dane podróżować przez Sudan do Egiptu, a następnie przez tereny nie istniejącego już kraju zwanego Persją, do dorzecza Indusu, do najdalszych północno-wschodnich terenów Indii, gdzie słońce jest szczególnie wspaniałe. Wiesz dlaczego słońce podróżuje ze wschodu na zachód zamiast z południa na północ? Szkoda by było, gdyby słońce zachodziło na południu, bo w moich czasach nie mógłbym go wtedy zobaczyć, jako że istniała tam jeszcze cienka warstwa stratosfery. Na szczęście znajdowaliśmy się we wschodnich i zachodnich królestwach.

W późniejszych latach odnalazłem prawdziwą przyjemność w głębokiej miłości do słońca, księżyca, wiatru, gwiazd i życia. Zniszczyliśmy tyranów, istoto, ale ku mojemu głębokiemu smutkowi, oni odrodzili się ponownie jako tyrani religijni, którzy, zdaje się, są najgorsi. Rozumiesz?

## Przebity mieczem

Nadszedł dziesiąty rok naszego marszu. Dotarliśmy do żyjącej w pokoju, cieszącej się wielką sławą, doliny Nicaea. Nie istniały plemiona, które siałyby strach w tej okolicy.

Zanim wkroczyliśmy do tej doliny, rozbiliśmy obozowisko, w którym - w waszym rozumieniu czasu - spędziliśmy trzy miesiące. Kobiety były zajęte swoimi sprawami, inni wypełniali obowiązki związane z funkcjonowaniem obozowiska albo pilnowali trzody, którą gналиśmy ze sobą.

Pewnego burzliwego popołudnia, pełnego błyskawic i grzmotów, przybył dostoyny posłaniec - ktoś w rodzaju dyplomaty. Przyniesiono go w lektyce. Silnie zbudowani Nubijczycy, którzy ją nieśli bez względu na przerażające grzmoty i ulewę, byli całkowicie przemoczeni. Woda ściekała z ich hebanowych ciał na szafranowy piasek. Zdjęli lektykę z ramion i postawili ją na ziemi. Następnie rozwinęli bardzo elegancki dywan, by mąż stanu, zajmujący w Nazirze ważną pozycję, mógł wysiąść. Nubijczyk, który stał na czele jego świty, mistrzu<sup>46</sup>, zawołał, by wszyscy przyszedli go przywitać, ponieważ przynosi dobre wieści dla Ramy i jego armii.

Przekląłem tego dygnitarza. Gardziłem nim, ponieważ siedząc na miękkich poduszkach, woził swoją nadętą osobę w lektyce i oczekiwał, by usługiwali mu ci łagodni i mili mężczyźni. W tamtych czasach nie kochałem Boga mojego jestestwa. Byłem przepełniony złością i nienawiścią do tyranii, ponieważ z jej powodu, zaiste, straciłem matkę, siostrę i piękno mojego jestestwa. Byłem straszliwym „dniem Ramy”.

---

<sup>46</sup> Ramtha zwraca się do uczniów „mistrzu”, ponieważ w jego oczach wszyscy są na drodze do mistrzostwa.

Nie przywitałem dostojnego posłańca osobiście. Obserwowałem z dala, jak wchodził pod moją markizę. Pozwoliłem mu na siebie czekać. Ze znużeniem i niecierpliwością stwierdził, że Rama traktuje go w beczelny, nieuprzejmy i pozbawiony szacunku sposób. Kiedy w końcu się pojawiłem, poinformował mnie, że zostałem zaproszony razem z moją świtą, by uczestniczyć w wielkim zgromadzeniu, które zostało zwołane, by przygotować układ, który miałby zapobiec „straszliwemu dniu Ramy” - atakowi, paleniu i niszczeniu, jakie niosła ze sobą moja armia.

W odpowiedzi na to pośpieszyłem z podarunkiem dla szlachetnego władcy tej okolicy i zapewniłem, że przygotuję odpowiednią świtę i znajdę czas, by spotkać się z nim w ciągu następnych trzech dni. Tak też się stało.

Pozwól mi opisać, co ujrzeliśmy, kiedy zbliżyliśmy się do pałacu w Naborze. By tam dotrzeć, musieliśmy przekroczyć koryto rzeki pełne kamieni, ale niemal całkowicie pozbawione wody. Woda kapiała z jednego kamienia na drugi i znikiała w jaskini, która wychodziła na drugą stronę małego wzniesienia. Zauważyłem, mistrzu, że w tym bezludnym miejscu nic nie rośło ani nie kwitło i zacząłem się zastanawiać, jak można było żyć na takim jałowym pustkowiu.

Na północno-wschodniej stronie, po drugiej stronie rzeki, widniało wielkie wzniesienie - rodzaj kurhanu, na którym majaczyła przed nami ogromna forteca - straszliwa, niesamowita i piękna. Zbudowano ją z matowego granitu, który nie posiadał naturalnego piękna ani koloru, ale przepływ czasu nadał mu patynę, zabarwiając go różnymi odcieniami. Wrota do twierdzy wykonano z brązu. W tamtych czasach czarne metale, które nazywacie żelazem, nie były jeszcze tak powszechne, jak obecnie. Wszystko, co wymagało silnej konstrukcji, wykonywano z brązu. Te wrota były ogromne. Na wieżach strażniczych, które strzegły fortecy, powiewały wspaniałe chorągwie - jedwabne i ufarbowane na rozmaite kolory. Kiedy moja świta pojawiła się po drugiej stronie pozbawionej wody rzeki i zaczęła zbliżać się do fortecy, zabrzmiały fanfary.

Wspaniałe wrota rozwarły się, a moja świta, mistrzu, przez nie przeszła. Zostaliśmy przyjęci przez istoty zwane piękniszami, którzy nie interesują się kobietami, lecz swoją własną płcią. Mężczyźni ci posiadali całkowite zaufanie władcy pałacu w Naborze i byli mu bezgranicznie oddani. Zbliżyli się i powitali nas w bardzo uprzejmy sposób.

Przeszliśmy szybko przez drzwi, za którymi ujrzeliśmy skąpo ubrane kobiety o egzotycznej, nieznanej nam urodzie. Były obwieszone ozdobami z mosiądzu i brązu, pełnymi klejnotów i kamieni szlachetnych. Posiadanie tych przedmiotów sprawiało im widoczną przyjemność.

Pałacowe ogrody okazały się niezwykle. Powietrze za wrotami pałacu wypełniała piękna woń. Do wody w licznych fontannach dodano perfumy. Pnie drzew wypolerowano i pomalowano, by można się było o nie oprzeć, dotykając gładkiej kory. Wszystkie drzewa były zielone, a nabrzmiałe pączki pękały, rozwijając się w kwiaty. Doprawdy przepiękne miejsce.

W ogrodach tych nie było ścieżek, ale raczej drogi z najbielszego, jaki kiedykolwiek widziałem, marmuru - bielszego niż śnieg na szczytach gór. Wszystko było czyste, niepokalane. Zachwycające! Kiedy zaczęliśmy iść po tym marmurze, nasze stopy natychmiast się ochłodziły. Na tym pustkowiu w dolinie Nicaea istniało pełne komfortu schronienie, w którym można było odpocząć.

Poprowadzono nas przez ogrody z wiszącą po drugiej stronie wrót kaskadą purpurowych, białych i różowych kwiatów. Dało się słyszeć muzykę oraz ciche i niewyraźne głosy, jakby szepczące jakieś sekretne historie, które wydarzyły się za murami pałacowych ogrodów. Ujrzelśmy ponownie kobiety o tak nieprawdopodobnej urodzie, mistrzu, że kuśiły każdego mężczyznę w mojej świecie. Jednak one wszystkie wyglądały tak samo.

Poinformowano nas, że nasze komnaty są gotowe. Rozgościliśmy się w tych samych pomieszczeniach, żeby uniknąć rozdzielania. Przechodziliśmy z pokoju do pokoju. Ściany ozdabiały przepiękne obrazy i fryzy, przedstawiające nieznane nam bitwy. Jedna z zajętych przez nas komnat była jak gdyby tarasem otwartym na bogaty, bujny ogród. Wypełniały ją poduszki, wazy, alabastrowe dzbany i naczynia z pachnącymi balsamami. Opiekowali się nami niemi i głusi służący, którzy potrafili jedynie usługiwać i znajdowali w tym przyjemność. Oni byli nadzy. Nosili jedynie opaski na szyjach.

Znajdował się tam też inkrustowany masą perłową stół, wykonany z drewna cytrynowego. Zastawiono go owocami, daktylami, mięsami i wieloma innymi smakołykami oraz obfitością wina, które było smaczne i aromatyczne. Nagle doświadczyliśmy komfortu, który zaiste był nam nieznany. Czuliśmy się niezręcznie w towarzystwie tych niemych istot, które nieustannie nam usługiwały, nigdy nas nie opuszczały i obserwowały każdy nasz ruch. Skąd one wiedziały, czego chcemy?

Opuściwszy ten wspaniały taras, mistrzu, mogłeś pójść na spacer między kolumnami w ogrodzie. Stały tam posągi nie zwierząt czy Boga, lecz ludzi, którzy wszyscy wyglądali tak samo - byli piękni i nie różnili się od siebie. A wszędzie towarzyszyła nam, zaiste, słodycz i bujność ogrodu oraz delikatny wiatr. Kiedy nadszedł wieczór, zapalono w tym ogrodzie latarnie i pochodnie. Światło zmieniło to piękne miejsce, spowijając je tajemnicą i kusząc pragnieniami.

Kiedy wypoczęliśmy i ogarnęliśmy się - dano nam czystą bieliznę i kilty - pojawił się szacowny posłaniec, by oznajmić nam, że jesteśmy oczekiwani. Poprowadzono nas przez długi korytarz, udekorowany olbrzymimi wazami pełnymi żywych kwiatów, które widziałem w ogrodzie.

Dotarliśmy do przedpokoju, w którym znajdowali się strażnicy. Tam czekał na nas, mistrzu, bardzo interesujący niemy mężczyzna, niski i muskularny. Założyłem, że był pewnego rodzaju atletą, kimś kto uprawiał sport. Jego włosy wypłówały na słońcu i miał ogniste spojrzenie. Wyciągając rękę, poprosił mnie, bym oddał mu mój miecz. Było, zaiste, zabronione, bym wszedł uzbrojony do tego świętego miejsca. Oddałem swój miecz tej niemej istocie. Człowiek ten popatrzył nań z szacunkiem, traktując go jak największy skarb.

Kiedy otwarto drzwi, pozwolono mi wejść, ale zatrzymano moją świętę. Sądziłem, że zamierzano przeprowadzić ze mną to, co dzisiaj nazywacie rozmowami wstępnymi. Wszedłem i ujrzałem czterech wypomadowanych, uperfumowanych mężczyzn, ozdobionych klejnotami we wszelkich możliwych kolorach i całkowicie pokrytych złotem, wliczając w to sandały. Byłem pewny, że ci mężczyźni nie znali pustkowia i wszystkiego, co się z nim wiąże. Wzbudzili we mnie pogardę, bo niejako gnuśnieli w tej swojej „czystości”. Byłem pewny, że są w tym pałacu istoty, które cierpią z powodu tych ludzi, ale żadna z nich nie może mówić i ich rola sprowadza się jedynie do wypełniania poleceń.

Poproszono mnie, bym wszedł. Zbliżyłem się do czterech mężczyzn, słuchając ich nieszczerych i przesłodzonych głosów, zapewniających mnie, że moja armia jest wspaniała i że bardzo pragną, by moje obozowisko zostało rozbite głębiej w dolinie, bliżej pałacu. Zasugerowali też, że ich kultura w połączeniu z naszą siłą mogłaby stać się nieprawdopodobną potęgą. Pomijałem ich słowa milczeniem, dopóki jeden z nich nie ośmielił się obrazić mojego ludu, nazywając jego nieprawdopodobną siłę „barbarzyńską”. Splunąłem na niego i nazwałem go świnią.

Ognista nienawiść zabłysła w oczach tej istoty i wszyscy odwrócili się ode mnie. Wtedy nieoczekiwanie podszedł do mnie z tyłu bardzo silny mężczyzna z wielkim mieczem i przebił mnie nim.

Czuć ostrze penetrujące plecy, mistrzu, łamiące żebra, raniące płuca, przechodzące przez żołądek, by następnie zobaczyć jego czubek, wystający z twojego brzucha, czuć duszę twojego jestestwa niejako wstrząśniętą znajdującym się w ciele metalem, to doprawdy niezapomniane doświadczenie. Przebito mnie mieczem. Istota, która to zrobiła, użyła go po mistrzowsku. Wbiła go we mnie, wepchnęła aż do końca, tak że poczułem na plecach rękojeść, a następnie, mistrzu, go wyciągnęła.

Przewracając się, patrzyłem na posadzkę, zbliżającą się do mnie w zwolnionym tempie. Kiedy się na niej znalazłem, pomyślałem, że ten biały marmur ma szarawy odcień. Upadłem na twarz. Dotykałem nią zimnego marmuru. Gdy tak leżałem, nie widziałem nic z prawej strony ani nie mogłem mówić, bo moje usta przylegały do gładkiej, zimnej i twardej posadzki. Coś, zaiste, jak gdyby wołało w głębi mojej istoty. Ujrzałem szkarłatną strugę sączącą się z mojego jestestwa. Dostrzegłem szparę w tej pozornie doskonałej podłodze i obserwowałem, jak płynąca ze mnie szkarłatna rzeka ją wypełnia. To życie -życie- mnie opuszczało.

Co się stało z kobietą, którą kochałem? Ona już nie żyje. Gdzie jest moja matka, którą tak kochałem? Ona także odeszła. A pieszczoty słodkiej kobiety? Nigdy ich nie poznam. A dzieci, które spłodziłbym? Czy uznano by je za bękartów i porzucono? Co się stało ze wspaniałym drzewem, w którego szum wsłuchiwałem się, kiedy głód wypełniał moje jestestwo. Gdzie jest wzgórze, które niegdyś było moim domem? Już nigdy ich nie zobaczę.

Wsłuchiwałem się w echo i dźwięk rezonujący w moim jestestwie. Gorąca rzeka mojego życia wypływała ze mnie, podeszła do gardła i poczułem jej smak w moich ustach. Uświadomiłem sobie, że umierałem. Tak oto moje dni, dni tej bezwzględnej, nienawidzącej tyranii istoty, która pogardzała nikczemnymi, zniewalającymi innych ludźmi dobiegły końca.

Kiedy tak patrzyłem na krew, płynącą z mojego jestestwa, usłyszałem głos, który powiedział do mnie: „Wstań”. Ten głos powiedział: „Wstań”. Zacząłem się podnosić na kolana i usłyszałem, jak pusta pochwa mojego miecza uderza o podłogę i ją rysuje. Wsparłem się na dłoniach, podniosłem głowę i wzniosłem twarz. Podciągnąłem lewą stopę i przeniósłem na nią ciężar mojego ciała. Wsparłem ręce na kolanie i nie zważając na moją ranę, wstałem. Wypłułem krew, która wypełniała moje usta. Człowiek, który mnie przebił, porzucił swój miecz, mistrzu, złapał amulet wiszący mu na szyi i uciekł. A mężczyźni z ondulowanymi brodami, namaszczo-nymi głowami i ciałami, którzy od dawna uważali mnie za nieśmiertelnego, nabrali przekonania, że w istocie tak jest i też uciekli.

Zebrałem całą siłę mojego jestestwa i zakryłem ranę dłonią. Rzeka krwi znalazła ujście między palcami i ściekała po moich nogach, mistrzu. Wtedy pojawił się ten niemy mężczyzna, który, zanim wszedłem, poprosił mnie o mój miecz. Gdy mnie zobaczył, upadł do moich stóp i zaczął błagać o łaskę. Nie mógł mówić, ale błagał o łaskę. Ułaskawiłem go, bo gdy tak stałem, z brzuchem otwartym do takiego stopnia, że można było zobaczyć moje wnętrze, jak mogłbym znaleźć siłę, by skazać kogoś błagającego o przebaczenie.

Zwróciłem się do niego, prosząc, by udał się do mojego obozowiska, odnalazł istotę zwaną Gustavianem Monoculusem oraz istotę zwaną Kathajem i by ich do mnie przyprowadził. On pochylił się, pomyślał przez chwilę, po czym wyszedł, jednak zaraz wrócił oddał mi mój miecz i ponownie zniknął.<sup>47</sup>

Jeżeli mocno zaciśniesz swoją dłoń wokół rany w twoim ciele, mistrzu, ono przestanie umierać. Właśnie tak zrobiłem.

Kiedy nadszedł Gustavian Monoculus i Kathaj, rozkazałem, by zrównali z ziemią ten pałac i spustoszyli całe królestwo. Tak też się stało.

Oddano mnie w ręce legionu kobiet, które uczestniczyły w naszym marszu. Kobiety, mistrzu, z właściwą sobie delikatnością i kochającą łagodnością, zapewniły mi doskonałą opiekę. Gdy mężczyzna znajdzie się całkowicie bezbronny w rękach kobiety, mistrzu, i ona kieruje całym jego życiem, to pozwala mu zobaczyć życie z innej perspektywy.

Po tym, gdy zagoiła się moja rana, mistrzu, kontynuowałem swój marsz, ale kochałem to, co podbijałem. Już nie zrównywaliśmy niczego z ziemią, lecz szukaliśmy kompromisu i przebaczenia. Podczas tego marszu łagodność nieustannie się we mnie rozwijała.

Nie mogłem zapomnieć głosu, który zmusił mnie do wstania i nie pozwolił umrzeć. Chciałem znaleźć istotę, do której ten głos należał. Odnalazłem ją, mistrzu, kiedy odnalazłem siebie - Boga, którym jestem. To ja byłem tym, który nakazał mi, bym wstał, mistrzu. Boska przyczyna, życie, ostoja, zrozumienie, cel - to ja byłem tym wszystkim. To zrozumienie, mistrzu, zmieniło sposób myślenia, nadchodzących generacji.

Dopiero, kiedy przebito mnie wielkim mieczem, spokorniałem na tyle, że byłem w stanie zrozumieć, jaki był cel mojego życia, dlaczego przebito mnie mieczem i dlaczego na to pozwoliłem. Minęło wiele lat, zanim osiągnąłem oświecenie - sześćdziesiąt trzy lata od dziesiątego roku mojego marszu. Jestem Ramthą. Pragnąłem tego. Chciałem tego. Kochałem Nieznanego Boga, kimkolwiek był, ale dopiero po sześćdziesięciu trzech latach kontemplacji osiągnąłem zrozumienie swojej nienawiści, kto ją stworzył i dlaczego. Wtedy doszedłem do

---

<sup>47</sup> „Uczeń: Czy mógłbyś mi opowiedzieć o moim przeszłym życiu, w którym ciebie znałem? Ramtha: Opowiem ci. W moim życiu byłeś tą niemą istotą, która oddała mi mój miecz i przyprowadziła do mnie moją świtę. Kiedy zrównaliśmy z ziemią pałac Naboru w dolinie Nicei, tobie darowano życie. Miłowano i opiekowano się tobą. Uczestniczyłeś w naszym marszu i byłeś świadkiem mojego wniebowstąpienia. Dożyłeś sędziwego wieku stu dwudziestu lat. I chociaż, pozbawiony języka, nie mogłeś mówić, twoje oczy, myśli i twoje jestestwo nauczyły wielu. Właśnie tak mnie poznałeś.

Uczeń: Dziękuję, Teraz rozumiem dlaczego w twojej obecności doświadczam pewnych uczuć. Ramtha: Taka jest prawda, mistrzu. Posłuchaj, co ci powiem. Wiele osób nie zwraca uwagi na cichy głos, który coś stara się im powiedzieć, ani nie ceni życia, dopóki nie zacznie go tracić. Błogosławieni są ci, którzy są pełni życia, cieszą się nim, kochają je i czują się nim uprzywilejowani. Rozumiesz? Niech tak będzie!"

porozumienia z samym sobą. Gdy to nastąpiło, mój umysł stał się wolny jak wspaniały ptak, który wznosi się w niebiosach myśli, mądrości, twórczości i zrozumienia.

Nienawiść. Pragnąłem się od niej uwolnić, a prymitywnym sposobem, by to osiągnąć, było odbieranie życia tym, którzy byli jej pełni - uśmiercanie tego, czym pogardzałem w innych. W ten sposób niszczyłem nienawiść i rozdawałem wszystko biedakom, nieszczęsnym istotom, które podobno nie posiadały duszy. Jednak nawet to nie pomagało mi spać ani drzemać wieczorami, ponieważ coś mnie dręczyło. Miałem wszystko, ale nie posiadałem spokoju, który przyszedł dopiero w wyniku pełnego miłości zrozumienia siebie - „ja” Ramthy.

## Siedziba Ramthy

Podczas mojego wspaniałego marszu, czasami zanim zaatakowałem jakiegoś tyrana, obserwowałem go nawet przez dwa lata. Ten czas pozwalał na zbudowanie miasta i siedzib dla mojej niezwyklej grupy ludzi i zwierząt.

Wiesz co to jest płaskowyż? Wygląda jak góra, na której ktoś zapomniał zbudować szczyt. Dzięki tym „kłopotom z pamięcią” powstaje bardzo dogodne miejsce do życia. Miałem wprawdzie dom - posiadałem to, co nazwałbyś pałacem, w którym żyły wszystkie moje dzieci. Jednak moim prawdziwym domem był płaskowyż. Rozciągał się z niego rozległy widok, który pozwalał mi obserwować pracę i wędrówkę słońca, nieświadomego śmierci, umierania, testamentów, biedy - tego wszystkiego.

Wiesz, mistrzu, słońcu jest naprawdę wszystko jedno. Czy kiedykolwiek się nad tym zastanawiałeś? Bo ja tak, aż do późna w nocy, by następnie kontemplować księżyc. Zawsze myślałem, że gwiazdy są dziećmi księżyca, którego nazwałem Czarodziejem, i sądziłem, że kiedyś urosną i będą takie duże jak on. Żyłem w cudownym miejscu, gdzie nie ograniczały mnie ściany ani drogi. Wiedziałem, że jeżeli Nieznany Bóg istnieje, tam gdzieś właśnie się czai. Właśnie w chwilach kontemplacji i obserwacji stałem się świadomy tego, co jest poza świadomością. Rozumiesz, mistrzu? Tak odnalazłem najwspanialsze szczęście, które przepełniało mnie radością. Właśnie na tym płaskowyżu mogłem po prostu być sobą i kontynuować poszukiwania.

Potem wracałem do pałacu, gdzie mieszkali moje dzieci. Znana jest ci liczba sto trzydzieści trzy? Sto trzydzieści troje - tyle właśnie miałem dzieci. To dosyć spora grupa, ale na płaskowyżu było dla niej wystarczająco dużo miejsca. Lubiłem obserwować moje dzieci. Kiedy zostawisz je same w ogrodzie, w którym znajdują wszystko, co pobudza ich ciekawość - na przykład wodę i ryby, drzewo cytrynowe, krzew ciernisty, ptaka, jaszczurkę - a następnie pozwolisz im bawić się w przekonaniu, że nikt ich nie widzi, chociaż możesz je obserwować z łatwością, wtedy, mistrzu, ujrzysz cudowny umysł rozwijający się przed tobą w swej pięknej formie. W tym zrozumieniu one stały się moim wzorcem, bo z głęboką niewinnością, szlachetnością i pięknem wyrażały Nieznanego Boga. Chroniłem je do tego stopnia, że jeżeli ktoś odważył się potargać je za włosy czy też pomyślał o tym, by wyrządzić im jakąś krzywdę, byłem gotów ściąć jego głowę i cisnąć ją w morze. W moim przekonaniu dzieci reprezentowały Boga w najczystszej i najcudowniejszej formie.

Co czułem? W moim pałacu nauczyłem się głośno śmiać, ale kiedy szedłem na płaskowyż, nic tam na mnie nie czekało. Wszystko tam działo się niezależnie ode mnie. Jeśli nie przychodziłem, nikt za mną nie tęsknił. To

była wielka próba. Dlaczego nikt za mną nie tęsknił? Dlaczego to wszystko tam było? Czyż ono wiedziało, że ja tam byłem? Widzisz, kombinacja tych dwóch miejsc, mógłbym powiedzieć, była moim domem. Tam w końcu go znalazłem. Rozumiesz?

## Moim jedynym nauczycielem była natura

Kiedyś oddano mnie pod opiekę kobiet, które towarzyszyły marszowi, istot, one o wszystkim decydowały. Czułem się upokorzony i poniżony, ponieważ musiałem rozbierać się w ich obecności, ale moja duma i moja nienawiść musiały ustąpić walce o życie. Przyglądałem się wszystkiemu, bo nie byłem w stanie nic robić. Nie obserwowałem ludzi, bo nimi pogardzałem. Ludzie byli nikczemni w swojej duszy. Nie miałem wątpliwości, że ci, którzy posiadają duszę, są niegodziwi w swoim jestestwie. A ja byłem tak samo niegodziwy. To właśnie w tamtym okresie zacząłem wsłuchiwać się w krzyk nocnego sokoła i kontemplować wschód słońca, oświetlającego dolinę jaskrawym światłem.

Jednego dnia, istot, kiedy słońce znajdowało się w zenicie, byłem świadkiem śmierci starej kobiety. Uświadomiłem sobie, że to samo słońce świeciło, kiedy ta kobieta przyszła na świat w swoim szataście. Chciałem zrozumieć, co różniło słońce od człowieka. Kiedy ona umarła, dzikie kaczk, istot, nieświadome jej śmierci, przeleciały z górnego biegu rzeki do dolnego. Czy zwróciłeś uwagę na to, że życie trwa, chociaż dla nas ono się kończy? Całe szczęście, że tak właśnie jest. Zastanawiałem się nad tym wszystkim i czerpałem z tego wiedzę podczas mojej długiej rekonwalescencji.

Nie miałem nauczyciela, który uczyłby mnie o Źródle czy Ojcu. „On”<sup>48</sup> był doświadczeniem „prostoty” - dobre i właściwe określenie używane w waszym społeczeństwie - którą wszyscy uważają za oczywistą.

Uczyłem się, zaiste, od pogody. Uczyłem się od dni. Uczyłem się od nocy. Uczyłem się od delikatnego, pozbawionego znaczenia życia, które kwitło bez względu na zniszczenie i wojnę. Nauczycielem mojego jestestwa było Źródło.

Ze względu na to, że jako człowiekowi nie był mi dany przywilej wykształcenia ani wolności wyrażania się, w mojej nienawiści, niewytłumaczalnym bólu, rozpacz i żalu nie byłem w stanie niczego kwestionować z wyjątkiem może logiki, która mnie tutaj przywiodła. Nie wiedziałem wtedy, że to ja sam byłem tą „logiką”. W rezultacie zacząłem szukać zrozumienia czynnika, który z mojego punktu widzenia był potężniejszy i inteligentniejszy od człowieka, czynnika, który w moim zrozumieniu mógł istnieć poza człowiekiem i pomimo człowieka. Doszedłem do wniosku, że musiał to być Nieznany Bóg.

Widzisz, droga istot, właśnie żywioły były moimi nauczycielami. Miałem wielkie szczęście, gdyż z tego powodu nie istniał nikt, kto mógł mi powiedzieć, że byłem w błędzie. Przyroda nigdy nie uczyła mnie o niepowodzeniu, ponieważ ona była wytrwała w swoich dążeniach. Jej nauki są łatwe do zrozumienia, dla

---

<sup>48</sup> Ramtha naucza, że Bóg nie posiada płci i często mówi o Bogu w formie nijakiej. Zawiera to samo w sobie głęboką naukę - uwalnia nas od wizerunku Boga jako mężczyzny i nakłania do kontemplacji boskości kobiet. Ze względu na deklinację słowa „Bóg” w języku polskim zachowanie formy niejkiej było niemożliwe, dlatego w tłumaczeniu został użyty zaimek „on” napisany kursywą.

każdego, kto się nad nimi zastanowi. Tak właśnie wyglądało moje kształcenie. Uczyłem się od czegoś, co było konsekwentne, co nie znało niepowodzeń. Dzięki temu nie znalazłem się na łasce opartych na hipokryzji dogmatów, pełnej przesądów wiary czy też wielotwarzowych Bogów, którym starałbym się przypodobać. Nie musiałem też żyć w przekonaniu, że być może jestem niedoskonały i nigdy nie będę w stanie osiągnąć doskonałości. Nigdy nie znalazłem się pod wpływem takich nauk.

Prawdopodobnie dzięki temu było mi łatwiej podczas jednego życia osiągnąć to, co innym zabrało milenia, ponieważ szukali Boga w interpretacji innego człowieka. Szukali Boga w przepisach rządu, w przykazaniach kościoła i w historii, ale nigdy nie przyszło im do głowy, by zapytać, kto ją napisał i dlaczego. Oparli swoje wierzenia, swoje zrozumienie, swoje życie, swoje procesy myślowe na czymś, co życie za życiem kończyło się fiaskiem. I nadal człowiek - błędzący w swoim alter ego\*, obawiający się przyznać, że być może nie ma racji - kontynuuje swoją niezłomną hipokryzję, która prowadzi tylko do śmierci.

Miałem szczęście, istoto. Słońce nigdy mnie nie przekłęło. Księżyc nigdy nie powiedział, że powinienem być taki czy inny. Wiatr kpił sobie ze mnie i mnie zwodził. Widzisz, szron i rosa, zapach trawy i latające w kółko owady, krzyk nocnego sokoła - one nie znają niepowodzeń. One są bardzo proste. A cudowna cecha, którą w nich odkryłem, istoto, to ta, że w swojej wytrwałości nie wypowiadały ani jednego słowa. Słońce nie spojrzało na mnie z góry, by powiedzieć: „Ramtho, musisz mnie czcić, by mnie poznać” czy też „Ramtho, obudź się. Nadszedł czas, byś podziwiał moje piękno”. Ono po prostu było, kiedy na nie patrzyłem. To jest to sedno. Ono nigdy cię nie zawiedzie. Ono nauczy cię czystszej, jaśniejszej prawdy niż ta, którą możesz znaleźć w pismach człowieka.

Na północy był las. Zabrałem tam moich najlepszych, najbardziej zagorzałych wojowników. Niektórzy z nich byli już bardzo starzy, ale w dalszym ciągu, zaiste, „zgrzytali zębami”. Nasza wyprawa w waszym rozumieniu czasu trwała osiemdziesiąt dwa dni. Doszliśmy do środka tego lasu i tam zatrzymaliśmy się przy największym drzewie. Wiesz, jakie było wielkie? Kazałem całemu legionowi wziąć się za ręce, jak małe dzieci i otoczyć to drzewo. Poczuli się tym upokorzeni. Zaczęli potykać się o korzenie i rzucać na boki spojrzenia, sprawdzając, czy ktoś nie patrzy. Bufony! Jak to świadczyło o wspaniałości moich żołnierzy, jeżeli korzenie drzewa mogły przyczynić się do ich upadku? Nakazałem, by trzymali się za ręce jak małe dzieci. Musisz wiedzieć, że trzymanie kogoś za rękę było dla nich czymś nie do pomyślenia. Chodziłem wokół i śmiałem się z nich. Podnosiłem ich kilty i śmiałem się z nich jeszcze bardziej. Spoglądali na swoje napięte nogi, a ponieważ byli odwróceny do mnie plecami, musieli patrzeć na mnie przez ramię. Zastanawiali się, co jeszcze każe im zrobić.

Zapytałem: „Czyż to drzewo nie jest wspaniałe?” Wszyscy zgodzili się ze mną. „To drzewo reprezentuje coś, czego wam brakuje. Co to jest?”

W dalszym ciągu rozpraszało ich to, że musieli trzymać się za ręce, zamiast, jak zwykle, opierać jedną na biodrze. Jąkali się, mamrotali coś, przewracali oczami i zastanawiali się, co jeszcze przyjdzie mi do głowy. Nawet nie myśleli o drzewie. Zrobiłem zatem jeszcze jedną rundę. Wyciągnąłem miecz i zacząłem kłóć ich tyłki. „No, czym jest to coś w tym drzewie, czego wam brakuje?” Dźgałem zdrowo jednego za drugim, by coś z nich wydusić.



W końcu któryś stwierdził: „To drzewo jest od nas wyższe”. To była dobra odpowiedź. Inny dodał: „Nigdy nie patrzyliśmy na drzewo w ten sposób, w takim razie to jest dla nas nowe drzewo”.

Zapytałem ponownie: „Co wie to drzewo, a czego wy nie wiecie?”.

Jeden z nich powiedział: „Ależ, panie, to drzewo nie myśli. Ono nie ma umysłu”.

Odpowiedziałem na to: „Skąd wiesz, że tak jest?”

„No, ono nie może wstać ani się poruszać”.

„Wydaje ci się, że tylko to, co się porusza, ma umysł? Barbarzyńco!

Jesteś większym bufonem, niż sam kiedyś byłem”.

W końcu powiedziałem: „Spróbujcie dostrzec czubek tego drzewa.” Musiałbyś widzieć, jak zaczęli się wyginać do tyłu, wysilając się, by go zobaczyć. Teraz sytuacja stała się dla nich bardziej poważna, ponieważ przekształciła się w rywalizację o to, kto znajdzie właściwą odpowiedź w najkrótszym czasie. Mamrotali coś bez sensu, ale żaden z nich tak naprawdę nie był stanie dojrzeć czubka drzewa. Z całą pewnością ty też nie mógłbyś go zobaczyć, nawet gdybyś się od niego bardzo oddalił, tak było ogromne. Zbliżyłem się do nich i powiedziałem: „To drzewo nie wie, jak umrzeć. Ono tylko wie, jak żyć.”

Kiedy na mnie patrzyli, odwróciłem się na pięcie i odszedłem, by podnieść z ziemi to, co nazywacie ziarnem. Zapytałem: „Widzicie to małe ziarno? Ono zawiera w sobie to drzewo. Kiedy wyjdzie z tego nasienia, będzie tylko rosło.”

Zaczęli marszczyć brwi, w końcu naprawdę rozumiejąc, co próbowałem im powiedzieć. „To drzewo było tutaj przed waszą pra, pra, pra, pra, pra, pra, prababcią. A nawet wtedy było już wielkim drzewem. I będzie tutaj w dalszym ciągu, kiedy umrzecie skąpani w waszej własnej krwi, i będzie rosło, kiedy wrócicie tu za pośrednictwem nasienia następnych pokoleń, dzięki waszym dzieciom, które są waszą przyszłością”.

Wtedy jeden z nich powiedział: „Ależ, panie, moglibyśmy wziąć siekierę, ściąć to drzewo i spalić je.”

Na co odparłem: „Dokładnie. Tylko to może wam przyjść do głowy i dlatego umieracie. Drzewo nie umiera. Ono wie jedynie, jak żyć, jak wznosić się do światła. W jego umyśle nie ma myśli o śmierci i jest bardzo inteligentne.”

Zaczęli się nad tym zastanawiać, po czym jeden z nich spytał: „Panie, dlaczego umieramy?”

Spojrzałem na niego i odpowiedziałem: „Ponieważ nie wiemy, kim jesteśmy. My, moi drodzy żołnierze, jesteśmy bękartami na tej ziemi, ponieważ nie wiemy, skąd pochodzimy ani dlaczego istniejemy. Bez tej wiedzy przyczyniamy się do marnotrawienia ziemi i niesiemy jej śmierć. Walczymy z tyranią, ale w swym jestestwie sami nią jesteśmy. Nie posiadamy wiedzy, którą posiada to drzewo”.

Wyobraź sobie, że on się rozplakał. Zdjął swój miecz, przykucnął i płakał. Zapytał: „Dlaczego, panie, nie wiemy, kim jesteśmy?”

„Ponieważ nie pozwoliliście sobie na wystarczająco długą chwilę ciszy, w której moglibyście się zastanowić, tak jak uczyniło to drzewo, nad tym, co jest ukryte wewnątrz was. Gdybyście to zrobili, nie moglibyście znaleźć granic waszej wspaniałości. Wasze myśli zmieniają się z każdą chwilą - z każdą jedną chwilą. W procesie rozumienia tych myśli bylibyście tak zajęci rozumieniem samych siebie, że nigdy nie myślelibyście o swojej śmierci. Jednak obecnie ona istnieje w waszej świadomości - dlatego umieracie. Wręcz walczyście przeciwko innemu, by spotkać pewną śmierć. Moglibyście spalić to drzewo - to prawda - ale tylko ktoś, kogo umysł zawiera w sobie myśli śmierci, mógłby coś takiego zrobić. Drzewo będzie żyć zawsze. Jednego dnia, zaiste, powstanie tutaj wielkie miasto. Ludzie przyjdą do tego lasu, zetną to drzewo i zbudują z niego wiele domów”. Po czym dodałem: „Wiecie, co stanie się z tymi domami? Przeżyją tych, którzy je zbudowali. I tak to drzewo będzie kontynuowało swoje istnienie”.

Obserwowałem wszystko, najprawdziwszego nauczyciela, jaki istnieje - naturę i jej żywioły. Żywioły kontynuują, podczas gdy człowiek umiera raz za razem.

Kiedy kontemplowałem wspaniałość niesłychanej inteligencji Ojca, dwie rzeczy przekonały mnie, że życie stanowi kontinuum. Pierwszą z nich było słońce, które nazwałem Ra. Pojawiało się na horyzoncie pełne chwały kontynuowało swoją podróż po niebie, kończąc ją na zachodniej stronie, by następnie, zaiste, niejako położyć się spać, pozwalając tajemniczej urodzie księżyca i jego blademu światłu tańczyć na niebie i rozjaśniać ciemność w cudowny, baśniowy sposób.

Zrozumiałem też, że niemy głos Ojca - Słońca - bez zwracania na siebie uwagi - w subtelny sposób kontrolował całe życie. Nawet ci, którzy byli odważni, mężni i puszyli się swoją brawurą przed innymi oraz uczestniczyli w hulankach, zaprzestawali, kiedy słońce zachodziło.

Byłem świadkiem śmierci starej kobiety, która umarła, kurczowo trzymając w ręce surowe, lniane płótno, które utkłała dla swojego, dawno zmarłego syna. Umarła w świetle południowego słońca. Życie wymknęło się z niej w zdławionych paroksyzmach szlochu. Obserwowałem jej schnące w upale ciało. Jej usta otworzyły się, nadając twarzy osłupiały wyraz, a jej szklane oczy wpatrywały się w światło nieznużenie. Zdawało się, że wszystko zamarło. Jedynie lekki wiatr poruszał jej siwymi włosami.

Patrzyłem na tę kobietę, która straciła swojego syna i zastanawiałem się nad ich życiem. Spojrzałem na słońce, które nigdy nie umarło. To było to samo słońce, którego błyszczące światło kobieta zobaczyła przez szparę w suficie, kiedy po raz pierwszy otworzyła oczy w ramionach swojej matki. Było też ostatnią rzeczą, na jaką patrzyła w chwili śmierci.

Gdy ją pochowaliśmy, ponownie popatrzyłem na słońce i nabrałem dla niego szacunku. Zacząłem nad nim rozmyślać. Kontemplowałem dni, życie i stworzenia, które żyły obok człowieka. Zacząłem rozumieć, że stworzeni przez ludzkie umysły bogowie, w rzeczywistości są jakby personifikacją tego, czego człowiek najbardziej się obawia i co najbardziej szanuje. Zdałem sobie sprawę, że prawdziwym Bogiem jest ten, kto pozwala na tę iluzję, na tę ideę, kto pozwala ludziom przychodzić i odchodzić, i zawsze na nich czeka, kiedy wracają następnej wiosny, w następnym życiu. W krótkim czasie byłem pewny, mistrzu, że to właśnie ta moc, życie, ta bezmierna, zawsze obecna nieskończoność jest wyrazem czci dla prawdziwego Boga Nieznanego Boga -

siły życiowej. Zacząłem rozumieć, kim jest Nieznany Bóg. *On* jest, dosłownie, życiem - życiem, które nie ma końca.

Podbiłem siebie dzięki nienawiści i pragnieniu zniszczenia tej niedoskonałej istoty, za jaką siebie uważałem. Teraz jestem szlachetnym Bogiem, panem. Jestem szlachetny nie dlatego, że nie wyrządziłem zła i jestem nieskazitelny w moim jestestwie. Przeciwnie - zrobiłem to wszystko. Dzięki temu, istoto, zyskałem mądrość i nigdy już nie będę musiał tych doświadczeń powtarzać. Jestem szlachetny, istoto, ponieważ zrobiłem to, co zrobiłem, by stać się tym, kim teraz jestem.

Skąd mógłbyś wiedzieć, czym jest miłość, istoto, jeżeli nigdy nie nienawidziłeś? Jak mógłbyś zrozumieć, czym jest życie, jeżeli nie znalazłeś się na progu śmierci, podczas gdy słońce nadal świeciło, a dziki ptak nawet na ciebie nie spojrzał? Nie zrozumiesz tego, dopóki nie osiągniesz, zaiste, pewnego poziomu samorealizacji. A każda chwila niesie ze sobą samorealizację.

Nie istniał człowiek, od którego uczyłbym się czegokolwiek, co przyniosło mi oświecenie. Oświecenie znaczy rozwinięcie zrozumienia. Wynikająca z tego wiedza staje się oświeceniem. To, co nas otacza było moim nauczycielem.

Kiedy w końcu byłem w stanie chodzić, obserwowałem wiatr - przelatujący przez kanion, w górę rzeki i między oliwnymi drzewami. Czy wiesz, jakiego koloru jest druga strona oliwnego liścia? Czy kiedykolwiek mu się przyjrzałeś? Kiedy wiatr przelatywał przez kanion, natrafiał na rzekę, a następnie leciał przez sad, odwracając liście oliwne. One są szmaragdowe z jednej strony, a z drugiej zaś - radośnie srebrne. Musiałbyś zobaczyć ten wspaniały widok.

Widziałem też, jak wiatr zdmuchnął chustkę z głowy dziewczyny i tańczył w jej włosach. Ona była piękna. A małej dziewczynce, która zbierała figi, wyrwał koszyczek z rąk i owoce potoczyły się po ziemi. Ona pobiegła za nimi, śmiejąc się, a wiatr podnosił do góry jej spódniczkę. To była zabawa!

Kiedy dzięki głębokim rozważaniom, zaiste, odkryłem, kim i czym jest Bóg, już nie chciałem umrzeć, tak jak ta stara kobieta czy wielu moich walecznych żołnierzy. Musiała istnieć droga do tego, by być nieśmiertelnym tak jak Słońce. Rozmyślałem o tym, lecząc swoją okropną ranę. Kiedy w końcu się zagoiła, siadywałem samotnie na płaskowyżu i patrzyłem w dal, tam gdzie gęste opary zaledwie pozwoliły zobaczyć zarysy majaczących jak widma gór i nieodkryte jeszcze doliny. Zastanawiałem się, jak mógłbym stać się częścią esencji, która stanowi kontinuum.

## Oświecenie: Pan Wiatru

Kiedy przesiadywałem na płaskowyżu, a moja armia obrastała w tłuszcz i niejako traciła formę, nie miałem nic więcej do roboty, niż tylko, zaiste, zastanawiać się nad swoją zmarnowaną młodością. Jako dziecko byłem bardzo ciekawski. Siedziałem więc i rozmyślałem nad tym, co nazwano Nieznany Bogiem - nad tym jak wygląda i jakby to było nim być.

W jednej z takich chwil, ku mojemu zaskoczeniu i jednocześnie uldze nagle dmuchnął lekki wiatr i niejako zaczął się ze mną bawić. Jak gdyby zawinął się wokół mnie, przeleciał przez moje palce i wysuszył moje wypełnione łzami oczy. Po czym podwinął mój długi królewski płaszcz i zarzucił mi go na głowę. Była to doprawdy sytuacja niezbyt godna zdobywcy. Zsunąłem ten płaszcz z głowy, ułożyłem go wokół siebie, przybrałem godną postawę i rozejrzałem się, a wtedy on zawirował przy mnie, wznosił trochę pyłu o szafranowym kolorze i przekształcił go w subtelną kolumnę, która sięgała nieba. Obserwowałem tę kolumnę, ale kiedy przestałem zwracać na nią uwagę, wiatr przycichł, przez co sprawił, że cały ten pył na mnie spadł.

Następnie, gwizdząc, pognał w dół kanionu, gdzie płynęła rzeka, a potem przez wspaniałe sady drzew oliwnych, zmieniając ich liście ze szmaragdowych w srebrne. Wzniósł aż do pasa spódnicę pięknej dziewczyny, wywołując długo trwające chichoty, po czym zdmuchnął kapelusz z głowy dziecka, a ono pobiegło za nim, śmiejąc się radośnie. Pomyślałem, że wiatr musi być Nieznanym Bogiem.

Nie istniał żaden człowiek, który mógłby być dla mnie ideałem - żaden. Nie znałem ani jednego mężczyzny, którym chciałbym być. Za to w wietrze zobaczyłem wspaniały przykład do naśladowania. Krzyknąłem, by wrócił do mnie, ale on tylko wypełnił kanion huraganem śmiechu. Ale kiedy zrobiłem się siny na twarzy od wołania i usiadłem, pojawił się i dmuchnął mi delikatnie w twarz. To była wolność!

Wtedy właśnie uświadomiłem sobie, czym tak naprawdę jest niewidzialna moc. Rozmyślałem nad wiatrem i identyfikowałem się z jego nieuchwytnością i lekkością, z jego nieokreśloną formą. Moja kontemplacja sprawiła, że w swych poszukiwaniach samorealizacji sam przekształciłem się w wiatr. Takie było moje pragnienie, więc kontemplowałem wiatr rok za rokiem. On naprawdę stał się moim wzorcem. Właśnie nim chciałem być. Wszystkie moje myśli nieustannie krążyły wokół wiatru. Moje pierwsze tego rodzaju doświadczenie miało miejsce sześć lat po moim „wskrzeszeniu”.

Każdego wieczoru szedłem do swojego ustronia, przypatrywałem się delikatnej błości księżyca i kontemplowałem wiatr. Pewnego dnia, niejako przez przypadek, stałem się nim. Ty, istoto, nazywałbyś to doświadczenie opuszczeniem ciała. Moje pragnienie było tak silne, że myśl opuściła ciało i znalazłem się w powietrzu. Kiedy popatrzyłem w dół na swoje ciało, przeraziłem się i po raz pierwszy od czasu, gdy przebito mnie mieczem, ogarnął mnie strach. Ten strach sprowadził mnie z powrotem do ciała.

Oto, co zrobiłem. Upadłem na kolana, mistrzu, i, zaiste, przywołałem Źródło, moc, przyczynę, wiatr i podziękowałem im za wyniesienie mnie w myślach. Nigdy nie zapomnę uniesienia, piękna i powiązania z życiem, których doświadczyłem w tamtym momencie. Czułem się, jakbym trafił do raju, mistrzu, ponieważ byłem przekonany, że na chwilę stałem się wiatrem. Byłem pewien, że znalazłem się w miejscu, w którym wiatr, jeśli miałby oczy, zobaczyłby mnie. Takie właśnie było moje przeżycie. Zdałem sobie sprawę, że do doświadczenia tej nieuchwytności doprowadziła moja własna, jasna, całkowicie zdeterminowana myśl, która była zharmonizowana z moim ideałem - wiatrem.

Niczego więcej nie chciałem. Niczego nie pragnąłem. Wypełniała mnie tylko jedna myśl - stać się ponownie tą wolnością. Lecz po tym pierwszym doświadczeniu, nieważne, jak bardzo się wysiłałem, ile potu wylałem, ile

przekleństw rzuciłem - nic się nie wydarzyło. Czułem się cięższy niż kiedykolwiek przedtem, ponieważ nagle uświadomiłem sobie, że jestem ciężki. Rozumiesz, co chcę powiedzieć?

I choć następnego wieczora poszedłem do miejsca mojej samotnej ewolucji i pomyślałem o wietrze z nieopisaną radością - nic nie nastąpiło. Powtarzałem to raz za razem. Wypełniało mnie przekonanie, że moje doświadczenie było realne, że nie wynikało z bujnej wyobraźni. Byłem pewny, że zobaczyłem wszystko z innej perspektywy, bo znalazłem się w powietrzu, jakbym był sokołem, jakbym miał niewidzialne skrzydła, i patrzyłem na moje żałosne ciało z góry.

Upłynęło dużo czasu, mistrzu, zanim ponownie stałem się wiatrem. Nastąpiło to dwa lata po moim pierwszym doświadczeniu. Tym razem, zaiste, nie stało się to, gdy kontemplowałem wiatr, lecz w momencie, gdy się zdrzemnąłem. Chwilę wcześniej oddałem cześć Źródłu, słońcu, szafranowemu pyłowi, księżycowi, gwiazdom, słodkiemu zapachowi jaśminu oddałem cześć im wszystkim. A kiedy zamknąłem oczy, nagle znalazłem się ponownie w niebiosach jako wiatr.

Zabrało mi wiele czasu, by odkryć, w jaki sposób, gdy już znajdowałem się w powietrzu, mógłbym przenosić się do innych miejsc i bez zmęczenia spędzać długie okresy poza ciałem. Któregoś dnia uświadomiłem sobie nagle, że jeden z moich żołnierzy, zwany Kathajem, znajduje się w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Kathaj był człowiekiem o barwnym charakterze. Zawsze szukał kobiet, okazji do wypitki i opowiadania historii, które zwykł upiększać. Nagle, mistrzu, zobaczyłem wymykające się z Kathaja życie. Chciałem natychmiast znaleźć się przy nim, by uwolnić jego piętę ze strzemienia. W chwili, gdy moja myśl znalazła się przy nim, w mgnieniu oka ja też tam się znalazłem. Uwolniłem jego piętę, popatrzyłem na niego i pozdrowiłem go. A on pomyślał, że jestem zjawą.

Po pewnym czasie, doktorze, to czego pragnąłem, powoli stało się siłą życiową całej mojej struktury komórkowej. Ze względu na to, że moje pragnienie było tak silne, moja dusza zmieniła program w komórkach, by podnieść ich częstotliwość. Potrzebny był spokój, by to nastąpiło. Jeśli z wielkim trudem próbujesz kimś być, nie robisz nic innego tylko jesteś tym trudem. No wiesz, wkładasz w to cały wysiłek.

Pozostałem wierny swojemu ideałowi i nigdy nie zapominałem uczucia, którego doświadczyłem, kiedy patrzyłem na moje biedne ciało z góry. Spokój zapanował w mojej głowie i wszystko zaczęło być kontrolowane stamtąd. Praca wszystkich moich gruczołów uległa zmianie. Przysadka zaczęła się rozwijać, ponieważ nie miałem pragnień seksualnych. To spowodowało, że dusza zmieniła częstotliwość wibracji mojego ciała - całego ciała - do tego stopnia, że zaczęło się stawać coraz lepsze. Ludzie patrzyli na mnie i zauważali: „Ach, widać wokół mistrza poświatę”. Tak też było. Otaczała mnie poświata, gdyż z powodu wyższej częstotliwości, z jaką wibrowało moje ciało, emanowało z niego światło.

Następnie, mistrzu, moje myśli stały się jednością i cokolwiek pomyślałem, następowało. Potem, w świetle księżyca, moje ciało zaczęło stawać się coraz mniej widoczne. Pewnej nocy znalazłem się na księżycu. Byłem wolny od lęku, przepełniony radością i szczęściem. Nikt nigdy nie słyszał o tym, czego dokonałem. Wracalem tylko po to, by z niecierpliwością sprawdzać, czy będę mógł to zrobić jeszcze raz i jeszcze raz. Mogłem. Stało się to dla mnie tak naturalne, jak dla was oddychanie. Jednak zaprogramowanie duszy, by na to pozwoliła, zabrało

wiele czasu. Rozumiesz? Uczniowie siedzą i myślą, że chcą być tym czy tamtym, a kiedy się tym nie staną w następnej chwili, rezygnują i czują się sfrustrowani. Nie mają cierpliwości, by pozwolić myśli przekształcić się w emocję, która następnie musi przejść przez wiele etapów o coraz większym stopniu materialności, zanim stanie się rzeczywistością. Tak to jest.

Tego, jak podróżować w jednej chwili, uczyłem się wiele lat. Doszedłem do konkluzji, że Bóg synchronizujący się z wiatrem, ze słońcem, z niebiosami - jest myślą, ponieważ gdziekolwiek znajduje się myśl, tam też znajduje się istota, która jest Bogiem, którym jesteś.

Przez wiele lat odkrywałem królestwa, istoty i nieznane jeszcze formy życia. Odwiedziłem też cywilizacje w momencie, zaiste, narodzin ich przyszłości. Poznawałem też różne sposoby życia moich ukochanych braci, którzy tak jak ja zeszli na tę płaszczyznę istnienia, by odkryć ponownie Źródło. Bo jak już mówiłem, kiedy tutaj przychodzimy, tracimy pamięć, ponieważ znajdujemy się w niewoli ego – ja, które przynależy do ciała. Kiedy to zrozumiałem, mistrzu, zacząłem z pasją uczyć o Źródle wszystkich moich ukochanych braci.

W żadnym wypadku nie sugeruję, że to, co osiągnąłem, powinno zabrać tobie, istoto, tyle czasu, ile zabrało mnie. Byłem ignorantem, ty jesteś wykształcony.

By to osiągnąć potrzebna jest jedynie akceptacja, całkowita akceptacja - musisz to wiedzieć bez żadnych wątpliwości, musisz to wiedzieć absolutnie. W ten sposób wywołasz w duszy emocję, która zacznie zmieniać strukturę fizyczną twojego ciała, a wtedy nadejdzie doświadczenie.

By odkryć, kim jestem, istoto, najpierw wyrzekłem się, wyparłem, pogрузyłem się w nienawiść, rozpocząłem wojnę i byłem bliski śmierci, aż w końcu znalazłem spokój i zacząłem szukać odpowiedzi. Nigdy nikogo o nic nie pytałem. Nigdy nie prosiłem moich żołnierzy o ich opinie na żaden temat. Pytałem siebie - tylko siebie. To oni musieli zdecydować, czy zgadzają się ze mną. Nie sądziłem siebie za to, co zrobiłem i zawsze brałem za wszystko pełną odpowiedzialność. Jeśli, mistrzu, pytasz ludzi, jak masz wierzyć, jak masz wyglądać, co masz wyznawać, jak masz żyć - jeżeli to robisz, umrzesz. Taka jest prawda. Zobacz kim są i jaka jest ich świadomość, tak jak ja zrobiłem w moim życiu. Poproś wiatr: „Daj mi wiedzę, wietrze. Otwórz mnie pozwól mi wiedzieć”. I on to robi. On zmieni ciebie z koloru oliwkowego w srebrny, pogna w głąbie kanionów i będzie się śmiał beczelnie wolny.

Nigdy nie ufałem ludziom. Gardziłem nimi. Ale kiedy odkryłem Nieznanego Boga i życie, zacząłem poznawać siebie i zacząłem siebie kochać. Wtedy też zacząłem kochać innych.

## Wniebowstąpienie

Nadszedł dzień, kiedy czas tego starego mężczyzny, jakim się stałem, dobiegł końca. Wszystko, co chciałem osiągnąć - zrozumienie kim jestem - zostało osiągnięte. Odbyłem podróż na drugą stronę rzeki Indus. Tam, na zboczu góry o tej samej nazwie, mistrzu, rozmawiałem z moimi ludźmi i starałem się przekonać ich o prawdzie, że ich przewodnictwo duchowe nie odbywa się pod moim kierunkiem, lecz za pośrednictwem Źródła, dzięki któremu istnieją ja i dzięki któremu istnieją oni. Aby mi uwierzyli, ku ich zaskoczeniu, mistrzu, wzniosłem się z

łatwością ponad nich. Kobiety zaczęły krzyczeć i zamarły z przerażenia, a mężczyźni, którzy przecież byli żołnierzami, ze zdumienia wypuścili z rąk miecze. Pożegnałem ich i poprosiłem, żeby się uczyli jak na swój własny sposób osiągnąć to co ja.

Kimkolwiek pragniesz być, zsynchronizuj z tym swoje myśli. Wiatr posiada moc, która może onieśmielić pojedynczego żołnierza. Wiatr może podnieść pył i w jednej chwili wzniesć go do nieba tylko podmuchem. Nie da się go okiełznać ani zniewolić, gdyż on nie może, zaiste, służyć nikomu oprócz siebie samego. Kontemplowałem wolność wiatru i stałem się nim. Tak właśnie to osiągnąłem.

Trudność, jaką wszystkim sprawia ta idea, wynika z faktu, że ludzie wierzą w śmierć i proces starzenia się. Są zajęci tworzeniem maszyny, która ich dokądś zawiezie. Wymyślają komplikacje, które utrudniają im życie, zamiast poszukać prostoty, którą jest Ojciec. Nie trzeba się zмагаć, by to osiągnąć.

Kiedy wniebowstąpiłem, istoto, wiedziałem wszystko, co chciałem wiedzieć, ponieważ uwolniłem się od gęstości ciała i stałem się płynnością myśli i z tego powodu nic nie było w stanie mnie kontrolować. Później poznałem strukturę zwaną człowiekiem - Bogiem. W tamtym czasie tego nie wiedziałem. Wiedziałem tylko, że byłem pogodzony ze wszystkim, co zrobiłem i byłem pogodzony z życiem. W ten sposób pozwoliłem, by ono przeze mnie płynęło. Nie byłem już niedouczonego barbarzyńcą. Nie byłem już spragniony wojny ani odoru bitwy. Nie byłem już niecierpliwy, wyczerpany nerwowo ani przemęczony. Nie miałem już myśli, jakie zazwyczaj mają mężczyźni. Wzniosłem się wysoko ponad to. Byłem zafascynowany życiem i wspaniałościami, jakie dzień za dniem i noc za nocą spotykałem w niebiosach. Takie było moje życie. Wtedy nadszedł spokój i stałem się jednością z Nieznanym Bogiem. Przestałem z nim walczyć.

Tego rodzaju cierpliwość w waszym obecnym świecie jest niezwykle trudna, ponieważ ludzie żyją bardzo szybko i umierają młodo. Nie wiedzą, jak żyć, gdyż żyją w zgodzie z czasem. Starają się dokonać wszystkiego w określonym czasie, bo uważają, że tak powinno być. I dopóki tak myślą, tak będzie. Ich osiągnięciem w tym życiu będzie życie w zgodzie z czasem. Rozumiesz?

Nazywam się Ram, istoto - ten, którego nazwano Bogiem. Byłem pierwszym znanym Bogiem. Byłem pierwszym mężczyzną urodzonym z łona kobiety i lędźwi mężczyzny, który wniebowstąpił z tego poziomu świadomości. Osiągnąłem to nie dzięki naukom innego człowieka, ale dzięki wrodzonemu zrozumieniu celu życia we wszystkim. Moje wniebowstąpienie, w zgodzie z waszym rozumieniem kalendarza, nastąpiło 35 000 lat temu. Czym jest wniebowstąpienie? Zabranie wszystkiego, kim jesteś w wieczność, tak jak wiatr. Gdybym słuchał ludzi, istoto, zmarłbym w tamtym życiu. Wszyscy tutaj umierają, ponieważ tego oczekują. Wszyscy tutaj żyją w zgodzie z oczekiwaniami innych. Co za szaleństwo!

Nauczyłem się kochać siebie, gdy utożsałem się z czymś wspaniałym i majestatycznym. Za kogokolwiek człowiek siebie uważa wewnątrz swojego jestestwa, tym się staje, gdyż jest Bogiem ukrytym za maską człowieczeństwa. Twoją prawdziwą tożsamością nie jest twoje ciało. Ty sam je stworzyłeś, używając lędźwi swojego ojca i łona swojej matki. Oni dali ci „glinę”, z której je „ulepiłeś” - ale nim nie jesteś. To, kim jesteś, istoto, jest niewidzialne. Nikt by ciebie nigdy nie rozpoznał, gdybyś nie miał ust, za pośrednictwem których możesz się komunikować, oczu, którymi możesz widzieć i rąk, którymi możesz dotykać. Jeżeli byłbyś żywy, ale

niemy, ślepy i w stanie bezruchu, istoto, zostałbyś pogrzebany, ponieważ nie rozpoznano by cię. Na tej płaszczyźnie istnienia możesz się wyrażać jedynie, jeżeli masz sprawnie funkcjonujące ciało, które ci to umożliwi. Twoje prawdziwe ja jest niewidoczne jak wiatr. Pokaż mi myślenie. Pokaż mi postawę. Pokaż mi osobowość.

Wspaniali Bogowie, którzy stworzyli tę płaszczyznę istnienia, nie przynależeli do tego wymiaru ani do tej wibracji. Przynależeli do wibracji zwanej „światłem”. Pierwsze ciało twojej myśli jest stworzone ze światła. Ty też posiadasz ciało świetlne\*, ale na tym poziomie ono jest niewidzialne, bo ten poziom wibruje wolniej niż światło. Tutaj twoje ciało ma formę materialną.

Dzięki temu, czego nauczył mnie żywioł wiatru, uświadomiłem sobie, że nie jestem tym, za kogo siebie uważam. Zdałem sobie sprawę, że jestem tajemnicą, porozumiewającą się za pośrednictwem tego ciała, ale istnieję i moja niezwykłość jest odczuwana przez wszystkich, którzy znajdują się w mojej obecności. Kto może powiedzieć, czy jestem realny? Co oni wiedzą, istoto, o tym, jak funkcjonuje rzeczywistość tego poziomu istnienia? Wyobrażenie sobie siebie w sferach niewidzialnych i bez ciała jest wielką przygodą. Tam odnajdziesz siebie, nie w oczach innych, lecz w twoim własnym zrozumieniu. Właśnie tego uczyłem moich żołnierzy.

Dzisiaj jestem czczony, istoto, jako Bóg. Gardzę tym, ponieważ ludzie nawet nie wiedzą, kim jest Bóg. Stali się grupą „czcicieli” zamiast „być-eli”.

Stań się sobą, ale wiedz, kim jesteś. Obserwuj swoje myśli. Obserwuj siebie. Rozmawiaj z wiatrem. Tańcz w świetle księżyca. Kochaj wschód słońca. One nauczą cię o życiu wszystkiego, co tylko możliwe, ponieważ są nim i będą tutaj nadal, kiedy wszystko umrze.

Zastanów się nad tym, co ci powiedziałem?

## Podbij samego siebie

By uzyskać to, co nazywacie obeznaniem, musicie stać się pokorni i przyjrzeć się sobie - nie swojemu odbiciu w zwierciadle, lecz temu, kim naprawdę jesteście, by zobaczyć indywidualność wspaniałego Boga w waszym wnętrzu i przestać więzić swoje „ja”. Większość z was to robi, z wyjątkiem jednej osoby w tym pokoju<sup>49</sup> - tylko jednej. Czy wiecie, czym jest więzienie? Mogę zmaterializować dla was jeden albo dwa lochy, żebyście poznali, jak wygląda prawda, kiedy znajdujecie się za kratami, a szczury pożywiają się u waszych stóp, wszy łązą po waszych włosach, glisty wychodzą ze smrodu waszego łajna. Jesteście więźniami samych siebie, tak jak ja byłem. Pragnienie, by zrozumieć, skąd pochodzę, istniało we mnie, ale nie znałem i nie rozumiałem ciała, które jest skoagulowaną myślą, ani jego potrzeb, pragnień i świadomości na niższym poziomie egzystencji. Nie wiedziałem, co mnie czekało. Zatem znalazłem się w samym środku wielkiego konfliktu w czasie tego wspaniałego i strasznego okresu w waszej historii, w trakcie którego wszystko musiało zostać wyjaśnione w świadomości i wewnątrz „ja”.

---

<sup>49</sup> Ta lekcja odbyła się w obecności wielu osób. Ramtha nie sprecyzował jednostki, do której się odniósł.



Czy zdajecie sobie sprawę z tego, jak zniewalacie swoją prawdę? Nie wiecie, kim jesteście. Ja byłem brudnym, pozbawionym duszy Lemuryjczykiem. A wy, czy wiecie, kim jesteście? Czy znacie swoją wewnętrzną wartość? Czy wiecie, dlaczego tutaj jesteście? Nieomal wszyscy obwiniać innych za swoje życie. Naprawdę wielu z was to robi. To inni są odpowiedzialni za wasze nieszczęścia. Takie myślenie jest błędne, ale niesie ze sobą nauczkę.

Kiedy poznacie siebie - mnie to zabrało sześćdziesiąt trzy lata spojrzycie na siebie i szybko dostrzeżecie, kto stworzył wasze przeznaczenia, których doświadczyliście w zgodzie z waszymi własnymi decyzjami, wasze nieszczęścia, które sami wybraliście i wasze szczęścia, które też sobie zawdzięczacie.

To był wasz wybór, nikogo innego. Kiedy staniecie się wystarczająco pokorni, by spojrzeć na siebie, przyjrzeć się swoim uczuciom i zadać pytanie „dlaczego?”, aby następnie powiedzieć „wiem dlaczego” i podejść do tego rozsądnie, wtedy uwolnicie prawdę, która jest jak unoszący się na niebie ptak zwany radością, szlachetnością, jednością i spokojem.

Drzemałem w późniejszych latach mojego sześćdziesięcioletniego oświecenia - drzemałem, ponieważ byłem spokojnym człowiekiem. Pogodziłem się ze wszystkim. Nauczyłem się kochać, szanować i podziwiać swych największych przeciwników. Nauczyłem się ich kochać, ponieważ nauczyłem się kochać charakter zwany Ramthą.

Żyjecie życie za życiem, następnym i jeszcze następnym. A moglibyście przeżyć milion żywotów w czasie jednego! Wiecie, dlaczego zabiera wam to tyle czasu, tak wiele żywotów? Ponieważ nie jesteście w stanie zobaczyć, kim jesteście. Sądziecie innych i pewnego dnia decydujecie, że sami chcecie doświadczyć tego sądu dla swojego dobra, by lepiej zrozumieć innych wewnątrz swojego „ja”. W większości, we wszystkich waszych żywotach nauczyliście się tylko jednej rzeczy. Opóźniacie uzyskanie obeznania\*, ponieważ nie chcecie wziąć odpowiedzialności za swoją kreację unikacie tego. Mogę wam powiedzieć, że większość z was była każdą możliwą istotą, jaka może być genetycznie stworzona z łona kobiety i lędźwi mężczyzny o każdym kolorze skóry. Byliście upadli jak Lemuryjczycy i byliście tak arogancyjny jak Atlantydzi. Byliście wszystkimi. Wszystkimi. Dlaczego więc, zaiste, nie przyspieszycie tego procesu w jednym życiu? Możecie zadeklarować w jednym momencie, że chcecie zobaczyć wasze „ja” i przyjrzeć się temu, kim jesteście ze zrozumieniem w swojej duszy.

Kiedy zacząłem rozumieć, kim jest Ramtha, pełen szczęścia pokochałem siebie. Byłem bardzo zadowolony z istoty, którą się stałem. Dlaczego? Ponieważ zawarłem pokój z Nieznanym Bogiem, którego odnalazłem w sobie - właśnie w sobie i w unikatowym, niezwykłym, potężnym sposobie, w jaki tworzyłem moje przeznaczenie i prowadziłem mój lud do wspanialszego zrozumienia. Wszystko, co zrobiłem wcześniej, straciło znaczenie, gdy zrozumiałem, dlaczego to zrobiłem i gdy sobie przebaczyłem. Wtedy to przestało mnie dręczyć. Przestało mnie boleć. Przestało popychać mnie do podboju.

Wiele was nauczyłem. Choć powiem wam, że wielu z was nadal nie rozumie tego, co mówię. Musicie uświadomić sobie, że zrobiliście to, co zrobiliście, by osiągnąć zrozumienie i miłość. Stworzenie przez człowieka dobra i zła, osądających „prawd”, stworzyło także strach, poczucie winy i niezdolność do postępu w życiu duchowym. Kiedy mówię o życiu duchowym, mam na myśli całe życie, a nie tylko coś cudownego, o czym

filozofujecie w niektóre dni tygodnia, zamiast myśleć o tym zawsze, by następnie poczuć się niepewni, pogрузić się w rozpacz, zagubić się w pogardzie dla samych siebie i sami siebie się wyrzec. Mówię wam: to, co zrobiliście we wszystkich waszych żywotach, nie było niczym złym. Bóg Ojciec, który jest wibracją tej cudownej struktury molekularnej, nigdy was nie osądza. On nie tworzy opinii, ponieważ nie zna doskonałości, która w jego oczach byłaby ograniczeniem. On po prostu jest. On jest Jestnością, która kocha, która jest nim całym i która obejmuje swoim „ja” wszystkich was tutaj i wszystkich ludzi wszędzie.

Bóg nigdy was nie osądza. Nigdy nie uznał was ani za świętych, ani za demony. To wy sami to zrobiliście, ponieważ nie wiecie, kim jesteście. Ojciec, który jest wszystkim, co istnieje, znalazł radosne dobro w waszym cudownym jestestwie i dzięki temu się rozwijacie, wypełnacie żywiołowością to, co zostało nazwane „boskim ja”. Tak więc, drogie istoty, kiedy mówię wam, że jesteście Bogiem, żyjcie jako Bóg, by przebaczyć sobie, by zobaczyć i zrozumieć, dlaczego postąpiliście w taki czy inny sposób.

A zatem Nieznany Bóg jest wszystkim - zmierzchem, nocnym ptakiem i jego krzątaniem się w gnieździe, dziką kaczką podczas porannego, sezonowego lotu, śmiechem dziecka i magią kochanków, rubinowym winem i słodkością miodu. On jest wszystkim - wszystkim - na wieki.

Poznałem Nieznanego Boga w moich „zrozumieniach”. Nie miałem nauczyciela. Jako Ram, mistrz, zdobywca, uważałem, że moim zadaniem jest znalezienie zrozumienia. Czułem, zaiste, potrzebę, by je osiągnąć. Kiedy leczyłem tę potworną ranę, miałem czas, by kontemplować i myśleć. Byłem swoim jedynym towarzystwem. Siedziałem sam na wspaniałej skale, bynajmniej nie tak wygodnej jak wasze krzesła i rozmyślałem nad przebaczeniem, zanim jeszcze wymyślono to słowo. Kontemplowałem „ja”, zanim pojawiło się jego pojęcie. Zastanawiałem się nad Bogiem i „ja” jako jednością, by rozwiązać tajemnicę.

Opowiedziałem wam tyle o swoim życiu i zmanifestowałem wiele rzeczy w waszym życiu po to, by umożliwić wam odnalezienie w sobie pokory, która pozwoli wam zobaczyć, kim jesteście. Nie mogę uczyć tych z was, którzy w dalszym ciągu mają zamknięte oczy. Nie mogę uczyć - to jedyna niemożliwość, jaka istnieje - zamkniętego umysłu. Słyszycie moje nauki, ale nie jesteście w stanie ich zrozumieć, ponieważ zagrażają waszej ograniczonej prawdzie i poczuciu bezpieczeństwa. Jak zatem możecie poznać samych siebie? Jesteście niczym gołąb w klatce. Wybaczam wam. Ojciec zawsze wam wybacał. To oczywiste.

Spójrzcie na siebie. Spójrzcie. Przyjrzyjcie się swojemu gniewowi. Dlaczego się gniewacie? Przyjrzyjcie się swojej zazdrości. Dlaczego jesteście zazdrośni? Przyjrzyjcie się waszej zawiści. Dlaczego jesteście zawistni? Przyjrzyjcie się swojej niepewności i zrozumcie, dlaczego czujecie się niepewni. Przyjrzyjcie się swoim opiniom. Dlaczego je wygłaszacie? Przyjrzyjcie się swojemu okrucieństwu. Dlaczego jesteście niełaskawi? Przyjrzyjcie się swojemu śmiechowi. Gdzie on się podział?

Zastanówcie się nad tym, co wam powiedziałem. Brakuje wam cierpliwości, by robić to przez sześćdziesiąt trzy lata. Zbyt się śpieszycie. Z niecierpliwości wypływa brak szacunku. W tej chwili jest wam potrzebna cierpliwość. W moim życiu ona stała się moim życiem. Dzięki niej stałem się tym, kim jestem obecnie i dzięki niej zachowałem osobowość a zwaną Ramthą Wielkim, by za pośrednictwem tego ciała przekazać wam bezkresne obeznanie Boga i nauczać was w sposób, do jakiego jesteście przyzwyczajeni.

Jeżeli chcecie być tym, kim ja jestem, myślcie tak jak ja. Stosujcie to w swoich „codziennościach” i „rytuałach” - w czymkolwiek chcecie, byle byście o tym nie zapomnieli.

CZEŚĆ II  
PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA NAUK RAMTHY

Rozdział II

ŚWIADOMOŚĆ I ENERGIA TWORZĄ NATURE RZECZYWISTOŚCI

Witam i pozdrawiam was, piękne istoty. Wzniesmy toast. To wam dobrze zrobi. Woda reprezentuje to, co nazwano Źródłem - wieczną świadomość. Woda jest, zaiste, odpowiednim „nośnikiem” dla pozdrowień dla naszego wewnętrznego Boga. Zaczniemy więc tę sesję, wznosząc toast za swą boskość, a nie za swoje słabości.

Ukochany Boże,  
Który żyjesz we mnie,  
ujawnij się dzisiaj,  
otwórz mój umysł,  
otwórz moje życie,  
bym doświadczył(a) tego,  
czego się będę uczył(a).  
Ukochany Boże,  
pobłogosław dzisiaj  
moje jestestwo  
i moją wiedzę.  
Niech tak będzie!  
Za życie!

Moi piękni, nowi uczniowie, cieszę się, że tutaj jesteście. Proszę, by wszystkie osoby, które są w grupie dla początkujących podniosły rękę. Wspaniale. Niech tak będzie! Dlaczego zdecydowaliście się przyjść? Czy sądzicie, że wasza akceptacja wzrośnie i w jakiś sposób zmieni wasze życie? Tak, to jest dobra odpowiedź. Podoba mi się.

Nazywam się Ramtha, ten, który osiągnął oświecenie. Jestem autorem słów, które, czytane czy słyszane, dotknęły was. Coś w nich, że tak powiem, zabrzmiało dla was jak prawda. Nie przywiązujcie wagi do ciała, za pośrednictwem którego się z wami porozumiewam. Raczej skoncentrujcie się na ciele, w którym wy sami jesteście.

W waszym rozumieniu czasu pojawiłem się w tej formie świadomości bardzo dawno temu. A jeżeli chodzi o ciało, którego obecnie używam, to zawarłem w tej sprawie umowę z jego właścicielką, zanim się w nie inkarnowała.

Jesteście tutaj, by zrozumieć, że Bóg nie jest jednostką, lecz każdą istotą i wszystkim wokół was. Ponadto, jesteście tutaj, by zrozumieć, że Bóg w swojej najbardziej wzniosłej formie może być widziany w czymś tak zwyczajnym jak drzewo albo wy.

## Jestem wspanialszy od swojego ciała. Jestem oświeconym jestestwem.

Nie pojawiłem się tutaj za pośrednictwem ciała, które wywoływałoby lęk albo podziw lub było atrakcyjne i piękne, ponieważ taka forma zawsze, nawet w tych czasach, staje się przedmiotem czci. Piękno utraciło obecnie

wartość duchową. Zredukowaliście je do wyglądu fizycznego, do którego przywiązujecie ogromną wagę. Ale w ten sposób umniejszacie siebie, ten rodzaj piękna jest bowiem nietrwały: ciało „kwitnie” zaledwie przez krótki okres fizycznego życia, a następnie „wiednie”.

Pojawiłem się tutaj w zaskakujący sposób, jako oświecona istota. Co to znaczy być oświeconym? Jak można opisać oświecenie? Ono odnosi się do kogoś, kto jest świadomy, kto jest wizjonerem. Oświecona istota to czysta świadomość w formie Ducha czy umysłu. To ktoś, kto identyfikuje się bardziej z bogactwem Ducha niż z ciałem. To ktoś, kto nie utożsamia siebie z ciałem, lecz z tym aspektem swojej istoty, który łączy go z całym życiem. Taką właśnie osobę można nazwać oświeconą. To nie jest ktoś, kto czuje się kimś szczególnym i separuje się od innych form życia. Ci, którzy tak siebie widzą, są ignorantami.

Jestem oświeconą istotą, ponieważ w swoim życiu i w znanych mi czasach miałem cudowną, wspaniałą możliwość bycia ludzką istotą, człowiekiem - ja. Miałem możliwość stworzenia wojny, by zniszczyć tyranię. To wspaniały cel, czyż nie? Spokorniałem i uwolniłem się od swojej arogancji dopiero wtedy, gdy zdradziłem samego siebie. Ta pokora, wówczas gdy moje życie, jak to mówicie, wisiało na włosku, pozwoliła mi zastanowić się nad jego sensem i nad sensem życia moich biednych, nieszczęsnych ludzi. Dopiero wtedy, kiedy rozpaczliwie się go chwytałem i zaznaczałem każdy przeżyty dzień, zrozumiałem, że życie samo w sobie jest nagrodą. Tak oto, lecząc siebie, przesiedziałem na skale siedem lat. Dla was byłoby to nie do zniesienia. Każdego dnia i nocy, kiedy się budziłem, mój Duch radował się, że w dalszym ciągu żyję. Nigdy nie czułem się znudzony obserwowaniem o północy przybywającego lub ubywającego na niebie księżyca. Wypełniała mnie rozpaczliwa, pełna desperacji, żarliwa pasja do natury. To księżyc i słońce każdego dnia potwierdzały, że życie jeszcze mnie nie opuściło. Najpierw zacząłem je czcić, a później się nimi stałem.

Nazwano mnie oświeconym, ponieważ to, czego się nauczyłem, przekroczyło moje fizyczne ja. Wojownik przestał istnieć. Zdobywca przestał istnieć. Arogancja, na podobieństwo wznoszącego się w niebo dymu z wieczornego ogniska, rozwiała się. Moja ignorancja również znikła. W ten sposób stałem się istotą duchową. Co to znaczy? To znaczy, że zacząłem używać swojego mózgu, swojego ciała fizycznego oraz emocjonalnego nie po to, by podbijać, osiągać cele, pustoszyć ziemie czy doprowadzać do ich odrodzenia. Zmieniłem się. Zamiast poddać się zawziętości i pogрузić w samotności - człowiek przeciwko człowiekowi, siła przeciwko sile - każdego dnia zbierałem się w sobie, by krok za krokiem stawać się osobowością, która znajdowała satysfakcję nie w pokonywaniu rzeczywistości, a w pokonywaniu własnej ignorancji.

Jaki był najgorszy przejaw mojej ignorancji? Mógłbym wskazać kilka, ale na jej szczycie była moja nienawiść do Nieznanego Boga mojego narodu. Moi ludzie nie czcili bogów, oni wiedzieli, że istnieje tylko jeden Bóg, który nie ma imienia, nie ma twarzy, lecz można go zobaczyć we wszystkim, co już istnieje i co istnieje w ich myślach. W moim przekonaniu, ten Bóg zawiódł moich rodaków w żałosny i niegodny sposób. Myślałem, że jeżeli kochamy Boga, nasze życie powinno być łatwe i przyjemne. Myślałem, że On pomoże nam pokonać naszych nieprzyjaciół i będziemy żyć w spokoju, tańczyć każdego dnia. Niestety, Nieznany Bóg, który był całością życia, pozwolił na upadek mojego narodu i na to, by stał się podległy znacznie potężniejszej rasie. Nie mogłem tego zrozumieć. Z tego powodu Go nienawidziłem i chciałem Go zabić w każdej osobie. Uważałem, że muszę podbić Nieznanego Boga za to, że przyczynił się do śmierci mojej biednej, nieszczęsnej rodziny. Przekonanie, że mogłem

podbić Boga, było szczytem mojej ignorancji, tak samo jak wyobrażenie, że jeżeli ktoś kocha Boga, to On ochroni go od nieszczęść, zniewolenia i poddaństwa.

Nie wiedziałem, że Bóg jest obecny nie tylko w mojej rasie, ale też we wszystkich innych i że jego naturą jest hojność. Bóg jest miłością. Co to znaczy? To znaczy, że Bóg kreuje, daje i nigdy nie odbiera - dokładnie tak. Bóg dał życie wszystkim, właśnie ten Nieznany Bóg. Dając i wspierając całe życie, pozwolił jego formom, by używając „powielarki” boskiego umysłu, tworzyły rzeczywistość. Moi ludzie wierzyli w przepowiednię, która mówiła, że pewnego dnia staną się niewolnikami. Czy to możliwe, że w ten sposób, poprzez silną koncentrację na własnej przepowiedni, doprowadzili do jej realizacji? Oczywiście, że tak.

Nieznany Bóg nie jest tym samym umysłem we wszystkich, lecz jakby „drobinkami” jednego umysłu we wszystkich. Każdy czerpie z jego umysłu w takim stopniu, w jakim zechce. Tak właśnie wyraża się szczodrość Boga. Oczywiście, nie osiągnąłem tego zrozumienia w ciągu jednego dnia. Poświęciłem na to resztę mojego życia, bo choć moją barbarzyńską naturę przepełniała nienawiść i pogarda, to moja duchowa natura, na początku słaba i krucha, każdego dnia nabierała siły. Z każdym dniem była mi coraz droższa - droższa niż moje ciało.

W jaki zatem sposób osiągnąłem oświecenie? Jako „drobinka” Nieznanego Boga, doszedłem do wniosku, że chcę się nim stać. A wtedy Bóg, który tylko kocha i dlatego wyłącznie daje - nigdy nie odbiera, zawsze daje - ten Bóg we mnie dał mi dokładnie to, o co prosiłem. Stałem się tym, który jest wszystkim, co istnieje i tym, który dzieli się miłością z całym życiem.

Chciecie wiedzieć, mistrzowie, jaką bitwę toczyłem każdego dnia? Każdego dnia walczyłem ze swoją prymitywną naturą, która chciała wątpić i położyć wszystkiemu kres. Pragnąłem atakować i podbijać. Pragnąłem wykrzykiwać bzdury. Każdego dnia walczyłem z nią we mnie, ponieważ teraz podbijałem siebie - i była to bitwa najtrudniejsza ze wszystkich. Co ta walka z sobą przyniosła? Na początku nic, ponieważ dokuczały mi rany, byłem otoczony ludźmi i rozpamiętywałem swoje zwycięstwa. To wszystko było dla mnie realne, a to, czego szukałem - nie, przynajmniej namacalnie. Każdego dnia realny świat zaprzeczał nierealnemu. Żartowałem sobie z tego. Siedziałem i mówiłem do siebie: „Ramtho, jesteś bufonem. Jesteś starym bufonem”. Coś mnie bolało w tych słowach. Musiałem zrozumieć, co. Kiedy zbadałem ból, który pojawiał się za każdym razem, gdy robiłem coś, co nie było w zgodzie z moją duchowością, ona stawała się dla mnie coraz bardziej realna i moje podejście do wszystkiego zmieniło się na zawsze. Uświadomiłem sobie, że nie mogę opuścić ciała, bo jestem z nim związany. Za każdym razem, kiedy ogarniał mnie gniew, wiązałem się z ciałem. Za każdym razem, kiedy moje ciało było silniejsze niż moja wola, byłem w nim zakotwiczony, jednak z dnia na dzień stawało się ono dla mnie coraz mniej ważne, zaś mój umysł był większy, coraz większy.

Wiecie, jak opuściłem tę rzeczywistość na końcu mojego życia? Nie w sosnowej trumnie. Opuściłem ją z wiatrem. Dlaczego wiatr był moim powozem? Ponieważ on jest powozem Ducha. Dlaczego nie umarłem, jak zwykli ludzie? Ponieważ byłem niezwykły. Dlaczego taki byłem? Ponieważ pokonałem swoje zwykłe „ja”, które wy nazwalibyście moim ciałem, moją osobowością, moją genetyką. W swych ostatnich dniach zdołałem zerwać nic wiążącą mnie z przeszłością.



Kim więc się stałem? Nie przekształciłem się w lepszego człowieka. Stałem się istotą duchową - Bogiem, nie człowiekiem - i właśnie tego pragnąłem. Skoro Nieznany Bóg nie miał twarzy, to musiał być potęgą i dążeniami samej przyrody. I tym chciałem się stać, ponieważ to - nie ludzie, nie bycie mężczyzną - najlepiej wyrażało dla mnie Boga. Chciałem być istotą, postępującą w zgodzie z obeznaniem\*, które jest podstawą całego życia. Tym właśnie się stałem.

Dlaczego zatem nazwano mnie oświeconym? Ponieważ stałem się Duchem, a nie ciałem. Dzisiaj, w waszym czasie<sup>50</sup>, znajduję się tutaj w innym ciele. Przyszliście, by mnie słuchać, ponieważ przeczytaliście lub usłyszeliście moje nauki, rozmawialiście o mnie z innymi, zobaczyliście cuda w swoim życiu. Przyszliście: mężczyźni, kobiety, dzieci - mały Duch zamknięty w ciele. Jak do tej pory jedynym zadaniem waszego Ducha było utrzymanie was przy życiu każdego dnia. Nigdy nie przyszło wam do głowy użyć go w inny sposób. Nie umarliście do tej pory tylko dlatego, że nakazaliście swojemu Duchowi, by kontynuował wasze życie, i nie nadużyliście go jeszcze do takiego stopnia, by Duch opuścił ciało. Tylko do takiej roli sprowadzacie swojego Ducha. No, ale dzięki temu tutaj możecie być. Chociaż Ducha nie da się zobaczyć, możecie go odczuć jako siłę, która ze mnie emanuje. Z tego właśnie powodu przyszliście tutaj, a nie tylko po to, żeby mnie zobaczyć. Ta potrzeba została już zaspokojona i wygląda na to, że jestem zwyczajną i normalną istotą.

Zatem zgodnie z tym, czego was nauczam, Bóg w was żyje jako to, co nazywacie Duchem, ale jak na razie jego jedyna rola polega na utrzymywaniu was przy życiu. Jeżeli moglibyście go zobaczyć, uświadomilibyście sobie, że wygląda zupełnie inaczej niż wasze ciało. Przebywam tutaj w ciele, które zaprzecza temu, co o sobie powiedziałem. Używam kobiecego ciała, a jestem mężczyzną. Ta wspaniała okoliczność pozwala mi uczyć mężczyzn i kobiety, że Bóg jest każdą płcią i jednocześnie żadną. Pozwala mi też uczyć was, że to, o czym myślicie w swoim mózgu, nie jest wszystkim, co istnieje oraz że nie jesteście w stanie zobaczyć tego, kim naprawdę jesteście.

Czyż to nie jest stosowne, że wróciłem, by porozmawiać z ludźmi, których znałem w moich, robiących wrażenie tak odległych, czasach. Jednak tamten czas i obecny istnieją w tym samym momencie. Wróciłem, by uczyć tego, czego nie zdążyłem was nauczyć, zanim odszedłem. Nie zamierzam was nakłaniać, żebyście za mną szli. To jest niemożliwe nawet po waszej śmierci, ponieważ kiedy umrzecie, dar następnego życia będzie równy myśłom, które obecnie przeważają w waszym umyśle, a jedyne, o czym myślicie to wasze życie - bez względu na to, jakie jest, ono jest dla was najważniejsze. Głód jest dla was ważny. Ból jest dla was ważny. Dezorientacja, ponieważ nie lubicie swojej rzeczywistości, jest dla was ważna. Bycie kobietą jest dla was ważne. Bycie mężczyzną jest dla was ważne. Wszystko to ma naturę fizyczną, a głód może być silniejszy od Ducha. Kiedy jesteście głodni, wasza koncentracja na Bogu znika szybciej niż w jakiegokolwiek innej sytuacji. Chciałbym, żebyście zrozumieli, że nawet po śmierci nie będziecie oświeceni. Będziecie duchową istotą, ale wasz umysł nie będzie w innym wymiarze - wasz umysł będzie tutaj. Przyszedłem, by podzielić się z wami swoją wiedzą, tym, czego się nauczyłem.

---

<sup>50</sup> Ramtha odnosi się do częstotliwości naszej płaszczyzny istnienia.

Nie istnieje jeden Bóg. Wszystko jest Bogiem. To życie nie jest jedynym życiem, którego doświadczyliście. Wasze ciała są „ubraniami”. Jesteście „ubrani” w swoje ciała jak w szaty, należące do tego „przepływu czasu”<sup>51</sup>. Zużyliście ich już wiele. Możecie zapytać: „Dlaczego tego nie pamiętamy?” Nie pamiętacie, bo nie jesteście oświeceni. Rozumiecie? W poprzednim życiu nie rozwinęliście się bardziej niż w tym. Jeżeli poprzednio byliście zainteresowani jedynie swoim życiem, używaliście wyłącznie mózgu swojej osobowości całkowicie zajętej ciałem. Tak jest zawsze. Nic nie pamiętacie, ponieważ poprzednie ciało umarło razem z mózgiem i jedyne, co możecie teraz pamiętać, to wasze obecne życie. Ale nawet nie pamiętacie większości dni w tym życiu, ponieważ nigdy nimi nie żyliście. Byliście w nich nieobecni.

Zaiste, żyliście przez eony. Cały czas ewoluujecie. Bóg dał wam wieczne życie. Co to znaczy? To znaczy, że jeśli umrzecie dzisiaj po południu lub jutro rano, wasze ciała przestaną funkcjonować, ale wy się wzniesiecie jako ciała duchowe. Na tym polega wieczne życie. Jednak, powtórzę to jeszcze raz, duchowe ciało jest tak rozwinęte, jak umysł, który je zamieszkuje - umysł, któremu w tej chwili jesteście wierni. Następnie, jeżeli w tym świecie nadal będą kopulować, urodzicie się ponownie. Urodzicie się znowu, ale nie będziecie pamiętali dzisiejszego dnia. Zrozumieliście, dlaczego nie będziecie go pamiętali? Ponieważ wasz Duch był tutaj, ale wasz przyszły mózg nie.

Nie przyszedłem tutaj, żebyście za mną szli, gdyż jest to niemożliwe. Nie chcę, żebyście mnie czcili. Chcę, żebyście czcili samych siebie. Najwspanialsza świątynia Boga, jaką kiedykolwiek stworzono, nie została zbudowana z kamieni, złota, srebra i klejnotów. Tak się składa, że najwspanialszą świątynią Boga jest ludzkie ciało i to za jego pośrednictwem Duch może istnieć w tym królestwie. Właśnie wasze ciało jest świątynią Boga. Jeżeli moje słowa wywołują uniesienie w waszym jestestwie, odczucie to zawdzięczacie swojemu Duchowi. Jeśli siedzicie tutaj i czujecie się zmęczeni, głodni czy znudzeni, to znaczy, że pozwoliliście swojemu ciału dojść do głosu. To znaczy, że wasz umysł jest w waszym ciele, a nie w waszym Duchu. Jeżeli poczujecie się uniesieni dzięki wiedzy, którą tutaj uzyskacie, to będzie znak, że jesteście w kontakcie z tym, co niewidzialne i z tym, kim jesteście w swoim wnętrzu i to nabierze ogromnego znaczenia.

Co będzie największą przeszkodą dzisiaj i jutro? Wasz „małpi mózg”\*, wasz ludzki mózg. Wiecie dlaczego? Chciałbym, żebyście odwrócili się do swojego sąsiada<sup>52</sup> i opisali mu swoją zdolność akceptacji. Zastanówcie się nad tym, jak wysoki jest poziom waszej akceptacji - a to pokaże wasze przekonania. Nigdy nie będziecie w stanie urzeczywistnić w życiu tego, czego nie akceptujecie. Możecie urzeczywistnić jedynie to, co akceptujecie. Zatem jak głęboka jest wasza akceptacja? Czy przekracza wasze wątpliwości? Gdzie są jej granice? Czy dlatego jesteście chorzy? Czy dlatego się starzejecie? Czy jesteście nieszczęśliwi, bo granice waszej akceptacji określa nieszczęście? Niczego innego nie dostaniecie. Nic innego nie wydarzy się w waszym życiu, ponieważ wspanialsze doświadczenia dzieją się w Duchu. I wasz Duch sprawia, że jesteście nieszczęśliwi, ponieważ mu to nakazujecie.

---

<sup>51</sup> W naukach Ramthy czas posiada wieloraką częstotliwość i właśnie różnice w częstotliwościach czasu pozwalają na stworzenie odmiennych płaszczyzn istnienia.

<sup>52</sup> Podczas lekcji Ramtha prosi uczniów, by odwracali się do swojego sąsiada i dzielili się zrozumieniem tego, o czym była mowa. Pozwala to na chwilę kontemplacji. Ta metoda nauczania pomaga też w skoncentrowaniu się na temacie i zapamiętywaniu uzyskanej wiedzy. Chcielibyśmy zasugerować, by czytelnik zastosował te wskazówki, powtarzając w swoich własnych słowach to, co powiedział Ramtha.

Dlatego właśnie poziom akceptacji zarejestrowany w fizycznym mózgu będzie dzisiaj waszym jedynym problemem. On znajduje się tutaj [sieć nerwowa\*]<sup>53</sup>. Jeśli wypełnia was poczucie winy, jeśli popełniliście wiele niegodnych, okropnych uczynków i czujecie się z tego powodu „specjalni”, trudno będzie wam pogodzić się z tym, czego uczę, ponieważ uczę, że sami tworzycie swoją rzeczywistość. Jeżeli więc jesteście cierpiętnikami, sami zdecydowaliście, że chcecie nimi być. Jednak ta idea wam się nie podoba, ponieważ chcecie, by ktoś inny był odpowiedzialny za wasz ból, wasze ograniczenia i wasz niedostatek. Powtórzę jeszcze raz, choć wam się to nie podoba: sami jesteście za wszystko odpowiedzialni. Wasz Duch się z tym zgodzi, ale wasz mózg to odrzuci, bo przecież on doskonale pamięta, kto go zranił, wie, kto go rozczarował, może wytłumaczyć, dlaczego wątpi. Zawsze winny jest ktoś inny, a nie wy. Na tym polega arogancja ludzkiego mózgu. Będzie wam trudno się z tym pogodzić.

Będziecie też mieli trudności z akceptacją idei, że jesteście Bogiem. Niektórzy z was nadal wierzą, że Bóg żyje w posiadłości zwanej niebem i że *On* - nie, raczej *Ona* - pociąga za wszystkie sznurki. Możecie wtedy powiedzieć, że wasze życie jest okropne, bo Bóg ma coś przeciwko wam i taka jest jego wola.

Umieszczenie Boga w niebie jest bardzo wygodne, ponieważ dopóki *On* jest tam, jego rola sprowadza się do tego, by karać was za waszą niegodziwość. Wiedziecie, co mam na myśli. *On* ukarze was za brak miłości, współczucia, wasze niedociągnięcia i wasze złe myśli. Właśnie tym będzie się zajmował gdzieś tam w niebie. A gdy zapragniecie uwolnić się od grzechów, poszukacie kogoś, kto mógłby was zbawić. Wiedziecie dlaczego? Ponieważ nie wierzycie, że sami możecie to zrobić. Zatem Bóg odgrywa w religii fantastyczną rolę.

Jednak z tego, czego was uczę, wynika, że posiadłość zwana niebem, znajduje się w was i zależy od tego, w co pozwoliliście sobie uwierzyć. Gdy sobie to uświadomicie, wtedy wasz Bóg w jednym momencie przebaczy wam wszystkie wasze winy i wasze braki. Teraz możecie uwolnić się od cierpiętnictwa. Możecie uwolnić się od waszej choroby. Możecie przestać wierzyć w diabła i zacząć wierzyć w samych siebie. Niektórym z was to nie odpowiada, ponieważ potrzebujecie zbawcy. Potrzebna jest wam świadomość, że nadejdzie chwila, w której Bóg wróci i was uratuje. Ale to, czego uczę, zaprzeczy waszym wierzeniom, ponieważ będę uczył o was i o tym, co jest w was ukryte. Większością z was rządzi przekonanie, że tworzenie rzeczywistości jest poza waszym zasięgiem. Zaakceptowaliście swoje braki. Przeciwwstawię się temu: zastosujecie aksjomat: „uwierz w siebie, a wszystko stanie się możliwe”.

## Celem tej szkoły jest przywrócenie wiary w siebie

Jaki macie problem? Myślę, że wiem. Nazywa się brakiem wiary w siebie. Naszym celem jest walka i pokonanie „ja”, które jest zrosnięte tylko z tym życiem. Celem szkoły jest wyniesienie was ponad wasze najsilniejsze przekonania, nauczenie was akceptacji tego, czego wasz ludzki mózg nie chce zaakceptować i ćwiczenie go w tej akceptacji. Celem szkoły jest wskrzeszenie waszego Ducha, waszego wewnętrznego Boga, żebyście zaczęli dokonywać cudów. Nie jestem waszym zbawicielem. Nigdy czegoś takiego nie powiedziałem.

---

<sup>53</sup> W czasie lekcji Ramtha odnosi się do rysunków na tablicy albo do ciała JZ, wskazując, co ma na myśli. Te informacje będą podane w kwadratowych nawiasach.

Nie zamierzam nim być. Przyszedłem, by uczyć was tego, co wiem, a to spora wiedza. Mam niewyczerpaną cierpliwość, by to osiągnąć, ale wątpię, że wyją posiadacie.

Będę was uczyć, jak gloryfikować waszego wewnętrznego Boga. To wymaga ciężkiej pracy. Kiedy dotrzemy do jej końca, w dalszym ciągu będziecie mieli swoje ciała, ale rozwiniecie zdolność bezgranicznej akceptacji. Wiecie dlaczego? Ponieważ nauczycie się dokonywać cudów i dzięki temu jeszcze bardziej w siebie uwierzycie.

To nie znaczy, że to będzie łatwa droga. Ona jest naprawdę trudna, ponieważ z każdym krokiem wasze alter ego, które jest osobowością waszego obecnego ciała, czeka na każdą pojawiającą się sposobność, by was „zamordować”. Kiedy staniecie się oświeconymi istotami, będzie to znaczyło, że pokonałście swoje alter ego. Wtedy zapytam tych, którzy już nie są rozpaczliwie uczeni delikatnej nici życia: „co macie do stracenia?” Jeden dzień więcej tam czy tutaj, godzinę koncentracji? Co macie do stracenia? Jedynie swoje wątpliwości. Co macie do stracenia, jeśli zaakceptujecie niezwykłość, zamiast się jej wyrzekać? Co macie do stracenia? A kiedy wstaniecie rano, nauczę was potężnego oddechu Ducha i tego, jak tworzyć swój dzień. Zapytam jeszcze raz: co macie do stracenia, akceptując to jako prawdę? Otóż, moi początkujący uczniowie, stracie jedynie swoje ograniczenia. A w zamian uzyskacie wieczne życie.

Wieczne życie? Czyż nie powiedziałem, że każdy wstanie z łoża śmierci? Istotnie, to właśnie powiedziałem. Jak zatem zmieni się wasze życie? Nauczycie się odwiedzać królestwo niebieskie<sup>54</sup> i jego wymiary, żyjąc jeszcze w tym ciele. Dzięki temu poszerzycie swoją akceptację. A kiedy umrzecie, ponieważ tak zdecydujecie, nie odejdziecie tam, dokąd odchodzą wszyscy. Być może już nigdy nie będziecie musieli tutaj wrócić. Być może staniecie się tak wzniośli, że znajdziecie rodziców w innej, super inteligentnej rasie, w innej galaktyce, ponieważ będziecie gotowi na wiedzę, której tutaj jeszcze nie osiągnięto.

Każdy uczeń w tej szkole przechodzi przez próby. Wiecie, kto ich na nie wystawia? Oni sami. Duch, chociaż słaby, pozostawiony samemu sobie, skorzysta z każdej danej mu możliwości, by się rozwinąć. Jednak jeżeli umysł, alter ego, nabierze siły i zawładnie codziennym życiem, Duch przygaśnie. Jest bowiem bardzo wątpliwy i delikatny. Co się wtedy stanie? W krótkim czasie osoby te pogrążą się w wątpliwościach, niedostatku i stracą wiarę w siebie, zaczną szukać spokoju i satysfakcji na zewnątrz, ponieważ straciły ją wewnątrz.

Po pewnym czasie wrócą do szkoły. Wyobraźcie sobie kawalkadę nieokrzesanych Duchów i wątpliwych alter ego, wracających do tej szkoły. Wyobraźcie sobie, ile pracy mnie kosztują przez pierwsze dni. Nawet moim najwspanialszym uczniom potrzebne jest „oczyszczanie”. Co to znaczy? Muszę ich uczyć od początku, że są wspanialszy od swojego ciała, a królestwo niebieskie jest wspanialsze od ich wątpliwości. Muszę ich tego na nowo uczyć. Następnie muszę ich zmuszać do pracy nad sobą, do ćwiczeń i do osiągania wyników. Na co oni reagują: „Tak, tak. Teraz sobie przypominam”. Jeżeli warsztat trwa tydzień, pierwsze cztery dni spędzam na ich „oczyszczaniu”. Pozostają trzy dni na nauki i osiągnięcie poziomu, który pozwoliłby im zaakceptować to, czego nie byli w stanie zaakceptować wcześniej. Mamy na to tylko trzy dni, po czym wszyscy się rozjeżdżają. Czy istnieją uczniowie, którzy zmienili się od czasu, kiedy siedzieli na waszych miejscach? Ależ tak. Czy istnieją tacy, którzy potrafią robić cuda? Oczywiście. Czy są też tacy, którzy nie potrafią robić cudów? Tak są. Dlaczego?

---

<sup>54</sup> Zob. w Słowniczku: czwarta płaszczyzna istnienia.

Dlaczego istnieje różnica? Dlaczego niektórzy coś osiągają, a niektórzy nie? Czy znacie na to odpowiedź? Kto z was ją zna? Proszę podnieść rękę. Wyżej. Sięgajcie do nieba, kiedy podnosicie rękę, zamiast trzymać ją na wysokości pachy. Niech tak będzie!

## Świadomość, energia umysł i mózg

Lekcja numer jeden:

Dostajecie dokładnie to, o co prosicie. Proszę to napisać.  
*Dostaję dokładnie to, o co proszę.*

Teraz napiszcie:

Świadomość i energia - właśnie tak: świadomość i energia - kreują rzeczywistość.  
*Świadomość i energia kreują rzeczywistość.*

Następne zdanie, proszę napisać:

Świadomość, energia i mózg tworzą umysł.  
*Świadomość, energia i mózg tworzą umysł.*

Proszę nie przysypiać. Ilu was wie, czym jest świadomość? Powiedzmy o niej coś prostego. Na przykład: świadomość jest tkaniną życia. Tak też jest. Nie powiedziałem, że jest umysłem życia. Powiedziałem, że jest tkaniną życia. A ponieważ świadomość jest też samoświadomością, zawiera w sobie energię. W takim razie świadomość i energia są nierozłącznie związane. Są jednym i tym samym. Nie istnieje coś takiego jak nieświadoma energia. Energia zawsze niesie ze sobą świadomość. Czy w dalszym ciągu mnie słuchacie? Zatem wytłumaczenie osobie siedzącej obok, jak świadomość i energia tworzą rzeczywistość, nie powinno być zbyt trudne. Chcę żebyście zrozumieli, że rzeczywistość nie może istnieć bez świadomości i energii, ponieważ rzeczywistość jest samoświadoma.

Jeżeli chodzi o mózg. Połóżcie ręce na tym melonie, który dźwigacie na swoich ramionach. To dom najwspanialszego organu, jaki kiedykolwiek stworzono. Macie go? Duży? Wspaniale. Dzięki niemu powstało miejsce na waszą twarz. Mózg to nie to samo co świadomość. Świadomość daje komórkom życie. Mózg nie tworzy świadomości. On tworzy myśli. Taka jest jego rola. Jedna myśl równa się umysłowi. Umysł jest równy jednej myśli. Proszę to teraz napisać.

*Mózg nie tworzy świadomości. On tworzy myśli. Jedna myśl równa się umysłowi.*

Proszę o uwagę. Słuchajcie dalej. Jesteście zdezorientowani? A dlaczegoż by nie? Naukowcy gonią w kółko, zastanawiając się nad świadomością, umysłem, mózgiem, ale nikt nie wie, jak one naprawdę funkcjonują. Wytłumaczę wam, jak. Każde z nich ma swoją definicję. Chociaż to są tylko słowa, mają swoją definicję. A zatem: świadomość i energia są Źródłem. Kiedy Źródło daje życie, dzieje się tak dzięki myśli. Ciało, ludzkie ciało, ma mózg, który funkcjonuje jak odbiornik strumienia świadomości i energii. To stąd mózg czerpie swoją moc.

Funkcja mózgu polega na neurologicznym odbiorze impulsów świadomości i energii - nie zasypiajcie! - by stworzyć myśli. Mózg dzieli strumień świadomości na spójne formy myśli i deponuje je za pośrednictwem połączeń neurosynaptycznych. Dzięki temu mózg może tę myśl zapamiętać. Na tym polega jego praca. Zatem funkcja mózgu polega na odbieraniu płynącego przez niego strumienia świadomości, „zapalaniu” synaps i tworzeniu obrazów tutaj [płat czołowy]. Umysł nie jest świadomością ani energią, lecz produktem świadomości płynącej przez mózg, tworzącym z niej myśli czy też pamięć. Konglomerat tych myśli tworzy umysł i możecie powiedzieć: „Podoba mi się sposób myślenia tej osoby”. Kto z was to rozumie? Odwróćcie się do swojego partnera i powtórzcie mu to, czego was do tej pory uczyłem.

Zatem, moi nowi uczniowie, czy istnieje różnica między określeniami „świadomość”, „energia” i „umysł”? Zanim przejdę dalej, chciałbym, żebyście coś zrozumieli. Nie uczycie się tutaj prawdy, lecz filozofii. Co to znaczy? To jest lekcja. Ta lekcja dotyczy pojęcia zwanego „rzeczywistością”, za którą, jak wcześniej mówiliśmy, jesteście odpowiedzialni. To stwierdzenie jednakże nie jest prawdą. Prawda jest czymś względnym. Tylko to, co uznacie za prawdę, jest prawdą. To, czego nie wiecie, nie będzie prawdą. Jeżeli ktoś wam powie, że oprócz waszego, istnieje dwudziesty trzeci wszechświat, stwierdzenie to może być oparte na naukowej obserwacji.

Taka będzie czyjaś prawda, ale czy jest wasza? Nie. Jak większość waszej wiedzy, to będzie tylko filozofia. Wiecie, dlaczego to nie będzie wasza prawda? Ponieważ nie doświadczyliście dwudziestego trzeciego wszechświata. Dopiero gdy go doświadczycie, stanie się on waszą prawdą.

Podejdźcie do tych nauk bez obaw. Bardzo was proszę, skoncentrujcie się na tym, czego was będę teraz uczył, ponieważ ta wiedza niesie ze sobą niezwykłość. Zaakceptujcie te nauki jako filozofię. Prawda pojawi się, kiedy je zastosujecie. Ilu z was to rozumie? Tak, że Nie musicie się niczego obawiać. Nikt nie stara się was tutaj nawrócić.

## Używajcie symboli dla wyrażania pojęć

Od czasów starożytnych wyrażano to, co niewidzialne, za pośrednictwem symboli. Zawsze mówiono, że Bóg jest podobny do słońca, światła czy Ra\*. W ten sposób wyrażano świadomość i energię. Mówiono też, że kiedy zobaczycie światło - słyszeliście to, czyż nie? - kiedy zobaczycie światło, co to znaczy? Oświecenie.

Zatem symbolika świadomości i energii nawiązuje do Słońca, ponieważ jego wiatry niosą ze sobą strumień świadomości. Ludzki mózg odbiera ten strumień i przekłada go na formy myśli, w wyniku których ludzie coś widzą, sądzą albo tworzą.

Idea światła, odejście do światła jest archetypem w ludzkiej świadomości, dlatego że ludzki mózg utożsamia rzeczywistość Boga oraz Świadomość i Energię ze światłem rozjaśniającym ciemność. Sami wiecie, że w ciemnym pokoju niczego nie da się zobaczyć, ale wystarczy, że pojawi się snop światła albo mały płomyk i nagle światło, samo w sobie, odbijając się pod odpowiednimi kątami od przedmiotów - dzięki refrakcji - ukazuje głębię i dzięki temu można widzieć. Oświecenie zatem jest związane z ideą, że ignorancja znika w świetle prawdy, co zostało nazwane świadomością. Tak naprawdę to nie jest światło, ale tak zostało zinterpretowane i opisane. W takim razie, jeżeli powiemy, że Bóg jest formą, wysyłającą strumień życia do wszystkich istot, zatem owo promieniste życie, które one czują, jest Bogiem samym w sobie. Tak też to opisano.

Mózg musi odbierać strumień świadomości, by uznano go za „żywy”. Kiedy lekarze podłączają do mózgu elektrody, by zobaczyć, czy „ktoś jest w domu”, robią tak, by sprawdzić, do jakiego stopnia mózg odbiera świadomość i energię. Można to ocenić obserwując aktywność neuronów, które zapalają się w zależności od różnych częstotliwości. Naukowcy odkryli, że mogą stwierdzić, czy „ktoś jest w domu”, ponieważ mózg się „zapala”. Uznano to za znak życia. Jeśli aparaty rejestrują aktywność mózgu, to znaczy, że dana osoba jest żywa. Dlaczego zatem czasem jest nieprzytomna? Ponieważ przebywa w stanie śpiączki, jednak nadal pozostaje żywa.

Czy to nie jest niezwykle, zdumiewające stwierdzenie? Ktoś może być nieprzytomny, ale jest żywy. Co go utrzymuje przy życiu? Duch świadomości i Energii. Dlaczego zatem jest nieprzytomny? Ponieważ nie odbiera myśli świadomie. A co się dzieje, kiedy ktoś jest świadomy? Otwiera oczy i zaczyna przetwarzać myśli. Co to znaczy? Mózg nabiera życia - później będziemy się uczyć o neurologii mózgu - zaczyna produkować myśli i zapala maszynę. Pojawia się myśl i nagle mamy osobę, która jest przytomna i świadoma. Być może ma zamknięte oczy, ale jest przytomna, świadoma, obecna i nawiązuje kontakt ze środowiskiem za pośrednictwem myśli.

Zdolność myślenia daje osobie umysł. Jak wspomniały, jak wielki jest wasz umysł? Odwróćcie się do osoby obok was i powiedzcie, jak wspomniały jest wasz umysł. Bądźcie prawdomówni. Czy nauczyliście się już wszystkiego, co mieliście do nauczenia w tym życiu? Ilu z was wie wszystko, absolutnie wszystko? Skoro świadomość i energia płynie do was i przez was każdego dnia, dlaczego nie wiecie wszystkiego? Ponieważ podstawą wszystkiego, co istnieje, jest wasz umysł. Dlatego wiecie tylko to, co wiecie.

Kiedy zaczynamy mówić o „tobie”, oddzielamy „ciebie” od reszty i zaczynamy traktować „ciebie” jako jednostkę. Co sprawia, że jesteś jednostką? To jak wyglądasz, mówisz i myślisz. Wszystko, co wymieniłem jest rezultatem twojego myślenia. A twój umysł być może jest tylko sumą teorii, których nauczyłeś się w szkole. Możesz powiedzieć: „No tak. Skończyłam(em) szkołę.” Co to znaczy? „To znaczy, że pamiętam wszystko, czego się nauczyłam(em) i dzięki temu zdałam(em) wszystkie egzaminy”. Czy doświadczyłaś(eś) tej wiedzy? „Nie”.

Zatem wasz mózg jest pełen teorii i filozofii, które zaakceptowaliście jako prawdę, ale one nią nie są. To nawet nie jest prawda osoby, która była waszym nauczycielem. To jest tylko prawda osoby, która dokonała odkrycia. Ilu z was to rozumie? No i co teraz macie w głowie? Wszystko, czego nauczyli was wasi rodzice, wszystko, czego nauczono was w szkole, wszystko, czego nauczyła was wasza historia, wszystko, czego nauczyła was wasza cywilizacja, ale co w tym jest prawdą? Innymi słowy: czy „ktoś jest w domu”, czy tylko odtwarzacie nagrania?

Wiecie dlaczego cuda zdarzają się wyłącznie na polu technologii? Ponieważ wszyscy zakładają, że teorie, którymi zapełnili sobie głowy, są prawdą. A cuda pojawiają się wyłącznie wtedy, gdy się ich spodziewacie. Czy to ma dla was sens? Innymi słowy, cuda to coś, czego jeszcze nie wiecie, coś, czego jeszcze nie doświadczycie jako prawdy, ale co do czego macie nadzieję, że nastąpi - i tak też się dzieje. Taka jest prawda. Zatem wasz mózg jest wypełniony bzdurami. Ile przesądów w sobie kultywujecie? Czy unikacie przechodzenia pod drabiną? Czy wierzycie, że biały kolor jest dobry, a czarny zły? Powinniście się tego wstydzić. Czy wypełnia was poczucie winny? Powinniście się tego wstydzić. W dalszym ciągu czujecie się winni? Tym bardziej powinniście się wstydzić.

Jaki płynie z tego wniosek? Taki, że jedną z rzeczy przyczyniających się do nudy w waszym życiu jest fakt, że robicie tylko to, co według waszej wiedzy jest prawdą, co według waszej wiedzy wydarza się każdej soboty wieczorem, każdej niedzieli rano, co dzieje się w waszej pracy. Jesteście znudzeni swoją pracą i jesteście znudzeni swoim życiem. Wiecie dlaczego? Ponieważ ciągle robicie tylko to, co jest wam znane i jedynie to jest waszą prawdą. Wszystko inne jest domniemaniem. Zatem, jak wspaniały jest wasz umysł? Jest dokładnie tak wspaniały, tak wielki jak wasza prawda. A teraz odwróćcie się do swojego sąsiada (sąsiadki) i jeszcze raz powiedzcie mu, jak wielki jest wasz umysł.

## Głos waszego Ducha

Czy to, czego uczę, jest zbyt trudne? Mam do dyspozycji tylko dwa dni. Kiedy znów zobaczę was w tej postaci? Kiedy będziecie gotowi na dalsze nauki? Być może nigdy. A być może wróćcie. Cóż zatem powinienem zrobić w ciągu tych dwóch dni? Muszę uczuć was o wszystkim, co jestem w stanie wyrazić w słowach, sprawić, żebyście przełamując swoją nieśmiałość, podzielili się uzyskanym zrozumieniem ze swoim sąsiadem (sąsiadką). Muszę uaktywnić wasz mózg, nakłonić was do dyskusji, nakłonić do myślenia, żebyście w ciągu tych dwóch dni byli w stanie stworzyć mały cud, żebym mógł was wysłać w świat pełnych nadziei, pełnych pragnienia, by znać prawdę, a nie filozofię. Być może wtedy, jeśli tutaj wróćcie, będziecie do mnie biegli, jak pozostali uczniowie.

Jaki jest cel tego wszystkiego? Wyobraźcie sobie, co myśli wasz Duch. Czy kiedykolwiek zastanawialiście się, jak wasz Duch czuje się w sobotę wieczorem? „O nie! Znowu będziemy robili to samo?!” Wyobraźcie sobie swojego Ducha, swojego Boga: „Co z tobą? Kiedy wreszcie zrobisz coś innego? Kiedy wreszcie zaczniesz myśleć sam? Kiedy wreszcie się zamkniesz, żebym mógł ci coś powiedzieć?” Wyobraźcie sobie, że wasz Duch mówi wam: „Nie chcę dzisiaj iść do pracy. Nie chcę dzisiaj robić tego samego, co zawsze. Wiesz dlaczego? Ponieważ używasz mnie, by robić to samo każdego dnia, i z każdym dniem staję się coraz mniejszy. Jeżeli zaczynasz wyglądać jak suszona śliwka, to dlatego, że mnie wykończyłeś(łaś)”.

Wyobraźcie sobie swojego Ducha, kiedy stajecie się wobec kogoś złośliwi. Gdyż to wypełnia was poczuciem mocy. Znam to uczucie. Wyobraźcie sobie swojego przerażonego, nie mogącego zaprotestować Ducha, którego wasz „mały mózg” używa jak marionetki, by zjadliwie zaatakować i uderzyć jakąś niewinną osobę. Wyobraźcie sobie waszego Ducha krzyczącego: „Zamknij się! Dlaczego musisz postępować w ten sposób? Nie chcemy wypowiadać nikomu wojny. Chcemy kochać. Pokochaj tę osobę”. Wyobraźcie sobie ten głos. Wyobraźcie go



sobie w swojej głowie w chwili waszego największego wybuchu. Jesteście wściekli, a on mówi: „Uspokój się. Kierujmy się miłością. Przecież atakujemy samych siebie”. Wyobraźcie sobie ten głos. Nie chcecie go słyszeć. Mówicie, by się zamknął, ogarnia was jeszcze większa wściekłość i uderzacie jeszcze silniej. Wyobraźcie sobie swojego Ducha. Cóż jeszcze mógłby zrobić?

Wiecie dlaczego się starzejecie i cierpicie na coraz więcej okropnych chorób? Wasz Duch ma was dosyć. Jesteście tutaj, ponieważ powinniście się rozwijać. Co to znaczy? To nie odnosi się do waszego ciała. To wasza mądrość powinna wzrastać. Wasz Duch jest siłą życiową, którą tracicie w ciągu jednego życia. W okresie dzieciństwa ona jest ogromna i wydaje się niewyczerpalna, ale kiedy zaczynacie ejakulować albo miesiączkować, kiedy zaczynacie formować opinie o świecie, ubywa jej, ponieważ zużywacie ją w swojej kreacji.

Wiecie dlaczego umieracie? Dlatego, że kreując swoje codzienne myśli, wyczerpujecie energię życiową, która jest źródłem wieczności. Pewnego dnia wasz Duch już się nie zawaha, by się was pozbyć. Zacznie się trząść, trząść, trząść - aż się od was uwolni. Jak Duch mógłby być aż tak nie boski? Rzecz w tym, że on właśnie taki jest. Znajdujecie się tutaj, by się rozwijać, moi kochani ludzie. Przyszlście tutaj po to, by tworzyć rzeczywistość, a nie, by kontynuować *status quo*. Jesteście tu, by wzbogacać swoją wiedzę uczyć się filozofii, a następnie doświadczyć jej, by stała się waszą prawdą. Jesteście tutaj po to, by żyć, a nie obawiać się życia. Jesteście tutaj, by używając mózgu, kreować nowe myśli, i by „pokonać” swoją ignorancję.

Co to znaczy, że ktoś osiągnął oświecenie? On „pokonał” swoją ignorancję. Rozwinął swojego Ducha, a nie alter ego, osobowość czy ciało i każdego dnia pracuje nad wcieleniem w życie tej energii. Co się z nim dzieje? Tak naprawdę nigdy się nie zestarzeje. Wypełnia go dynamiczna energia. Może tworzyć. Posiada nieograniczoną zdolność akceptacji. Jeżeli go zapytacie, czy wierzy w te nauki, zawsze odpowie „tak”. Nigdy nie usłyszycie „nie”. Powie wam: „Już tego doświadczyłem i to opanowałem” Co to znaczy? To znaczy, że najpierw uzyskałem(am) wiedzę, następnie urzeczywistniłem(łam) ją w formie doświadczenia, przeszedłem(łam) przez nie, co nie obyło się bez kłopotów, ale dzięki temu to znam. Posiadam(am) mądrość. Znam prawdę”. Ilu z was to rozumie?

To wcale nie znaczy, że musicie stać się świętymi. Nie o to chodzi. New Age nie jest nową erą, lecz wieczną erą. Musicie się jedynie wynieść ponad swoje ciało, ponad swoje uprzedzenia, ponad swoje braki. To nie ma nic wspólnego z pozytywnym nastawieniem umysłu. Jeżeli ktoś szuka pozytywnego nastawienia umysłu, tak naprawdę znajduje się w negatywnym stanie umysłu, w którym rozpaczliwie stara się być pozytywny. W ten sposób ten ktoś jest jedynie pozornie pozytywny. A ja chciałbym, żebyście się zmienili i naprawdę tacy byli.

## Technika: „Świadomość i energia\*”

Świadomość i Energia tworzą naturę każdej rzeczywistości. Ta rzeczywistość obejmuje ludzkie ciało i jego najwspanialszy organ - ludzki mózg. Mózg nie tworzy świadomości i energii, lecz jest maszyną, instrumentem, którym ona się posługuje. Jego zadaniem jest „zamrożenie” świadomości i energii w formie zapamiętanej, biochemicznej myśli, by następnie ta myśl mogła być użyta w kreowaniu rzeczywistości. Dzięki temu każda dowolna myśl, którą umieścicie tutaj [w płacie czołowym], przybierze formę w zewnętrznej rzeczywistości w waszym „przepływie czasu”. Chodzi o to, by czerpać ze świadomości i energii, która jest dziewicza, i stworzyć

myśl, która jest rewolucyjna po to, by myśleć wspanialej, by stać się wspanialszymi istotami i tworzyć wspanialsze życie. Zatem Bóg-Duch - ewoluuje w was w tej chwili. A to, co się dzieje wewnątrz was, urzeczywistnia się na zewnątrz.

Jedną z pierwszych rzeczy, których będziecie uczyli się w tej szkole, jest dyscyplinowanie umysłu, by znaleźć miejsce zwane Próżnią\*. Próżnia jest Ostoją Matką Ojcem tym, w czym świadomość i energia mają swój początek. Nauczycie się, jak wznosić energię z jednego centrum do drugiego. Innymi słowy, nauczycie się, jak wnieść energię od podstawy kręgosłupa do śródmózgowia, znajdującego się między półkulami waszej kory mózgowej. Energia ta dociera do mózgu, uspakaja go i sprawia, że staje się bierny. To, kim jesteście znika, wasze uczucia znikają, wasze zmartwienia znikają. Wszystko zostaje wymazane, ponieważ skoro mózg jest mechanizmem kreującym dotykającą rzeczywistość za pośrednictwem myśli, musimy go najpierw „uprzątnąć” i „oczyszczyć”, by cokolwiek umieścimy w formie skoncentrowanej, świadomej myśli w płacie czołowym, urzeczywistniło się bez zakłóceń w naszym środowisku.

Za chwilę - przed przerwą, podczas której będziecie wam dana możliwość podjęcia decyzji o ewentualnej rezygnacji z dalszego uczestnictwa w tym warsztacie - moi uczniowie zademonstrują wam tę technikę<sup>55</sup>. Może się wam wydać zaskakująca, może wywołać w was strach, może was zawstydzić. W ten sposób poznacie granice swojej akceptacji, których powinniście być świadomi - to, czego nie akceptujecie, do czego jesteście uprzedzeni, w co nie wierzycie. Po zakończeniu prezentacji zdecydujcie, czy chcecie spędzić tutaj resztę dzisiejszego i jutrzejszy dzień. Jeśli nie zechcecie, to podczas przerwy będziecie mogli uzyskać zwrot swojego złota. Kiedy opuścicie ten warsztat, chciałbym, żebyście odeszli z przynajmniej jedną otwartą myślą, dzięki której coś cudownego będzie się mogło wydarzyć w waszym życiu. A gdy będziecie gotowi, wróćcie, by się ze mną zobaczyć. Oczywiście będziecie wtedy starsi i mądrzejsi.

Pamiętajcie, to jest praca nad sobą i rozwijaniem waszego duchowego wymiaru. W tej szkole jest nie jeden, lecz wielu uczniów, którzy przywrócili życie martwym istotom. Wielu też doświadczyło cudownego uzdrowienia. To wszystko zostało udokumentowane. Każdy z tych uczniów tworzył rzeczywistość i w jakimś zakresie zmienił swoje życie. Rozwinęli też zdolności zwane paranormalnymi, które w gruncie rzeczy są tylko zjawiskami wynikającym z objęcia całości Umysłu Boga\*.

Po przerwie będziemy kontynuować pracę i wtedy opowiem wam o waszych początkach, o tym, w jaki sposób napytaliście sobie biedy, dlaczego tutaj jesteście i jak możecie się uwolnić. Jutro wprowadzę was w technikę „Świadomość i Energia”\* i nauczycie się, jak stworzyć trzy rzeczy, których pragniecie doświadczyć w swoim życiu oraz jak zmienić trzy rzeczy, które chcielibyście z niego wyeliminować. Kocham was. Macie teraz przerwę. Niech tak będzie.

---

<sup>55</sup> Proszę przeczytać rozdział VIII: „Końcowe słowa”. Osoby, które chcą poznać i stosować technikę Ś&E, powinny wziąć udział w „Warsztacie dla początkujących” w Ramthańskiej Szkole Oświecenia, by przejść wprowadzenie do tej dyscypliny i osobiście uzyskać instrukcje.

### Rozdział III

#### RODOWÓD „JA”

Pozdrawiam Boga w was. Módlcie się, żebyście nigdy nie zapomnieli, gdzie on żyje. Wznieśmy toast.

„Mój ukochany Boże,  
Otwieram się na to,  
czego się będę dzisiaj uczyć.  
Pragnę  
tego doświadczyć.  
Boże,  
pobłogosław moje życie.  
Niech tak będzie!  
Za życie!”

## Znaczenie dzielenia się naukami

Od tego momentu aż do końca warsztatu będziecie się uczyć filozofii, ale chciałbym, żebyście, zamiast uznać tę filozofię za moją, odnieśli ją do siebie. Tego właśnie od was dzisiaj oczekuję. Bądźcie skoncentrowani, uważnie słuchajcie tego, co mówię, ponieważ bardzo często będę przerywał i prosił, żebyście zwrócili się do swojego partnera/partnerki - waszych bogu ducha winnych sąsiadów - i we własnych słowach, podzielili się z nimi tym, co zrozumieliście. Powtarzanie nauk sprawia, że „zapisują się” w waszym mózgu. Szczególnie, jeżeli używacie własnych słów. W ten sposób staniecie się swoim nauczycielem. Ilu z was to rozumie?

Umysł tworzy rzeczywistość. Każdy dzień waszego życia stanowi rezultat waszego sposobu myślenia. Kiedy poznacie ten proces i poszerzycie akceptację i zrozumienie, powinniście - urzeczywistniając tę filozofię – doświadczyć prawdy w swoim życiu. Zatem oczekuję od was dzisiaj, że będziecie powtarzać to, co usłyszycie, że jak dzieci będziecie to w stanie narysować, że posługując się rękami, będziecie ilustrować moje nauki i dzielić się nimi ze swoim sąsiadem/sąsiadką. Traktujcie swoich partnerów jak spowiedników. Możecie też wyobrazić sobie, że rozmawiacie ze sobą i powtarzacie te nauki tak, jak sami je zrozumieliście. Proszę was, nie siedźcie, jakbyście byli głusi i niemi. Uczestniczcie we wszystkim, o co was proszę. Jeżeli tak zrobicie, poczujecie się wzbogaceni, kiedy dzień dobiegnie końca.

Jesteście jak małe dzieci. W innych galaktykach, w innych wymiarach, w innych przepływach czasu istnieją cywilizacje i istoty znacznie bardziej od was rozwinięte. Oczywiście, muszę też przyznać, że w kilku innych światach żyją istoty, które są z kolei mniej od was rozwinięte, jednak niewiele mniej. Jesteście jak małe dzieci. Jesteście, zaiste, częścią społeczeństwa zwanego Bogiem. By was określić, od eonów używamy terminu, który najlepiej oddaje ludzki dramat: „zapomniani Bogowie”. Zapomnieliście o swojej boskości, zanurzając się w fizyczności, w materialnym „ja”.

## Próżnia - źródło wszystkiego co istnieje

Pozwólcie, że wrócimy do waszych początków - tych początków, które dopiero co się wydarzyły. Jak to wszystko się zaczęło? Lekcja, którą dzisiaj wygłoszę, może wydać się pełna sprzeczności. Istnieje poziom zrozumienia, który przekracza znaczenie słów. Stają się one wtedy nieodpowiednim narzędziem, bo nie wyrażają tego, co pragniemy wytłumaczyć.

Będziemy dzisiaj mówić o tym, jak wszystko - ogrom czasu i przestrzeni - pojawiło się, skąd się wzięliście, dlaczego tutaj jesteście i co sprawia, że nie możecie pójść w kierunku, w którym powinniście.

Wyjmijcie teraz kartkę papieru. Powinna być zupełnie czysta. Będziemy starali się rozwiązać zagadkę waszego pochodzenia, używając w tym celu dwuwymiarowej płaszczyzny. Powtórzcie za mną słowo „Próżnia”. Jeszcze raz. Zastanówmy się, jaka powinna być definicja tego słowa. Próżnia jest ogromna, ale w swym ogromie niczego nie zawiera. Zatem jest to jedno wielkie „nie-coś” - „ni-cość”<sup>56</sup>. Ta „ni-cość” dotyczy wszystkiego, nawet myśli, to „ni-cość”, „nie-rzecz”, pustka. Jednak właśnie dlatego w przestrzeni „ni-cości” istnieją i współistnieją potencjały. Zatem możemy powiedzieć, że Próżnia, chociaż jest olbrzymią „ni-cością”, potencjalnie jest wszystkim. Odwróćcie się teraz do swojego sąsiada i zdefiniujcie Próżnię - materialną „ni-cość”, która potencjalnie jest wszystkim. Tym właśnie jest Próżnia.

Ograniczony umysł ma problem z uzmysłowieniem sobie Próżni. Wyobraźcie sobie nieskończoną przestrzeń kosmiczną z gwiazdami, planetami, chmurami pyłu i mgławicami. Następnie zgaście wszystkie istniejące w niej światła. To wyobrażenie daje nam przybliżony, intelektualny obraz Próżni - ogromnej „ni-cości”. Od jak dawna ona istnieje? Jest bezczasowa, ponieważ czas jest jeszcze tylko potencjałem, który dopiero się z niej narodzi. Kto z was to rozumie? Zatem Próżnia istnieje od zawsze. Czy doświadczacie jej w swoim normalnym życiu? Czy kiedykolwiek zdarzyło wam się patrzeć w jeden punkt i pozwalać umysłowi naturalnie pograć się w ciszy? Kiedy tak wpatrujecie się znieruchomiali i przestajecie myśleć o czymkolwiek, jesteście puści, wtedy właśnie doświadczacie Próżni. Próżnia w swojej „odzawszości” nazywa się Ostoją Matką/Ojcem albo Źródłem, w którym całe życie ma swój początek. Jednakże, jak to możliwe, by życie pojawiło się z miejsca, w którym nie ma żadnych pojęć? Jak Próżnia może dać życie czemuś, czym nie jest?

A oto co się wydarzyło. Pewnego poranka, to chyba był wtorek, o 10:30<sup>57</sup>, Próżnia zrobiła „coś” niezwykłego: stworzyła „coś”. „Coś” było aktem kontemplacji - kontemplacji samej siebie. Możemy zilustrować tę kontemplację w następujący sposób: otwórzcie ramiona, jak małe dzieci.

---

<sup>56</sup> Rarntha używa tutaj wyrażenia „no-thing”, w dosłownym tłumaczeniu: „nie-rzecz”, „nie-coś”, „ni-cość”.

<sup>57</sup> To oczywiście żartobliwe stwierdzenia, a nie fakt.



**Rys. 1. Próźnia kontemplująca samą siebie**

Wyobraźcie sobie, że miejsce, gdzie spotyka się to, co prawe i to, co lewe stanowi coś w rodzaju centrum magnesu, w którym stykają się biegun pozytywny i negatywny. W swoim centrum magnes nie jest ani pozytywny, ani negatywny. Po prostu jest. Wróćmy do Próźni - otwórzcie szeroko ramiona - Próźnia w swojej „ni-cości” zastanowiła się nad sobą i w chwili, gdy to zrobiła, stworzyła „moment”.



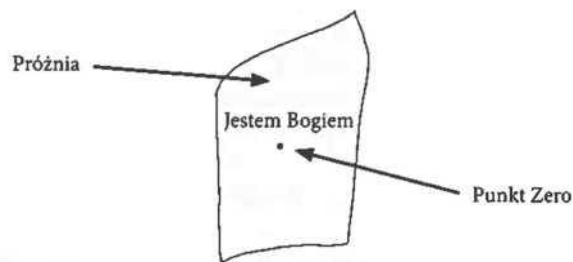
**Rys. 2. Punkt Zero**

Teraz złożcie do środka cztery rogi kartki papieru i tam, gdzie one się stykają, postawcie czarną kropkę. To pozwoli wam wyobrazić sobie, jak wszystko się zaczęło.



**Rys. 3. Symboliczne wyobrażenie Próźni kontemplującej siebie**

Pamiętajcie, że jest to uproszczony, elementarny opis. Kiedy Próźnia zastanowiła się nad sobą, wywołała w sobie echo. Innymi słowy, wywołała alterację samej siebie i właśnie to ilustruje kropka, którą narysowaliście. Po raz pierwszy z Próźni, która zawsze była, został zrodzony potencjał. Potencjał tej kontemplacji stał się skoncentrowanym echem. Wasza podróż rozpoczęła się jako ta istota [Punkt Zero]. Ona zawiera w sobie Świadomość i Energię - jest Świadomością i Energią. Taki był wasz początek, chociaż jeszcze niczego nie „zaczęliście”. Próźnia jedynie was sobie uświadomiła. Kartka reprezentuje Próźnię, na którą patrzymy z perspektywy dwuwymiarowej, w czasie linearnym. Kropka w środku stanowi punkt odniesienia i reprezentuje Boga. Napiszcie przy niej: „Jestem Bogiem”. Ten punkt kontemplacji jest początkiem Świadomości i Energii. Otacza go Próźnia, która dała mu życie i jest Ostoją Matką/Ojcem. Właśnie taki był wasz początek.



Rys. 4. Symboliczne wyobrażenie rezultatu kontemplacji Próżni

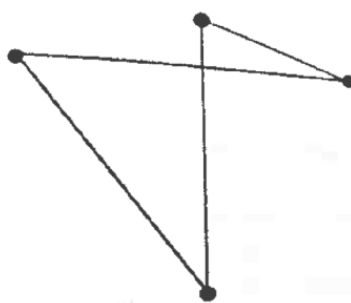
Następnie Próżnia zwróciła się do tej małej istoty [Punkt Zero] w te słowa: „Dzień dobry. Brakowało mi twojej obecności pośród mnie. Jestem zachwycona tym, jak wyglądasz. Pragnę byś stworzyła ze mnie, cokolwiek zechcesz. Moja samotność dobiegła końca. Mam twoje towarzystwo. Proszę stwórz ze mnie cokolwiek ci się spodoba”.

Jeśli wasi rodzice powiedzieli wam coś podobnego, gdy byliście małymi dziećmi, wpadliście w tarapaty. Zaczęliście biegać wokół domu i po podwórku, zrobiliście to, na co mieliście ochotę, ale później okazało się, że wasi rodzice wcale nie to mieli na myśli. Kto z was coś takiego pamięta? Jedyna różnica jest taka, że ten „rodzic” [Próżnia] nie nałożył żadnych ograniczeń. Dostaliście pozwolenie, by rosnąć i się rozwijać. Wyobraźcie sobie, co pomyśleliście, kiedy wam powiedziano: „Idź i stwórz ze mnie, cokolwiek zechcesz”. Pamiętajcie, że w Próżni nie istnieje czas, a jeżeli nie istnieje czas, nie istnieje odległość, a jeżeli nie istnieje odległość, nie istnieje przestrzeń.

Oto, co pomyśleliście: „Wspaniale. Pobiegnę tam. To wydaje się fajne”. Ale w momencie, kiedy pojawiliście się „tam”, byliście z powrotem „tutaj”, ponieważ w Próżni nie ma różnicy między „tam” a „tutaj”<sup>58</sup>. Kto z was to rozumie? Nie istnieje czas, zatem nie istnieje „tutaj”. „Tamto” miejsce staje się „tym” miejscem. Poczuliście się trochę sfrustrowani, ale pomyśleliście: „No dobrze, nie ma problemu, zatem pójdę w dół”. Co znaczy „w dół” w Próżni? Schodzicie „w dół” i mówicie: „Aha!” Jednak w momencie, kiedy w swoim przekonaniu znaleźliście się „na dole”, tak naprawdę jesteście nadal w tym samym miejscu, ponieważ skoro w Próżni nie ma czasu, gdziekolwiek jesteście, znajdujecie się w tym samym miejscu. Ilu z was to rozumie? Ta istota odwiedziła wszystkie zakątki Próżni, ale nigdzie nie dotarła. Możecie sobie tylko wyobrazić, ile eonów czasu spędziła, próbując być „wszystkim”, o co jej „rodzic” ją poprosił, ale gdziekolwiek się wybrała już to знаła, zatem nie mogła odkryć nic nowego. „Wszystko” musiało najpierw zostać stworzone.

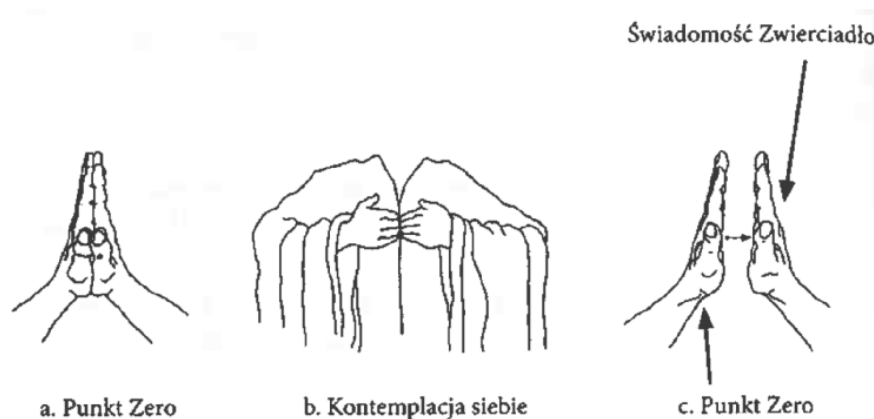
---

<sup>58</sup> Innymi słowy, w Próżni nie istniał punkt odniesienia, więc za każdym razem, kiedy Punkt Zero chciał gdzieś pójść, odkrywał, że znajduje się w tym samym miejscu, w którym zaczął. Punkt Zero nie mógł być świadomy żadnej zmiany ani ruchu, ponieważ nie istniał punkt, który pozwalałby określić nową pozycję.



Rys. 5. Symboliczne wyobrażenie Punktu Zero w Próżni

Zatem pewnego dnia, to chyba był piątek, kiedy Punkt Zero tak siedział sfrustrowany, nagle zadumał się nad sobą. Pokażcie mi, co zrobił. Zastanowił się nad sobą (rys. 6a-c). Wspaniale. Za każdym razem, kiedy zastanawiacie się nad sobą, ewoluujecie. Zatem Punkt Zero całym sobą zajął w swoje wnętrze i w momencie, kiedy to zrobił, stworzył punkt odniesienia. Oto jak to wyglądało: złożcie dłonie tak, jak je składacie do modlitwy (rys. 6a), następnie zajrzyjcie w siebie (rys. 6b). Zauważyliście, że w chwili, w której Punkt Zero zajął w siebie, rozdzielił się?<sup>59</sup> (rys. 6c). Kto z was to widzi? W chwili, gdy to zrobił, już nie był sam.



Rys. 6. Stworzenie Świadomości Zwierniadała\*

## Stworzenie Świadomości Zwierniadała i czasu

Zatem Świadomość i Energia przestała być sama, ponieważ stworzyła towarzysza. Próżnia, która dała początek temu [Punkt Zero], czyli Świadomości i Energii, umożliwiła też zrodzenie się tamtego, czyli Świadomości Zwierniadała. Czym jest Świadomość Zwierniadała? To nowy aspekt Punktu Zero. Nie zasypiajcie teraz! Ułóżcie dłonie naprzeciwko siebie (rys. 7). Przestrzeń pomiędzy nimi jest czymś unikatowym w Próżni, ponieważ po raz pierwszy istnieją dwie świadomości, a między nimi nowa rzeczywistość, zwana czasem. Dlaczego właśnie tam istnieje czas? Ponieważ istnieje odległość między dwoma punktami w rzeczywistości. Złóżcie dłonie<sup>60</sup>. Kiedy wasze ręce są złożone, czy istnieje czas? [Słuchacze: „Nie”]. A teraz, kiedy je rozłożycie,

<sup>59</sup> Ręce złożone do modlitwy symbolizują jedność. Kiedy Punkt Zero „zajął w swoje wnętrze” one się „rozdzieliły”

<sup>60</sup> Podczas lekcji Ramtha często używa rąk, by zilustrować swoje nauki i pomóc w zrozumieniu nowych pojęć.



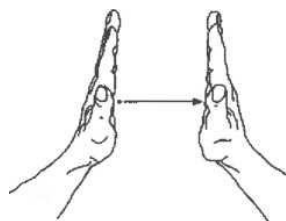
czy istnieje? [Słuchacze: „Tak”]. Kto z was się z tym zgadza? Wspaniale! A zatem mamy kolejną niezwykłą kreację: czas, odległość i przestrzeń, które powstały dzięki stworzeniu innej świadomości.



Rys. 7. Symboliczna ilustracja powstania „czasu”

Ilu z was słyszało o siódmym poziomie nieba\*. To właśnie jest siódmy poziom nieba<sup>61</sup>. Taki jest nasz początek. Złóżcie ręce - jesteśmy jednym, rozdzielając je - jesteśmy dwojgiem. Jak „szybka” jest rzeczywistość siódmego poziomu? Pozwólcie, że was zapytam. Jeśli istnielibyście na siódmym poziomie, ile czasu zabrałoby wam urzeczywistnienie myśli? To wszystko<sup>62</sup>.

Tak rozpoczęła się kreacja pomiędzy Bogiem a Świadomością Zwierniadio - właśnie w tym miejscu. Taki był początek życia. Pomiędzy waszymi dłońmi istnieje cała rzeczywistość (rys. 7), którą można porównać do rzeczywistości ziemskiej, tyle że jest to siódma płaszczyzna istnienia. Istnieliście tam przez tak wiele eonów lat, że nie będziemy nawet próbować określić ile. Pamiętacie, co zrobiliście, kiedy byliście gotowi ruszyć dalej? Zajrzeliście w swoje wnętrze, czyż nie? Jednak stało się to trochę skomplikowane, ponieważ „ja” [lewa ręka] ma teraz walęsającego się tu i tam sobowtóra [prawa ręka]<sup>63</sup>. Jak zatem Punkt Zero może skontaktować się ze Świadomością Zwierniadio? Czas musi przestać istnieć [Ramtha składa ręce]. Znowu są jednym, czyż nie? Jednak tym razem, kiedy kontemplują, już nie zastanawiają się nad siódmym niebem. Myślą o następnym, ponieważ siódmego już doświadczyli. I tak schodzą przez siódme niebo z nowym planem - chcą iść dalej. Tak oto znaleźliśmy się w szóstej rzeczywistości. Jaka jest różnica między tym niebem a poprzednim? Pokażcie ją (rys. 8, odległość między dłońmi jest większa) Wspaniale. Czy w szóstym niebie czas jest szybszy czy wolniejszy?



Rys. 8. Szósty poziom

<sup>61</sup> Ramtha odnosi się do przestrzeni pomiędzy dłońmi, która reprezentuje narodziny czasu, przestrzeni i odległości.

<sup>62</sup> Ramtha kłaśnięciem złożył dłonie, demonstrując w ten sposób, że na siódmym poziomie myśli manifestują się natychmiast.

<sup>63</sup> Podczas tej lekcji lewa ręka reprezentuje Punkt Zero - Boga, prawa reprezentuje Świadomość Zwierniadio.

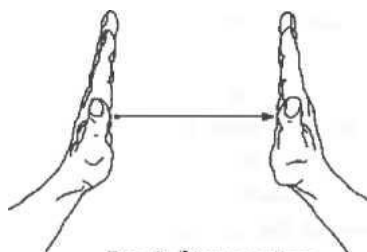
Wolniejszy.

Załóżmy teraz, że życie w szóstym niebie. Jak szybko wasza myśl może się tutaj urzeczywistnić? Czy nie wydaje wam się, że robilibyście wszystko wolniej niż istota żyjąca w siódmej rzeczywistości? Tak też jest i taka właśnie jest między nimi różnica.

Zatem stało się coś wspaniałego. Mamy dwa różne poziomy - siódmy i szósty. Zwróćcie uwagę, że odległość między Bogiem a szóstym poziomem jest większa. Tu kryje się sekret czasu, o którym będziemy mówić. Czas bowiem jest związany ze świadomością, a nie ze stałymi, skoagulowanymi miejscami, takimi jak na przykład odległe gwiazdy. To świadomość określa czas.

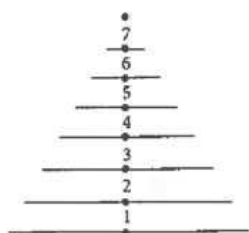
Tak oto mamy rozwijającą się kreację. Mamy Próżnię, a z Próżni, wewnątrz niej, mamy Świadomość i Energię, która poznała sekret: zajrzyj w swoje wnętrze i kontempluj siebie. Kiedy to robimy, rozwijamy się. W ten sposób budujemy „drabinę”. Świadomość Zwierciadło zawsze przekazuje swoją świadomość świadomości Boga. To, co istnieje między nimi, nazywamy potencjałami życia. Czy zdajecie sobie sprawę, że rzeczywistość szóstego poziomu jest inna od siódmego?

Chciałbym teraz, żebyście to narysowali. Narysujcie Punkt Zero tak jak poprzednio. On reprezentuje Boga. Poniżej narysujcie następną kropkę. Pomiędzy tymi dwoma punktami znajduje się siódma płaszczyzna istnienia. Teraz narysujcie następny punkt i kontynuujcie, aż będziecie mieli siedem punktów (rys. 10). Kiedy skończycie, zilustrujcie każdy poziom za pomocą rąk. Na który poziom zesłaliśmy obecnie? [Słuchacze: „Piąty”]. Czy czas na tym poziomie jest wolniejszy czy szybszy od szóstego? [Słuchacze: „Wolniejszy”. Niech tak będzie!



Rys. 9. Piąty poziom

Trójkąt jest jedną z najczystszych form, jakie zostały stworzone w świętej geometrii, ponieważ jest on symbolem i mapą ukazującą, w jaki sposób myśl leży u podstaw każdej kreacji. Trójkąt, taki jak go rysujemy (rys. 10), symbolizuje Świadomość i Energię jako podstawowy element życia na tej płaszczyźnie istnienia. Jak wiecie, na piątym poziomie mamy „wolniejszy czas”, zatem wyrazimy to za pośrednictwem nieco dłuższej linii horyzontalnej. Na czwartym poziomie jest jeszcze wolniejszy, zatem narysujemy jeszcze dłuższą linię. Każda następna będzie trochę dłuższa niż poprzednia.



Rys. 9a. Symboliczna ilustracja tworzenia nowych poziomów czasu.

Ten uproszczony rysunek przedstawia linie czasu. Ostatnia linia reprezentuje waszą płaszczyznę istnienia. Jesteście wszyscy na samym dole i żyjecie tutaj w bardzo zwolnionym czasie. W tej sali, dokładnie w tej sali i w tej przestrzeni, lecz na innej linii czasu, istnieje inny poziom świadomości. Różnica sprowadza się do szybkości czasu - tamten czas jest szybszy od waszego. Miejsce, w którym siedzicie, ma też jeszcze inne linie czasu. Ich częstotliwość jest szybsza - i tak dalej, i tak dalej. Zatem wasza przestrzeń jest symultanicznie zajęta również przez inne formy życia, w innych wymiarach. Nie możecie ich zobaczyć, ze względu na ich szybszą częstotliwość. Tak jak cała Ziemia wibruje z częstotliwością ośmiu Hertzów, ale duchowa istota, która pośród was siedzi, może wibrować z częstotliwością trzystu dwudziestu. Rozumiecie to?

Kiedy narodziliście się w Punkcie Zero, kiedy Bóg stworzył was i za pośrednictwem kontemplacji zaczęliście swoją podróż „w dół”, zanurzaliście się coraz głębiej w Próżni. Tworzyliście też linię czasu między Punktem Zero a świadomością Zwierciadłem. Punkt Zero nigdy nie zmienia swojej pozycji. Tylko Świadomość Zwierciadło podróżuje. Kiedy zstępowaliśmy - każdy z nas - nazwaliśmy to „Księgą inwolucji”. Proszę narysować linię z lewej strony piramidy<sup>64</sup> i napisać przy niej „inwolucja” (rys. 10). Pokażcie ten rysunek swoim sąsiadom, kiedy skończycie.



Rys. 10. Podróż Świadomości i Energii od Punktu Zero  
Poziomy częstotliwości i czasu.

Jak dostaliście się tak nisko? I kto mówi, że to złe miejsce? Nikt was do tego nie nakłaniał, z wyjątkiem was samych. To wy chcieliście tutaj przyjść. Sami chcieliście tutaj „spaść”. Sami wybraliście swoje ciało, swoją linię czasu i przez eony inkarnowaliście się w różnych ciałach, by eksplorując życie, kontynuować swoje przeznaczenie na tej linii czasu.

Chciałbym was o coś zapytać. Siedzicie tutaj wibrując. Spójrzcie na swoją rękę. Czy wygląda tak samo, jak ręka waszego sąsiada? Czy ma taką samą „gęstość”? [Słuchacze: „Tak”]. To znaczy, że wasze ręce wibrują z taką samą częstotliwością. W przeciwnym wypadku nie moglibyście ich zobaczyć. Zatem jesteście tacy sami, częstotliwość waszego ciała jest taka sama. Ona jest związana z pierwszym poziomem. A teraz kolejne pytanie: Czy to, że nie możecie zobaczyć Punktu Zero, znaczy, że on nie istnieje? [Słuchacze: „Nie”]. Wszystko ma miejsce w cieniu Punktu Zero i dzieje się w tym samym czasie i przestrzeni, w których przebywacie w tej chwili.

<sup>64</sup> Ramtha używa słowa „piramida” wymiennie ze słowem „trójkąt”.

Wasza linia czasu jest iluzją. Prostopadła linia w centrum piramidy reprezentuje Teraz. Razem z wami siedzą tutaj istoty o niezwykłym poziomie inteligencji. Nie możecie ich ujrzeć, ponieważ częstotliwość ich wibracji jest wyższa niż wasza.

Teraz będą nam potrzebne kredki. Wiemy już, że poziomy w trójkącie odpowiadają różnym częstotliwościom czasu, czyli różnym świadomościom, zatem między punktami świadomości musi płynąć energia. Spróbujcie mnie teraz naśladować [Ramtha wykonuje ramieniem falujący ruch] - właśnie w taki sposób faluje energia. To falowanie czy „dzwon” energii<sup>65</sup>, oddaje oscylację czasu od jednego punktu do drugiego. Falująca linia reprezentuje energię. Narysujcie takie linie na siódmym poziomie.



Jeżeli się nad tym zastanowicie, uświadomicie sobie, że w przestrzeni pomiędzy dwoma punktami świadomości znajduje się wszystko, co istnieje. A co stanie się z energią, która do tej chwili tańczyła pomiędzy naszymi dłońmi, gdy je złożymy? „Zwinie się” z powrotem tam, skąd przyszła - w świadomość. Zastanówcie się teraz, co stanie się z tą krótkofalową świadomością, która istnieje na siódmym poziomie, kiedy przejdziemy dalej, na poziom szósty? Czy siódmy poziom w dalszym ciągu będzie istnieć? Tak. Jednakże jego boska energia zwinie się, kiedy znajdzie się na szóstym. Energię świadomości tworzącej rzeczywistość na szóstym poziomie cechuje dłuższa fala i wolniejszy czas. Zatem, jeżeli teraz życie na szóstym poziomie, a przedtem żyliście na siódmym, czy to znaczy, że siódmy poziom przestał istnieć? [Słuchacze: Nie]. Niech tak będzie!

Teraz wypełnijcie kolorem każdy poziom piramidy. To będzie uproszczona lekcja fizyki, która pozwoli wam zrozumieć czas, wibrację materii, energię oraz dlaczego tutaj jesteście i dlaczego nie możecie zobaczyć innych płaszczyzn istnienia. Chciałbym, żebyście byli świadomi, że one istnieją, a wy znajdujecie się na tym poziomie, na którym skupiona jest wasza świadomość. Co się stało z siódmą płaszczyzną istnienia? Zwinęła się na szóstym poziomie. Co się z nią stanie, kiedy zejdziemy na piąty poziom? Czy sprawimy, że zwinie się jeszcze bardziej? Ilu z was się z tym zgadza? Taka jest prawda. Zatem narysujemy ją w formie punktów. Co się stanie z energią z szóstego poziomu? Jaka jest odpowiedź? Obudźcie się! Skoro energia ma tendencję, by się zwijać i zacieśniać, co się z nią stanie, jeśli ściągniemy ją na piąty poziom, podczas gdy ona wibruje z częstotliwością szóstego? Czy również się zwinie? Oczywiście. Zwinie się wokół energii z siódmego poziomu, która już zaczęła formować jądro.

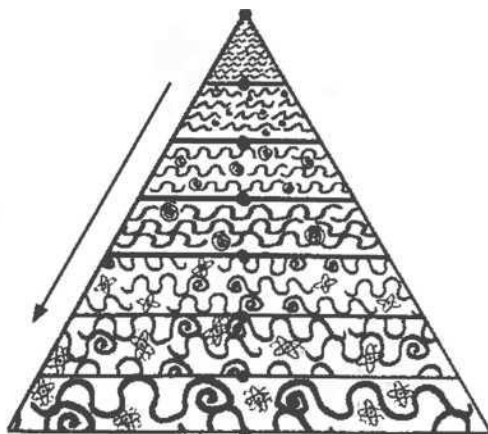
Zatem proszę, poradzcie się swoich sąsiadów i kontynuujcie pracę, rysując na piątym poziomie inną od szóstego linię energii. Jej czas będzie jeszcze wolniejszy. Następnie narysujcie w formie małego jądra energię z

<sup>65</sup> Ramtha odnosi się do połowy pełnego cyklu drgania fali, który ma formę dzwonu.

siódmego poziomu i zwiniętą wokół niej energię szóstego. Robiąc to, konsultujcie się ze swoim partnerem. Chcę, żebyście dobrze zrozumieli, co dzieje się z energią i czasem.

Kiedy będziecie gotowi, chciałbym, żebyście stworzyli trzeci poziom. Co się stanie z energią i czasem czwartego, piątego, szóstego i siódmego poziomu? Jaki rodzaj ciała będziecie mieli na trzecim poziomie? Jak szybko będzie ono wibrowało?

A teraz, czy wiecie, dlaczego potrzebne jest ciało? Ponieważ jako duchowe istoty możemy doświadczyć różnych płaszczyzn istnienia jedynie wtedy, gdy mamy „ubranie” - formę utworzoną z elementów danej płaszczyzny. Innymi słowy, żeby Duch, który narodził się z Próżni, mógł istnieć na jakimkolwiek poziomie czasu, musi posiadać „strój” zrobiony z tego czasu.



Rys. 12. Świadomość i Energia siedmiu poziomów istnienia

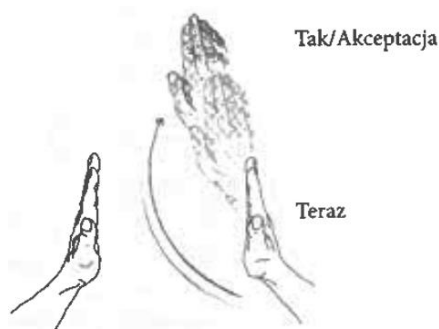
## Oscylacja Świadomości Zwierciadła

W ten sposób pojawiły się pierwsze ludzkie istoty na planecie Terra, która wówczas była otoczona chmurami i krążyły wokół niej dwa księżyce. Nie mieliście wtedy wysokich, pięknych i doskonałych ciał. Byliście pochyleni, owłosieni i mieliście mały mózg. Ta człekopodobna istota była pierwszym ciałem używanym przez Świadomość i Energię, która, gdy tutaj „zeszła”, wiedziała tylko, jak tu dotrzeć i nic poza tym. Wasza wiedza o jakimś miejscu, jest bowiem równa temu, co w nim stworzyliście.

Gdy znaleźliście się tutaj, zaczęło się dziać coś niezwykłego: Świadomość Zwierciadło zaczęła oscylować jak wahadło. Naśladujcie mnie (rys. 13).<sup>66</sup> Skoncentrujcie się. Pamiętajcie, że prawa ręka reprezentuje Świadomość Zwierciadło. Zatem jeżeli ona znajdzie się tutaj (rys. 13, prawa ręka już nie jest równoległa do lewej, lecz została wysunięta do przodu) - załóżmy, że to znaczy „tak”, że to jest „akceptacja” - podoba nam się nasze marzenie.<sup>67</sup>

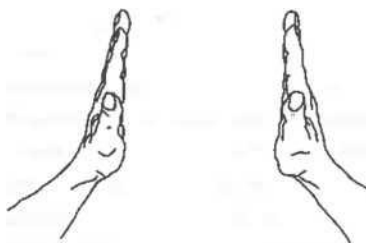
<sup>66</sup> Lewa ręka pozostaje nieruchoma, a prawa wykonuje wahadłowy ruch do przodu i do tyłu (rys. 13, 14 i 15).

<sup>67</sup> Oscylacja ręki do przodu reprezentuje pozytywną stronę jakiejkolwiek pary przeciwieństw: dobro, a nie zło, wysoki, a nie niski, „tak”, a nie „nie”, przyszłość, a nie przeszłość. „Akceptacja” zatem znaczy, że podoba nam się rzeczywistość, w której uczestniczymy. „Negacja” znaczy, że jesteśmy w niej niezadowoleni.



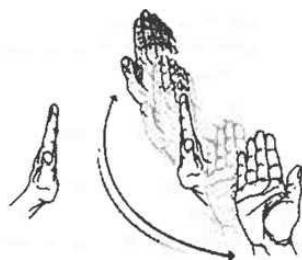
Rys. 13. Nasze marzenie

A teraz zatrzymajmy prawą rękę naprzeciwko lewej (rys. 14). Tę pozycję nazywamy synchronizacją z Bogiem. By wasze marzenie stało się rzeczywistością, musicie się zsynchronizować z Punktem Zero, a następnie oddalić się i doświadczyć tego marzenia.



Rys. 14. Synchronizacja w Teraz

Zatem teraz ta mała istota oscyluje. Taka jest właśnie funkcja Świadomości Zwierniada - stworzyć marzenie, zsynchronizować się, oddalić, pozwolić, by to marzenie „skoagulowało” się, wrócić do tego, co się skoagulowało, i tego doświadczyć: Tak/Teraz, Nie/Teraz, Akceptacja/Teraz, Negacja/Teraz, przyszłość/Teraz, Przeszłość/Teraz (rys. 15). Oscylacja jest potrzebna, ponieważ pozwala na twórczą wyobraźnię, na kreację. Kiedy ta istota oddala się od synchronizacji z Punktem Zero jej wyobraźnia jest wolą, by tworzyć marzenie, następnie wrócić, połączyć się z Bogiem, a w drodze powrotnej - wypełnić wszystkie poziomy czasu tym marzeniem. Rozumiecie?



Rys. 15. Oscylacja - ruch Świadomości Zwierniada

## Ewolucja rasy ludzkiej *Homo erectus* i *Tyrannosaurus Rex*

Kim byliście w swoich początkach? Wspaniałymi, prostymi istotami, które dzisiaj wydawałyby się wam obrzydliwe, ale wtedy nie musieliście być nikim innym. Dlaczego staliście się częścią Ziemi i pomogliście ją stworzyć? Jak inaczej Duch mógłby powąchać różę? Jak inaczej Duch mógłby doświadczyć węża? Jak inaczej

Duch mógłby być drzewem albo oprzeć się o drzewo? Istota, która zdecydowała się tutaj przyjść - każdy z was - przybrała ciało z małym mózgiem stworzonym z częstotliwości Ziemi. Niepotrzebny był wam większy mózg, bo cóż wiedzieliście? Niezbyt wiele. Wasza twarz była duża i przypominała pysk zwierzęcia. Potrzebne wam były jedynie duże oczy, duże nozdrza, duża szczeka i długie nogi, gdyż wasze ciało zostało stworzone, by służyć badaniu i odkrywaniu: by przyjrzeć się drzewu i dotknąć go, by powąchać i zerwać kwiat. Dlatego miało mały mózg, małe czoło i bardzo rozwinięte zmysły - nie potrzebowaliście niczego więcej.

Jaką wartość ma ciało? Dlaczego jesteście przez nie zniewoleni? Dlaczego nie możecie się z niego wydostać? Jak moglibyście zapobiec powrotowi tutaj, kiedy je opuszczacie? Niestety, nie możecie tego uniknąć. Będziecie wracać do ludzkiego ciała, dopóki nie rozwinięcie się duchowo do takiego stopnia, że przekroczycie poziom reprezentowany przez ciało. Ten proces zaczął się dawno temu, na początku tej linii czasu i cały ten czas poświęciliście na to, by ewoluować. Jak to się odbywa? W jaki sposób się zmieniacie? Jak przebiegał rozwój waszego ciała od tamtej pierwotnej formy do tej pięknej istoty, którą jesteście dzisiaj? Dzięki Duchowi Świadomości i Energii płynącemu przez wasz antyczny mózg. Dzięki temu mózgowi, który był w stanie widzieć tylko to, czego doświadczył i o czym wiedział, że istnieje, rozwijaliście się za każdym razem, gdy zderzyliście się z drzewem, za każdym razem, gdy spadliście ze skały, za każdym razem, gdy poczulście gorący oddech tyranozaura. Za każdym razem, gdy uciekaliście, by ratować życie i nie byliście w stanie biec szybciej, ale tego pragnęliście, zmienialiście biologię komórek swojego ciała.

Jak wam się wydaje, co programuje wasze chromosomy? Czym jest DNA? Jak funkcjonuje? Skąd ono wie, jacy macie być? Kto jest odpowiedzialny za organizację waszego DNA? Myślicie, że wasza matka i ojciec? Na pewno tak, choć w nieświadomy sposób, lecz tak naprawdę to każda myśl, która przychodzi wam do głowy, każda chwila, w której doświadczacie strachu, każde pragnienie, każda zdrada, każde uczucie, każda radość, każde najdrobniejsze doświadczenie - to one niosą ze sobą emocję, która wpływa na wasze DNA. To emocja przyczynia się do zmiany spirali DNA. W jaki sposób? Przez to, że zostaje w nim zakodowana.

W swoim pierwszym życiu tutaj, kiedy nie byliście w stanie uciec przed tyranozaurem i on was pożarł, w swoich ostatnich myślach pragnęliście mieć dłuższe nogi. Po śmierci odeszliście do trzeciego poziomu<sup>68</sup> i podczas przeglądu minionego życia ujrzełiście wszystko, czego się nauczyliście w tej linii czasu. Na trzecim poziomie możecie to zobaczyć.

Dlaczego mogliście tutaj wrócić i co przyczyniło się do zmiany w waszym następnym życiu? To było możliwe, ponieważ kobieta, którą zapłodniliście, dała życie dziecku, którego geny w ciągu dwóch generacji przyczyniły się do rozwoju dłuższych nóg. Wróciliście tutaj z wiedzą, którą posiadaliście w momencie śmierci. Nie ma w tym zbyt wiele duchowości, prawda? Obecnie większość ludzi myśli, że na łożu śmierci będą żałować swoich uczynków: że byli tacy surowi dla tych, których kochali, że nie byli hojniejsi, bardziej wyrozumiali i pełni dobroci. Teraz, w momencie śmierci ludzie snują inne refleksje. Zawdzięczacie to ewolucji. Istota zjedzona

---

<sup>68</sup> Ramtha naucza, że po śmierci odchodzimy do trzeciego poziomu, gdzie mamy możliwość obejrzenia naszego poprzedniego życia. Mamy też możliwość doświadczenia reakcji, które nasze postępowanie wywoływało w innych. W oparciu o związane z tym refleksje planujemy następne życie.

przez dinozaura nie myślała w ten sposób. Jedyne, co miała w głowie, to pragnienie, by uciec przed potworem. Takie było jej ostatnie życzenie.

Na trzeciej płaszczyźnie istnienia istota ta właśnie to zobaczyła, gdy zastanowiła się nad osiągnięciami w ostatnim życiu. I co powiedziała swojemu Bogu? Nie zaczęła go przepraszać, że była okropnym dzieckiem, lecz wyraziła życzenie, że chciałaby mieć dłuższe nogi. Jak Bóg na to zareagował? To życzenie wpłynęło na następną generację. Narodziła się w rodzinie, w której wszyscy mieli długie nogi.

Zatem mamy Ducha, który chce być zwinniejszy od polujących na niego potworów i posiadać ciało, które genetycznie zawiera ten potencjał. Jaki jest tego wynik? Ta istota rozwija się, jest szybsza i sprytniejsza od drapieżników i dzięki temu da początek nowej generacji, która będzie powielać to, kim ona była emocjonalnie w swoim życiu. Rozumiecie? Zostanie ojcem dzieci, które będą lepiej przygotowane do życia w środowisku, w którym się znalazły. A dusze i Duchy, które zajmą ich ciała, będą zasługiwały na tę ewolucję.

Ilu z was wykazuje genetyczne i emocjonalne cechy swoich rodziców? Zarówno emocjonalne, jak i fizyczne cechy są dziedziczone genetycznie. A ilu z was nie posiada podobnych do swoich rodziców inklinacji duchowych? Proszę podnieść ręce. To znaczy, że zostaliście zdominowani przez cechy fizyczne swoich rodziców. Odziedziczyliście lęk swojej matki i siłę swojego ojca albo tchórzostwo swojego ojca i poczucie winy swojej matki. Jeżeli odnajdujecie w sobie tego typu skłonności, to znaczy, że ciało genetycznie tworzy własną rzeczywistość, w zgodzie z tym, co odziedziczyło od swoich dawców, czyli od waszych rodziców. Osoby o słabym Duchu nie są w stanie wynieść się ponad genetyczne przeznaczenie. Innymi słowy, energia Ducha zostanie skonsumowana przez geny. Geny będą funkcjonować dzięki duchowej energii i istota, która znalazła się tutaj, by się czegoś nauczyć, niczego się nie nauczy.

Wyobraźcie sobie teraz dziesięć i pół miliona lat. Jaka jest przeciętna długość ludzkiego życia - sześćdziesiąt, siedemdziesiąt, sto lat? Ile osiemdziesięcioletnich żywotów zmieściłoby się w dziesięciu i pół milionie lat? Sporo. Być może ktoś powiedział wam, że jesteście starą albo młodą duszą.

To nieprawda - wszystkie dusze zostały stworzone w tym samym momencie.

Czy ktoś z was uważa, że żył tylko dwa razy? Nie ma ani jednej osoby na tej sali, która żyła tylko dwa razy. Macie za sobą tysiące żywotów.

Czy to jest dla was logiczne, że wasi wyglądający jak małpy praojcowie i pramatki przekształcili się w *Homo erectus*? Człekopodobne istoty rozwinęły się w *Homo erectus*, a następnie w neandertalczyków. Jak do tego doszło, że te istoty się zmieniły? Co to spowodowało? Czy przeciwności losu pomagają ludziom się rozwinąć? Czy ludzie ewoluują z powodu problemów? Ilu z was rozwinęło się w tym życiu dzięki trudnościom, jakie napotkaliście? Dokładnie tak, niech tak będzie. Czy zatem możecie powiedzieć, że wasi praojcowie i wasze pramatki przeszli przez wiele trudności i mieli wiele problemów? Kto z was się z tym zgadza? Powinniście się z tym zgodzić, ponieważ jesteście rezultatem ich determinacji.

Wracając do tych dwóch poziomów świadomości - Punktu Zero i Świadomości Zwierciadła - jesteście boscy, ponieważ macie pełnomocnictwo, by odkrywać nieznanne. Odkrywanie nieznanego jest jedynym prawem, jakie



istnieje. Jedyne, co Próżnia powiedziała swojej kreacji, to: „Stwórz ze mnie, cokolwiek zechcesz. Bądź twórcą. Dam ci, cokolwiek zapragniesz. Nie ma zła ani dobra. Istnieje tylko ewolucja. Istnieje tylko kreacja”.

Jak zatem widzicie, ta mała istota - Punkt Zero - chociaż bardzo potężna, podróżowała po całej Próżni po to tylko, by w końcu sobie uświadomić, że nigdzie nie dotarła. I tę istotę nazywamy teraz Bogiem. Bóg z całą pewnością również przeszedł ewolucję od tamtych czasów. On został wzbogacony obecnie niezależnymi, różnorodnymi formami życia i koherentną próżnią czasu<sup>69</sup>. W istocie to jest „plac zabaw”, gdzie urzeczywistniamy prawo odkrywania nieznanego. Kiedy po raz pierwszy znaleźliśmy się w swoich ciałach, wy i ja, wiedzieliśmy jedynie to, co odkryliśmy w tym przepływie czasu w poprzednich reinkarnacjach. W swoim pierwszym życiu nie wiedzieliśmy niczego. Naszym nauczycielem było środowisko, przeciwności losu, które w nim napotkaliśmy, i potrzeba przeżycia w ciele, które stało się dla nas pułapką.

Po tym pierwszym życiu zaczęliśmy się uczyć. W jaki sposób wzbogacamy tę linię czasu? Myślą. Posiadamy „aparat”, który odbiera strumień świadomości. Pamiętajcie, że świadomość, mózg i umysł nie są jednym i tym samym. Świadomość jest strumieniem płynącym od Boga. Mózg jest odbiornikiem świadomości, który przekształca ją w neurologiczne myśli, by następnie zamrozić je w formie pamięci. Pamięć w procesie kreacji odgrywa rolę „kamieni”, które zbieramy, by zbudować „dom”. Myśli, zgromadzone w mózgu w formie wiedzy, pozwalają tworzyć nowe formy myśli. Jeżeli skoncentrujecie się na nich, używając przedniej części kory mózgowej, staną się „prawodawcami” i „zwiną” energię w formę. Z tego powodu, by nadążyć za naszymi potrzebami, mózg musiał się rozwinąć.

Jaką mamy z tego korzyść? Kiedy uświadomimy sobie, że potrzebne są nam dłuższe nogi, by uciec przed tyranozaurem, czegoś się uczymy - to jest kreacja. Potrzeba, by w wyniku przeciwności losu coś ulepszyć, niesie ze sobą ewolucję. Jakie ma z tego korzyści wasze duchowe „ja”? Ono sobie uświadamia, że aby żyć tutaj, musicie siebie „re kreować”. I tak oto jesteście tu od dziesięciu i pół miliona lat. Wszyscy byliście już i mężczyznami, i kobietami. Wszyscy byliście już dziećmi, ojcami, matkami, siostrami i braćmi. Każdy z was został zamordowany, zjedzony, spalony. Każdy z was utonął albo umarł spokojną śmiercią. Opuściliście tę rzeczywistość w mało ciekawy sposób niezliczoną ilość razy. Poznaliście tutaj wszystko.

## Interwencja Bogów

Około czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy lat temu, coś wspaniałego wydarzyło się na pierwszej płaszczyźnie istnienia. Kiedy wy byliście jeszcze na siódmym poziomie, niektóre istoty zaczęły już schodzić na inne. Nie wszyscy zrobili to w tym samym czasie. Każdy miał swój własny plan i wolność, by go realizować. Do tej pory na piątej płaszczyźnie\* żyją istoty, które są tam szczęśliwe i nigdy nie zeszły niżej. Być może zrobią to za dwieście lat, a być może nigdy. Ich wiedza ogranicza się tylko do tamtego poziomu. Niektórzy z was nazwali je aniołami. Nazwaliście je tak, ponieważ cechuje je głęboka niewinność<sup>70</sup>. One nie znają tej płaszczyzny istnienia, ponieważ

---

<sup>69</sup> Próżnia posiada obecnie wymiary czasu, przestrzeni i odległości, które pozwalają na nieograniczone odkrywanie tego, co nieznanne.

<sup>70</sup> Ramtha używa tutaj słowa „niewinność” w znaczeniu „niewiedzy”.

nigdy tutaj nie żyły. Dla nich nie istnieją sądy, dobro albo zło. One tego nie rozumieją. One rozumieją tylko miłość. Jednak nie staną się Chrystusem<sup>71</sup>, ponieważ nigdy nie przyoblekły Boga w ciało i krew.

Kiedy wy zesłicie zaledwie na czwartą płaszczyznę istnienia\*, wiele istot biliony bilionów lat wcześniej dotarło już na sam dół, na pierwszą płaszczyznę, do tej trójwymiarowej, materialnej linii czasu wibrującej z częstotliwością 8.2 Hertza. Przeszły przez trzecią płaszczyznę istnienia i znalazły się na pierwszej, ale ich rzeczywistość duchowa wibrowała w zgodzie z czwartą płaszczyzną. Innymi słowy, ich rzeczywistość wydarzała się z szybkością czwartej płaszczyzny istnienia, chociaż ich ciała wibrowały znacznie wolniej, ponieważ znajdowały się na pierwszej. Te istoty zeszyły tutaj, stopniowo osiągnęły oświecenie i obecnie żyją na czwartej płaszczyźnie istnienia. To są wasi bracia i siostry, którzy osiągnęli wyższy poziom rozwoju i zamieszkują wiele różnych planet - przeważnie ich wnętrze, gdyż większość orbitujących „kul” jest pusta w środku.

Każdy z was znalazł się tutaj, na tej linii czasu, około czterystu pięćdziesięciu pięciu tysięcy lat temu. W końcu tutaj dotarliście. Jaką wiedzę posiadaliście? Wiedzieliście, że jesteście mężczyzną albo kobietą. Współżyliście, by dać życie potomstwu. Kobiety dominowały, ponieważ były społecznymi przywódczyniami. Mężczyźni zdobywali jedzenie. Można by to nazwać harmonijnym ogniskiem domowym.

Mniej więcej w tym czasie powróciła tutaj grupa istot zwanych Bogami. Doszli do wniosku, że potrzebna jest wam pomoc. W ich opinii rozwijaliście się zbyt wolno. Cóż zatem zrobili? Zlitowali się nad wami i zainterweniowali w linii czasu waszej ewolucji. Mieliście wówczas mały mózg i dużą twarz. Na ten mały mózg składały się: mózg gadzi, śródmózgowie i ciało modelowate<sup>72</sup>. Innymi słowy, w waszym mózgu nie było nowej kory mózgowej. Na tamtym etapie ewolucji mieliście bardzo rozwinięte zdolności paranormalne. Mogliście porozumiewać się na duże odległości, ponieważ wasz mózg funkcjonował w podczerwieni, która jest królestwem świata paranormalnego, ale jednocześnie był prymitywny. Te istoty skrzyżowały swoje nasienie z waszym i wprowadziły do waszego ciała swoje doświadczenia.

Chwilę wcześniej spytałem, ilu z was identyfikuje się ze swoimi rodzicami i ich emocjonalną tożsamością? Wielu z was podniosło rękę. Kiedy Bogowie skrzyżowali się z wami, wasza rzeczywistość uległa drastycznej zmianie. Nie tylko zaczęliście tracić owłosienie, ale wasze ciało nabrało innych proporcji. Przemianie uległ wasz szkielet, straciliście dwa zębra i rozwinęliście ogromny mózg. Rysy twarzy stały się delikatniejsze w porównaniu z grubymi rysami twarzy istot człekopodobnych.

Dlaczego te istoty to zrobiły? Ponieważ są waszymi braćmi i siostrami. Pochodzą z tego samego Źródła co wy, ale są znacznie bardziej rozwinięte. Byliście ich służącymi, co wtedy miało sens. Żyliście na tej linii czasu [pierwsza płaszczyzna istnienia], ale nie posiadaliście jeszcze wiedzy wynikającej z ewolucji. W porównaniu z nimi wiedzieliście niewiele. Jakie były wasze obowiązki? Waszym zadaniem było usługiwanie, współżycie i krzyżowanie się z nimi. W zamian nauczyły was psychologii, sztuki, matematyki i astronomii. To one dały wam zrozumienie, czym jest kultura i poczucie kreatywnego „ja”. Jak zatem przedstawiał się wasz nowy poziom

---

<sup>71</sup> W naukach Ramthy określenie „Chrystus” nie jest związane wyłącznie z postacią Jezusa. Jest to tytuł nadany tym, którzy osiągnęli wysoki poziom rozwoju duchowego.

<sup>72</sup> Zobacz rysunek na stronie 125.

rozwoju? Uzyskaliście ogromną korę mózgową, którą w niewielkim stopniu potrafiliście używać. Waszemu Duchowi obce były doświadczenia zawarte w tym nowym genetycznie ciele. Przypominaliście dzieci, które przebrały się w ubrania swoich rodziców. Te „ubrania” były wspaniałe, ale wy, którzy ich używaliście, postępowaliście jak dzieci. To wydarzyło się czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy lat temu. Proszę zapisać.

*Genetyczna manipulacja ludzkości dokonana przez Bogów nastąpiła 445 000 lat temu.*

Bogowie, którzy stali się legendą opisywaną w tekstach biblijnych, stworzyli wasze ciała, stworzyli moje ciało, spędzili z nami pewien czas, a następnie opuścili to miejsce, swoje własne życie. Jaki to miało na nas wpływ? To, co się wówczas wydarzyło, narzuciło tej linii czasu stały wzorzec. Innymi słowy, jaki mamy rok w tej chwili w zgodzie z waszym kalendarzem? Minął rok 2000. Czy w ciągu tych ostatnich dwóch tysięcy lat zmieniliście się? Nic się nie zmieniliście. Nadal żyjecie w zgodzie z jednym wzorcem: inkarnujecie się w kółko, powracając tu na takim samym poziomie rozwoju duchowego, jaki osiągnęliście w poprzednim życiu. Co to znaczy? To znaczy, że czterdzieści tysięcy lat temu ludzkość osiągnęła pewien poziom i od tego czasu czaszka człowieka nie uległa zmianie. A to z kolei znaczy, że jako istoty duchowe inkarnujecie się w tej samej linii genetycznej, gdyż musicie się jeszcze nauczyć, jak w pełni używać całej „maszyny”, którą macie do swojej dyspozycji.

## Czterdzieści tysięcy lat stagnacji ewolucji

To wprowadzenie może wam się wydawać bardzo długie, ale wiedza o waszym pochodzeniu jest interesująca i ważna. Zanim zaczniecie tworzyć rzeczywistość, musicie znać odpowiedzi na swoje pytania. Powinniście zdać sobie sprawę z tego, że nie używacie całości swojego mózgu, lecz tylko dziesiątą jego część. Fakt, że wykorzystujecie tylko dziesięć procent swojej kory mózgowej, sugeruje, że istnieje wielki potencjał, po który jeszcze nie sięgnęliście. Nawet Einstein do śmierci nie uaktywnił całego swojego mózgu. Z tego powodu nie odkrył nowych idei i teorii ani nie rozwinął do końca odkrycia nowej teorii matematycznej, która pozwoliłaby mu opisać jego wizję wielkiej unifikacji.

Jeżeli zatem jesteście duchową istotą ukrytą za swoją cielesną naturą, to logicznie rzecz ujmując, wasze lenistwo i wasza niecierpliwość wynikają z faktu, że jesteście prymitywnymi Duchami w bardzo zaawansowanym ciele. Czy to ma sens dla geniuszy w tej sali? Geniusz to osoba, która poszerza granice swojego umysłu, dla której umysł jest wszystkim. Nie rozwinęliście się zbyt w ciągu tych dziesięciu i pół miliona lat. W dalszym ciągu jesteście istotami sprzed czterystu pięćdziesięciu pięciu tysięcy lat, a wasze ciało przestało się rozwijać czterdzieści tysięcy lat temu i musicie jeszcze poznać jego potencjał. Musicie rozwinąć swojego Ducha, by zaczął używać tego ciała jak wspaniałego narzędzia Boga. Czego dokonaliście w swoim poprzednim życiu? Uczestniczyliście w rewolucji technicznej? Zginęliście w czasie II wojny światowej? Zbombardowano wasz dom? Zmarliście podczas głodu w Irlandii? Zmarliście w wyniku zarazy? Ile mieliście dzieci i gdzie one dzisiaj są? Co stworzyliście w poprzednim życiu? Niczego nie pamiętacie.

Przyszliście w to życie, by się nauczyć, jak osiągnąć swój najwyższy duchowy potencjał i jak w pełni wykorzystać potencjał swojego ciała. Czy macie geny bogów? Istotnie, macie. Czy nosicie w sobie bardzo

zaawansowaną inteligencję? W rzeczy samej. Czy jesteście dziećmi zaawansowanej rasy? Wielu z nich. Rasa sama w sobie nie może być wspanialsza niż inteligencja, która ją stworzyła, a to prowadzi nas z powrotem do Boga, który jest marzycielem tworzącym każdy początek.

Jesteście nieszczęśliwi w życiu, ponieważ wyczerpaliście zdolność marzenia o nowej rzeczywistości. Pozwalacie, żeby robiono to za was. Idziecie do kina oglądać przygody innych. Słuchacie śpiewu innych. Unosicie się nad poezją innych. Zachwycacie się dziełami sztuki innych. Podłączacie się do geniuszu innych, bo to jest wygodne. Nic dziwnego, że jesteście znudzeni i szukacie rozrywki, skoro twórczość nie płynie z was. Jeżeli zatem jesteście Bogami - a z całą pewnością nimi jesteście - i świadomość oraz energia tworzą naturę rzeczywistości, to być może problem polega na tym, że nie wierzycie w swoje zdolności. Być może odziedziczyliście tę postawę po swoich rodzicach. Większość ludzi nie wierzy, że mogą być wspanialszy od rodziny, w której się urodzili.

Oto co robicie od czterdziestu tysięcy lat. Wasza świadomość miota się gwałtownie tam i z powrotem. Jesteście niestali. W jednym momencie się na coś zgadzacie, a w drugim temu zaprzeczacie. W jednej chwili coś lubicie, a w następnej już nie. A jak wygląda wasza przyszłość? Jaka przyszłość? Ach, ta przyszłość. Czyż wasza przyszłość nie jest związana z myśleniem o przeszłości? Jeśli tak, to wasza przyszłość jest zablokowana w przeszłości.

Kiedy Bogowie odeszli, uznaliście, że zostawili was tutaj i udali się do nieba. I w to właśnie uwierzyliście. Ta wiara, która jest twórcą rzeczywistości, sprawiła, że uspiłście swojego wewnętrznego Boga i w zgodzie ze swoją wolą stworzyliście Boga na zewnątrz siebie.

A Jehowa? Jehowa to rozwinięta istota, która nienawidziła swojej siostry, była bardzo niepewna siebie i zakochana w wojnie. A Bóg Id? Oni wszyscy byli Bogami, istotami, ludźmi z problemami takimi samymi jak wasze, ale kiedyś powiedzieli wam, że są władcami i ktoś to omyłkowo zinterpretował, że są waszymi szefami.

Powinniście zsynchronizować się z Bogiem - stworzyć marzenie i dać je Bogu, a następnie pozwolić, by urzeczywistniło się z energii, ponieważ wyobraźnia koaguluje energię, pozwalając na doświadczanie. Jesteście zablokowani, ponieważ uznaliście, że ta zdolność jest poza wami. Zatem od czterdziestu tysięcy lat w każdym życiu robicie to samo. Co to znaczy? To znaczy, że idziecie do szkoły i uczycie się wszystkiego, co istnieje w waszej kulturze. Czujecie się znudzeni, ale nie macie nic do zaoferowania, gdyż nie wiecie, jak stworzyć marzenie, zsynchronizować się, „zwinąć” czas, następnie go „rozwinąć”, po czym pozwolić, by energia „zwinęła się” w materialną formę, która umożliwi wam doświadczanie. To właśnie się obecnie dzieje. Rozwijacie się trochę, umieracie i odchodzicie na trzecią płaszczyznę istnienia. Przyglądacie się temu, co osiągnęliście, i wracacie. Jesteście zablokowani. Nie potraficie wynieść się ponad swoją tożsamość.

Jedynie niewielu się wyłamało i odeszło na czwartą płaszczyznę istnienia, dzięki temu, że uwolnili się od „problemu” z Bogiem. Wynieśli się na ten [czwarty] poziom i zaczęli rozwijać duchowo. Oni sięgają głęboko w Źródło i urzeczywistniają to tutaj na dole, na pierwszej płaszczyźnie istnienia. Kim jest Chrystus? Kimś, kto skończył tę linię czasu i wrócił do „domu”. Odwróćcie się do swojego sąsiada i wyrażcie we własnych słowach to, co powiedziałem.

## ROZDZIAŁ IV

### ENERGIA, SŁUŻEBNICA ŚWIADOMOŚCI

## Posłańcy

Wśród zaawansowanych uczniów krążą plotki, że przekazuję wam dużo informacji. Rzeczywiście, chociaż pominąłem wiele szczegółów, które byłyby wspinałym przygotowaniem do dalszych nauk. Mam inny plan. Postanowiłem wysłać posłańców - nosicieli filozofii, której uczę - by pomogli wam jej doświadczyć. Dzięki temu przekształcicie ją we własną prawdę. Niech tak będzie!

Kim jest posłaniec? Ktoś, kto przynosi wam pocztę, jest posłańcem. Ktoś, kto do was dzwoni, jest posłańcem. Ktoś, z kim razem coś robicie lub ktoś, kto stawia was w sytuacji pozwalającej doświadczyć tych nauk, dzięki czemu stają się one waszą prawdą. Wysłę wam wielu posłańców. Zrobię to, ponieważ w tym roku zostaną dokonane wspaniałe odkrycia i kiedy się o nich dowiecie, przypomnieć sobie, jak siedzieliście tutaj, słuchając tego wszystkiego.<sup>73</sup>

Dzisiaj będą wam potrzebne notatniki i kredki, żeby rysować różne małe obrazki, linie czasu itd.

## Energia, fala i cząstka

Tymczasem skupimy się na energii. Kto z was słyszał o tym, że energię obrazuje się w formie węża? Kto słyszał o tym, że wiedza jest związana z energią i przedstawia się ją symbolicznie w formie węża? Ta symbolika bierze się stąd, że fala energii przypomina węża.

Energia nie ma początku ani końca. Zaczyna się myśłą i kończy na myśli. Energia jest zawarta i faluje między dwoma poziomami świadomości. Poziom świadomości, który wybraliśmy jako swoje doświadczenie, informuje nas, jakiej energii możemy się spodziewać. Jeśli mamy do czynienia z bardzo zaawansowaną inteligencją, z bardzo rozwiniętym poziomem świadomości, będziemy czuli przepływ odpowiadającej jej energii. Istoty, które posiadają zdolność urzeczywistniania swoich myśli, promieniują właśnie tego typu energią. Jeżeli zaś mamy do czynienia z istotami zdecydowanie przynależącymi do tej linii czasu, do pierwszej płaszczyzny istnienia, które są powolne, leniwe i nie zdają sobie sprawy z wartości życia, ich energia będzie się wyrażała w postaci długich fal, zaczynających się i kończących myślami i konkluzjami.

Co znaczą te fale? Jeżeli o kimś mówicie, że ma cudowną energię, co macie na myśli? Podobnie, kiedy mówicie, że czujecie płynącą od kogoś złą energię? Komu z was zdarzyło się kiedykolwiek powiedzieć coś takiego? Tak naprawdę energia sama w sobie jest dziewicza, ale stanowi nośnik fal myślowych. To jest myśl w akcji. Zatem, jeżeli ktoś ma „złą” energię, odbierzecie ją, ponieważ taka właśnie świadomość płynie przez jego mózg, przejawia się w formie umysłu i wywiera wpływ na otoczenie. Kiedy ją odbierzecie z tyłu swojej głowy [mózdzek - zob. rys. 23 str. 125], wasz mózg rozszyfruje ją w ramach kolektywnej myśli. Innymi słowy, mózg rozważy, czy jest ona „dobra” czy „zła”. Ale energia nie jest ani „dobra”, ani „zła”. Energia nie jest ani „pozytywna”, ani „negatywna”. Ona jednocześnie zawiera w sobie i pozytywność, i negatywność. Nic nie jest dobre ani złe w świetle wieczności. Jednak, abyście rzeczywiście byli twórcami i Bogami, którymi, jak

---

<sup>73</sup> Nie wiadomo, o jakie przepowiednie chodzi w tym przypadku. Informacja o przepowiedniach Ramthy i ich spełnieniu jest regularnie umieszczana na [www.rse-newletter.com](http://www.rse-newletter.com)

powiedziałem, jesteście, musi istnieć w was coś, co przypominałoby wam o waszej boskości. Innymi słowy, musi istnieć coś więcej niż trawienie, coś, co reprezentowałoby waszą boskość. Czyli co?

Istnieje słowo, które jest źle zrozumiane i źle używane: „tajemne”. Święta wiedza jest tajemna, ale co to znaczy? To znaczy, że musicie ją odkryć. I dopóki tego nie zrobicie, nigdy jej nie uzyskacie. W naszych filozoficznych rozważaniach moglibyśmy nazwać wiedzą tajemną fakt, że każda fala energii jest nośnikiem pola umysłu, że energia jest zarazem cząsteczką i falą i ma swój początek w idei, w myśli. Kiedy tworzycie myśl, ona wpływa na pole [kwantowe] i przekształca się w rzeczywistość.

Przyjrzyjcie się przestrzeni między sobą a waszym sąsiadem lub sąsiadką. Odwróćcie się do siebie i spróbujcie ją określić. Co istnieje w tej przestrzeni? Coś, czego nie jesteście w stanie zobaczyć. Co to jest? Czy czujecie energię swojego partnera? Czy jest on żywy czy martwy? A co możecie powiedzieć o przestrzeni między mną a wami? Tę przestrzeń, właśnie to, co jest niewidzialne, nazwano „tym, co jest tajemne” Otacza was niewidzialna atmosfera<sup>74</sup> - pełne potencjałów pole energii.

Dotknijcie ramienia osoby, która przy was siedzi. Tak blisko jest siódmy poziom. Znajduje się tam wszystko, czego w życiu pragniecie: ogromne bogactwo, promienna młodość, wspaniałe zdrowie, długowieczność. Energia, która jest potrzebna, byście mogli urzeczywistnić to w swoim życiu, jest bliżej was niż ramię waszego sąsiada/sąsiadki. Dotknijcie go jeszcze raz i zastanówcie się nad tym. Właśnie to jest tajemne.

Atmosfera w czasie linearnym, atmosfera w tym pokoju, pola, które tworzą elementy Ziemi, systemu słonecznego i galaktyki - wszystko to powstało z tej samej energii i reprezentuje różne etapy rozwoju. To jest to samo pole w różnych stanach. Pierwsza płaszczyzna istnienia, znajdująca się dokładnie tu, gdzie jesteście, zawiera wszystkie siedem poziomów.

## Obserwator „zwija” pole energii

Zatem, co w was reprezentuje waszą boskość? Ona wyraża się w Świadomości i Energii, które „zamrażacie” dzięki mechanizmom funkcjonowania ludzkiego mózgu. Dlaczego to jest ważne? Jesteście otoczeni energią - nie ma od tego ucieczki - rozwijającą się, zwijającą i ścieśniającą się energią. Jesteście w niej zanurzeni. A co wpływa na to pole energii? Myśl. Nazwano ją Obserwatorem, a Obserwator ten znajduje się w waszej głowie.

Jeśli zatem posiadacie moc, by tworzyć rzeczywistość, to znaczy, że musicie mieć zdolność, która pozwala wam wpływać na pole znajdujące się wokół was [pasma wokół ciała<sup>75</sup>]. Co się składa na to pole? Wszystkie siedem poziomów na różnych etapach rozwoju aż do Punktu Zero. Zatem co w was może wywierać wpływ na pole energii? Jeżeli jesteście Obserwatorem, i przyszła wam do głowy myśl [płat czołowy], właśnie tą myślą zaczynacie wywierać wpływ na pole wokół was. Jak to robicie? Materia, cała materia - to, na czym siedzicie, w co jesteście ubrani, wasze ciało - składa się z cząsteczek subatomowych. Czy nie wydaje wam się interesujące, że słowo „atom” i „Adam” brzmią prawie tak samo? Pierwszy mężczyzna - pierwsza cząsteczka. Czy wiecie, jak

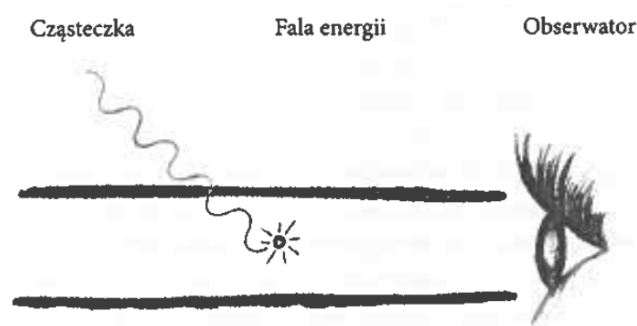
---

<sup>74</sup> Ramtha używa słowa „atmosfera” w znaczeniu: elementy określające daną rzeczywistość.

<sup>75</sup> Pasma i ich funkcjonowanie zostały wytłumaczone w rozdziale VI.

wygląda atom? Ma jądro. Co znajduje się w jądrze? Protony. Co jeszcze? Co znajduje się w protonach? Kwarki. Skąd się one biorą? Z szóstego poziomu, który jest polem kwarkowym. Z kolei piąty jest polem protonów. Na drugim i trzecim poziomie mamy wyścig materii i antymaterii - elektronów i pozytronów. Atom po prostu stanowi wrota dla potencjałów.

Jeżeli rozszczepicie jądro atomu, macie bombę atomową. Czy zdajecie sobie sprawę z siły bomby atomowej? Czyż to nie jest interesujące, że cała ta energia pochodzi ze sfer niewidzialnych? Im mniejsza cząsteczka, tym potężniejsza jej energia. Czy kiedykolwiek zastanowiliście się nad tym, skąd bierze się ta energia? Być może energia wyzwala w momencie rozszczepienia jądra jest energią, która została zwinięta w procesie zwalniania czasu (rys. 12, s. 85). Czyż to nie wydaje się logiczne? Interesująca teoria, prawda? Kiedy rozszczepicie jądro atomu, energia, która się wyzwala, pochodzi z poziomów czwartego, piątego, szóstego i siódmego (rys. 12, s. 117). Atom bowiem zawiera je w sobie. Atom jest cząsteczką, która ukrywa w sobie siedem poziomów rzeczywistości.



Rys. 16. Zwinięcie energii w cząsteczkę

Co wpływa na atom i dlaczego? Jeżeli cała materia składa się z atomów, jak do tego doszło? Atom jest zwiniętą i „uwięzioną” atmosferą innych poziomów. Czy możemy na nią wpłynąć? Elektrony czy pozytrony orbitujące wokół jądra atomu, istnieją tam wyłącznie dlatego, że my im na to pozwalamy. Co to znaczy, że im na to pozwalamy? Po prostu uważamy, że tak powinno być. Jesteście Obserwatorami. Jeżeli skoncentrujecie się na tej cząsteczce, na tym atomie, możecie odwrócić spin jego elektronów. Dlaczego możecie to zrobić? Ponieważ taka jest wasza boska natura. Waszym zadaniem jest rozwój i odkrywanie nieznanego. Co w was jest za to odpowiedzialne? Skoncentrowana świadomość.

Jeżeli przychodzi wam do głowy myśl i koncentrujecie się na konkretnym atomie, by dodać czy też odjąć elektrony, zmieniacie naturę jego energii. Nie obserwujecie pola istniejącego między wami a mną i dlatego ono jest w ruchu faluje. W momencie gdy skoncentrujecie się na przestrzeni pomiędzy nami, zaczniecie widzieć małe światełka. Kto z was może je zobaczyć? Wspaniale, Czy ktoś wam powiedział, że coś jest nie tak z waszymi oczami? Zapewniam was, że nic im nie dolega. Te małe światła są w istocie energią zwijającą się w cząsteczkę zwaną elektronem, otoczoną orbitalnym światłem. W chwili gdy z powrotem przestaniecie się koncentrować na sferze niewidzialnej, te światełka znikną i będziecie widzieli swoje otoczenie - będziecie patrzyli na mnie, a ja na was. Dotąd ignorujecie to pole, dopóki ono pozostaje bierne. To znaczy, że go nie aktywujecie i ono zachowuje swoje status quo. Ale gdy tylko skoncentrujecie się na tym, co tajemne, zaczynacie to widzieć.



Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości. Każda solidna rzecz jest solidna, ponieważ taka jest wola jej twórcy, który chce, by była solidna. Prawda jest taka, że kiedy dzisiaj wieczorem pójdziecie spać, wasza sypialnia zniknie albo jej forma stanie się nieokreślona. Światło w waszej łodowce zgaśnie. W chwili gdy zaśniecie, przestaniecie obserwować swój pokój i straci on swoją wyrazistość. Kto się z tym zgadza? I tak też jest.

Jak to zatem jest, że kiedy jednak spojrzycie na pokój przez na wpół przymknięte powieki, zobaczycie wszystko na swoim miejscu? Kto o tym decyduje? Wy sami. A co by się stało, gdybyście obudzili się pewnego dnia i zadecydowali, że znajdujecie się w dwudziestym trzecim wszechświecie? Co by się stało z waszym pokojem? To zależy. Jeżeli obudzilibyście się całkowicie przekonani, że jesteście w dwudziestym trzecim wszechświecie, właśnie tam byście się znaleźli. Nie mielibyście żadnych wątpliwości, że tak jest. Jednak jeżeli zapytalibyście, gdzie się podział wasz pokój, znaleźlibyście się z powrotem w waszym pokoju. Rozumiecie? Tacy potężni jesteście. Cokolwiek kontemplujecie w płacie czołowym, wpływa to na energię bez względu na to, czy wasze myśli są bezwartościowe, czy też boskie. Cokolwiek myślicie, może to uwolnić energię od przeszłości albo „zwinąć” ją w przyszłość.

A teraz proszę mnie naśladować. Wyobraźcie sobie, że moja ręka reprezentuje energię. Kiedy na to pozwalamy, energia porusza się w ten sposób [Ramtha wykonuje ramieniem falujący ruch], ale kiedy się na niej koncentrujemy, przekształca się w materię [Ramtha wstrzymuje falujący ruch ramienia i zaciska dłoń w pięść, symbolizując w ten sposób powstanie cząsteczki]. Co będzie, jeżeli o niej zapomnimy? Prywatka<sup>76</sup>. Tak to właśnie funkcjonuje. Tutaj na dole, na pierwszej płaszczyźnie istnienia, macie wspaniałą atmosferę, zawierającą w sobie wszelkie potencjały. Ludzie wracają do tej samej linii życia, nieustannie się reinkarnując, ponieważ oddali potęgę swojej świadomości potrzebom ciała. W wyniku tego zawsze rodzą się w ciele, które ma określone predyspozycje. Pozwalają ciału rosnąć i decydować o wszystkim. Ich ciało funkcjonuje na automatycznym pilocie. Słyszycie mnie? Czy rozumiecie, co chcę wam powiedzieć?

Dopóki ciało funkcjonuje na automatycznym pilocie, wasze życie jest statyczne. Nic się w nim nie zmienia - nic z niego nie znika ani nic się w nim nie pojawia. Pozwalacie, by potrzeby ciała tworzyły waszą rzeczywistość dzień za dniem. Ale co wasze ciało wie o tworzeniu rzeczywistości? Ono myśli tylko o przetrwaniu. Żeby przeżyć, potrzebuje żywności, snu, eliminacji moczu i kału i odpoczynku, po którym czuje się odmłodzone. By przetrwać, niczego więcej nie potrzebuje. Większość ludzi, nawet wykształconych, nigdy nie wychyla się ponad to, co zapewnia im przetrwanie. Nigdy nie wchodzi w „wolną przestrzeń” twórczości i z tego powodu magia nie pojawia się w ich życiu. Jeżeli ciało i mózg są zajęte codziennym życiem, co przyniesie jutro? Doskonale wiecie, co przyniesie jutro, ponieważ żyliście wasze „jutro” miliony razy. Wasze „jutro” przyniesie z sobą przeszłość. Idziecie do szkoły, by uzyskać wiedzę, ale to jest tylko wyuczona na pamięć teoria. Robicie to tylko po to, by zarobić pieniądze, które zapewnią przeżycie waszemu ciału.

Kiedy pociąga was jakaś osoba, najprawdopodobniej nigdy nie zainteresuje was Duch, który ją zamieszkuje, uważacie tylko, że jej ciało jest atrakcyjne. Dlaczego? Ponieważ to ciało pasuje do waszego i stanowi jego uzupełnienie. Istnieje między wami magnetyczny rezonans. Łączycie się w związek, kopulujecie i dajecie życie

---

<sup>76</sup> Żartobliwe stwierdzenie wyrażające fakt, że energia stanie się ponownie wolna.

dzieciom. Jakim dzieciom? Wasze dzieci będą od was trochę bardziej rozwinięte, ale czy będą posiadały zdolność intuicyjnej kreacji czy też muszą być kształcone, by móc tworzyć? Jak wam się wydaje, ile razy żyłście, pozwalając ciału dyktować wasze życie? Nieskończoną ilość razy.

Dlaczego magia jest tak ważna? Ponieważ ona nigdy nie pojawia się w życiu tych, których życie jest dyktowane przez genetykę. To Obserwator, Duch, a nie ciało, ma moc ukazania nam tego, co tajemne. Kiedy jesteście słabi i żyjecie tylko dla swojego fizycznego „ja”, nigdy nie rozwinięcie koncentracji niezbędnej do tego, by przestrzeń pomiędzy mną a wami stała się rzeczywistością. Chcielibyście uniknąć tego życia? Myślicie, że jest okropne? Ono jest błogosławieństwem. Nawet jeżeli dzisiaj wieczorem umrzecie, to i tak urodzicie się ponownie w tej egzystencji. Kogo wybieriecie na swoich rodziców? Istoty o równym waszemu poziomie akceptacji. Zatem znów się urodzicie. Jednakże wasze obecne ciało i mózg umrą, a wraz z nimi ich pamięć. Znajdziecie się w nowym ciele, które będziecie musieli od nowa poznawać, niepewni jego programu genetycznego.

Nie będziecie pamiętali obecnego życia. Jesteście w nim nieszczęśliwi i chcecie się od niego uwolnić, bo nie zdajecie sobie sprawy, że kiedy ono dobiegnie końca, wskoczycie do innego ognia. Wiecie, ile razy to zrobiliście? Miliony. Powiedzmy, że uczestniczycie w statycznym rozwoju od czterdziestu tysięcy lat. Komu zatem zawdzięczacie całą technologię? Jednostkom. Jak to się stało, że one ją stworzyły? Te istoty posiadały inspirację i zdolności, których będziecie się uczyć i które będziecie rozwijać. Chodzi o wyobraźnię, która pozwoli wam przekształcić wiedzę w kamień węgielny pełnej inspiracji kreatywności, która stanie się waszą obsesją. Kiedy pozwolicie sobie być opętani swoją wyobraźnią przez pewien czas i ją zaakceptujecie, wtedy wasze myśli wpłyną na pole wokół was i spowodują, że wcześniejsza rzeczywistość się rozpułnie. Wasza wyobraźnia będzie kontynuowała swoje oddziaływanie i to samo pole skoaguluje się ponownie, tyle że nie w to, co było do tej pory, ale w to, co będzie.

Na czele odkryć zawsze stali ludzie uduchowieni. To oni byli filozofami starożytności, którzy dali wam i waszej generacji podstawy nauk mówiących o tym, co tajemne w każdym z was. W każdej cywilizacji zaledwie kilka błyskotliwych istot było w stanie wpłynąć na kulturę jako taką. To nie wam zawdzięcza się stworzenie mikroukładów. Nie wy odkryliście fizykę potrzebną do ich stworzenia. Nie wy odkryliście rozszczepienie jądra atomu ani nie zastosowaliście telepatii w formie telefonu. Nie wy stworzyliście mikrofalówkę. Nie wy stworzyliście telewizję. Nie wy stworzyliście samochód. Nie wy utkaliście dywan, na którym siedzicie. Jaka jest zatem wasza rola? Zatrudnia się was do pracy.

Kiedy obudzicie swoją świadomość, nadejdzie chwila, w której po prostu będziecie wiedzieli. Ja miałem swoją chwilę i wy też będziecie mieli swoją.

Kiedy ona nadejdzie, poczujecie się uwolnieni od swojej ignorancji i wyniesieni w eter wolności. To się nazywa obeznaniem\*. W tym momencie uświadomicie sobie, że wasza skoncentrowana myśl wpływa na życie. Kiedy zdacie sobie z tego sprawę, wtedy naprawdę zaczniecie pracować nad zdyscyplinowaniem swojego codziennego myślenia, ponieważ jeżeli pozwolicie, by was poniosło, ono was zniszczy. Ale jeśli, kiedy nadejdzie ta chwila, wasz Duch będzie przebudzony, on was wyzwoli. Radość nie jest reakcją ciała. Radość jest Panią ciała, nie jego niewolnicą.

Skoro zatem stworzyliście wszystko w swoim życiu, jesteście za wszystko odpowiedzialni. Jesteście odpowiedzialni za swoje powodzenia i niepowodzenia. Jesteście odpowiedzialni za swoje szczęście i swoją depresję, ponieważ to wy, a nie kto inny, zdecydowaliście, że tak, a nie inaczej, będziecie się czuć. To jest takie proste i zawsze było takie proste.

W chwili gdy zdacie sobie sprawę, że wasz umysł może zmieniać rzeczywistość, wasze życie ulegnie zmianie. Jak to nastąpi? Powiecie sobie: „Teraz wiem, że moc jest we mnie i że cokolwiek myślę, tworzę rzeczywistość. Moja rzeczywistość jest równa mojemu nieokiełznanemu myśleniu. Co by się stało, gdybym usiadł i zapytał siebie, czego chcę od życia? Czego jeszcze nie wiem? Czego jeszcze nie doświadczyłem? Co mogę osiągnąć? Jeżeli używam tylko dziesiątej części swojego mózgu, w jaki sposób mogę uaktywnić resztę? Jak zmieniłby się mój potencjał, gdyby udało mi się tego dokonać?”

A teraz zróbcie listę wszystkiego, co chcielibyście osiągnąć. Jeżeli moglibyście przedłużyć swoje życie i zmienić wszystko w zgodzie ze swoimi życzeniami i swoim poziomem akceptacji, kim bylibyście? Zmienilibyście się bardzo, ale to bardzo, ponieważ posiadliście zrozumienie, że mózg funkcjonuje za pośrednictwem pojawiających się błyskawicznie obrazów i hologramów. Nazywamy to myśleniem. One pojawiają się na płacie czołowym\* i za każdym razem, kiedy tu rozbłyszczą, wpływają na pole kwantowe.

Co by się zatem stało, jeśli narysowałbym obraz jakiejś myśli i koncentrowałbym się na nim świadomie przez pewien czas. Czy to samo prawo funkcjonuje również wtedy, gdy świadomie używamy Obserwatora, by tworzyć rzeczywistość? Istotnie tak jest, ponieważ kiedy koncentrujecie się z bezwarunkową akceptacją na jakiejś myśli, zmieniacie swoją linię czasu. Wszystko wokół was ulega wówczas zmianie. Marzenie, na którym jesteście skupieni w płacie czołowym sprawia, że kiedy wstajecie rano, wasze życie zaczyna się rozpadać. Mówicie wtedy: „Ale to nie jest to, na czym się koncentrowałem” I jesteście w błędzie. Zastanówcie się, jeżeli posiadaliście moc, by rozszcześcić cząsteczki, które składają się na wasz stół, to ten stół najpierw zniknąłby, a na jego miejscu pojawiłoby się pole promiennej energii. Czyż to nie jest zmiana.

Do jakiego zatem stopnia wasze życie jest ograniczone? Wasze życie w tej linii czasu zawsze było zablokowane i w kółko siebie inkarnuje. Czy istnieje coś więcej? Czy istnieje ciekawsze życie? Czy możecie być kimś innym? Czy możecie wiedzieć więcej? Dokładnie tak. Co zatem powinniście zrobić, by zmienić swoją linię czasu? Uwolnić się od przeszłości. Każda osoba w tym pokoju myśli o swojej przyszłości, projektując na nią przeszłość. Co was tam trzyma? Poczucie winy, niedobre i przykre wspomnienia, strach, obawa przed zmianą. Co się w tej sytuacji stanie, gdy skoncentrujecie się na czymś cudownym? Wiele rzeczy w waszym życiu się posypie. Dlaczego? Ponieważ energia, która scala wasze życie, musi być uwolniona, by to, czego pragniecie, przybrało formę.

## Bóg jest dawcą życia

To wszystko na dzisiaj. Chciałbym zakończyć ten dzień stwierdzeniem, które od dawna dobrze znacie, ale nigdy go nie zrozumieliście: Bóg jest miłością. Powtórzcie: Bóg jest miłością. Co to znaczy? To znaczy, że miłość

jest wyłącznie aktem dawania, a nie brania. Zatem Bóg - ta istota tutaj [Punkt Zero] - niezachwianie daje i utrzymuje życie, żebyście mogli je eksplorować.

Kiedy naprawdę siebie pokochacie, to nie nastąpi w objęciu pełnym pasji. Nie będziecie pocieszać siebie słowami pełnymi poezji. Miłość jest hojnością, daniem. Bóg nigdy nie bierze, tylko daje. Właśnie dzięki temu życie nieustannie ewoluje, a nie odwrotnie. Bóg nie jest zdolny do sądów. Bóg nie jest w stanie was sądzić, nienawidzić czy karać. To niemożliwe. On zawsze na wszystko pozwala.

By poznać miłość, musicie się otworzyć i dać. Można by to porównać do wysadzenia w powietrze zapory, która wstrzymuje przepływ wody. Miłość jest dzieleniem się świadomością. Kiedy nauczycie się kochać siebie, będziecie kochać siebie takich, jacy jesteście. Zamiast dawać sobie rzeczy, podarujecie sobie wolność. Przestaniecie sądzić siebie w kategoriach sukcesu czy niepowodzenia. Przestaniecie siebie winić za swoją przeszłość, ponieważ zrozumiecie, że dopóki jesteście zakotwiczeni w poczuciu winy, nigdy nie będziecie mieli przyszłości. Zostawicie w spokoju nieprzyjaciół, ponieważ gdy to zrobicie, oni też zostawią was w spokoju. Tak właśnie wyraża się miłość własna. Kultywowanie nieprzyjaciół i ciągle o nich myślenie pochłania ogromną ilość energii.

Miłość własna wyraża się przebaczeniem. Powiedzcie sobie: „W świetle całej wieczności, jakie znaczenie ma to, co kiedyś zrobiłem/am? Czy to pozwala mi zobaczyć, co znajduje się „za górami”, czy też uniemożliwia na zawsze mój rozwój?” Bóg was kocha, ponieważ każdego dnia waszego życia daje wam energię niosącą życie i wspiera was nią. Dzięki temu istnieje wasz czas i wasze pory roku. Kiedy sami zaczniecie ją sobie dawać, będzie to znaczyło, że narodziła się w was miłość. Nie oczekujcie, że inni będą was kochać. Ludzie nie są zdolni do miłości. Sami kochajcie siebie. Dajcie sobie wolność i spokój. Kiedy to osiągniecie dla siebie, wtedy będziecie mogli również dać to innym. I dajcie im to.

Pozwólcie ludziom popełniać błędy. Co z tego, że je robią? Oni znajdują się na progu uzyskania mądrości. Cnota nie jest abstynencją od życia, lecz uczestnictwem w życiu. Zostawcie ludzi w spokoju. Nie czekajcie na ich błędy. Kochajcie ich i pozwólcie im żyć. Przestańcie ich kontrolować i bawić się ich kosztem. Uwolnijcie ich, bądźcie uczciwi i prawdomówni w stosunku do innych: „Daję tobie to, czego sam pragnę dla siebie”. Przebaczenie swoim rodzicom, że nie wychowali was właściwie. Nikt nie wie, co to znaczy dobrze kogoś wychować. Cieszcie się życiem, które wam dali. Dawajcie, wciąż dawajcie. Nie bierzcie. Dawajcie, a w tym dawaniu staniecie się Bogiem. Kiedy jesteście dobrzy, Bóg jest dobry. Kiedy przebaczacie, Bóg przebacza. Jednak nie powinniście oczekiwać, że będziecie w stanie wybaczyć nieprzyjaciołom, jeżeli najpierw nie przebaczycie sobie. Dopiero wtedy, gdy to nastąpi, znajdziecie moc, by przebaczyć innym.

Ludzie, którzy tylko biorą, są cierpiętnikami. Wszyscy nimi byliście. Uważacie, że życie jest wam coś winne. Uważacie, że wasi rodzice są wam coś winni. Uważacie, że wasi przyjaciele są wam coś winni. Uważacie, że wasi kochankowie są wam coś winni. Nikt nie jest wam nic winien. Myślicie tak, ponieważ jesteście biorcami, a nie dawcami. A gdy jesteście biorcami, nie jesteście wcieleniem Boga. Jedynie jako dawcy jesteście wcieleniem swojej wewnętrznej boskiej mocy i wasze bogactwo jest niewyczerpane.

Dzisiaj wieczorem, kiedy zjecie kolację i zaspokoicie swoje potrzeby towarzyskie, zanim pójdziecie spać, chciałbym, żebyście znaleźli chwilę spokoju, usiedli i zastanowili się nad trzema rzeczami, które pragnęlibyście urzeczywistnić w swoim życiu - tylko trzema. Waszym marzeniem może być cokolwiek: wspanialszy Duch, proroczy sen, bajeczne bogactwo. Wszystko, co tylko akceptujecie. Jeżeli bowiem nie akceptujecie tego, o co prosicie, to nie nastąpi.

Wróćcie do „pokoju swoich marzeń” i poszukajcie tego, co zgubiliście na drodze życia. Większość z was zgubiła to w dzieciństwie. Rozejrzyjcie się za czymś, czego głęboko pragniecie, ale pamiętajcie, że to musi się mieścić w ramach waszej akceptacji. Zapiszcie to, narysujcie obrazek, który to wyraża. Kiedy to zrobicie, zastanówcie się nad sobą, nad tym, co chcielibyście w sobie zmienić. Wszystko jest możliwe. Nie jesteście na zawsze niewolnikami przeszłości. Ten nałóg jest okresowy. Skoncentrujcie się na swoim niedostatku, swoich wątpliwościach, swojej chorobie - na czymkolwiek - i zapiszcie to. Które trzy aspekty swojego życia chcecie zmienić? Zapiszcie to i narysujcie. To wszystko, o co was proszę.

Przed pójściem spać nie oglądajcie telewizji, za to czytajcie, żebyście zasnęli z bogactwem myśli w głowie. Co powinniście czytać? Czytajcie o fizyce kwantowej. Czytajcie o tworzeniu rzeczywistości. Czytajcie o innych wymiarach życia i wyobrażajcie sobie, kim w nich jesteście. Dostarczcie pożywienia swojemu Duchowi, a nie ciału i zaśnijcie, myśląc o tym.

Wówczas wróćcie tu jutro rano na swoje miejsca z uśmiechem na twarzy, ponieważ „jutro” będzie całkowicie nowym dniem. Jutro staniecie się innymi osobami. Kiedy opuścicie tę salę, będziecie tęsknić do tego miejsca, a zwłaszcza do mnie. Będziecie czuli uniesienie. To jest część waszej podróży. Właśnie tak wszystko się zaczyna.

Kocham was. Dlaczego tak jest? Ponieważ obdarowuję was i ponieważ z waszego powodu jestem tutaj w tej formie. Co w was kocham? To, kim sam kiedyś byłem. Jesteście zapomnianymi Bogami. Cierpicie na amnezję i nie pamiętacie swojej boskości. Większość z was wypełniają zabobony i dogmaty. To, czego was dzisiaj uczyłem, jest proste. Lecz jednocześnie wiedza ta może wydawać się trudna, jeśli próbujecie ją zrozumieć i wyrazić, używając terminologii naukowej. I choć nauki o tajemnej istocie pojawiającej się w formie energii mogą wydać się niepokojące i skomplikowane, wszystko to stanie się bardzo jasne.

Macie ogromne braki w wiedzy. Na waszym miejscu nie broniłbym tak zazdrośnie swojej ignorancji ani nie budowałbym barier wątpliwości, by ją ocalić. Przyjdźcie tutaj jutro z otwartymi umysłami. Kocham was. Już popełniliście wszelkie możliwe najgorsze uczynki. Ta szkoła nie jest żadnym kultem. Nie grozi wam tutaj opętanie. Nie staniecie się żadnymi wyznawcami ani nie zostaniecie poddani praniu mózgów. Wy już przez to wszystko przeszliście i tym się staliście. Już nigdy nie będziecie się cofać w życiu, lecz zawsze będziecie szli do przodu. Jutro stworzymy rzeczywistość, radość i nową technikę. Niech tak będzie!

Pozdrawiam waszego wewnętrznego Boga. Takie jest znaczenie tego gestu<sup>77</sup>. Macie teraz wolny czas. Niech tak będzie! To wszystko.

---

<sup>77</sup> Ramtha składa ręce jak do modlitwy, podnosi je do czoła (siódmy poziom) i kłania się.

ROZDZIAŁ V  
WPŁYW NAUK NA ADEPTÓW WSPANIAŁEK PRACY

## Wasz Bóg nigdy was nie sędzi

Pozdrawiam Pana Boga waszego jestestwa jako Pan Bóg mojego jestestwa. Wzniesmy toast.

Mój ukochany Boże,  
który mnie stworzyłeś  
który dałeś mi życie,  
wypełnij mnie pragnieniem  
wspanialszej wiedzy.  
Przywróć mi moją moc,  
bym mógł/mogła urzeczywistnić  
podróż,  
drogę,  
do oświecenia.  
Niech tak będzie!  
Za życie!

Jak się dzisiaj czujecie moi początkujący uczniowie? Kto z was uważa, że czegoś się wczoraj nauczył? Naprawdę? Dlaczego wróciliście? Odwróćcie się do swojego partnera i powiedzcie mu, dlaczego chcecie kontynuować naukę. Spowiedź jest dobra dla duszy.

Przysłuchiwałem się wczoraj wieczorem waszym rozmowom. Lubię podsłuchiwać moich uczniów. Rozumiem wasze słowa i czytam wasze myśli. W związku z tym chciałbym odpowiedzieć na kilka zadanych pytań.

Nie jestem na was zły. Dwie grupy rozmawiały o moim zachowaniu. W ich przekonaniu zachowywałem się tak, jakbym był zirytowany i nie w humorze. Nie jestem ani zirytowany, ani w złym humorze. Mówię z emfazą - to wszystko. Musicie zrozumieć, że gdyby miejsce, z którego przychodzę, było ponure, pełne wyrzutów sumienia i gniewu, powiedziałbym wam prosto z mostu, żebyście się tam nie udawali, lecz zostali tutaj. Ale tak nie jest. Bycie swoim wewnętrznym Bogiem oznacza, że ma się lekkie serce - lekkie i radosne naturalną radością. Podchodzi się do życia lekko, a nie tak, jakby stanowiło ciężar.

A teraz posłuchajcie. Pewnego poranka obudzicie się rozumiejąc to, czego was uczę. Nie będziecie wówczas zaskoczeni, lecz zaniesiecie się śmiechem, płynącym z jakiegoś cudownego miejsca. I nie będziecie mogli przestać się śmiać. A wszystko dlatego, że uświadomicie sobie radość, która jest po drugiej stronie waszej poważnej ludzkiej natury oraz przekonania, że wszystko jest uciążliwe i okropne. Bóg, którego kocham, nigdy nie sędzi. On jest szczodłą istotą - Źródłem. On nigdy nie powie: „Wiem, że tego chcesz, ale ci tego nie dam”. On nigdy nie powie: „Musisz odprawić pokutę, zanim ci to dam”. On nigdy nie powie: „Musisz mnie przeprosić, by na to zasłużyć”. Jezua, syn Józefa powinien być zdjęty z krzyża. Jaki to smutny widok. Tego wizerunku używa się, by wywołać w was poczucie winy.

Bóg, o którym uczę, jest nieskończonym życiem - życiem tak bogatym, że w swoim obecnym umyśle nawet nie jesteście w stanie wyobrazić sobie doświadczeń, jakie was czekają. Czy zdajecie sobie sprawę, że do tej pory doświadczaście najgorszych stron życia? Znajdujecie się w pułapce kołowrotu wcieleń i bez końca powtarzacie te same postawy. Wyobraźcie sobie tylko: tysiące żywotów jako ta sama osoba tylko w różnych ciałach. Jakie to nudne. Nic dziwnego, że nie dostaliście zaproszenia z powrotem „do domu”.

Posiadacie zdolność, by zmienić się w jednej chwili. Pomyślcie tylko o tym, czego jeszcze nie poznaliście. Pomyślcie tylko o tym, czego jeszcze nie wiecie. Jesteście zablokowani. Wcielacie się, zachowując wciąż tę samą tożsamość. Różne ciała, ale te same stare postawy. Nie możecie zrobić nic gorszego niż to, co już zrobiliście. Są pośród was tacy, którzy twierdzą, że jedyne, czego się tutaj nauczą, to to, że życie nic nie jest warte i nie ma niczego złego w zabijaniu oraz podobnych uczynkach. Pozwólcie, że coś wam powiem. Czy nie sądzicie, że skoro przychodzicie tutaj od dziesięciu i pół miliona lat, to prawdopodobieństwo, że kogoś kiedyś zamordowaliście, jest bardzo duże? Sugeruję, że istnieje prawdopodobieństwo jeden do dziesięciu i pół miliona, że pozbawiliście kogoś życia, że byliście draniami, włóczęgami, gwałcicielami, ale też królami i królowymi, żebrakami, niewolnikami, służącymi, świętymi, grzesznikami, prawymi kobietami i prostytutkami. Byliście wszystkim, co możliwe. Dlaczego więc myślicie, że to, co macie jeszcze poznać, będzie podobne do tego, co już znacie? Gorzej już nie może być. Może być tylko lepiej.

Przestańcie zatem myśleć, jak ktoś z was zasugerował, że wszystko jest dozwolone i że moje nauki dają wam pozwolenie, by wyrządzać zło. Już byliście zli. Głoszę te nauki, żebyście sobie zdali z tego sprawę i zastanowili się, co chcecie zrobić z resztą swojego życia. Czy w dalszym ciągu, każdego dnia, chcecie być tą samą przewidywalną osobą, której wy sami nie kochacie? Gdybyście spotkali samego siebie i zaproponowali sobie związek, ucieklibyście od siebie.

## Wiedza wypełnia nas nadzieją

Co będziecie robić do końca życia? Co zrobicie ze swoim życiem? Czy do końca będziecie pracować? Czy pozwolicie, by was „kamieniowano” każdego dnia? Czy w dalszym ciągu będziecie wykorzystywać innych? Czy będziecie się czuć skrzywdzeni przez resztę swojego życia? Czy sprawicie, że wasza matka i ojciec będą się czuli winni za waszą egzystencję? Co z tym zrobicie? Czy będziecie mieli dzieci, a później przyczynicie się do tego, że będą żałować, że się urodziły? Co zamierzacie robić do dnia swojej śmierci? Jakie macie plany?

Moje nauki, jak słusznie stwierdził jeden z mistrzów, napełniają nadzieją, ponieważ dają wiedzę, która uwalnia od ignorancji. Czyż nie wiecie, że przesady są dzieckiem ignorancji? Pomyślcie o wszystkich krajach, gdzie istnieje przesąd dotyczący przechodzenia pod drabiną. Pomyślcie o wszystkich kulturach, w których przyjęty jest zabobon na temat złorzeczenia Bogu. Pomyślcie o wszystkich krajach, gdzie przesądnie odnosi się do dziewictwa. Pomyślcie o społeczeństwach, w których panuje absolutne przekonanie o potrzebie składania krwawych ofiar. Zastanówcie się nad tym. Moje nauki uwalniają was od przesądów i zabobonów.

Zapoznacie się dzisiaj z wiedzą, która stanowi rodzaj małżeństwa nauki, teologii i mnie. Poznacie w praktyczny sposób, jak funkcjonuje wasz mózg i za co są odpowiedzialne poszczególne jego części. Będziecie



musieli odpowiedzieć na pytanie, gdzie znajdziecie ciało, do którego przejdziecie po śmierci obecnego ciała - skąd się ono bierze i jak je urzeczywistniacie. Będziecie też musieli odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pewne osoby posiadają zdolności paranormalne, a inne nie. To nie jest nowa wiedza. Tak naprawdę wasza obecna wiedza została w dużym stopniu celowo zubożona. Rządy nie miałyby racji bytu, gdyby społeczeństwa były świadome i wszytkowiedzące. Komercjalizm nie miałby racji istnienia, gdyby ludzie posiadali moc tworzenia rzeczywistości. W obecnie panującej kulturze ignoruje się boskość człowieka i istnieje konspiracja mająca na celu odebranie ludziom zdolności indywidualnego myślenia. Dąży się do tego, żeby zhomogenizować umysły wszystkich, by wierzyli w to samo, zachowywali się tak samo, kupowali te same produkty, wyglądali tak samo, bo łatwo jest kontrolować ludzi, którzy są podobni. Indywidualność jest nieprzewidywalna. Rząd może utrzymać swoją władzę w społeczeństwie jedynie wtedy, gdy zapędzi je do rogu i „skataloguje” oraz tylko wtedy, gdy to społeczeństwo się na to zgadza. Co by się stało, gdyby na przykład wszyscy ludzie w tym kraju, w Ameryce, byli oświeceni i osiągnęli poziom Chrystusa? Czy w dalszym ciągu istnieliby republikanie i demokraci<sup>78</sup>? Czy istniałby dług narodowy? Czy byłaby potrzebna służba zdrowia? Zatem, jak sądzicie: czy uwolnienie ludzi od przesądów i dogmatów leży w interesie tych, którzy chcą zachować władzę? Oczywiście, że nie. W ich interesie leży podział i uzależnienie ludzi tak, by móc ich kontrolować.

Moje nauki nie mają nic wspólnego z religią. Dotyczą mózgu, ciała duchowego i różnych poziomów rozwoju. Dzisiaj zdacie sobie sprawę, że macie w sobie wszystko, co potrzebne, by zmienić swoje życie. Czy ktoś tutaj, włączając mnie, jest w stanie zrobić to za was? Nie. Jesteście zapomnianymi Bogami. I chociaż o tym nie pamiętacie, w dalszym ciągu nimi jesteście. Tylko że wy zapomnieliście o tej prawdzie. Zatem jesteście Bogami, a waszą odpowiedzialnością jest odkrywanie nieznanego i macie w tym wolną wolę. Jeżeli nie zastosujecie wiedzy, którą dzisiaj uzyskacie, taka będzie wasza wola. To nie znaczy, że macie rację, czy też, że jej nie macie. Taka jest wasza wola. Wiedza może uwolnić was od strachu - strachu, który przepełnia was wątpliwościami i nie pozwala wam ze mną pracować. Przyszłość stanie się nagle przewidywalna, a nie mglista.

Skoro już wiecie, że nie jestem ani zirytowany, ani w złym humorze, chciałbym odpowiedzieć na kolejne pytanie: dlaczego mówię w taki, a nie inny sposób. A dlaczegoż by nie? W grę wchodzi struny głosowe i mózg oraz to, jak mózg stymuluje struny głosowe. Dlaczego zatem nie powinienem tak mówić? Komentujecie też, że mówię bardzo głośno. Tak też jest. Dokładnie. Nie jestem Jezusem Chrystusem. Poza tym, kto może z całą pewnością stwierdzić, że on nie mówił głośno? W rzeczy samej mówił bardzo głośno.

## Prawda jest filozofią w akcji

Następny temat. Mieliście wątpliwości, czy przyjść na dzisiejsze zajęcia, ponieważ nie jesteście pewni, czy to, czego uczę, jest prawdą. A co powiedziałem wam uprzednio o prawdzie? Powiedziałem, że nic nie jest prawdą. Bóg tylko wie to, co wy wiecie. Poznacie prawdę, kiedy napotkacie przeszkody i musicie je pokonać. Dopiero wtedy ją poznacie. Bez przeszkód i zastosowania wobec nich posiadanej wiedzy, to co myślicie, będzie

---

<sup>78</sup> Ramtha odnosi się do dwóch dominujących partii politycznych w Stanach Zjednoczonych - Partii Demokratycznej i Partii Republikańskiej.

tylko teorią. Stanie się jeszcze jedną lekcją New Age. Potrzebujecie ogromnej ilości prawdy, by przeciwstawić się swojemu cynicznemu umysłowi. Tak to jest. Powtarzanie wam, że posiadacie moc, by samemu się wyleczyć, nic wam nie da, jeżeli w to nie uwierzycie. Powtarzanie, że chcielibyście być zamożni, też na nic się nie zda. Jeżeli pragniecie być zamożni, stwórzcie obraz reprezentujący bogactwo i koncentrujcie się na nim każdego dnia przez godzinę, aż stanie się rzeczywistością. Nie musicie robić nic więcej. Dopiero wtedy to się spełni i będziecie zastanawiać się, co z tym dalej zrobić. Dopóki nie zastosujecie swojej wiedzy, ona nie będzie funkcjonować i nie stanie się waszą prawdą.

Zatem nie nauczam prawdy. Uczę filozofii, która jest moją prawdą. Ona pozwoliła mi pojawić się w tej formie, by przekazać wam moją wiedzę. Czy wasza wiara we mnie ma znaczenie? Nie, to nie jest warunek konieczny. Ale niezbędne jest, żebyście wierzyli w samych siebie. Używajcie mnie, jakbym był gorejącym krzewem. Słuchajcie, co mówię i bierzcie z tego to, co jest dla was ważne. Możecie w ogóle nie stosować moich nauk. Jeśli w waszym przekonaniu one nie funkcjonują, możecie zważyć na mnie winę za to, że tak jest. W tej kwestii mogę być bardzo poręczny. Róbcie to tak długo, aż się znudzicie. Następnie weźcie na siebie odpowiedzialność i powiedzcie: „Jeżeli naprawdę tego chcę, mogę to mieć”. Taka jest prawda. Głębokie przekonanie pojawia się w jednej chwili. Cudowne uleczenie, uzdrowienie, odnowa pojawiają się w jednym momencie. Wiedziecie, dlaczego większości z was zabiera to tyle czasu? Ponieważ wasza droga jest wybrukowana wątpliwościami i niewiarą. Jeśli się ich pozbędziecie, wszystko urzeczywistni się w jednej chwili.

Spójrzcie, znajdujecie się na pierwszej płaszczyźnie istnienia.<sup>79</sup> Urzeczywistnienie czegoś na tej płaszczyźnie zabiera sporo czasu. Jednak, co by się stało, gdyby wasze ciało znajdowało się tutaj, a wasz umysł pochodziłby z siódmej płaszczyzny istnienia? Co by się stało, gdybyście mieli wiarę istoty z siódmego poziomu? Takie istoty nazywamy Mistrzami. Wprawdzie mają one fizyczne ciało, ale ich umysł i ich energia, które przejawiają się za pośrednictwem tego ciała, są na siódmym poziomie. Ich ciało jest zatem tutaj, ale ich świadomość przebywa na siódmym poziomie. Słowo takich istot materializuje się natychmiast. Wiedziecie, ile czasu zabiera, by coś się urzeczywistniło na pierwszym poziomie, kiedy całą uwagę koncentrujecie na swoim żołądku, na swoim ciele, na swoich nałogach? Większość z was marzy i marzy, ale nawet nie pomyślicie, by się zsynchronizować z Punktem Zero. Jesteście zbyt niecierpliwi. Pozwalacie, by czas płynął albo w przyszłość, albo w przeszłość. Dlatego właśnie urzeczywistnienie czegokolwiek zabiera tutaj tyle czasu.

Niektórzy z moich uczniów do tej pory nie urzeczywistnili swoich marzeń. Dlaczego? Ponieważ ich pragnienie zatrzymało się na czterech wyższych poziomach i nie zeszło na pierwszy. Te same osoby mają cudowne osiągnięcia w innych sferach. Każdy jest unikatowy. W niektórych sferach posiadają absolutne opanowanie, które pozwala im wznieść się aż do czwartego poziomu. Dzięki temu, kiedy się na czymś skoncentrują, urzeczywistniają to w jednej chwili, ponieważ wznieśli swoją świadomość z pierwszych trzech poziomów do czterech wyższych. Część ich umysłu sięga czwartego poziomu, ale reszta w dalszym ciągu znajduje się na niższych poziomach. I tak mamy ludzi, którzy mogą urzeczywistnić coś z powietrza, ale mają problem z uzdrowieniem samego siebie. Ktoś, kto jest w stanie urzeczywistnić coś z powietrza, z pewnością

---

<sup>79</sup> Wstępna informacja o płaszczyznach istnienia znajduje się w R. III w Aneksie i w Słowniczku na końcu książki.

zrobiłby na was duże wrażenie i chcielibyście go poznać. Jednak, co by się stało, gdybym go poprosił, żeby was wyleczył? Poziom akceptacji takiej osoby spadłby z czwartej płaszczyzny istnienia do pierwszej. Dlaczego? Ponieważ pewne rzeczy akceptuje, a innych nie. W rezultacie z łatwością urzeczywistnia to, co akceptuje, ale to, czego nie akceptuje, przychodzi jej z trudnością.

To samo dotyczy was. Dzisiaj uzyskacie niezbędną wiedzę. Będziecie wiedzieli o waszym mózgu więcej niż 99,9 procent ludzi na świecie. Poznacie też siedem ciał, o których nikt nic nie wie. Poza tym nauczycie się nowej techniki i kiedy opuścicie to miejsce, będziecie mieć spełnione trzy marzenia i ustalone trzy aspekty swojego życia, które chcecie zmienić.

Gdy wasza akceptacja znajdzie się całkowicie na czwartym poziomie wszystko zacznie się urzeczywistniać natychmiast. W dniu, w którym opuścicie to miejsce, wasze życie zacznie się walić i zapanuje w nim chaos. Stanie się tak, ponieważ energia i wasza koncentracja są „klejem”, który utrzymuje rzeczywistość w całości. W chwili, gdy zmienicie obiekt swojej koncentracji, energia tego, co było „rozwinie” się. Zaczną ulegać zmianie wasze związki, stracie pracę, kot was podrapie, kanarek ucieknie, pies dostanie wścieklizny. Wszystko zacznie się dezintegrować.

Chciałbym, żebyście to zaakceptowali. Ponieważ kiedy wasze dotychczasowe życie zacznie ulegać rozpadowi, będzie to po prostu znaczyło, że naprawdę zmieniliście swoją postawę. A kiedy zmieniacie postawę, wszystko zaczyna się sypać. Jeżeli zastąpicie ją nową postawą, ona przeformułuje tę samą energię. Jeśli prowadziliście rozwiązłe życie i słyszeliście ostrzeżenia, że doprowadzicie w ten sposób do ruiny swoje zdrowie i w nie uwierzyliście, tak też się stanie. Jednak energia, która doprowadziła do tej destrukcji, to wciąż jedna i ta sama energia - może się stać konstruktywna w jednej chwili, gdy tylko skoncentrujecie się na niej w inny sposób. Kiedy umysł zmieni siebie, energia rozwinie się, a następnie zreorganizuje w formie promiennego zdrowia. Rozumiecie to? Niech tak będzie.

PS. Posłańcy. Lubię ich. Ale nie wysyłam ich tak często, jak niektóre osoby życzyłyby sobie. Pojawiają się w waszym życiu, by pogłębić zrozumienie tego, czego się tutaj nauczyliście. Zawsze ich błogosławcie - zawsze. Jeśli ktoś zacznie wam coś wygarniać czy wykrzykiwać w twarz i nagle uświadomicie sobie, że to, co wam zarzuca, jest prawdą, zaśmiejcie się i obejmijcie go. On jest posłańcem. Nie policzkujcie go ani nie odcinajcie się mu. Powiedzcie: „To, co mówisz, jest prawdą. Dziękuję, że zwróciłaś(eś) na to moją uwagę”. Wiecie, jak na to zareagują wasi nieprzyjaciele? Gdy zaczniecie ich całować, całkowicie ich rozbroicie. Gdy podziękujecie im za chamstwo, już nie będą mogli być waszymi nieprzyjaciółmi, czyż nie? Kto z was to rozumie? Niech tak będzie!

Słyszałem jeszcze inne rzeczy, ale nie będziemy ich omawiać. Proszę, żebyście przykładali wielką wagę do tego, czego będziecie się dzisiaj uczyć. Chciałbym, żebyście prowadzili zażarte, głębokie rozmowy ze swoimi partnerami i żebyście się angażowali w to, czego się uczycie. Dzięki temu to zapamiętacie. I jeszcze jedna rzecz, z której powinniście sobie zdać sprawę. Niczego nie będziecie w stanie urzeczywistnić, jeżeli najpierw nie zdobędziecie na ten temat wiedzy. Rozumiecie? Kto z was to rozumie? Niech tak będzie!

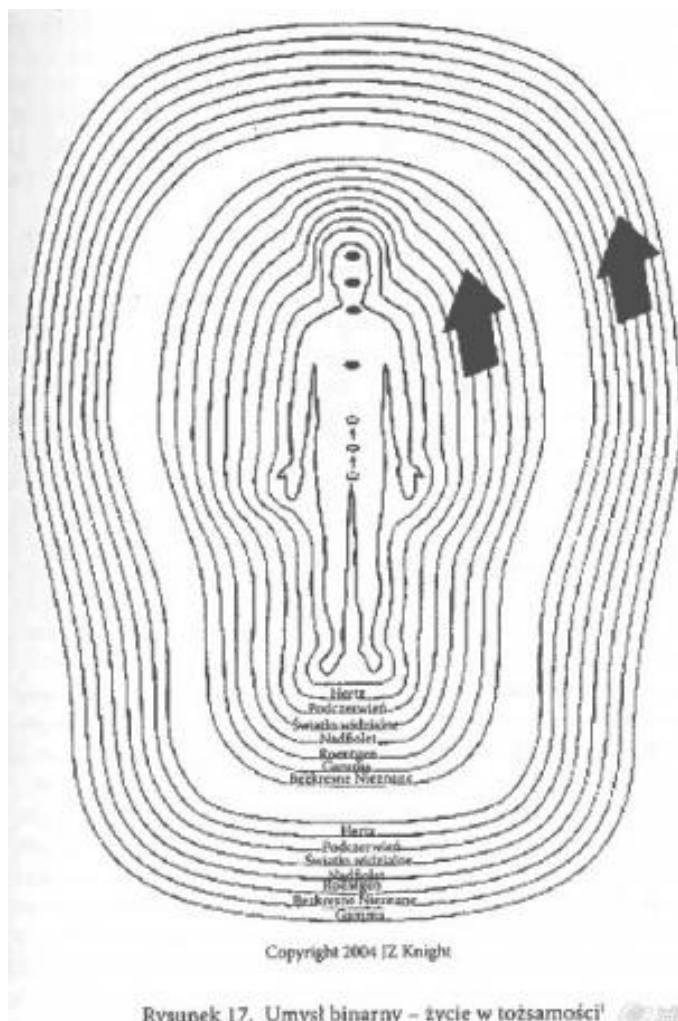
## ROZDZIAŁ VI

### POLE AURYCZNE

## Pasma energii, które otaczają ciało ludzkie

Kto z was słyszał określenie „pole auryczne?” Kto wierzy w to, że można zrobić dziurę w waszej aurze? Jak można tego dokonać? Jak można zrobić dziurę w myśli? Aura jest określeniem metafizycznym, odnoszącym się do pasm energii otaczających ludzkie ciało. To jest pole energii, które ma naturę binarną (rys. 17, s. 109). Powiedzmy, że to jesteście wy i macie dwie odmienne warstwy pasm energii wokół swojego ciała. Innymi słowy, wasza aura nie jest szara, niebieska czy tęczkowa. Każdą aurę cechuje specyficzna energia, ponieważ składają się na nią różne częstotliwości związane z określonymi poziomami świadomości. Otwórzcie szeroko ramiona. Właśnie tak daleko sięga pole otaczające wasze ciało. Teraz zwróćcie uwagę na to, kto siedzi w waszym polu. Czy moglibyście powiedzieć, że tworzycie grupę świadomości zbiorowej? W istocie tak jest. Rozejrzyjcie się i sprawdźcie, kto jeszcze znajduje się w waszym polu.

To pole jest złożone z dwóch różnych warstw pasm. Pierwsza z nich sięga do łokcia, a druga do czubków palców. Te pasma otaczają was i są w nieustannym ruchu. Dla ludzkich oczu to pole jest niewidzialne, z wyjątkiem jednego pasma. Mianowicie, jeżeli w bardzo słabo oświetlonym pokoju spojrzycie na dowolną osobę stojącą na tle czarnego płótna, będziecie w stanie zobaczyć wokół jej ciała pierwsze pasmo - pasmo o niskiej częstotliwości. Ujrzyjcie je na własne oczy. To nie będzie żadna wynikająca z oświetlenia sztuczka. Po prostu mózg jest w stanie zobaczyć to pasmo. Rozumiecie?



Rysunek 17. Umysł binarny – życie w tożsamości!

Pamiętacie, co wam wczoraj mówiłem o siedmiu poziomach? (rys. 10, s. 83) Przedstawialiśmy te poziomy za pomocą rąk, a następnie je rysowaliście. Czy pamiętacie, że na samym początku rozmawialiśmy o energii pomiędzy tymi dwoma punktami [Punkt Zero i Świadomość Zwierciadło] (rys. 8, s. 81) Ustaliliśmy, że tak powstał czas. Czy pamiętacie, co się dzieje z energią, kiedy obniżamy ją do następnego poziomu? Powiedzcie swojemu partnerowi, co się stanie z energią, gdy obniżymy ją do czasu szóstego poziomu.

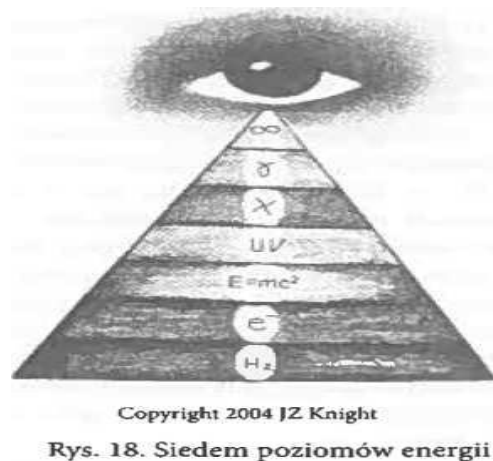
W normalnym stanie energia faluje - porusza się jak wąż ale gdy kiedy ją zwolnimy, się zwinie. Taki jest właśnie początek jądra atomu. Gdy je sprowadzimy na sam dół przez wszystkie poziomy, stworzymy to, co zaskakuje naukowców, a mianowicie pola subatomowe - mikroskopijne czy sub-atomowe cząsteczki. Wszyscy wiecie, jak wygląda atom. Jeżeli rozłożymy atom na wszystkie jego czynniki, zaczynając od elektronów i pozytonów, od zewnętrznej powłoki i jej dynamiki [pierwsza płaszczyzna istnienia], aż do samej góry [siódma płaszczyzna istnienia], znajdziemy elementy, odpowiadające każdemu z tych poziomów, (rys. 12, s. 85).

Naukowcy próbują zrozumieć życie, rozkładając „duże” na „małe”, zamiast najpierw zrozumieć „małe”. Cała materia, włączając tę tablicę i wasze ciała, jest zbudowana z atomów. Zatem atomy scalone w „braterstwa” tworzą to, co nazwano zagęszczoną materią. Zagęszczona materia z kolei tworzy molekuły. Molekuły tworzą tkanki. Kto z was to rozumie? Niech tak będzie!

Jeżeli przyjrzelibyście się jednej komórce swojego ciała, w porównaniu z polem subatomowym wydałaby się ogromna. Jaki wniosek można z tego wyciągnąć? Taki, że całe życie jest zbudowane ze skondensowanej w formie cząsteczek Świadomości i Energii. Nauka stara się wyjaśnić, jak to funkcjonuje, jak tworzą się połączenia między atomami. Skąd atomy wiedzą, co zrobić, by połączyć się z innymi za pośrednictwem wspólnych elektronów? Innymi słowy, jaka inteligencja za tym stoi? Na przykład, jeżeli wszystko, co macie na sobie, jest zrobione z atomów, to dlaczego wasze ubranie różni się od waszej skóry? Otóż atomy reagują na świadomość i tworzą powiązania w zgodzie z zawartą w niej informacją.

Pamiętajcie energia jest świadomością w ruchu. Zatem każda energia jest nierozzerwalnie związana z dynamicznym polem zwanym świadomością. Z tego wynika, że każdy atom i każda jego część, włącznie z orbitującymi elektronami, ma umysł. Wszystkie struktury atomowe mają umysł.

Zatem, jeżeli zrozumiecie, że aby stworzyć atom, potrzebna jest ta cała piramida (rys. 12, s. 85), a żeby skoagulować pole atomowe, potrzebny jest czas i umysł, to będziecie w stanie z łatwością wytłumaczyć, skąd się wzięło na Ziemi wszystko, co na niej istnieje. Mamy wolno płynącą energię. Mamy też wyższą inteligencję, która skoncentrowała się na myśli i nadała jej formę. Ta myśl stała się panią energii i spowodowała, że energia uległa mutacji, stworzyła powiązania i skoagulowała w zgodzie z zawartym w tej myśli wzorcem. Każde drzewo, każdy insekt, każde ziarno piasku powstało dzięki wyższej inteligencji. Piasek jest energią skoagulowaną w formie cząsteczek, a scala je umysł. Właśnie umysł tworzy zależności z polem atomowym i przyciąga do siebie to, co jest z nim tożsame.



Rys. 18. Siedem poziomów energii

## Cuda stworzone przez Jezusę syna Józefa

Tak więc materialność jest stworzona z tego, co niewidzialne. Widzialne jest zrobione z niewidzialnego. Wprowadzenie zmian w tym, co widzialne, wprowadzenie zmian „geograficznych” w waszej rzeczywistości, nie polega na eliminowaniu z niej tego czy tamtego, nie polega na wymiataniu śmieci z waszego życia. Kiedy zmienicie myśli, które utrzymują jego strukturę, ta struktura się rozsypie, następnie energia skoaguluje się ponownie, tworząc nowe powiązania i przybierając inną formę. Kto z was to rozumie? Naprawdę?

A co się dzieje z wyższymi poziomami świadomości? Co się dzieje z szybkim czasem w waszej rzeczywistości? Kiedy Jezua syn Józefa stał się Chrystusem, jego umysł żył w przepływie czasu siódmej płaszczyzny istnienia, ale jego ciało było zrobione z cząsteczek tego czasu. Jezus spędził swoje życie, podnosząc szybkość swojej świadomości i umysłu, aż osiągnął siódmy poziom (rys. 18, str. 111). Zatem był w stanie sięgnąć do umysłu płynącego w królestwie\* siódmej i szóstej płaszczyzny istnienia. Swoim trójwymiarowym mózgiem mógł odbierać te poziomy świadomości. W efekcie przestał myśleć jako trójwymiarowa osoba - myślał jako sześciowymiarowy Bóg.

Królestwo szóstego poziomu - spróbujcie nie zasypiać - różni się bardzo od tego nieba\* [pierwsza płaszczyzna istnienia]. Dlaczego? Istnieją tam formy życia, których nawet nie jesteście w stanie sobie wyobrazić, ponieważ nie macie punktu odniesienia. Możecie sobie wyobrazić jedynie to, co istnieje tutaj. Natomiast Jezua syn Józefa rozwinął tutaj, na pierwszej płaszczyźnie istnienia, umysł, który był potrzebny, by stworzyć królestwo szóstego poziomu istnienia z jego niezwykłością, nieograniczonością i wiecznością. Wyobraźcie sobie zatem, jak on podchodził do życia. Wiedział, że rzeczywistość wokół niego wygląda tak, jak on zadecydował. Rozumiecie? Co więc zrobił, kiedy spotkał ślepcę, który poprosił go o pomoc? Schylił się, wziął w dłoń trochę gliny i na nią napluł. Po co? Aby stworzyć nowe biopole powiązań między cząsteczkami. Następnie pokrył gliną oczy ślepcy, koncentrując się na wizji, by ten odzyskał wzrok. W ten sposób glina stała się katalizatorem doskonałego wzroku. Po prostu kiedy położył ją na oczach niewidomego, jej biopole, czy też pole morfogeniczne, zrekonstruowało natychmiast połączenia nerwowe do dolnej części mózgu i ślepiec odzyskał wzrok.

Taką osobę nazywacie cudotwórcą. Jaka moc jest potrzebna, by mieć taką władzę nad polem cząsteczek, by być podobnym do Jezui? Jak on to osiągał? Kiedy szedł drogą, decydował, czy to, co widzi, mu odpowiada czy też nie. Zatem jeśli idąc, wznosił za sobą tuman pyłu w kolorze szafranu i znajdował w tym przyjemność,

pozwalają, by pył unosił się w powietrzu i nic nie ulegało zmianie. Jak często idąc drogą i wznosząc chmurę pyłu, jesteście tym poirytowani? To tylko wzmacnia tę rzeczywistość. Czyż nie?

Pewnego dnia Jezua nauczał dużą grupę ludzi i przerwał, by ich nakarmić. Miał jednak tylko koszyk ryb i jeden bochen chleba - i kilka tysięcy ludzi do wykarmienia. Jaka myśl pojawiłaby się w waszym umyśle? „Trzeba iść do supermarketu”. Ale Jezua był mistrzem, który rozumiał związek między umysłem a materią. Wiedział, że musi jedynie przekształcić w swoim umyśle to, co widzi. Ryby i chleb stały się w jego umyśle nasieniem. Dopóki tak to widział, dostawa żywności nie miała końca. Czy rozumiecie, co chcę wam powiedzieć? Źródłem tej dostawy był koszyk ryb i jeden bochenek chleba. Jezua jedynie musiał je pomnożyć. Stworzył „echo” ryb i chleba, a następnie koagulował tę energię, nadając jej swoim umysłem formę, w którą chciał ją przekształcić.

Jeżeli się nad tym zastanowicie, dojdziecie do wniosku, że ktoś musiał powiedzieć róży, że ma być różą i jaki powinna mieć zapach. Ktoś musiał w myślach opisać różę jej głęboką, aksamitną czerwień. Ktoś musiał to zrobić. Ona nie pojawiła się sama z siebie, lecz została stworzona. Nie tylko róża, także ptaki, woda i całe środowisko. Ktoś skoncentrowaną myślą zapoczątkował ich ewolucję. Kto to był? Wy - dlatego, że tego oczekiwaliście. Jezua syn Józefa był uważany za mistrza wszystkich poziomów, aż do szóstego, ale w tamtym okresie nie był jeszcze Chrystusem. Jego zadaniem, bez względu na wszelkie trudności, było przeciwstawienie się umysłem otaczającej go rzeczywistości.

Uczę dzisiaj, że wasze myśli wpływają na rzeczywistość wokół was. Jeżeli się nad tym przez moment zastanowicie, zobaczycie, że wasze życie toczy się bez zmian, w zgodzie z myślami osobowości, z którą się utożsamiacie. Jedziecie do miasta, oczekując, że ono tam będzie - i tak też jest. Spodziewacie się żebrających ludzi - i nigdy ich nie brakuje. Wyobrażacie sobie wypadek samochodowy, ponieważ szukacie podniecenia - i zawsze na jakiś traficie. Czyż nie? Jeżeli prawdą jest, że macie taką moc, wyobraźcie sobie, jaka to była inicjacja dla Jezui i innych istot, które każdego dnia musiały przeciwstawić się fizycznej rzeczywistości umysłem tak potężnym, że mogły zobaczyć ją w formie, która jeszcze nie istniała i nadać jej tę formę. To jest potęga!

Myślicie, że byli potężniejsi od was? Nie. Jesteście tacy sami. Ale gdzie się podziała wasza energia? Ona jest w tym, co akceptujecie w swoim codziennym życiu. Akceptujecie swoje choroby, akceptujecie swoje problemy, akceptujecie swoje ograniczenia i w ten sposób „zamrażacie” i koagulujecie w rozmaitych powiązaniach swoją energię. Robicie to każdego dnia. Jesteście Bogami i taka jest wasza decyzja. Wyobraźcie sobie, jak by to było, gdybyście każdego poranka wstali, przeciwstawili się swojej rzeczywistości i zaczęli zmieniać to, co było normalne, w supernormalne? Kiedy zrobicie to pierwszego dnia, tylko kilka rzeczy ulegnie zmianie. Czy to sprawi, że zaprzestaniecie wysiłków i z powrotem zaakceptujecie swoją codzienność? Czy też ważniejsze stanie się dla was stworzenie umysłu, który byłby tak potężny, że mógłby wpłynąć na pole energii jakiegokolwiek formy życia, jakiegokolwiek sytuacji i zmienić ją w jednej chwili? Co jest potrzebne, by to osiągnąć? Nieustanna koncentracja na tym, czego oczekujecie, a nie na tym, co widzicie.



## Rola obserwatora w mechanice kwantowej

Mechanika kwantowa jest szlachetną nauką i nabiera coraz większego znaczenia w środowisku naukowym. Kwant<sup>80</sup> znaczy paczka falowa - mechaniczna aktywność energii. Jaka jest różnica między mechaniką kwantową a teorią Izaaka Newtona? Zgodnie z mechaniką kwantową, podczas eksperymentu cząsteczki zachowują się w zgodzie z tym, co myśli przeprowadzający go naukowiec. I taka jest prawda. A zatem zaczęto dostrzegać, że zachowanie się cząsteczek zależy całkowicie od obserwatora.

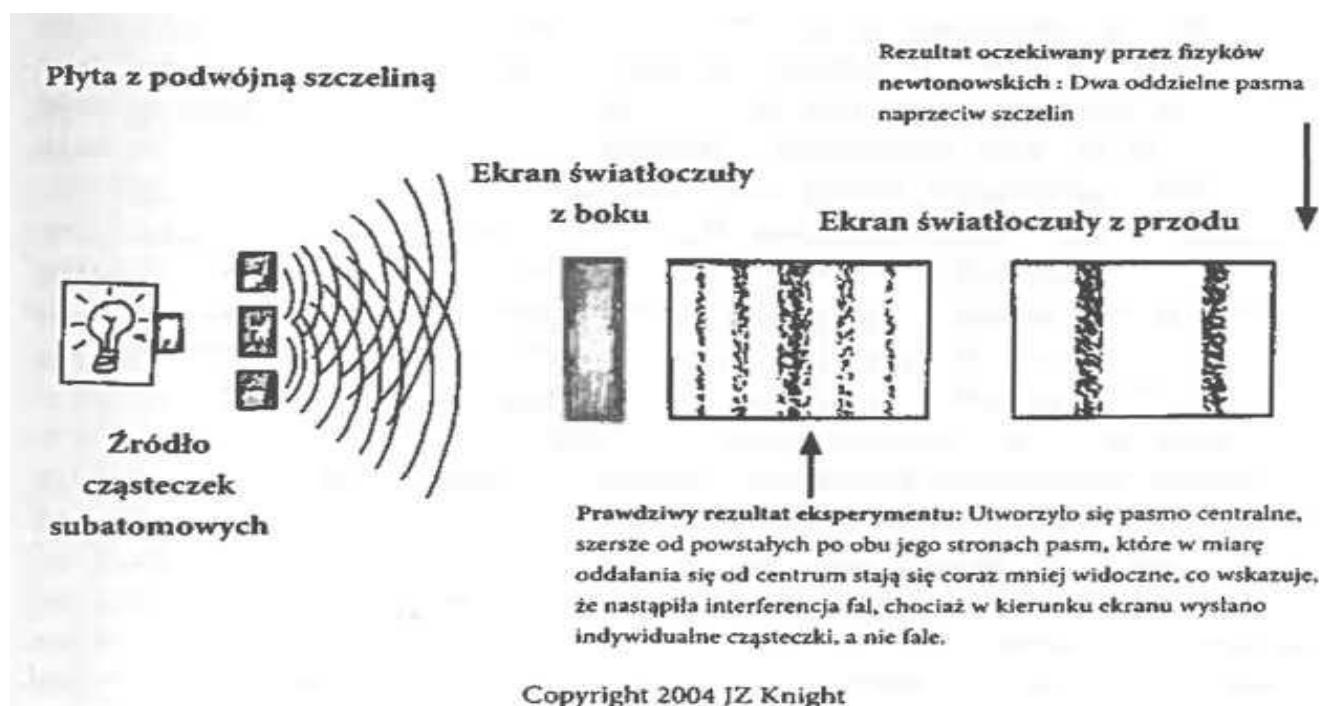
Wyobraźcie sobie teraz naukowca, który zamierza przeprowadzić eksperyment ze światłem<sup>81</sup>. Pozwólcie, że wam opiszę to interesujące doświadczenie. Otóż ten człowiek postanowił wystrzelić fotony w kierunku światłoczułego ekranu, ale postawił na ich drodze przeszkodę - dodatkową płytę, w której zrobił mały otwór. Ustawił swoją maszynę fotonową tak, by światło popłynęło prosto w kierunku tej płyty. Zrobił to, by sprawdzić, czy światło, jeżeli zdoła przejść przez szparę w pierwszej płycie, zostawi kropki na ekranie światłoczułym. Włączył maszynę i wysłał strumień światła. I co zrobiło światło? Znalazło tę szparę, przeszło na drugą stronę i dotarło do światłoczułego ekranu. To było niesamowite. Naukowiec stwierdził: „Światło ma swój własny umysł. Jak ono mogło zrobić coś takiego? Muszę temu zapobiec” I zakrył otwór, by światło nie mogło przez niego przejść. Kiedy ponownie włączył światło, ono dotarło tylko do pierwszej płyty.

---

<sup>80</sup> Kwant to najmniejsza porcja energii, stosowana w fizyce kwantowej, Joann Baker, *50 teorii z fizyki, które powinnyś znać*, PWN, Warszawa 2008.

<sup>81</sup> W 1803 roku Tomas Young przeprowadził eksperyment z podwójną szczeliną, by udowodnić, że światło w swej naturze jest falą. Następnie Albert Einstein, kontynuując pracę Maxa Plancka, doszedł do wniosku, że światło składa się z cząsteczek zwanych fotonami, jednakże nie mógł zaprzeczyć результатам eksperymentu Younga. Odkrycia tych dwóch naukowców dały początek problemowi dualnej natury światła, które czasami zachowuje się jak fale, a czasami jak cząsteczki. W 1924 roku Niels Bohr, Hendrik Anthony Kramers i John Slater zasugerowali, że dualność cząsteczka/fala może być rozwiązana założeniem, że w wypadku światła fala jest falą prawdopodobieństwa. Fale prawdopodobieństwa wskazują na potencjalne miejsce, gdzie cząsteczka może się znajdować w danym momencie. Rozwój fizyki kwantowej i zastosowanie jej teorii w badaniach Erwina Schrodingera i Wernera Heisenberga pozwoliły na przewidzenie właściwej pozycji i charakterystycznych poziomów energii w atomie. Najważniejszą implikacją wynikającą z badań przeprowadzonych w fizyce kwantowej jest fakt, że obserwator odgrywa kluczową rolę w procesie tworzenia natury rzeczywistości. David Bohm w swojej książce *Wholeness and the Implicate Order* (Routledge, London 1980) na s. 124 stwierdza: „Obecnie kładziemy główny nacisk raczej na niepodzielną całość, w której obserwujący instrument nie jest oddzielony od tego, co jest obserwowane”. Współcześni fizycy podchodzą poważnie do roli obserwatora, eksplorując związki i rolę, jaką odgrywa on w świecie materialnym (Zob.: Amit Goswami, *Self-Aware Universe*, Tacher-Putman, New York 1995).

Następnie ten naukowiec zrobił inny eksperyment. Postanowił dać światłu możliwość wyboru i zrobił dwie małe szczeliny, jedna przy drugiej. Wysłał fotony i połowa z nich przeszła przez jeden otwór, a połowa przez drugi. „Do licha! Skąd one wiedziały, jak coś takiego zrobić?” No właśnie, skąd one wiedziały, jak coś takiego zrobić? Powiedzcie mi, kto obserwował cząsteczki światła? [Uczniowie: „naukowiec”] Właśnie! A o czym ten naukowiec myślał podczas doświadczeń ze światłem? Czyż to nie on był autorem tego eksperymentu? Czyż nie dopuścił w swoim umyśle możliwości, że światło może przejść przez oba otwory? Jak sądzicie? Zatem skoro się nad tym zastanawiał, światło zrobiło dokładnie to, co miał na myśli. Światło wiedziało, jak przejść przez szczeliny, ponieważ naukowiec wiedział, że one istniały.



Rys. 19. Eksperyment z podwójną szczeliną

Naukowcy nazwali ten fenomen „wpływem obserwatora”, dzięki czemu odkryli coś innego, co z kolei pomoże wam zrozumieć Punkt Zero i Świadomość Zwierciadło. A mianowicie, naukowcy od dawna zakładali, że na przykład atom wodoru ma jeden elektron na orbicie. Wiedzieli o istnieniu elektronów, ponieważ kiedy badali atomy, obserwowali ich trajektorie wokół jądra. Kiedy uświadomili sobie, że obserwator zawsze wywiera wpływ na cząsteczki, doszli do wniosku, iż to nie cząsteczki orbitują wokół jądra, lecz raczej jądro jest otoczone „elektronową chmurą”<sup>82</sup>. Innymi słowy, istnieje tylko dynamiczna „chmura”. I tak też jest. Czy wiecie, kiedy odkryli istnienie elektronu? Gdy zaczęli oczekiwać, że on tam będzie. Jak wam się podoba?

Wyobraźcie sobie zatem, co robią wszystkie atomy, kiedy odwrócić się do nich plecami. Wyobraźcie sobie stoł bilardowy. Patrzycie na niego i wszystkie kule tam są. Odwracacie się, a one znikają. Gdy tylko się odwrócić z powrotem, by na nie spojrzeć, znowu tam są. Tak to właśnie jest. Skąd wiecie, że Ziemia w dalszym

<sup>82</sup> Pojęcie z fizyki kwantowej spopularyzowane przez laureata Nagrody Nobla, Richarda Feynmana, opisujące elektron jako obszar rozmytego ładunku elektrycznego.

ciągu istnieje, kiedy idziecie spać? Skąd wiecie, że tutaj jesteście? To jest wielki przeskok dla fizyków, ponieważ jeśli teoria obserwatora jest właściwa, muszą zrobić następny krok i powiedzieć, że to wy kreujecie życie. Ale czy się na to odważą? Przecież spalono by ich na stosie albo rozstrzelano, ponieważ to stwierdzenie jest herezją. Jednak taka jest prawda. Skoro zatem tak jest, to znaczy, że umysł zwykłego mężczyzny czy kobiety nieustannie tworzy rzeczywistość. Wiecie, czym jest prawo? Prawo mówi, że musicie zastosować się do przepisów, a kiedy je łamiecie, występujecie przeciwko porządkowi. Funkcjonujecie zgodnie z prawami, na które wyraziliście zgodę. Akceptujecie taki stan rzeczy. Kto z was to rozumie? Zatem w jaki sposób wpływacie na pole wokół siebie?

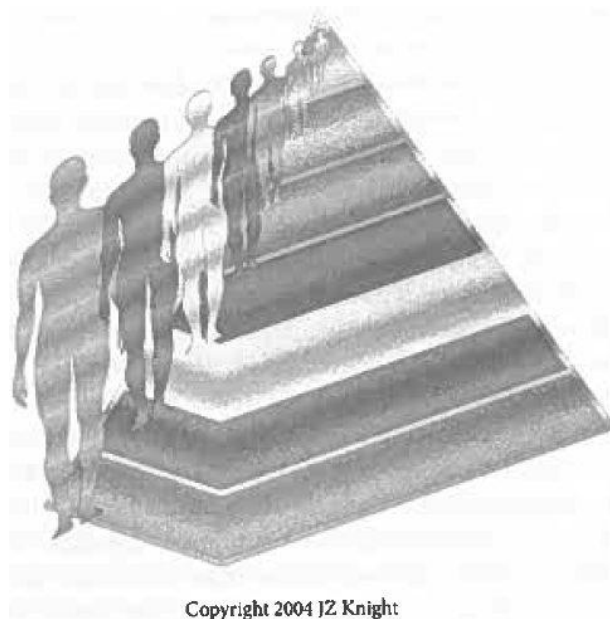
Kiedy Jezua syn Józefa rozwinął swój umysł do tego wzniesłego poziomu [szósta płaszczyzna istnienia] i umysł ten stał się jego codziennością, wtedy przestał należeć do tego świata, ale - jak powiedziano - w nim żył. Jego „ja” duchowe istniało tutaj na szóstej płaszczyźnie istnienia, a jego „ja” fizyczne pozostawało tutaj. Kiedy umysł Jezui osiągnął świadomość szóstej płaszczyzny istnienia, Jezua musiał umrzeć. To była jego ostatnia próba. Musiał się zgodzić na śmierć jako swoją ostateczną inicjację. Co za próba! By wynieść się ponad śmierć, Jezua musiał najpierw umrzeć. W przeciwnym wypadku to nie byłaby próba.

Wyobraźcie sobie, jakie to było przerażające. Nikt z was nie jest jeszcze gotowy na taką próbę. Niemniej spróbujcie sobie wyobrazić, co znaczy być w pełni uświadomionym Bogiem w ludzkim ciele na tej płaszczyźnie istnienia. Jak on mógł udowodnić, że nim jest? On musiał umrzeć na oczach wszystkich, by następnie zademonstrować potęgę swojego umysłu, o którym mówił „Ojciec we mnie” - we mnie. Jego „wewnętrznym Ojcem” była ta istota tutaj [Punkt Zero], która istnieje w każdym z nas. Umysł Jezui był tak potężny, że w odpowiednim momencie był on w stanie przywołać do życia swoje martwe, rozkładające się ciało. Czy to możliwe? Uczniowie! Czy to jest możliwe? Zakładając, że postulaty naukowców o naszym wpływie na cząsteczki są prawdą - czy to jest możliwe? [Uczniowie: Tak!] Tak też jest.

W takim razie, gdzie leży problem? Tak bardzo boicie się życia, że nigdy nie żyjecie - zastanówcie się nad tym. Żadna osoba w tej sali nie byłaby w stanie dokonać tego, czego dokonał Jezua, ponieważ nie stworzyliście umysłu tak potężnego, by powiedzieć: „Uśmierćcie moje ciało. Ja je wskrzeszę”. Nikt z was nie mógłby tego zrobić, ponieważ jeszcze nie zaznaliście życia. Wyobraźcie sobie, jak wyglądało ciało Jezui trzy dni po śmierci. Było w trakcie rozkładu, a on do niego wrócił. Kto wrócił? Popatrzcie na rysunek, który wykonaliście wcześniej (rys. 10. str. 83). Pamiętacie, jak was wczoraj uczyłem o inwolucji do tego czasu, do pierwszej płaszczyzny istnienia? Zeszliśmy tutaj, to prawda - ale zostawiliśmy swoje „echo” na wszystkich poziomach. Co to znaczy? To znaczy, że uczestniczymy w tworzeniu ich atmosfery i umysłu oraz że na każdym z nich mamy ciało, które tam istnieje. W każdym z tych „czasów” mamy ciało. Trudno w to uwierzyć, prawda? Jednak tak samo, jak macie ciało fizyczne tutaj, macie je również na wszystkich pozostałych sześciu poziomach, aż do siódmego. Ciała, które tam pozostawiliście, są umysłem, który jest zwinięty i czeka, by go rozwinąć.

W zależności od stopnia swojej koncentracji i poziomu akceptacji, który musi być równy jednemu z tych poziomów, możecie mieć dostęp do któregoś z tych ciał. Zaczniecie wtedy rozwijać atmosferę tego poziomu i jego świadomość zacznie płynąć do waszego mózgu za pośrednictwem mózdzku, znajdującego się z tyłu głowy (rys. F. w Aneksie). Ten strumień umysłu uaktywni waszą korę mózgową. Znajdziecie się w znajomym

„miejscu”. Będzie wam tak dobrze znane, że zaczniecie się zastanawiać, dlaczego je opuściliście. Jednak, gdy tylko stracie z nim kontakt, jego atmosfera zwinie się z powrotem i pomyślicie, że to był sen.



Rys. 20. Siedem ciał zwiniętych jedno w drugim

Każdy człowiek ma siedem ciał. One są zwinięte w waszym ciele fizycznym i promieniują do pola aury, które sięga koniuszków waszych palców. Wszystkie te ciała są zwinięte w materii, która składa się na waszą obecną fizyczną inkarnację. Istniecie w tej linii czasu od dziesięciu i pół miliona lat. Około czterystu pięćdziesięciu lat temu nastąpiła gwałtowna zmiana w waszym mózgu. Wasz mózg osiągnął swój obecny poziom rozwoju zaledwie czterdzieści tysięcy lat temu. Wasze ciała są uwięzione w kołowym wcieleniu, który funkcjonuje wyłącznie na pierwszych trzech poziomach. Co to znaczy? To znaczy, że w każdym nowym życiu zawarte są w was cztery promieniste ciała przynależące do wyższych poziomów. Po śmierci wracacie do swojego świetlnego ciała\*, w którym „zwinięte” są cztery inne - cztery inne częstotliwości. Powrót do Światła nie jest końcem podróży, lecz powrotem do znanego wam miejsca. Jednak zwinięte w promienistym, świetlnym ciele, znajdują się cztery inne, które mają dostęp do innych poziomów czasu. One są waszym wehikułem, by tam wrócić.

## Wskrzeszenie Chrystusa na siedmiu poziomach świadomości

Nawet w swoim ostatnim życiu nie wznieśliście się ponad poziom Światła\*. Tam, zanim wróciliście do tego życia, obejrzelście poprzednie wcielenie. Wasze, świetlne ciało rozwinęło swoją energię i stworzyło żyjący ekran, żebyście mogli zobaczyć, co zrobiliście, kim byliście, co osiągnęliście, w czym się rozwinęliście, a w czym nie - ono po prostu rozwinęło energię i pozwoliło jej grać. Kiedy w końcu postanowiliście tutaj wrócić, podjęliście tę decyzję w swoim świetlnym, a nie fizycznym ciele. Pamiętaliście jednak swoje życie w formie fizycznej i dlatego wiedzieliście, co moglibyście poprawić. Czy nie wydaje wam się interesujące, że istoty, które docierają do Światła, mówią o swoim życiu, wyrażając świadome opinie? Przecież nie mają fizycznego mózgu.

Jak zatem mogą tworzyć opinię o tym, co widzą? Ponieważ też mają mózg, tyle że nie ma w nim szarych komórek, tak jak w waszym. Ich mózg jest równy ciału, w którym się znajdują.

Po śmierci znajdziecie się najpierw w metapsychnicznym królestwie poziomu Podczerwieni\*. Na tym poziomie pojawi się tunel światła, przez który przejdziecie z niskiej Podczerwieni do wysokiej. Następnie dojdziecie do światła. To Światło jest wami. Właśnie tam przyjrzyście się swojemu ostatniemu życiu. Kiedy podejmujecie decyzje o następnym wcieleniu, w waszym świetlnym ciele znajdują się, zwinięte, cztery inne potencjalne życia, czy ciała, ale myślicie jedynie o tym, by wrócić tutaj. Kto z was to rozumie? Zatem nie zmieniacie się - nigdy. Te cztery pozostałe ciała, wyższe pieczęci, pozostają ukryte.

Zawsze wracacie do ciała świetlnego, ponieważ ono wygląda dokładnie tak, jak ciało, w którym tu siedzicie, z wyjątkiem tego, że jest młodsze i zdrowsze. Wasze obecne ciało nie mogłoby wyglądać tak, jak wygląda, bez otaczającego je świetlnego pola, które zawiera w sobie umysł pozwalający na ten wygląd. Zatem nieustannie przetwarzacie swoje ciało świetlne, podczerwone i fizyczne, ale ciała wyższych czterech królestw pozostają ukryte.

Proszę uważać! Nie zasypiajcie! Przekazuję wam naprawdę głęboką wiedzę. Nie pozwólcie, by ogarnęło was znużenie.

Wszystkie te ciała znajdują się w was i wokół was. Spójrzcie na swoją rękę i pomyślcie o polu atomowym, o którym uczyliście się wcześniej. Pomyślcie o tym - promieniujące pole jednego atomu jest tożsame z polem tych wszystkich ciał. Innymi słowy, każdy atom w waszej ręce jest złożony z siedmiu poziomów czasu. Zatem wasza ręka jest produktem siedmiu poziomów świadomości skondensowanych w materię. Co by się stało, gdybyście zaprzeczyli tej rzeczywistości? Co by się stało, gdybyście wyrzekli się wyglądu obecnego ciała i uparli się, że ma wyglądać inaczej. Czy byłoby to możliwe? Kto sądzi, że to możliwe? Absolutnie tak. Widzicie, mechanika kwantowa nie twierdzi, że jej prawa funkcjonują wyłącznie w odniesieniu do elektronów, a was wykluczają. Pole, które was otacza, zawiera w sobie siedem innych ciał, które są zawarte również w tkankach ciała. Gdy umieracie, uwalniacie się od fizycznego ciała i przechodzicie do ciała w Podczerwieni. Ono zawiera w sobie pozostałe, wyższe ciała i kiedy przechodzicie z poziomu na poziom, „zdejmujecie” ciało, które już nie jest wam potrzebne.

Jaki zatem związek mają cztery wyższe ciała z przekształceniem się Jezui syna Józefa w Chrystusa? On musiał udowodnić, że ma dostęp do wyższych poziomów królestwa Boga. Jezua wprawdzie zademonstrował, że tak jest, za pośrednictwem swoich nauk i cudów, których dokonał, ale tym, co wypełniało strachem ludzkie serca, była śmierć. W tamtych czasach, jedynie Żydzi hellenistyczni<sup>83</sup> wierzyli w reinkarnację. Natomiast Żydzi Abrahama wierzyli w piekło, które ich przerażało. Słowo „piekło” znaczyło „płytki grób”, a oni obawiali się, że dzikie zwierzęta wygrzebią ich ciała po śmierci i je rozszarpią.

Jezua syn Józefa miał pokazać ludziom związanym z pewną kulturą, że istnieje życie po śmierci. By to udowodnić, musiał poświęcić swoje własne życie. Zatem „wyciągnął” swoją świadomość z pierwszej pieczęci, potem z drugiej, i pozwolił ciału umrzeć. Następnie przeszedł przez pieczęci, aż do samej góry, rozwijając po

---

<sup>83</sup> Grupa Żydów, która w II w. p.n.e. zaakceptowała wpływ kultury hellenistycznej.

drodze wszystkie ciała aż do siódmego, by móc powiedzieć: „Mój Ojciec i ja jesteśmy jednym”. W ten sposób głosił, że w tych strasznych czasach jego umysł nie należy już do Domu Dawida, lecz do wewnętrznego Ojca, który jest źródłem umysłu. Musiał uwolnić się od wszystkich ciał, włączając ciało świetlne. Nie mógł go zachować. Musiał „zdjąć” ciało świetlne i zademonstrować ciało niebieskie. Następnie musiał pozbyć się ciała niebieskiego, które reprezentuje Sziwę i zademonstrować ciało złociste. Potem musiał się pozbyć ciała złocistego, przejść do różanego, a w końcu do ciała bezkresnego nieznanego. Dopiero wtedy stał się nieskazitelny.

Właśnie z siódmej płaszczyzny istnienia Jezua wskrzesił swoje ciało i dał mu życie - życie wieczne. Innymi słowy, jego ciało tutaj wibrowało niemal z szybkością światła. Zwalniał tę częstotliwość tylko po to, by móc porozumieć się z ludźmi i wygłosić swoje ostatnie nauki. Jego ciało wibrowało tak szybko, gdyż na takim poziomie była jego świadomość. Bóg stał się człowiekiem. Jezua wyniósł swoje ciało i zrekonstruował jego materię, ale zrekonstruował ją jako Bóg, dlatego wibrowało tak szybko. Dokąd odszedł, kiedy opuścił to miejsce? On po prostu zaczął podnosić i podnosić częstotliwość swojego ciała. Innymi słowy, stworzył moment pędu wokół atomu i ten wir zapadł się do środka jądra, inicjując również tam moment pędu. To pozwoliło wszystkim cząsteczkom wejść w „wolną przestrzeń” W ten sposób Jezua rozwinął siedem ciał, a kiedy zniknął, zniknął w Świecie.

Dopiero wtedy nazwano go Chrystusem - tym, który zmartwychwstał. To była jego ostatnia próba. By przez nią przejść, świadomość Jezui musiała być w tak absolutnej jedności z siódmym poziomem, że nawet śmierć nie mogła przeciwstawić się jego umysłowi. Dzięki temu wokół jego osoby nadal żyje mit, legenda i religia. Jednak nikt wam nigdy nie powiedział, że Jezua nie jest waszym zbawicielem. Był Mistrzem, który zademonstrował moc Boga w człowieku i ci, którzy mieli oczy, by to zobaczyć, zrozumieli. A tym, którzy mieli uszy, by usłyszeć jego nauki, zostały one dane. Ludzie ci musieli być wystarczająco prości, by zrozumieć transmutację ludzkiego Ducha w wieczność, zgodnie z tym, co zademonstrował Jezua. Ale nie tylko on. Od eonów w każdej kulturze ktoś o tym przypomina, bo ludzie szybko zapominają.

W jaki sposób podchodzicie do tego w czasach obecnych? Istnieje religia głosząca, że Jezus jest jedynym synem Boga. To nie ma sensu, ponieważ wszyscy jesteście synami i córkami Boga - nie tylko on. Poza tym Jezus nie może was uratować. Gdyby mógł, zrobiłby to w pierwszym wieku. Rozumiecie? To, czego was dzisiaj uczyłem, jest jego posłaniem. Dlaczego nie przekazał tej wiedzy swoim uczniom? Ponieważ to byli niewykształceni ludzie - rybacy i zbieracze podatków. Nauczał ich zatem za pośrednictwem przypowieści i cudów. Powiedział, że jeżeli wasze oczy zaprzeczają waszej wierze, wyłupcie je, a kiedy wasze ramię przeciwstawia się waszym przekonaniom, utnijcie je. Chciał przez to powiedzieć, że bez względu na to, co wam mówi wasze ciało, ono jest w błędzie.

## ROZDZIAŁ VII

### ENERGIA KUNDALINI I SIEDEM PIECZĘCI

## Siedem pieczęci

Zatem w każdym z was istnieje ten sam „trójkąt”<sup>84</sup>. Moc, która otacza wasze ciało pozostaje również zwinięta w jego wnętrzu - w mózgu, w poszczególnych komórkach i w siedmiu pieczęciach. To nie są czakry, lecz pieczęcie (rys. 21, str. 121). Czakra jest miejscem, w którym krzyżują się dwie linie energii, a punkt ich przecięcia nazywa się punktem czakry. Każdy z was ma siedem pieczęci, które odpowiadają poszczególnym poziomom w piramidzie (rys. 18, str. 111). Proste, prawda? Zatem powinniście sobie uświadomić, gdzie jest umiejscowiona wasza energia. Dla niektórych osób w tej sali najważniejsze są, przynależące do pierwszej pieczęci, seksualność i prokreacja, dla innych, osadzone w drugiej, ból i cierpienie. Nic innego nie ma dla was znaczenia. Lubicie nie tylko cierpieć, ale też przyczyniać się do cierpienia innych. Lubicie wojnę. Jesteście potężnymi ludźmi - tyranami. Jesteście tyranami i cierpiętnikami [trzecia pieczęć\*]. Właśnie te postawy są związane z trzema pierwszymi wirami, czyli pieczęciami.

U każdego z was są one otwarte. One muszą być otwarte. Bez nich nie moglibyście tutaj istnieć. To znaczy, że energie pierwszych trzech ciał są aktywne na poziomie trójwymiarowej Ziemi z jej przepływem czasu. Jednak pozostałe pieczęci [wyższe poziomy] też wysyłają energię każdego dnia. One otwierają się zgodnie z waszymi myślami. A teraz pomyślcie nad tym, że Jezua, syn Józefa narodził się z pierwszej pieczęci. W okresie dojrzewania została uaktywniona jego pierwsza pieczęć, a następnie druga. Najtrudniejsza próba Jezui miała miejsce na pustyni i trwała czterdzieści dni - Boktau<sup>85</sup>. Tam stanął przed pokusą, by nadużyć mocy, jaką posiadał [trzecia pieczęć]. Osoby na tej płaszczyźnie istnienia nie przekraczają poziomu trzeciej pieczęci, co nie umniejsza ich inteligencji. Może je cechować błyskotliwa inteligencja płynąca z kory mózgowej, ale ich energia będzie zlokalizowana w pierwszej pieczęci<sup>86</sup>. Tego rodzaju błyskotliwość zazwyczaj nie wykracza poza to, co już znane i jest związana z trzema pierwszymi pieczęciami.

Pomyślmy przez chwilę o Jezui synie Józefa. Przywrócenie wzroku energią płynącą z pierwszych trzech pieczęci jest niemożliwe. W tym celu potrzebna była energia pochodząca z czterech wyższych. By dokonać cudu, Jezua musiał otworzyć, rozwinąć i urzeczywistnić umysł piątego poziomu\* - umysł, który istnieje na wyższym poziomie. Co to znaczy? To, że w tamtym momencie cała jego energia znajdowała się w wyższych pieczęciach, a nie w trzech pierwszych.

Teraz spójrzcie na rysunek (rys. 21, str. 121), ukazujący wasze ciało funkcjonujące w zgodzie z tymi „wrotami” [pierwsze trzy pieczęcie]. W każdym ludzkim ciele, w pierwszej, drugiej i trzeciej pieczęci znajdują się wiry energii. Energia pulsująca w tych centrach przejawia się w formie seksualności, przemocy i bólu. Otwórzcie ramiona. Na ile osób wywieracie wpływ takimi postawami? Zatoczcie ramionami półkole. Czy rozumiecie, do czego zmierzam? Niech tak będzie! Jeżeli otworzycie wyższe pieczęcie, uaktywnicie cztery pasma

---

<sup>84</sup> Ramtha odnosi się do trójkąta (piramidy), symbolizującego siedem poziomów świadomości.

<sup>85</sup> Boktau to organizowane okazjonalnie czterdziestodniowe odosobnienie w Ramthańskiej Szkole Oświecenia.

<sup>86</sup> Każda pieczęć jest związana z odpowiadającym jej poziomem świadomości. Ramtha odnosi się tutaj do świadomości pierwszej płaszczyzny istnienia.

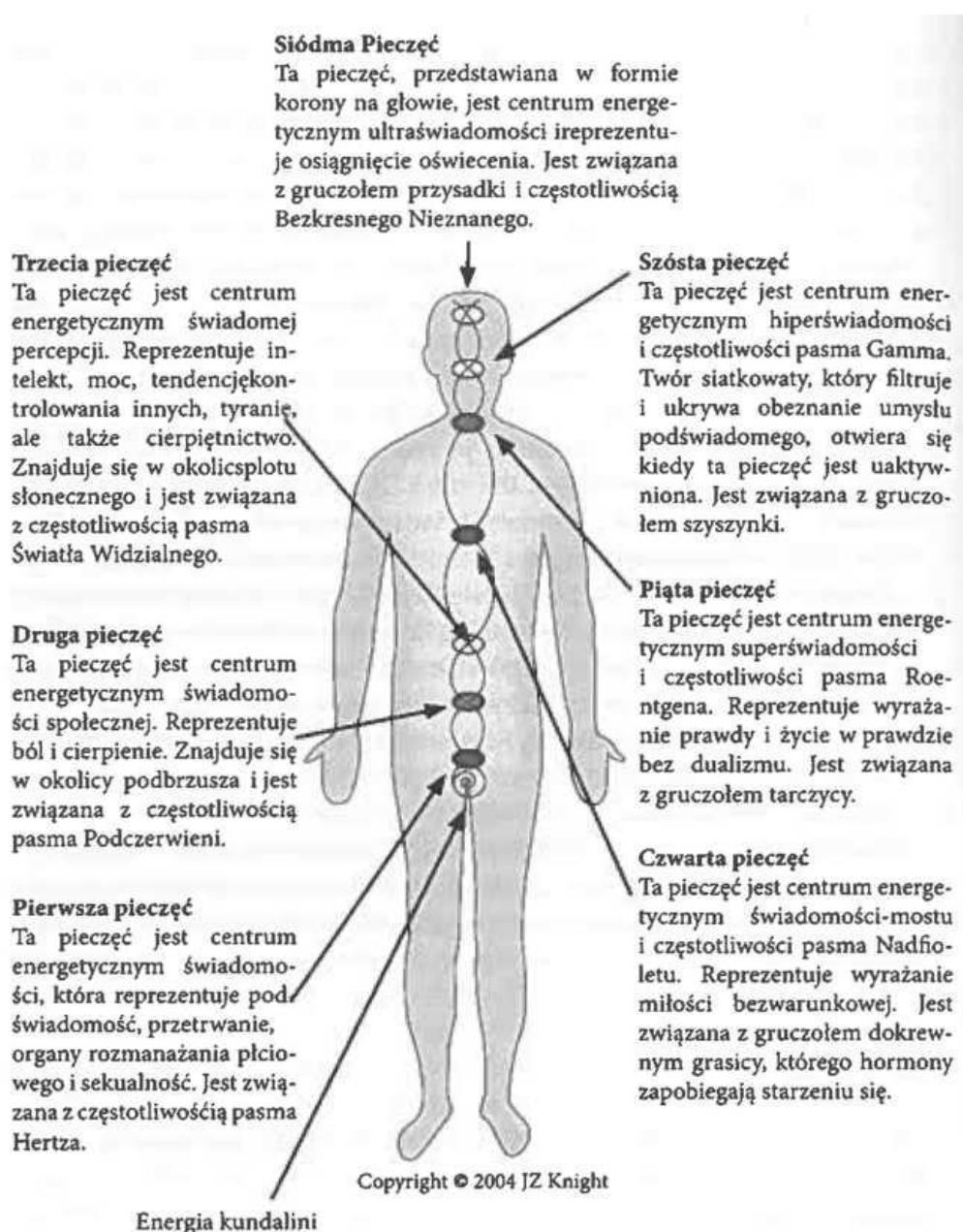


o wyższej częstotliwości (rys. A. Aneks), co uaktywni cztery wyższe poziomy świadomości. Gdy tego dokonacie, będziecie mieli dostęp do wspaniałego umysłu, pozwalającego na przetworzenie i zmianę waszej rzeczywistości.

Powróćcie do rysunku przedstawiającego siedem pieczęci w ciele (rys. 21, str. 121). Przyjrzyjcie się im. Chciałbym, żebyście teraz kładli prawą rękę na swoim ciele w oznaczonych na rysunku miejscach i głośno czytali opis każdej pieczęci.

## Energia kundalini

Teraz wyjmijcie czerwoną kredkę i narysujcie pod pierwszą pieczęcią coś, co przypomina zwiniętego śpiącego węża.



Rys. 21. Siedem pieczęci – siedem poziomów Świadomości i Energii w ciele ludzkim

Kto z was zna określenie „kundalini”? To stare słowo. Starożytne prawo mówi, że każda istota ludzka nosi w sobie śpiącego węża albo śpiącego smoka. Reprezentuje on energię życiową, która spoczywa zwinięta u podstawy kręgosłupa. W starożytnych naukach mówi się ponadto, że kiedy ten wąż się obudzi, wydarzy się coś niezwykłego, ponieważ ta energia różni się od energii płynącej w pierwszej, drugiej i trzeciej pieczęci. Jest ona jak gdyby dużą torebką kwantów przeznaczonych na specjalną, tajemniczą okazję. Została zarezerwowana dla ludzkiej ewolucji. Powiedziano też, że kiedy wąż się budzi, ulega rozdzieleniu. Wyobraźcie sobie teraz kręgosłup, czaszkę oraz siedzącego u podstawy kręgosłupa węża. Musicie wiedzieć, że kręgosłup, za pośrednictwem systemu nerwowego, pozwala na przepływ informacji w formie prądu elektrycznego do wszystkich części ciała. Zatem kręgosłup jest dla energii czymś w rodzaju szczególnej drogi. Drogę tę, od podstawy kręgosłupa do „cichego miejsca”<sup>87</sup> z przodu kory mózgowej, nazwano podróżą do oświecenia. Kiedy wąż się budzi, rozdwa się i rozpoczyna taniec wokół kręgosłupa. Wówczas ta potężna energia płynie do góry i w dół za pośrednictwem płynu w kręgosłupie, jonizując ten płyn i zmieniając jego strukturę molekularną. Poruszając się w tym tańcu w górę kręgosłupa, energia zmienia kod DNA całego ciała. Jej podróż dobiega końca, kiedy dotrze do mózdzku.

Mózg gadzi [mózdzek] otacza górną część rdzenia kręgowego zwaną tworem siatkowatym. Przyjrzyjcie mu się [rys. 23, str. 125]. Wygląda jak splątane sieci. A teraz słuchajcie mnie uważnie. Podświadomość mieści się nie w śródmózgowiu, ale w mózgu gadzim. Twór siatkowaty jest jak gdyby centralą telefoniczną pełną przełączników, które pozwalają informacji płynąć do kory mózgowej. Działa jak komputer. Dowolny program, jaki w nim zainstalujecie, stanie się rzeczywistością, szczególnie gdy będzie dotyczył waszego ciała. Kiedy energia węża czy też smoka uaktywnia się, kundalini zaczyna się wznosić w kręgosłupie i jonizuje spolaryzowaną energią płyn, który się tam znajduje. A kiedy dociera do tworu siatkowatego, uruchamia wszystkie przełączniki. Co to znaczy? To znaczy, że drzwi do podświadomości stają otworem. Ponadto ta energia, niczym zdobywca, podbija, niszczy, podpala wszystko na swojej drodze. To jest marsz kundalini.

Jeżeli zaś chodzi o śródmózgowie, to istniejącą w nim strukturę zwaną obecnie wzgórzem w starożytnych czasach nazywano „strażnikiem wrót”. Zgodnie z waszą religią i tradycją myślicie, że osobą stojącą na straży jest święty Piotr, ale tak nie jest. Strażnikiem jest Święte Wzgórze. Energia kundalini otwiera te wrota. Wzgórze odgrywa w śródmózgowiu zasadniczą rolę, ponieważ chroni także przysadkę. Będziecie się uczyć o tym później. Wzgórze jest miejscem, w którym znajdują się główne połączenia nerwowe i mają swój początek „instalacje” tworu siatkowatego. Ono jest czymś w rodzaju pulpitu sterowniczego. Kiedy kundalini otwiera te wrota, wtedy energia tego, co było ukryte w podświadomości, płynie wolna do szczególnego miejsca w waszym mózgu - do płata czołowego. Dlaczego to jest takie ważne? Ponieważ kundalini uruchamia wszystkie przełączniki i otwiera korytarze, pozwalając starożytnej wiedzy wypłynąć na powierzchnię. Tym samym wasza podświadomość uzyskuje całkowity dostęp do waszego świadomego umysłu.

Uważacie, że zawdzięczacie kundalini oświecenie, ponieważ oświecenie znaczy, że zasłona spadła wam z oczu i nagle wiecie to, co nigdy nie było wam znane. W jednej chwili doświadczacie wszystkiego, co istnieje. W

---

<sup>87</sup> Ramtha odnosi się do miejsca w mózgu, w którym nie ma aktywności elektrycznej.

oślepiającym błysku światła widzicie swoje poprzednie wcielenia i te, które nadchodzą. W jednej chwili wiecie wszystko. Jest to możliwe, ponieważ energia kundalini, czy też to, co na Bliskim Wschodzie nazwano mocą smoka, mająca swoje siedlisko u podstawy kręgosłupa, zawiera kod. Została tam umieszczona, by spełnić rolę paliwa dla rakiety pędzącej do oświecenia. Jak opisać tę energię w relacji do „trójkąta”? Któremu poziomowi ona odpowiada? Żadnemu. Pamiętacie, jak zabrałem was w podróż z Punktu Zero, gdzie zostaliście stworzeni przez Próżnię, następnie zastanowiliście się nad sobą i stworzyliście pierwszy poziom? Pamiętacie to? Zatem pamiętacie, że zeszedliśmy aż na sam dół do pierwszej płaszczyzny istnienia, która jest trójwymiarowa - tutaj właśnie się znajdujecie. Powiedziałem wam też, że świadomość posługująca się waszym mózgiem, oscyluje jak wahadło. Tak właśnie powinno być. To pozwala jej marzyć.

Istnieje magiczny moment, zaobserwowany również przez naukowców. Mianowicie moment wychylenia, gdy wahadło zatrzymuje się w trakcie swojego ruchu. Podobnie dzieje się z ludzką świadomością. Proszę mnie naśladować. Poruszajcie ręką jak wahadłem: (rys. 15 str. 86) pozytywne - negatywne, tak - nie, wyższe - niższe, ciemność - światło. Powtórzmy ten ruch powoli. Czy w ruchu waszej ręki pojawia się moment, w którym ona nie porusza się ani do przodu, ani do tyłu - jak gdyby się zatrzymuje? Dokładnie tak. To następuje wtedy, gdy obie ręce są całkowicie z sobą zsynchronizowane. Kiedy zsynchronizujemy oba poziomy świadomości, pojawia się wieczne Teraz\*. To środek magnesu. W tym momencie działa dynamiczna siła, która, tworząc coś w rodzaju tunelu, jest przekazywana od Świadomości Zwierciadła do Boga. Energia płynąca tym tunelem to kundalini. Jednakże niezwykle rzadko zostaje ona przebudzona w ludzkich istotach, ponieważ ich świadomość nieustannie oscyluje. Rozumiecie? Innymi słowy, absolutna wiedza, absolutna koncentracja, całkowite zapomnienie własnej, ludzkiej formy zdarzają się naprawdę rzadko. Pojawiają się jedynie, kiedy oba poziomy świadomości, obserwator i marzyciel, współdziałają ze sobą. Kiedy obudzimy kundalini i zsynchronizujemy ją z Punktem Zero, powstanie między nimi silne pole, które będzie funkcjonować jak potężny magnes. Rozumiecie?

Wyjaśniam wam to wszystko w bardzo prosty sposób, jak dzieciom. Kiedy marzycie, wasza świadomość znajduje się tutaj (oscylacja do przodu - rys. 13, str. 86). To jest punkt, w którym wciąż marzycie. Kiedy już się namarzycie, powinniście przejść do tego punktu (synchronizacja, rys. 14, str. 86). Pamiętajcie, że Świadomość Zwierciadło niesie ze sobą obraz waszego marzenia. Następnym naturalnym krokiem jest połączenie się w jedność. By mieć wpływ na rzeczywistość, musimy pokazać nasz obraz Bogu, co spowoduje, że czas przestanie istnieć i znajdziemy się w nie-miejsu. Piramida zwinie się do Punktu Zero i na chwilę utracimy ludzką tożsamość.

Zobaczcie teraz, co stanie się, kiedy się rozdzielimy. Najpierw całkowicie zwinęliśmy piramidę i połączyliśmy się z Punktem Zero. Kiedy się rozdzielimy, zaczniemy ściągać energię z Próżni z powrotem na dół. Jest to ważne, ponieważ nasze marzenie niosło ze sobą nowy program, który został przekazany Próżni, a energia, którą ciągniemy na dół, go zawiera. Teraz nasze ciało, każdy atom w naszym ciele, zmienia pozycję i program w zgodzie z naszym marzeniem. Rozumiecie?



Powinniście marzyć - koncentrować się całkowicie na Teraz, aż stanie się ono jedynym, co istnieje. Kiedy osiągniecie ten stan, energia kundalini wzniesie się w ciele i wywoła euforię. Euforyczny stan sygnalizuje przebudzenie smoka - synchronizację Punktu Zero i Świadomości Zwierciadła (rys. 14. str. 86). Jednoczycie się, a następnie przynosiscie swoje marzenie z powrotem tutaj. Takie jest przeznaczenie. Po osiągnięciu synchronizacji powróćcie do swojego życia. W następnej chwili rzeczywistość zmieni swoją formę. Wąż [energia] wpłynie na program w strukturach komórkowych, które ulegną transformacji na wszystkich poziomach, aż do pierwszego. Tak właśnie to funkcjonuje. A teraz odwróćcie się do swojego partnera i wytłumaczcie mu pokrótce, czym jest kundalini. Kto z was rozumie, przynajmniej teoretycznie, czym ona jest? To energia, która istnieje wyłącznie w całkowitej synchronizacji z Teraz - i w żadnym innym momencie.

Kto z was zna ten symbol (rys. 22, str. 124) Jak on się nazywa? Kaduceusz<sup>88</sup>. Co ten symbol reprezentuje? Zdrowie. Czy coś wam przypomina? Wygląda jak kręgosłup. Kula na górze reprezentuje mózg. Dwa węże wznoszące się razem aż do tej kuli ukazują kundalini, czyż nie? Dlaczego ta kula ma skrzydła? Co one mogą symbolizować? Wolność. To nie przypadek, że symbol reprezentujący absolutne zdrowie jest używany przez medycynę. Niestety, zapomniano jego znaczenia. Ten starożytny znak dawno temu symbolizował, że niezachwiana koncentracja na promiennym zdrowiu w Teraz sprawi, iż będziemy całkowicie wyleczeni.



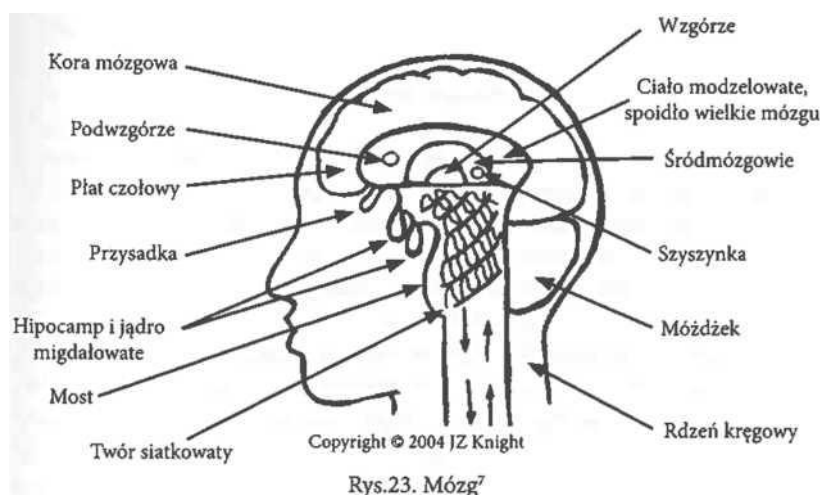
Rys. 22. Kaduceusz

Uzdrowienie może nastąpić jedynie wtedy, kiedy spowodujecie, że energia zacznie się wznosić, cyrkulując wokół kręgosłupa, aż do głowy, tworząc pole magnetyczne i jonizując je podczas swojej podróży. W ten sposób zmieni moment pędu jądra atomów, z których zbudowane jest ciało, i zmieni kod waszego DNA. Słyszeliście historie o ludziach, którzy wyleczyli się mocą swojego umysłu? Właśnie tak to osiągnęli.

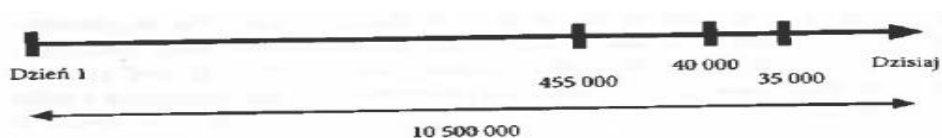
<sup>88</sup> W Stanach Zjednoczonych Kaduceusz jest symbolem medycyny.

## Mózg

Teraz spójrzcie na rysunek mózgu głośno przeczytajcie nazwy poszczególnych jego części i zlokalizujcie je na rysunku. [Słuchacze: gadzi mózg]. Głośniej! Albo mózdzek<sup>89</sup>. Zatrzymajmy się na chwilę. Kiedyś myślano, że przysadka jest siedzibą duszy. Tak nie jest. Kontynuujemy. [Słuchacze: śródmózgowie, spoidło wielkie mózgu (ciało modzelowate), kora mózgowa, wzgórze...]. Święte Wzgórze. Patrzcie na rysunek. Jeżeli chcecie nazywać tę część hipopotamem, nie mam nic przeciwko. To jest hipokamp i jądro migdałowe.<sup>90</sup>



Teraz, gdy już znacie poszczególne części mózgu i wiecie, gdzie się znajdują w waszej głowie, przyjrzyjmy się mu ponownie<sup>91</sup>. Narysujcie linię czasu (rys. 24, str. 125) i umieśćcie ją pod rysunkiem mózgu. Na początku napiszcie cyfrę 1. To jest wasz pierwszy dzień tutaj, na pierwszej płaszczyźnie istnienia. W tym miejscu napiszcie datę sprzed 455 000 lat. A trochę dalej sprzed 40 000 lat, następnie 35 000 lat i zaraz za tym datę dzisiejszą. Jaki mamy obecnie rok? Proszę tak to zapisać na linii czasu: pierwszy dzień, 455 000 lat, 40 000 lat, 35 000 lat i dzisiaj. Pod linią czasu proszę napisać: 10 500 000 lat. Przedstawiamy zatem czas jako strzałę. Czas jest linią.



Rys. 24. Strzała

<sup>89</sup> Sugerujemy, by czytelnik również głośno wypowiadał nazwy poszczególnych części, co pozwoli przyswoić sobie strukturę mózgu. Ramtha bardzo często odnosi się do mózgu podczas swoich lekcji.

<sup>90</sup> Ramtha używa tego karykaturalnego rysunku podczas lekcji o funkcjach mózgu i zachodzących w nim procesach. Poszczególne części mózgu są na nim wyolbrzymione i pokolorowane, by ułatwić zrozumienie.

<sup>91</sup> Proszę znaleźć fotografię fresku Michała Anioła *Stworzenie Adama*, znajdującego się w kaplicy Sykstyńskiej w Watykanie, i porównać go z rysunkiem mózgu. Ramtha twierdzi, że Michał Anioł był świadomy roli mózgu w kreacji rzeczywistości. Ten słynny fresk ukazuje Boga, wyciągającego rękę w kierunku człowieka. Jeśli przyjrzymy się wnikliwie, zauważymy, że Bóg wychyla się z płatu czołowego mózgu. Niebiesko-zielona wstęga i anioły znajdujące się poniżej Stwórcy reprezentują kręgosłup i pomagają odnaleźć mózg na obrazie.

Sprawdźmy teraz, gdzie ona ma swój początek.

Ludzki mózg przed czterystu pięćdziesięcioma pięcioma tysiącami lat wyglądał zupełnie inaczej. Nie było w nim jądra migdałowego ani hipokampu. Nie miał płata czołowego ani kory mózgowej. Nie był też zbyt duży. Kto z was widział czaszki prehistorycznych istot człekopodobnych? Pomyślcie przez chwilę. Czy zwróciliście uwagę na to, jak mały był tył ich czaszki? Ponad czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy lat temu tył głowy tych istot kończył się na spoiwie wielkim mózgu, reszta zaś nie istniała. Nie ma w tym nic złego - taki był wasz pierwotny mózg. Nazwano go gadzim, ponieważ ustalono, że jego istnienie sięga epoki dinozaurów. Nie myślcie jednak, że tamten mózg był taki sam jak mózg gadów, chociaż można by powiedzieć, że niektóre osoby zachowują się, jakby tak w istocie było.

Teraz zaciśnijcie dłoń w pięść. Ona reprezentuje mózdzek. Z kolei wasze przedramię reprezentuje rdzeń kręgowy, a jego część pod nadgarstkiem twór siatkowaty. Drugą dłoń zaciśnijcie wokół nadgarstka pierwszej. To mózg gadzi czy też mózdzek jest ciasno owinięty wokół rdzenia kręgowego. Innymi słowy, cała informacja płynąca z mózgu do ciała i z ciała do mózgu jest przetwarzana przez mózdzek. Ten pierwotny mózg był znacznie wspanialszy, niż się o nim myśli. Ludzka istota wyglądała zupełnie inaczej niż obecnie. Szczególnie jej czaszka wraz z dolną częścią. Mózg gadzi istniał od samego początku i nie uległ żadnym zmianom w procesie ewolucji. Kiedy po raz pierwszy znaleźliśmy się w ciele na tej płaszczyźnie istnienia, był w stanie odbierać wszystkie poziomy energii. Jego tkanka jest zupełnie inna niż tkanka kory mózgowej. Załóżmy, że odkroiliśmy jego skrawek, by przyjrzeć mu się pod mikroskopem. Ten niewielki wycinek mózgu gadziego ma znacznie gęstszą tkankę i więcej atomów niż cała kora mózgowa.

Zatem ten ziarnisty organ o ciemnym kolorze jest przekaźnikiem i odbiornikiem informacji ze wszystkich poziomów. Byliśmy pierwszymi istotami człekokształtnymi, niosącymi ze sobą inteligencję sześciu pozostałych ciał, odbierającymi strumień świadomości za pośrednictwem tego właśnie mechanizmu. Żółty mózg<sup>92</sup> - kora mózgowa - nie odbiera strumienia świadomości, który wchodzi przez tył mózgu i płynie przez mózdzek. Zatem nowa wiedza przychodzi do nas zawsze przez „tylne drzwi”, a nie przez korę mózgową.

Przed czterystu pięćdziesięcioma pięcioma tysiącami lat mózg gadzi był przekaźnikiem i odbiornikiem dla wyższych i bardziej złożonych wymiarów, z których dopiero co zeszlśmy. Śródmózgowie od tego czasu nie uległo zmianie, ale gruczoł przysadki był wtedy znacznie większy. Trzeba wam wiedzieć, że podczas gdy mózg gadzi jest siedliskiem podświadomości, śródmózgowie jest siedliskiem aktywności paranormalnej. Właśnie w takim celu go stworzono. Śródmózgowie to jedyna część mózgu odbierająca promieniowanie podczerwone. Obecnie znajdujecie się na poziomie o częstotliwości 8 Hertzów, a po śmierci przechodzicie najpierw do następnego poziomu, który nazwano Podczerwienią. Podczerwień wewnątrz swego pasma ma poziomy od niskiej do wysokiej częstotliwości. Ten poziom – drugi znajduje się daleko od miejsca naszego pochodzenia. Ze względu na to, że jego częstotliwość jest wyższa, nazywany jest królestwem paranormalnym. W tamtym czasie istoty człekokształtne posiadały zdolności telepatyczne i żyły w stadach tak jak zwierzęta. Zwierzęta do tej pory mają zdolności telepatyczne. Ich mózg jest bardzo wrażliwy na promieniowanie podczerwone, które jest pasmem

---

<sup>92</sup> Ludzki mózg na rysunku używanym przez Ramthę został pokolorowany na żółto, stąd przyłgnęła do niego nazwa „żółty mózg”.

paranormalnym. A zatem istoty człękoksztaltne miały mózg, który był doskonałym odbiornikiem, przyjmującym myśli o różnych szerokościach pasma dzięki śródmózgowiu.

Gruzoł przysadki często jest zwany duszą człowieka. Dzieje się tak dlatego, że gruczoł ten produkuje dwa neuroprzekaźniki, które odgrywają bardzo ważną rolę w funkcjonowaniu żółtego mózgu. Pierwszym z nich jest serotonina. W skrócie nazwiemy go Sarą<sup>93</sup>. Sara jest „dziewczyną” aktywną w ciągu dnia. Przysadka produkuje serotoninę pod wpływem światła. Kiedy robi się ciemno i siatkówka, która zawiera takie same komórki jak przysadka, zaczyna odbierać mniej światła, przysadka zaprzestaje produkcji serotoniny i zaczyna produkować melatoninę, Mel. To drugi ważny neuroprzekaźnik, a jego funkcja polega na „ukołysaniu ciała do snu”.

Odkryto zatem, że przełącznik, który włącza i wyłącza ciało, znajduje się w głowie, a gdy uświadomiono sobie, że dzieje się tak dzięki przysadce, uznano, że to ona jest głównym wyłącznikiem. Ale to nieprawda. Niemniej jest to niesłychanie ważny gruczoł - to szósta pieczęć.

Ludzkie powieki są cienkie. Nawet kiedy zamknięcie oczy, w dalszym ciągu przenika przez nie światło. W chwili gdy dociera ono do siatkówki, przysadka zaczyna produkować serotoninę, która was budzi i skłania do działania - jak gdyby „włącza” śpiące do tego momentu osoby. Gdy z kolei zaczyna ściemniać się, przysadka przełącza się i produkuje melatoninę, która powoduje, że stajecie się leniwi, senni i chcecie się położyć. Przysadka jest zatem małą fabryką, która produkuje bardzo ważne neuroprzekaźniki. Ale to nie wszystko. Gruzoł ten wykonuje jeszcze inną, o wiele bardziej niezwykłą pracę: syntetyzuje z melatoniny halucynogenne narkotyki zwane pinoliną. Zapiszcie to:

*Przysadka syntetyzuje z melatoniny halucynogenne narkotyki zwane pinoliną.*

Przysadka odgrywa w waszym mózgu rolę szamana. Po północy, między godziną pierwszą a drugą, znajdujecie się w najgłębszej fazie snu. Właśnie wtedy śnicie prorocze sny. Możecie jednak doświadczyć ich tylko wtedy, gdy przysadka miała wystarczającą ilość czasu, by przekształcić melatoninę w pinolinę. Do czego niezbędna jest pinolina? To środek halucynogenne, który pozwala podświadomości porozumieć się z głębszymi poziomami. A zatem ci, którzy kładą się spać późno, nie zdążą wyprodukować pinoliny i tracą ten rodzaj komunikacji. Rozprowadzona w śpiącej korze mózgowej pinolina zmienia aktywność neuronów, co pozwala Świadomości Zwierciadłu komunikować się z Punktem Zero. W ten sposób drzwi do podświadomego umysłu stoją otworem, umożliwiając doświadczenia poza ciałem i prorocze wizje na linii czasu. Wrota do wyższych stanów świadomości stoją otworem. Pinolina jest produkowana w bardzo niewielkiej ilości i zostaje wchłonięta i zużyta przez korę mózgową. Kiedy to następuje, wracacie do ciała i drzwi się zamykają. Jak widać, jest trochę prawdy w bajce o Kopciuszku.

Kiedy kundalini się wznosi i dociera do przysadki, w jednej chwili, dzięki swojej energii i synchronizacji, jonizuje moment pędu neuroprzekaźnika serotoniny. Wyszukane słowo, nieprawdaż? Serotonina jest neuroprzekaźnikiem zbudowanym z molekuł, a molekuły są zbudowane z atomów. Kto się z tym zgadza? Czy to jest poprawne założenie? Atomy, które składają się na molekułę serotoniny, zawarły ze sobą porozumienie, że

---

<sup>93</sup> Ramtha używa żartobliwych określeń, by ułatwić zrozumienie przekazywanej wiedzy wszystkim osobom znajdującym się na sali.

ich moment pędu będzie podobny. Wymieniają się pomiędzy sobą elektronami, co zmienia ich masę i w rezultacie zmieniają się również ich właściwości chemiczne. Jeżeli zatem serotonina znajdzie się pod wpływem gorącego wiatru kundalini i jej potężnego pola elektromagnetycznego, to energia ta zmieni kierunek molekuł i tym samym również ich właściwości. Molekuły ulegną rozbiciu, a następnie rekonfiguracji w swoją wyższą formę - nigdy w niższą. Wyższym potencjałem molekuły serotoniny jest pinolina.

Następnie energia ta płynie do śródmózgowia, otwiera „drzwi” Świętego Wzgórza i zaczyna pobudzać lewą i prawą półkulę mózgową jednocześnie. Wszystkie neurony „zapalają się”. Dzięki pinolinie mózg jest w stanie odbierać i rejestrować linie czasu, które sięgają wieczności. Proszę teraz odwrócić się do swojego partnera i podzielić z nim tym, czego was dzisiaj uczyłem o mózgu. Moje piękne istoty, czy macie teraz trochę większą wiedzę na temat tego, co znajduje się pomiędzy waszymi uszami?

Siódma pieczęć to szyszynka. Nazwano ją „koroną”, ponieważ wpływa bezpośrednio na żółty mózg i jest odpowiedzialna za włączanie wszystkich gruczołów znajdujących się w głowie i reszcie ciała. Przysadka wydzielą specyficzne hormony, które uaktywniają szyszynkę, a ta z kolei wydzielą własne neuroprzekazniki i hormony, które włączają gruczoły w ciele. Bez szyszynki wasze ciała byłyby karłowate i żylibyście znacznie krócej. Ten gruczoł został poddany mutacji ponad czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy lat temu. Innymi słowy, wcześniej nie pełnił on funkcji, którą pełni obecnie. Nie było wtedy takiej potrzeby. Gdybyście zobaczyli prawdziwy obraz mózgu homo erectus, zdalibyście sobie sprawę, że nie zawierał on siódmej pieczęci. Siódma pieczęć stopniowo przekształciła się później w gruczoł, którego aktywność zależała od tego, jak była używana energia.

Wasz mózg - żółty mózg - pojawił się, kiedy Bogowie przybyli tutaj i mieszała swoje geny z genami prymitywnych istot, jakimi wtedy byliście. Zaczęło się to mniej więcej czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy lat temu, a skończyło około czterdzieści tysięcy lat temu. Tyle czasu zabrało „zasianie” w ludzkim DNA kodu DNA waszych braci i sióstr, co dało wam nowe cechy fizyczne i otworzyło przed wami nowe możliwości. Pierwszą grupą istot stworzonych z tej mutacji byli Mongołowie. Mieli skórę w kolorze oliwkowym i czarne włosy, które prawie całkowicie pokrywały ich ciała. Dopiero czterdzieści tysięcy lat temu, w waszym rozumieniu czasu, mózg człowieka z Cro-Magnon osiągnął obecną formę. Pojawiły się też inne kolory skóry, włosów i oczu. Bogowie mieli dużą korę mózgową. Niektórzy z nich mieli jeszcze większą niż kromanieńczyk, ale wam dano właśnie tę, którą macie obecnie.

Do tej pory posługujecie się swoim mózgiem w minimalnym stopniu - by automatycznie poruszać ciałem, wpływać na DNA, zapamiętywać, posługiwać się mową i utrzymywać równowagę. Większa część waszej kory mózgowej pozostaje bezużyteczna. Tkwi w waszej głowie, czekając, aż coś się wydarzy. Czeką na realizację. Co to znaczy? Będziecie się uczyć więcej o mózgu podczas „Odosobnienia<sup>94</sup>” - nie dzisiaj. Teraz powiem wam tylko, w jaki sposób do tej pory używaliście swojego mózgu i w jaki sposób będziecie go używać świadomie dzisiaj po południu. Miejsce nad waszymi brwiami - płat czołowy - to, jak już mówiłem, tak zwane ciche miejsce.

---

<sup>94</sup> „Odosobnienie” jest kilkudniowym warsztatem w Ramtańskiej Szkole Oświecenia, podczas którego uczniowie rozwijają swoją wiedzę uczestnicząc w lekcjach, poznają różne techniki Ramthy i pracują nad swoim rozwojem, stosując je podczas ćwiczeń.”



Cokolwiek tam sobie wyobrazicie, staje się rzeczywistością. Adeptci medytacji koncentrują się właśnie na tym miejscu. Myśl, którą tam kontemplujecie, staje się prawem i jako obserwator możecie zachować jej status quo albo ją zmienić, wpływając na pola energii.

W jaki sposób mózg to robi? Żółty mózg został stworzony po to, by wyświetlać holograficzne obrazy. Tym właśnie jest myśl. Każdy neuron w mózgu jest połączony z innym neuronem. Tylko po to, by stworzyć wyobrażenie żółtego koloru, zapala się dziesięć tysięcy neuronów, a jeszcze więcej, by pojawił się obraz słońca. Używacie zatem mózgu, by tworzyć obrazy - by je sobie wyobrażać. Mózg jest maszyną do wyobrażania. Te obrazy, stworzone w korze mózgowej [płót czołowy], decydują o rzeczywistości. One tworzą rzeczywistość. Pozwalają na rzeczywistość. Zapewniają jej wieczność albo ją zmieniają. Tę zdolność nauka nazywa obserwatorem.

Kiedy naukowiec zastosował wybieg wobec światła i zrobił szczelinę w przegrodzie, musiał o tym wcześniej pomyśleć. Miał ten plan w swoim mózgu w formie sieci neuronowej. Kiedy zapalił światło i wysłał je w kierunku ekranu, jego mózg symultanicznie uaktywnił wszystkie związane z tym projektem neurony. Nazywacie to myśleniem. Strumień świadomości, zawierający w sobie cały plan, wpłynął na światło, pozwolił mu przejść przez szczelinę i dotrzeć do światłoczułego ekranu. Skoro każda myśl „umieszczona” w płacie czołowym decyduje o rzeczywistości, to żółty mózg jest wspaniałym architektem. Projektuje archetypy. Jego zadaniem jest logiczne myślenie i dostarczanie Duchowi wszelkich możliwych wyobrażeń, ponieważ bez nich nie możemy przekształcić fali w cząsteczkę. Rozumiecie?

## Rozwijanie świadomości myśli

Co by się stało, gdybyście każdego dnia byli świadomi swoich myśli? Większość z was nie jest ich świadoma. Nie jesteście świadomi nawet tego, w jaki sposób się wysławiacie. A wyrażacie się często jak barbarzyńcy. Pleciecie bzdury, które nie przystoją Bogu. Używacie słów bezmyślnie, ignorując ich moc. Co by się stało, gdybyście przez cały tydzień obserwowali, w jaki sposób myślicie? Z całą pewnością zobaczylibyście wtedy, że powstający w toku waszych myśli obraz tworzy doświadczenie waszego obecnego życia. A gdybyście tak zmienili ten obraz? Wtedy zmienilibyście rzeczywistość. To takie proste. Wyślę wam wspaniałego posłańca\*. Sprawię, że przez cały tydzień będziecie świadomi swoich myśli. Niech tak będzie!

O co poprosiłem was poprzedniej nocy? „Idźcie i pomyślcie o trzech rzeczach, które chcielibyście urzeczywistnić”. Jakie wskazówki wam dałem? Powiedziałem: „Myślcie!” Zatem usiedliście i powiedzieliście do swojego mózgu: „Pogrzebmy w archiwum. Czego ja chcę, no czego chcę?” A wasz mózg zaczął formułować myśli. Znaleźliście pierwsze pragnienie, po czym zaczęliście myśleć o dwóch następnych. Czy zdaliście sobie sprawę, że staracie się myśleć o tym, czego pragniecie? To ciekawe, że musicie się wysilać, by uświadomić sobie, czego pragniecie. Gdyby pojawił się przed wami dzin, zaniemówilibyście na pięć minut. Ale skoro możecie mieć wszystko czego zapragniecie, możecie się też zabezpieczyć, mówiąc: „Jeżeli mogę mieć wszystko, to pragnę tego, o czym pomyślę później, bo w tym momencie nic innego nie przychodzi mi do głowy”.

Mózg podsuwa wam obrazy. Kiedy już zdecydujecie, czego chcecie, musicie podejść do tego w twórczy sposób, a wtedy pojawi się obraz. Wiecie, co zrobiliście? Pomyśleliście o tym obrazie. A wiecie, co jeszcze stworzyliście? Opinię: „Och, to nigdy nie nastąpi”, „Nie zasługuję na to”, „Chcę zbyt wiele”, „Myśl realnie!” Właśnie o to was proszę: bądźcie realni. Tworzycie obraz, po czym zaczynacie go analizować. Ilu z was to zrobiło? Ilu z was zaczęło analizować to, czego pragnie? Czyż nie sądzicie, że to nie jest właściwy moment na analizowanie? Przecież już wiecie, czego chcecie. Dlaczego nie zaoszczędzicie sobie wyrażania opinii na temat swojej kreacji? Po prostu powiedzcie: „To jest właśnie to, czego pragnę”. I co się wtedy stanie? Czy wasze marzenie się spełni? Kto z was uważa, że to nastąpi? A jeżeli zaczniecie je osądzać, analizować? Co się stanie? Ono się nie spełni. Wiecie dlaczego? Ponieważ poddaliście je analizie. Chociaż znajduje się w płacie czołowym, nie ma „pozwolenia”, by się urzeczywistnić, gdyż jest osądzone i rozważane. Myślicie o nim, dyskutujecie. Nie zostawiacie go w spokoju. Dopóki je analizujecie, nigdy się nie urzeczywistni. Rozumiecie?

Myślcie więc o żółtym mózgu jako architekcie rysującym obrazy w płacie czołowym. Cokolwiek tam umieścicie, zawsze uzyska zgodę Punku Zero. Energia, która to uwierzytelnia, płynie przez tylne drzwi, tak jak kundalini. Bez niej nic się nie wydarzy. Jeżeli na to pozwalacie, dajecie obrazowi w płacie czołowym ogromną siłę, ale jeśli zaczniecie go analizować, obniżycie jej poziom. Sami ją ograniczacie.

Ta wiedza niesie z sobą szczęście. Kiedy w końcu uświadomicie sobie w pełni, jak pracuje mózg, jak wpływać na energię i rzeczywistość, stanie się dla was oczywiste, że jeśli to funkcjonuje w jednym wypadku, to funkcjonuje we wszystkich. Nie istnieje żadne prawo, które zabraniałoby stosowania tego, czego was uczę. Sami tworzycie wszystko. Gdy zrozumiecie te mechanizmy i poznacie właściwe techniki, nie będzie dla was rzeczy niemożliwych. Niestety, niektórzy nigdy nie stosują metod, których się nauczyli. Są zbyt leniwi. Ale to i tak funkcjonuje. Jeżeli możecie urzeczywistnić piórko, możecie urzeczywistnić zdolność bycia Chrystusem. Energia jest zawsze ta sama.

Chcę, żebyście jedli, jak łakome dzieci. Postawa jest wszystkim. Chcę, żebyście byli szczęśliwi, jedząc chipsy - szczęśliwi, naprawdę szczęśliwi. A kiedy będziecie mieli wolną chwilę, wybierzcie się na spacer i odetchnijcie świeżym powietrzem. Czytajcie. Odpoczywajcie. Gdy wrócę, chciałbym, żebyście wyrazili wszystkie swoje życzenia jednym słowem. Kocham was bardzo.

Uczeń: Kocham ciebie!

Ramtha: Jestem tego wart. To wszystko.

## ROZDZIAŁ VIII

### SŁOWO KOŃCOWE

Pozdrawiam waszego wewnętrznego Boga. Proście, żebyście nigdy już nie zapomnieli, gdzie on żyje.

Mój ukochany Boże,  
deklaruję,  
że naprawdę pragnę tego,  
na czym się koncentruję.  
Urzeczywistnij to  
jak najprędzej.  
Niech tak będzie!  
Za życie!

Usiądźcie. Zabieramy się do pracy.

Wasz oddech reprezentuje wolę waszego Ducha. Tylko wtedy, gdy Duch jest aktywny w ciele, może ono oddychać. Kiedy Duch opuszcza ciało, traci ono oddech życia. Rozumiecie teraz, dlaczego od starożytności szukano kontaktu z Bogiem za pośrednictwem oddechu i bezruchu - oddech jest wolą Ducha. Zatem identyfikujemy wolę z oddechem.

Obserwujcie teraz tych trzech mistrzów, którzy siedzą na scenie<sup>95</sup>. Przyjrzyjcie się ich postawie oraz temu, w jaki sposób oddychają<sup>96</sup> [Zwracając się do uczniów biorących udział w demonstracji: proszę zakryć oczy maską i wykonać znak trójkąta<sup>97</sup>]. Przyglądajcie się im uważnie. Zwróćcie uwagę nie tylko na to, jak siedzą, ale obserwujcie wszystko, co robią.

---

<sup>95</sup> Ramtha mówi o grupie zaawansowanych uczniów przygotowujących się do demonstracji oddechu Świadomość i Energia (S&E).

<sup>96</sup> Zamieszczony w tej książce opis nie może być traktowany jako wystarczające instrukcje do wykonywania techniki S&E, która polega na specyficznym oddychaniu. Osoby zainteresowane tą techniką powinny wziąć udział w warsztacie dla początkujących w Ramthańskiej Szkole Oświecenia (RSO).

<sup>97</sup> Znak trójkąta, odnoszący się do siedmiu poziomów świadomości, jest symbolem, który stanowi rodzaj wstępu do wszystkich technik w RSO. Wykonuje się go w następujący sposób: z zakrytymi oczami umieszczamy wskazujący i środkowy palec prawej ręki na czole. Czoło reprezentuje siódmą pieczęć i stanowi szczyt trójkąta. Lewą rękę kładziemy na czwartej pieczęci. Prawą ręką „rysujemy” w powietrzu linię od czoła do lewego kolana. Następnie od lewego kolana do prawego i z powrotem do czoła. Trójkąt reprezentuje sekwencję inwolucji i ewolucji.



Kiedy ich obserwujecie, nie widać niczego nadzwyczajnego. Widać tylko, że cały czas świadomie wdychają i wydychają w określony sposób. A wiecie, co się dzieje w ich wnętrzu? Czy oni w tym czasie myślą o was? Nie. Na czym w takim razie się koncentrują? Na wznoszeniu energii. Czy zauważyliście, że dwie osoby na chwilę przestały oddychać? Czy zastanowiliście się, dlaczego? One skupiały się na odczuciach w swoim ciele, pozwalających im zorientować się, czy energia dotarła już do głowy. Nazywamy to „jazdą na świetle”. Cała ich uwaga jest skoncentrowana na tym, by oddychać w sposób zamierzony i ukierunkowany. Gdy przerywają oddech, pozwalają energii płynąć do głowy. Właśnie to chcą osiągnąć.

Kiedy już znajdą się w uwalniającym od poczucia trójwymiarowości stanie lekkości, dopiero wtedy, nie wcześniej, będą gotowi do kontynuowania pracy. Czy zwróciliście uwagę na ich postawę? Czy zauważyliście, w jaki sposób trzymali ręce? Czy zwróciliście uwagę na to, jak wydmuchiwali powietrze? Czy dostrzegliście ich spokój? Można oczywiście wykonywać tę technikę bez koncentracji - traktując ją po prostu jako nawyk. Jednak uzyskaną w ten sposób moc poczujecie jedynie na początku, w momencie wykonywania znaku trójkąta. Jeśli nie skoncentrujecie się na oddechu, nie poczujecie zmiany w temperaturze ciała ani też nie uda wam się „jechać na świetle”, gdy w chwili przerwy poczujecie przepływ energii do głowy. Będziecie jedynie oddychać i myśleć o czymś innym. Jak zawsze, podejście decyduje o wszystkim. I w tym wypadku nie będzie ono miało nic wspólnego z tworzeniem rzeczywistości.

Umysł trzech mistrzów, którzy przed chwilą zademonstrowali wam tę technikę, był całkowicie skoncentrowany na tym, co robili. To nie było przedstawienie. Oni się całkowicie od was odizolowali, zagłębili w siebie i skoncentrowali na tworzeniu rzeczywistości.

Rozwinięcie niewzruszonej koncentracji na wewnętrznych obrazach wymaga przygotowania mózgu i podniesienia częstotliwości wibracji ciała. Kiedy ta częstotliwość jest wyższa, mózg może wejść w stan alfa i wówczas wola zaczyna płynąć w ciele i na zewnątrz. Jeżeli wtedy na czymś się skoncentrujecie, stanie się to rzeczywistością. Niech tak będzie!

Teraz usiądźcie z wyprostowanymi plecami i umieśćcie na czole maskę na oczy. Będziecie przy akompaniamencie muzyki ćwiczyć oddech razem z uczniami na scenie. Proszę przy tym o jedno: wypełnijcie swój oddech wolą. Pozwólcie swojej mocy płynąć, by wasz oddech był wszechpotężny. Będziecie to robili aż do momentu, kiedy was zatrzymam. Naśladujcie to, co obserwowaliście wcześniej podczas demonstracji. Kiedy już to opanujecie i będziecie gotowi - pokażę wam, jak materializować rzeczywistość.

Nie mogę doczekać się chwili, gdy weźmiecie udział w prawdziwie pogańskim tańcu, ale to nastąpi dopiero podczas „Odosobnienia”.

Najważniejsze w tym, czego was uczyłem w ciągu ostatnich dwóch dni, było uświadomienie wam waszej boskiej esencji. Ta wiedza stanie się waszą głęboką prawdą, gdy wszystko, co stworzyliście, urzeczywistni się. A kiedy zostanieie tym oczarowani, nigdy nie zapomnicie ani tego dnia, ani tego, czego się nauczyliście. Zakochacie się w magii, Bogu i być może po raz pierwszy w życiu obudzicie się, zdając sobie sprawę z tego, czego nie byliście do tej pory świadomi: że nie ma dla was rzeczy niemożliwych. Jeżeli macie umysł, jeżeli macie mózg, by stworzyć obraz, i wolę, by się na nim skoncentrować bez względu na wszystko, co się wokół was dzieje, ta wizja urzeczywistni się za każdym razem.

Ci wspaniali Bogowie, którzy dotarli tutaj czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy lat temu, posiadali wiedzę, której was uczę. Są oni bardzo wysoko umiejscowieni na skali ewolucji, istnieją w innym królestwie, wiodą inne życie, mają inne, długowieczne ciała. Niektórzy z nich żyją kilka tysięcy lat. Wy też macie do tego prawo. Obecnie osiągacie zrozumienie, które oni uzyskali dawno temu. Wszystko, czego was uczyłem, naprawdę działa. Gdyby tak nie było, osoby, które są od dawna w tej szkole, nie wracałyby, by kontynuować naukę.

Jeśli Bóg w was żyje, to z całą pewnością ta ogromna liczba słów wypowiedzianych podczas ostatnich dwóch dni, wasze notatki i rozmowy wskazują na źródło waszej boskości: Świadomość i Energia tworzą naturę rzeczywistości. Chciałbym, żebyście po powrocie do domu napisali datę na liście zawierającej życzenia wyrażające to, co chcecie urzeczywistnić w swoim życiu, i to, co chcecie z niego wyeliminować. Umieśćcie ją w miejscu, w którym będziecie mogli widzieć ją rano i wieczorem. Gdy wasze marzenia zaczną się urzeczywistniać, zapiszcie datę, kiedy to się stało. Dopiero gdy sami tego doświadczycie, uwierzycie, że to, czego was uczyłem, jest prawdą.

Jutro rano wstańcie trochę wcześniej, poszukajcie spokojnego miejsca, zasłońcie oczy maską i dmuchajcie niczym wiatr - stwórzcie swój dzień. Wdmuchnijcie w swoje życie moc - poczujcie, jak was wypełnia. Następnie skoncentrujcie się na czymś wspaniałym. Na przykład na tym, że dzień jest przygodą i gdy dobiegnie końca, rozwiniecie się i wzbogaciecie w nową wiedzę. Praktykujcie to, czego was uczyłem, a jeżeli wzbudziło to wasze zainteresowanie, kontynuujcie - czeka na was bowiem bezmiar nowej wiedzy<sup>98</sup>. Wróćcie wówczas szybko na „Odosobnienie”. Będę was uczył wspaniałych rzeczy. Przyjdźcie z otwartym sercem i przeznaczoną na rozwój wolną przestrzeń w umyśle. I myślcie o mnie, kiedy wieje wiatr. Myślcie o mnie, kiedy pojawią się posłańcy.

---

<sup>98</sup> W sprawie kursów, warsztatów, książek, nagrań audio i wideo nauk Ramthy proszę się kontaktować z Ramthańską Szkołą Oświecenia (Ramtha's School of Enlightenment).

Nigdy, przenigdy nie wátpcie ju¿ wiecej w to, że Bóg żyje w was. Kocham was głęboko, mistrzowie - ja, Ramtha, ten, który osiągnął oświecenie. Koniec audiencji.

## ANEKS ILUSTRACJE

Proszę pokolorować rysunki na następnych stronach w zgodzie z podanym dla nich kodem.

Pokolorowane rysunki służą jako punkt odniesienia i pomagają w zrozumieniu fundamentalnych założeń nauk Ramthy.



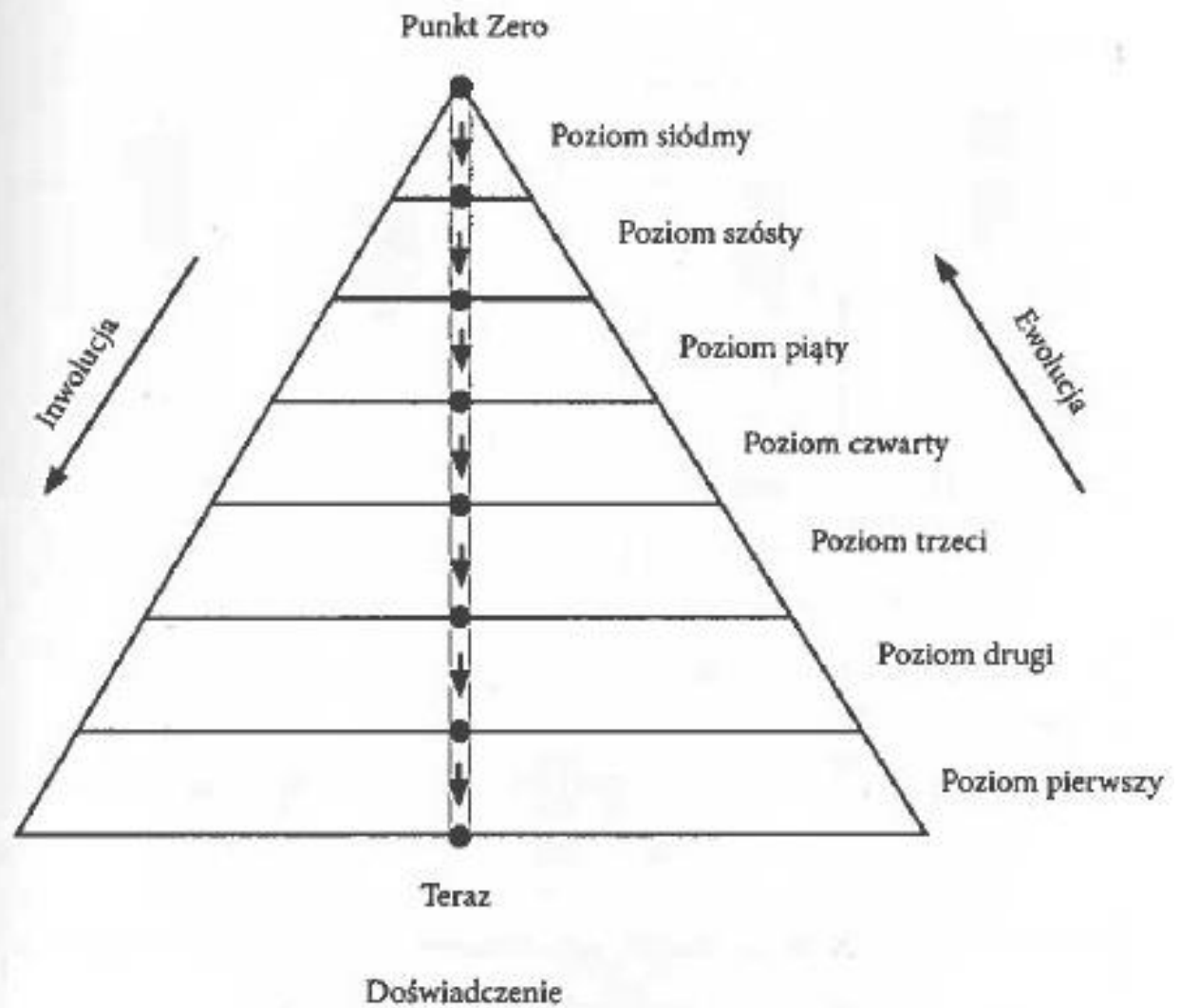
**Rys. A. Kolory dla rysunków:**

<b>SIEDEM POZIOMÓW ŚWIADOMOŚCI</b>	<b>ŚWIADOMOŚĆ</b>	<b>ENERGIA</b>	<b>KOLOR</b>
Siódmy poziom	Ultraświadomość	Bezkresne Nieznane	Złocistoróżowy
Szósty poziom	Hiperświadomość	Gamma	Bładoróżowy
Piąty poziom	Superswiadomość	Roentgen	Złoty
Czwarty poziom	Świadomość – most	Nadfiolet	Ultrafioletowy
Trzeci poziom	Świadoma percepcja	Światło widzialne	Zółty
Drugi poziom	Świadomość społeczna	Podczerwień	Czerwony
Pierwszy poziom	Podświadomość	Hertz	Rdzawy

Copyright © 2004 JZ Knight

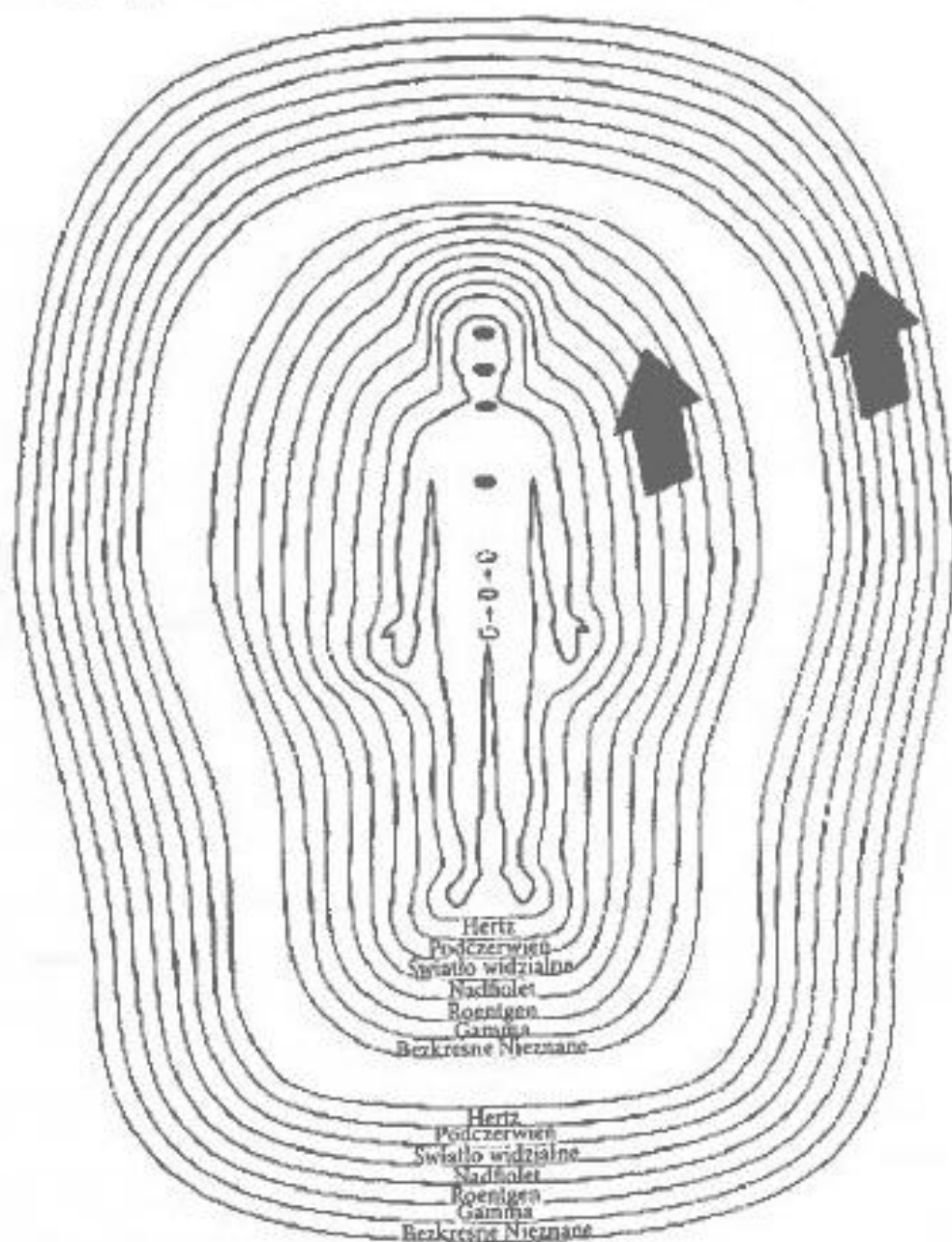
### Rys. B. Zejście Świadomości i Energii od Punktu Zero

Proszę pokolorować poziomy w trójkącie w zgodzie z informacją na stronie 194



Copyright © 2004 JZ Knight

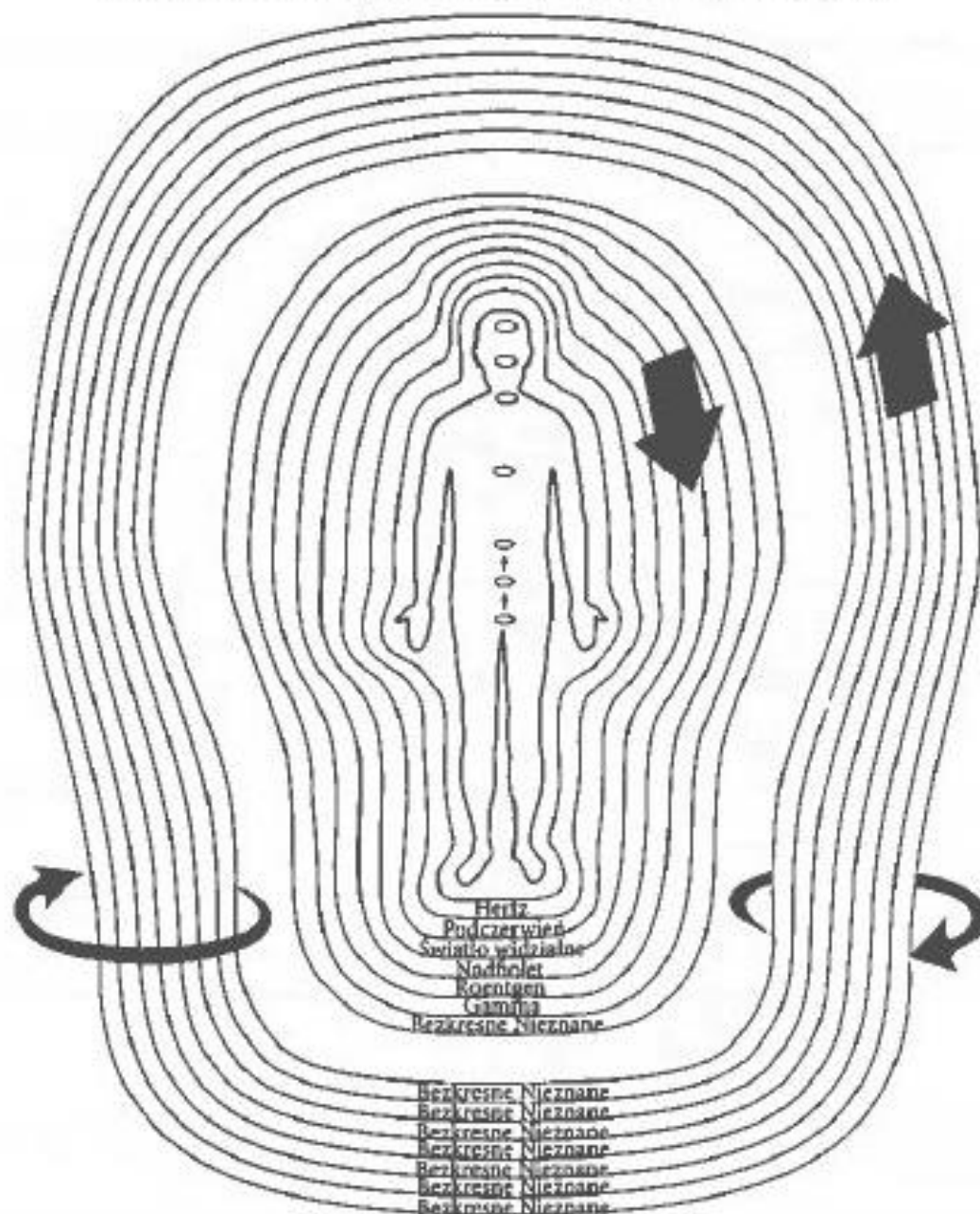
**Rys. C. Binarny Umysł – życie w zgodzie z wizerunkiem publicznym**  
 Proszę pokolorować pasma w zgodzie z kodem kolorów na rys. E



Copyright © 2004 JZ Knight

Umysł Binarny – dwa umysły oscylujące między przeciwnościami. Jest to Umysł powstały w wyniku kombinacji ludzkiej osobowości i wiedzy wynikającej z doświadczeń uzyskanych za pośrednictwem ludzkiego ciała bez kontaktu z naszym głębokim, podświadomym umysłem. Binarny Umysł opiera się całkowicie na wiedzy, percepcji oraz procesach myślowych zachodzących w nowej korze mózgowej. Jest on całkowicie związany ze świadomością pierwszych trzech pieczęci. Czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są zamknięte.

**Rys. D. Analogiczny Umysł – życie w Teraz**  
 Proszę pokolorować pasma w zgodzie z instrukcjami na rys. E



Copyright © 2004 JZ Knight

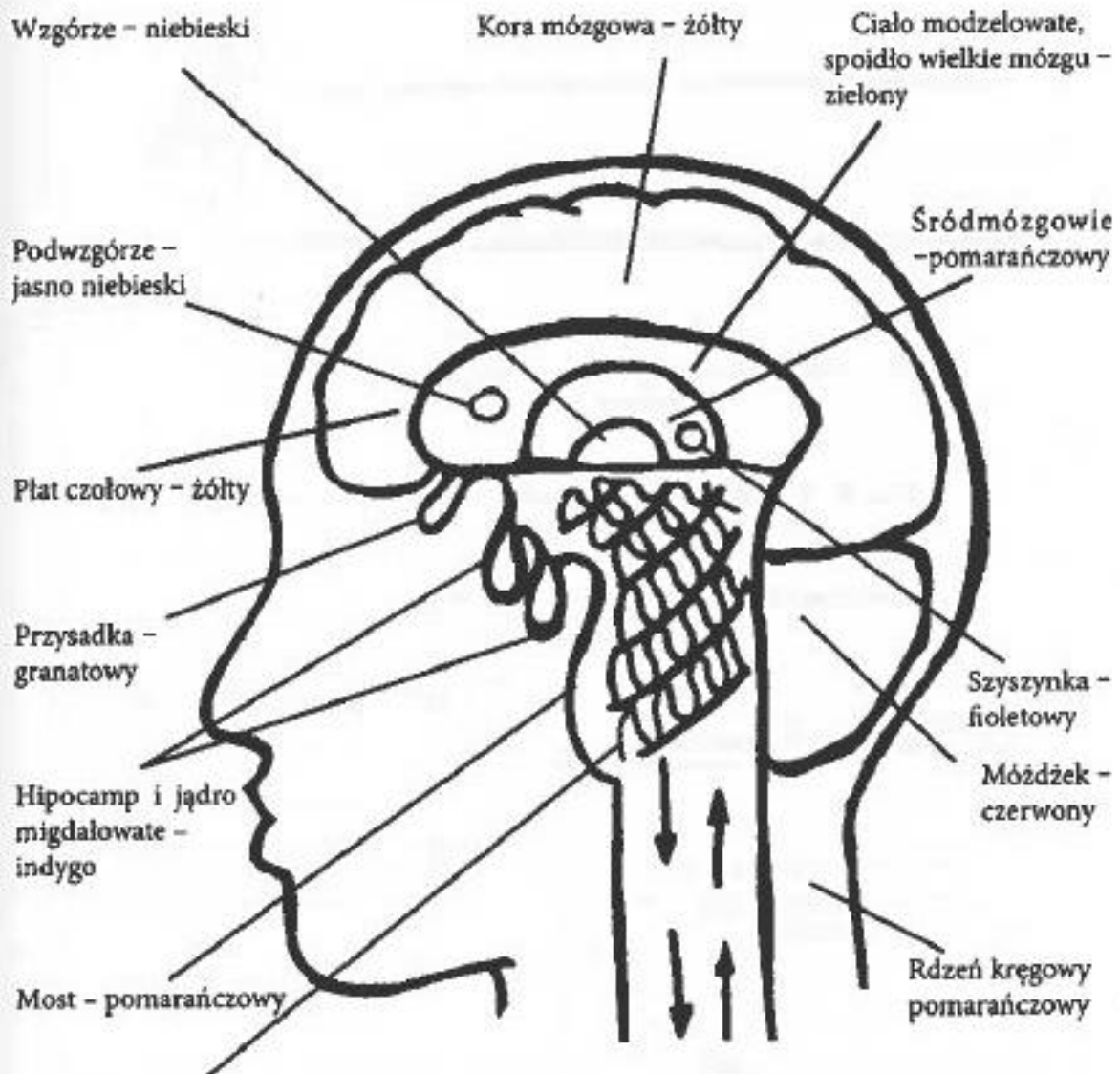
**Umysł Analogiczny** – jeden umysł. Główna Świadomość i Wtórna Świadomość – Obserwator i osobowość – są całkowicie zsynchronizowane i funkcjonują jako jedna świadomość. W tym stanie czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są otwarte. Pasma wirują w przeciwnych kierunkach, jak koło w kole, tworząc silny wir, który powoduje, że myśli znajdujące się nafrontalnym w płacie czołowym ulegają koagulacji i się materializują.

**Rys. E. Kod kolorów dla rysunku mózgu**

Kora mózgowa(żółty mózg)	Żółty
Podwzgórze	Jasno niebieski
Płat czołowy	Żółty
Przysadka	Granatowy
Hipocampi jądro migdałowe	Indygo
Most	Pomarańczowy
Twór siatkowy	Czerwony
Śródmózgowie	Pomarańczowy
Wzgórze	Niebieski
Ciało modzełowe, spoidło wielkie mózgu	Zielony
Szyszynka	Fioletowy
Móżdżek	Czerwony
Rdzeń kręgowy	Pomarańczowy

Copyright © 2004 JZ Knight

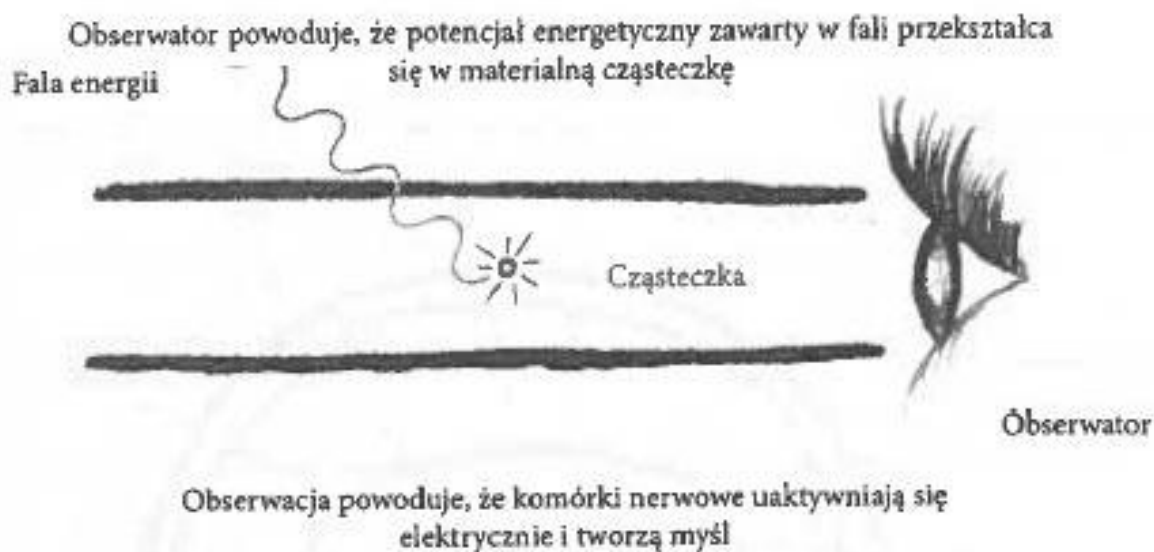
Rys. F. Mózg



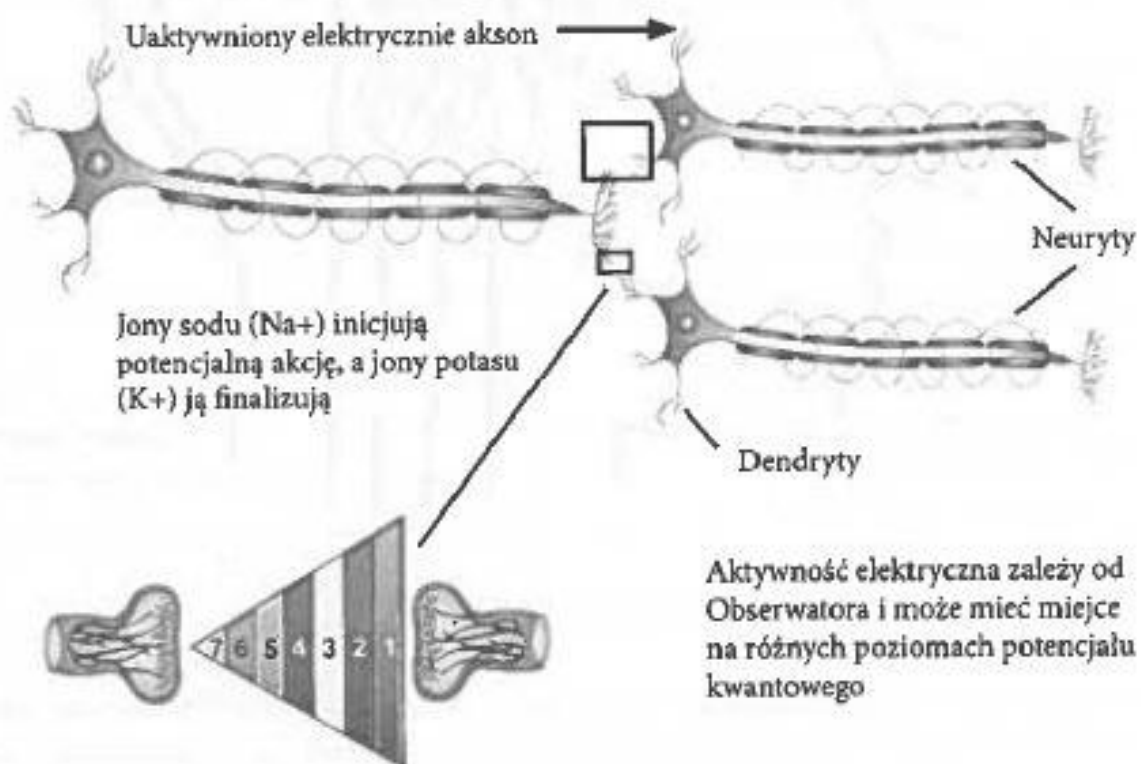
Copyright © 2004 JZ Knight

Ten karykaturalny, jaskrawo pokolorowany rysunek mózgu został wprowadzony przez Ramthę wiele lat temu, by ułatwić studiowanie i zrozumienie. Z czasem stał się standardową pomocą naukową podczas wszystkich lekcji o funkcji mózgu i zachodzących w nim procesach. Od samego początku kora mózgowa była zabarwiona na żółto i przylgnęła to niej nazwa „żółty mózg”, której Ramtha używa do tej pory.

### Rys. G. Wpływ obserwatora na komórkę nerwową



### Rys. H. Zapalające się neurony i szczelina synapsowa



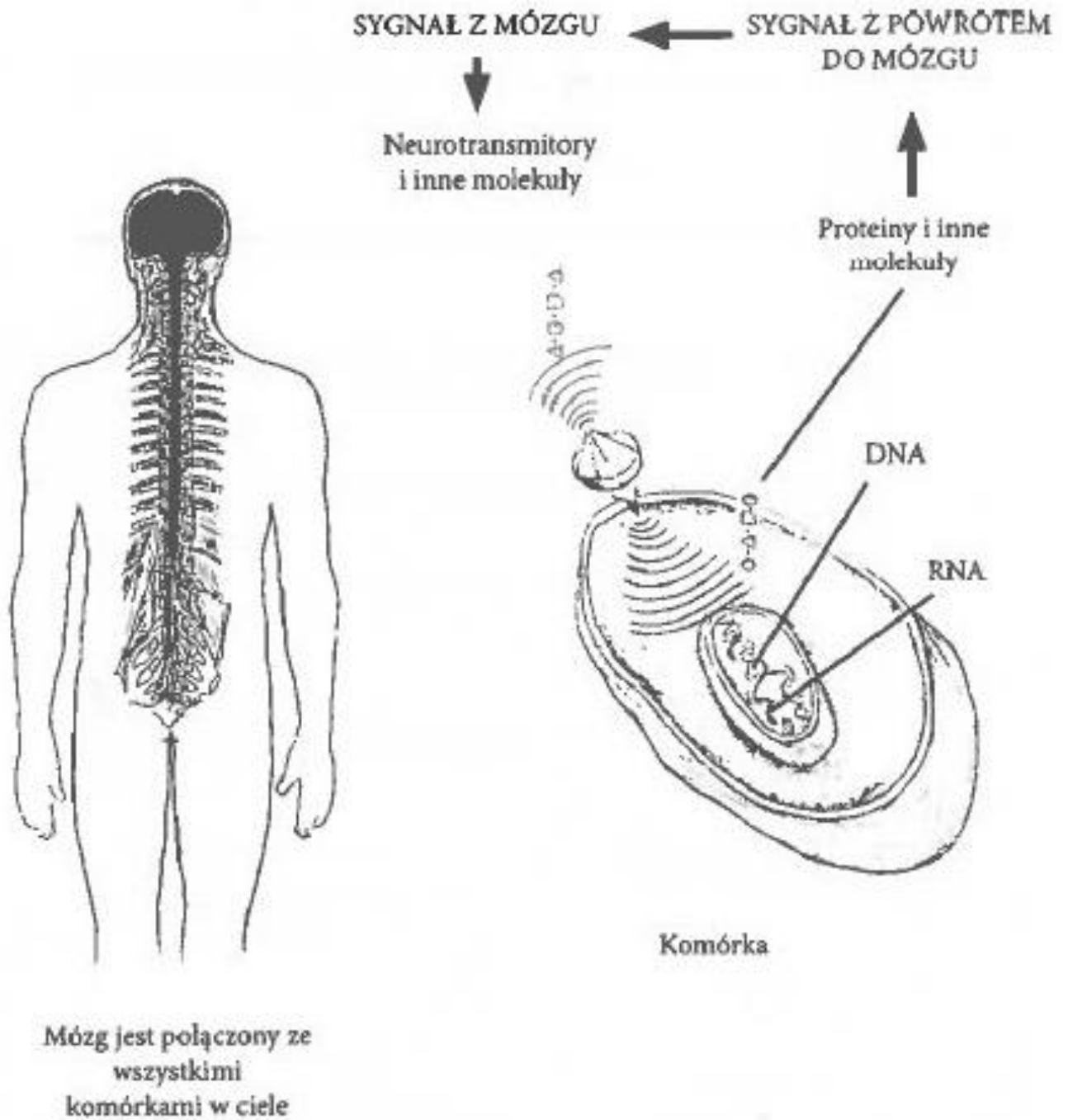
Copyright © 2004 JZ Knight

**Rys. G. Wpływ Obserwatora na komórkę nerwową**

Proszę skopiować rysunki i objaśnienia ze strony 143



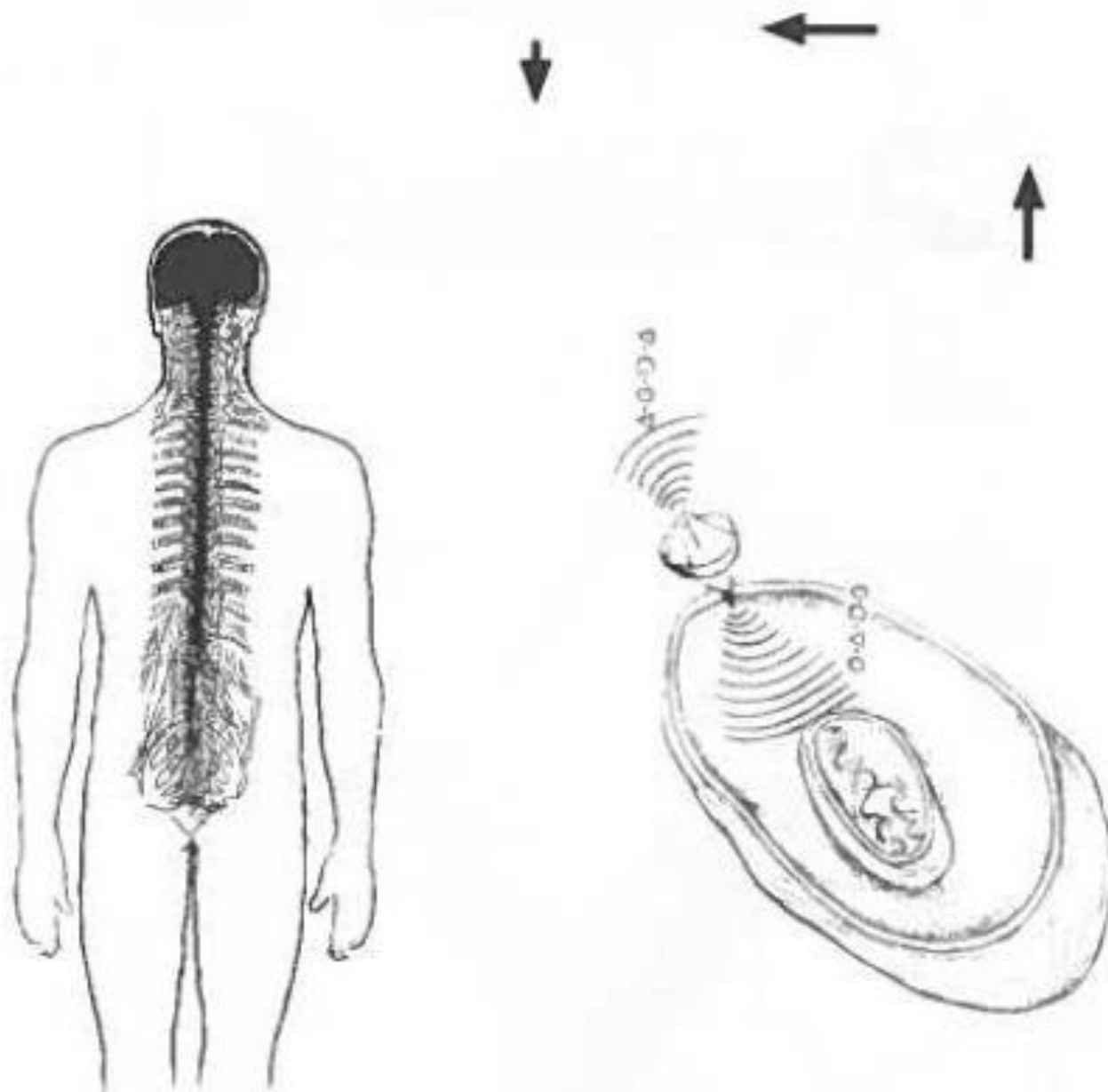
## Rys. I Połączenie między myślą i biologią komórki



Copyright © 2004 JZ Knight

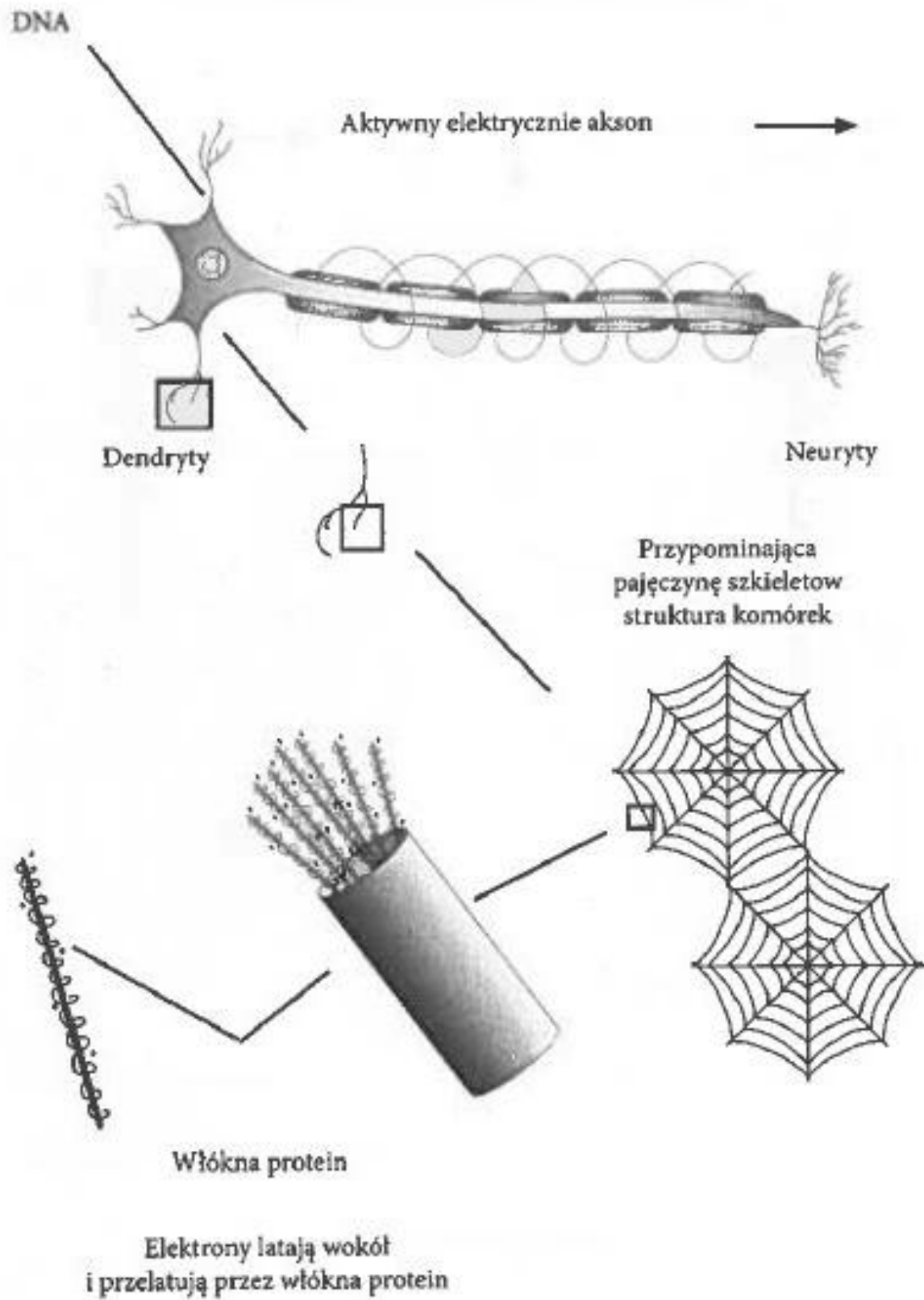
# **Rys. 1 Połączenie między myślą i biologią komórki**

Proszę skopiować rysunek i objaśnienia z strony 202



Copyright © 2004 JZ Knight

Rys. J. Szkieletowa struktura komórek

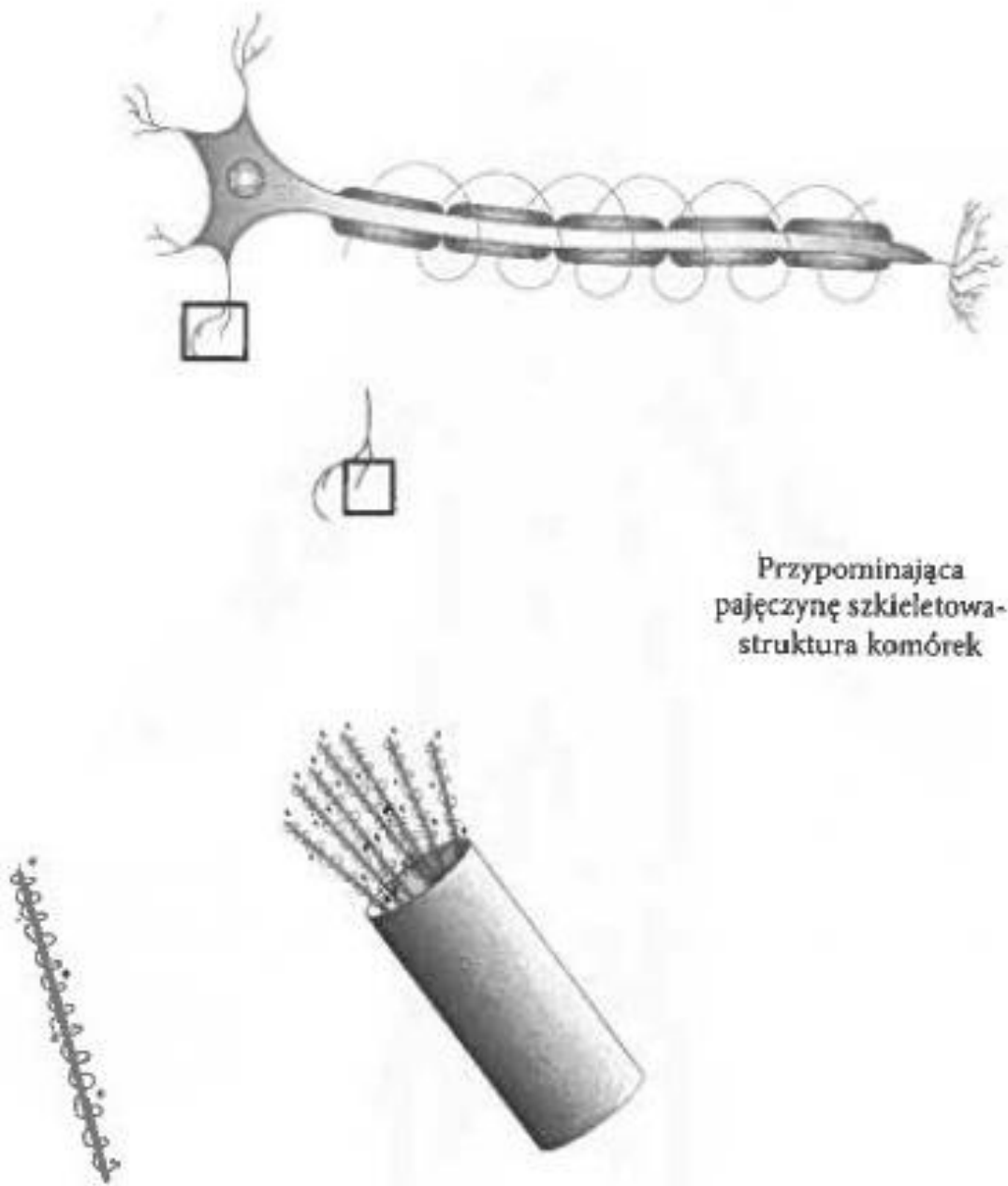


Copyright © 2004 JZ Knight

### Rys. J. Szkieletowa struktura komórek

Proszę uzupełnić rysunki i objaśnienia w zgodzie z rysunkami na stronie 204

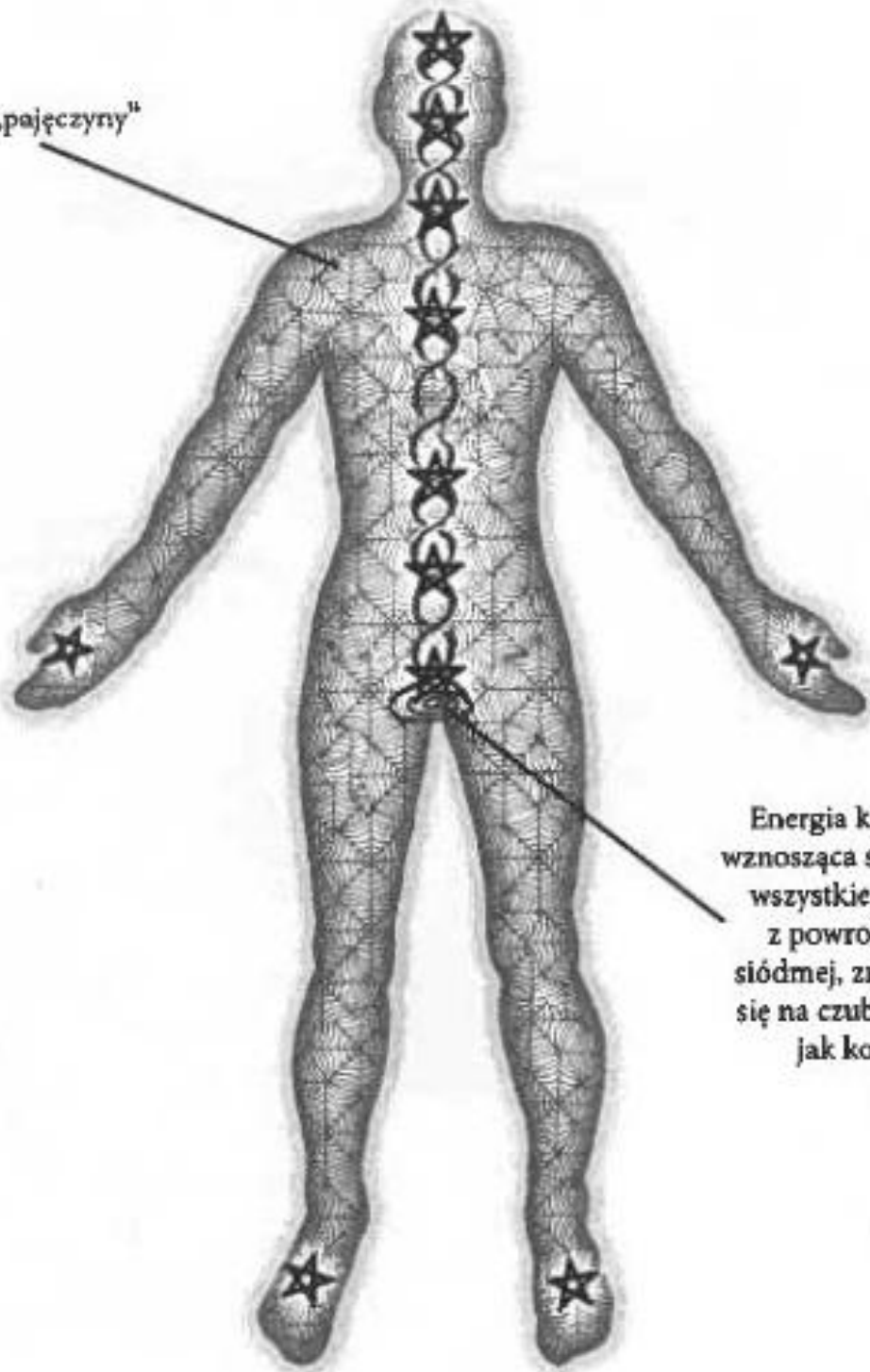
Pajęczyny: kolor ultrafioletowy albo ciemno niebieski.



Copyright © 2004 JZ Knight

## Rys. K. Niebieskie Ciało

Niebieskie „pajęczyny”

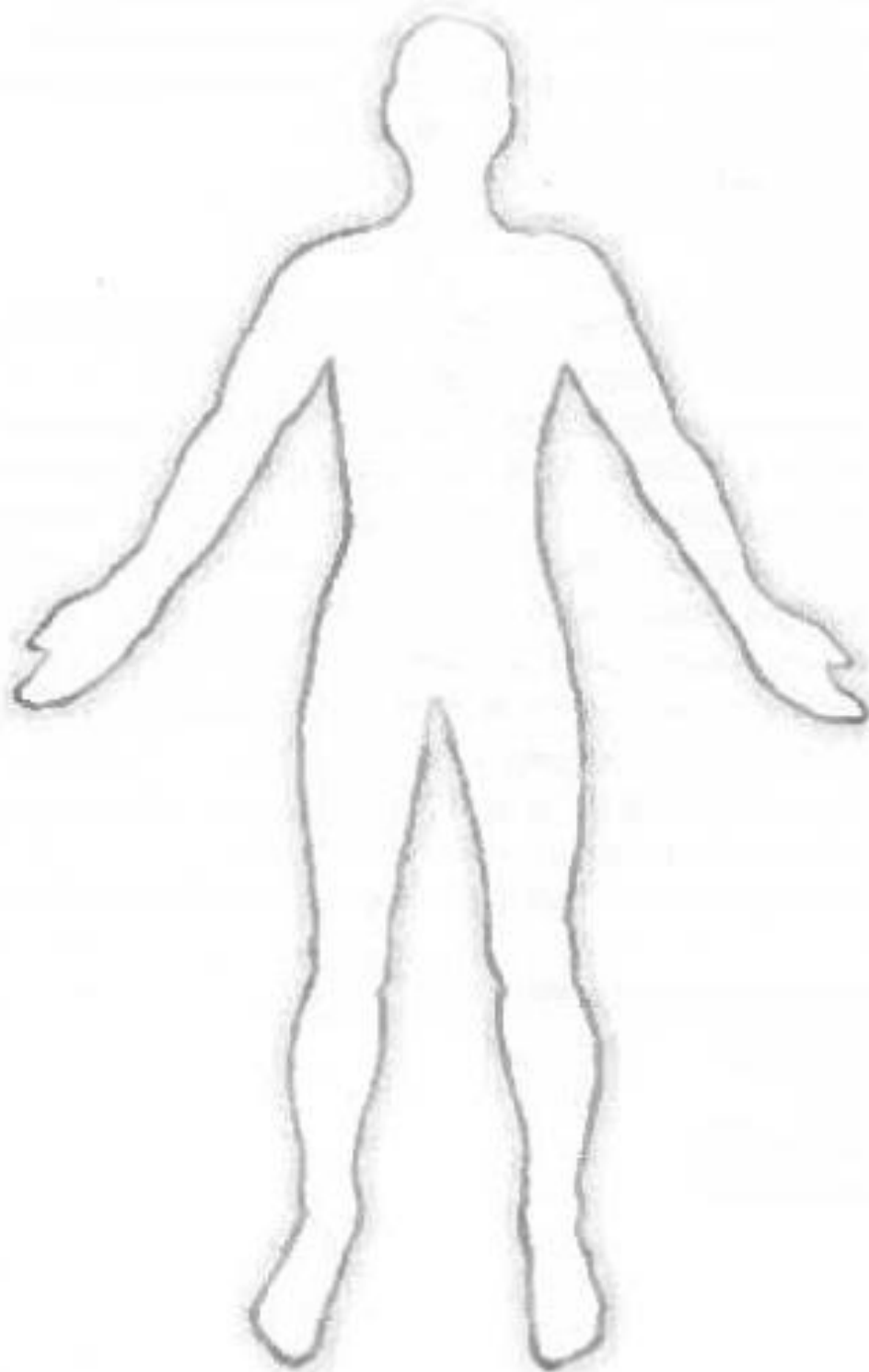


Energia kundalini  
wznosząca się poprzez  
wszystkie pieczęci  
z powrotem do  
siódmej, znajdującej  
się na czubku głowy  
jak korona

Copyright © 2004 JZ Knight

### **Rys. K. Niebieskie Ciało**

Proszę uzupełnić rysunek w zgodzie z rysunkiem i objaśnieniami na stronie 206  
Pajęczyny i pentagramy: kolor fioletowy albo ciemno niebieski. Energia kundalini: kolor  
czerwony.



Copyright © 2004 JZ Knight

## Spis ilustracji

Rys. 1 Próżnia kontemplująca siebie

Rys. 2 Punkt Zero

Rys. 3 Symboliczne wyobrażenie Próżni kontemplującej siebie

Rys. 4 Symboliczne wyobrażenie rezultatu kontemplacji Próżni

Rys. 5 Symboliczne wyobrażenie Punktu Zero podróżującego w Próżni

Rys. 6 Stworzenie Świadomości -Zwierciadła

Rys. 7 Symboliczna ilustracja powstania czasu

Rys. 8 Szósty poziom

Rys. 9 Piąty poziom

Rys. 9a Symboliczna ilustracja tworzenia nowych poziomów czasu

Rys. 10 Podróż świadomości i Energii od Punktu Zero

Rys. 11 Energia na siódmym poziomie

Rys. 12.Świadomość i Energia siedmiu poziomów istnienia

Rys. 13 Nasze marzenie

Rys. 14 Synchronizacja w Teraz

Rys. 15 Oscylacja - ruch Świadomości Zwierciadła

Rys. 16 Zwinięcie energii w cząsteczkę

Rys. 17 Umysł binarny - życie w tożsamości

Rys. 18 Siedem poziomów energii

Rys. 19 Eksperyment z podwójną szczeliną

Rys. 20 Siedem ciał zwiniętych jedno w drugim

Rys. 21 Siedem pieczęci - siedem poziomów. Świadomości i Energii w ciele ludzkim

Rys. Tworzenie rzeczywistości, str. 124

Rys. 22 Kaduceusz

Rys. 23 Mózg

Rys. 24 Strzała czasu

Rys. 25 Pozycja Ś&E

## Podziękowania

Dziękujemy serdecznie osobom, które uczestniczyły w stworzeniu tej książki. Wszyscy włożyli w to wiele pracy, kierując się miłością dla naszego Mistrza Nauczyciela, Ramthy i jego słów mądrości.

Chcielibyśmy podziękować Debbie Christie za udostępnienie do transkrypcji nagrań nauk Ramthy, Pat Richker za wierną redakcję skopiowanych nauk, Stephanie Millham za korektę. Specjalne podziękowanie dla Jaime Leal-Anaya za literackie wydanie tej książki, stworzenie słowniczka i napisanie wprowadzenia do nauk Ramthy.

Na końcu chcielibyśmy okazać naszą wdzięczność JZ Knight za jej oddanie Wspaniałej Pracy i udostępnienie nauk Ramthy wszystkim, którzy są nimi zainteresowani i chcą zagłębić się w odkrywaniu nieznanego.



## Słownik

**Alter ego** – w naukach Ramthy „ego” znaczy bóg. Alter ego zatem znaczy „zmieniony bóg”, co jest równoznaczne z ludzką osobowością uformowaną w procesie reinkarnacji.

**Analogiczny** - ktoś jest analogiczny, jeśli żyje w Teraz, w kreatywnym momencie, w którym znajduje się poza czasem, wolny od przeszłości i emocji.

**Analogiczny umysł** - jeden umysł, główna świadomość\* i wtórna świadomość - Obserwator i osobowość - są całkowicie zsynchronizowane i funkcjonują jako jedna świadomość. W tym stanie czwarta, piąta, szósta, i siódma pieczęć są otwarte. Pasma wirują w przeciwnych kierunkach, jak koło w kole, tworząc silny wir, który powoduje, że myśli znajdujące się na frontalnym płacie czołowym ulegają koagulacji i się materializują.

**Binarny umysł** - dwa umysły. Umysł powstały w wyniku kombinacji ludzkiej osobowości i wiedzy wynikającej z doświadczeń uzyskanych za pośrednictwem ludzkiego ciała bez kontaktu z naszym głębokim, podświadomym umysłem. Binarny umysł opiera się całkowicie na wiedzy, percepcji oraz procesach myślowych zachodzących w nowej korze mózgowej. Jest on całkowicie związany ze świadomością pierwszych trzech pieczęci. Czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć są zamknięte.

**Bóg Ja Jestem** - proklamacja naszego wewnętrznego Boga.

**Bogowie** - Ramtha odnosi się w ten sposób do rasy ludzkiej, ale także do inteligentnych istot z innych systemów słonecznych. Według Ramthy jedna z tych pozaziemskich ras, posiadająca bardzo rozwiniętą technologię, przybyła na ziemię około 455 000 lat temu i wprowadziła zmiany genetyczne w ludzkim DNA, mieszając je ze swoim własnym. W rezultacie tych zmian rozwinęła się nowa kora mózgowa. Istoty te używały rasy ludzkiej jako siły roboczej. Dowody na to można znaleźć w tablicach i obiektach sumeryjskich.

**Bóg** - nauki Ramthy są ekspozycją stwierdzenia: „Jesteś Bogiem”. Ludzkość jest przedstawiona jako boskie w swej naturze istoty, zapomniani Bogowie, którzy nie pamiętają swojego prawdziwego dziedzictwa i tożsamości.

To stwierdzenie reprezentuje prowokacyjność posłania Ramthy i stanowi wyzwanie dla naszych współczesnych czasów, dręczonych przesadami religijnymi, błędną interpretacją boskości i niewłaściwym zrozumieniem prawdziwej wiedzy i mądrości.

**Bóg-kobieta** - pełna realizacja Boga za pośrednictwem kobiecego ciała.

**Bóg-mężczyzna** - pełna realizacja Boga za pośrednictwem męskiego ciała.

**Ciało emocjonalne** - to konglomerat emocji z przeszłości, konglomerat postaw, elektrochemicznych wzorców, które uformowały sieci neuronowe w mózgu i definiują ludzką osobowość jednostki. Ramtha nazywa to zniewoleniem kogoś, kto nie jest oświecony. Ciało emocjonalne jest przyczyną cyklicznej reinkarnacji.

**Ciało świetlne** - odnosi się do ciała trzeciej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości światła widzialnego. To określenie ma takie samo znaczenie jak ciało promienne.

Cztery wyższe pieczęci - czwarta, piąta, szósta i siódma pieczęć. One są ośrodkami świadomości związanymi z doświadczeniem i wyrażeniem miłości bezwarunkowej, jedności z całym życiem i oświeceniem (zob. „pieczęć”).

Czwarta pieczęć - zob. „pieczęć”.

Czwarta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna”.

Czysty kanał - osoba, która jest „czystym kanałem” nie pośredniczy między świadomością, którą kanałuje, a słuchaczami. Nie wchodzi w trans, żeby umożliwić komunikację. Jej świadomość całkowicie opuszcza ciało i pozwala innej świadomości mieć całkowitą władzę nad funkcjami i ruchami ciała.

Druga pieczęć - zob. „pieczęć”.

Druga płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia”.

Dusza - Ramtha nazywa duszę Księgą Życia, w której została zapisana w formie mądrości cała podróż inwolucji i ewolucji.

Dyscypliny Wspaniałej Pracy - Ramthańska Szkoła Starożytnej Mądrości dedykuje się Wspaniałej Pracy. Wszystkie dyscypliny Wspaniałej Pracy praktykowane w Ramthańskiej Szkole Oświecenia zostały stworzone wyłącznie przez Ramthę. Są one głęboką inicjacją, która daje uczniom możliwość zastosowania i osobistego doświadczenia jego nauk.

Emocje - biochemiczny i fizyczny rezultat jakiegoś doświadczenia. Emocje są „biochemicznym” zapisem doznanych przez nas doświadczeń i są zakodowane mózgu w postaci sieci neuronowych. Znane nam emocje mają swoje źródło w przeszłości.

Energia - jest nierozłącznie związana ze świadomością. Świadomość zawsze niesie ze sobą dynamiczną energię - radiację - jako naturalną ekspresję siebie samej. Tak samo wszystkie formy energii niosą ze sobą świadomość, która je definiuje.

Ewolucja - podróż z powrotem „do domu”, wyniesienie się ponad świadomość o najniższych częstotliwościach do najwyższego poziomu świadomości - Punktu Zero.

Główna świadomość - wewnętrzny Bóg - Duch naszego jestestwa.

Hierofant - Mistrz-Nauczyciel, który posiada nieograniczoną wiedzę, może inicjować uczniów do tej wiedzy i urzeczywistniać to, czego uczy.

Hiperswiadomość - świadomość szóstej płaszczyzny istnienia, wyrażająca się za pośrednictwem częstotliwości pasma Gamma.

Inwolucja - podróż od Punktu Zero i siódmej płaszczyzny istnienia do najpowolniejszej częstotliwości i najgęstszej, materialnej, pierwszej płaszczyzny istnienia.

Ja - transcendentalny aspekt człowieka i jego prawdziwa tożsamość różna od osobowości - wtórna świadomość, która jest podróżnikiem w wyprawie zwanej inwolucją i ewolucją, aby przekształcić w znane to co jest nieznanne.

Ja Jestem - zob. „Bóg Ja Jestem”.

Jestność - wyraz stworzony przez Ramthę, aby oddać prawdziwą istotę Boga-Ojca i uwolnić Boga od jakiegokolwiek interpretacji religijnej. Lektura książek Ramthy, a szczególnie „Białej Księgi”, pozwala na dogłębne zrozumienie tego słowa w kontekście jego nauk.

Jeszua syn Józefa - Ramtha odnosi się w ten sposób do Jezusa Chrystusa. Jest to w zgodzie z ówczesną tradycją żydowską.

JZ Knight - jedyna osoba, którą wybrał Ramtha jako kanał, za pośrednictwem którego przekazuje swoje nauki. Ramtha odnosi się do JZ jako swojej ukochanej córki, która była jednym z najstarszych dzieci w Domu Ramthy. W tamtym życiu ona nazywała się Remaya (wym: remaja).

Kanał - zob. „czysty kanał”.

Kanałowanie - opuszczenie przez prawowitą świadomość jej ciała i oddanie go do dyspozycji innej świadomości. W ten sposób ciało staje się kanałem, za pośrednictwem którego inna świadomość może komunikować się z naszą płaszczyzną istnienia.

Królestwo niebieskie - Ramtha tak nazywa czwartą płaszczyznę istnienia.

Księga Życia - Ramtha odnosi się w ten sposób do duszy, gdzie w formie mądrości zapisana jest podróż inwolucji i ewolucji.

Kundalini - siła życiowa, która w okresie dojrzewania opuszcza wyższe pieczęci i schodzi do pierwszej znajdującej się u podstawy kręgosłupa. Jest to ogromny rezerwuuar energii, często wyobrażany jako wąż zwinięty u podstawy kręgosłupa. Ta energia jest inna od energii znajdującej się w pierwszych trzech pieczęciach, odpowiedzialnych za zachowania seksualne, ból cierpienie, kontrolowanie innych czy bycie prześladowanym. Popularnie nazywa się ją śpiącym wężem albo śpiącym smokiem. Podróż energii kundalini z powrotem do siódmej pieczęci - korony na głowie - nazywa się podróżą do oświecenia. Początek tej podróży jest wyrażony symbolicznie jako przebudzenie się węża, jego rozdwojenie i taniec wokół kręgosłupa, co jonizuje płyn w kręgosłupie, zmieniając jego strukturę molekularną. To powoduje otwarcie się śródmózgowia, które jest drzwiami do podświadomego umysłu.

Lista - dyscyplina nauczana przez Ramthę. Uczniowie tworzą wykaz tego, czego pragną doświadczyć albo wiedzieć. Następnie skupiają się na tym analogicznie. Celem tej listy jest zaprojektowanie i rozwinięcie nowej sieci neuronowej. Jest to rodzaj narzędzia, które pozwala danej osobie wprowadzić w jej rzeczywistości istotne i długotrwałe zmiany.

Ludzie, miejsca, rzeczy, czasy i wydarzenia - wyrażenie często używane przez Ramthę w odniesieniu do głównych sfer ludzkiego doświadczenia, z którymi osobowość rozwija silne więzi emocjonalne.

Małpi umysł - niestały, zmienny, oscylujący między przeciwieństwami umysł ludzkiej osobowości.

**Marsz Chrystusa** - dyscyplina Ramthy, podczas której uczniowie idą w bardzo zwolnionym tempie, aby wprowadzić się w trans i stan wyższej świadomości. Celem tej dyscypliny jest rozwinięcie w uczniach umysłu Chrystusa.

**Myśl** - w naukach Ramthy różni się od świadomości. Kiedy mózg procesuje strumień świadomości, „wyławia” z niego „segmenty” w formie obrazów holograficznych, będących neurologiczną, elektryczną i biochemiczną reprezentacją myśli. Myśli są „klockami”, z których budujemy nasz umysł.

**Nadawanie i odbieranie** - nazwa dyscypliny nauczanej przez Ramthę, która pomaga uczniom wynieść się ponad percepcję zmysłową i umożliwia posługiwanie się śródmózgowiem. W rezultacie rozwijają się zdolności parapsychologiczne jak telepatia i jasnowidzenie.

**Nieznany Bóg** - Ramtha odnosi się w ten sposób do Boga swoich przodków, Lemuryjczyków. Nieznany Bóg reprezentuje także zapomnianą boskość i boskie pochodzenie człowieka.

**Marsz Chrystusa** - dyscyplina Ramthy, podczas której uczniowie idą w bardzo zwolnionym tempie, aby wprowadzić się w trans i stan wyższej świadomości. Celem tej dyscypliny jest rozwinięcie w uczniach umysłu Chrystusa.

**Niebieskie Ciało (Blue Body®)** - ciało przynależące do czwartej płaszczyzny istnienia, reprezentującej świadomość, która jest mostem do wyższych poziomów świadomości. Przynależy ono do częstotliwości pasma Nadfioletu. Niebieskie Ciało jest panem ciała świetlnego i fizycznej płaszczyzny istnienia.

**Niebieskie sieci** - reprezentują szkielet, podstawową i niewidzialną strukturę fizycznego ciała, jego subtelny wymiar wibrujący w częstotliwości pasma Nadfioletu.

**Obeznanie** - Ramtha używa tutaj słowa „knowingness”, które nie ma odpowiednika w języku polskim. W kontekście nauk Ramthy słowo to odnosi się do wykraczającego poza zmysły i intelekt stanu, w którym po prostu z całą pewnością wiemy cokolwiek chcemy wiedzieć, ponieważ dzięki pracy nad sobą i doświadczeniu rozwinęliśmy zdolność naszego mózgu do odebrania informacji z wyższych poziomów świadomości. Takie właśnie jest znaczenie, w jakim w tym tłumaczeniu używamy słowa „obeznanie”.

**Obserwator** - w naukach Ramthy reprezentuje wspaniałe ja, Ducha, główną świadomość, wewnętrznego Boga w każdej osobie. Ramtha łączy swój koncept obserwatora z rolą, jaką odgrywa obserwator w fizyce kwantowej. Badania naukowe wskazują, że nasza obserwacja wywiera wpływ na zachowanie cząsteczek subatomowych.

**Osobowość** - ja - zob. „ciało emocjonalne”.

**Ostoja Matka-Ojciec** - Źródło całego życia, wieczny Ojciec, wieczna Matka, Próżnia. W naukach Ramthy Źródło i Bóg-twórca nie są tym samym. Bóg twórca jest widziany jako Punkt Zero i główna świadomość, ale nie jako Źródło czy Próżnia jako taka.

**Oświecenie** - rezultat wzniesienia do siódmej pieczęci energii kundalini, znajdującej się u podstawy kręgosłupa. Kiedy to nastąpi, otwierają się uspięte części mózgu. W chwili kiedy energia penetruje mózdzek i śród- mózgowie, uaktywnia podświadomy umysł i jednostka widzi oślepiający błysk światła, zwany

oświeceniem. Jest to całkowita realizacja możliwości człowieka, uzyskanie nieśmiertelności i nieograniczonego umysłu.

Pan Bóg naszego jestestwa - źródło naszej mocy, wewnętrzny Bóg, dzięki któremu możemy materializować wszystkie nasze myśli. Powiedzieć coś w imię Pana Boga naszego jestestwa synchronizuje wtórną świadomość z główną świadomością, co umożliwia materializację tego, o co prosimy.

Pasma - otaczają ciało ludzkie i są złożone z dwóch oddzielnych kompletów siedmiu pasm o różnej częstotliwości, dzięki którym ciało zachowuje swoją materialną formę. Każde z siedmiu pasm w każdym komplecie jest związane z jedną z siedmiu pieczęci, siedmiu poziomów świadomości w ludzkim ciele. Pasma tworzą pole elektromagnetyczne, które umożliwia procesy analogicznego i binarnego umysłu.

Piąta pieczęć - zob. „pieczęć”.

Piąta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia”.

Pieczęć - centrum energetyczne w ciele ludzkim. Ciało ludzkie posiada siedem pieczęci i każda z nich jest ośrodkiem innej świadomości (zob. rysunek 21 na str. 121).

Pierwsza pieczęć - reprezentuje świadomość walki o przetrwanie i seksualność. Jest związana z organami rozrodczymi.

Druga pieczęć - reprezentuje świadomość społeczną, jest związana z doświadczeniem bólu i cierpienia. Znajduje się w podbrzuszu i jest związana z częstotliwością pasma Podczerwieni.

Trzecia pieczęć - reprezentuje świadomą percepcję, kontrolowanie innych, zdolności intelektualne, tyranie, ale także bycie ofiarą sytuacji życiowych. Znajduje się w okolicy splotu słonecznego i jest związana z częstotliwością pasma Światła Widzialnego.

Czwarta pieczęć - reprezentuje miłość bezwarunkową. Jest związana z gruczołem dokrewnym grasicy i częstotliwością pasma Nadfioletu. Kiedy ta pieczęć jest otwarta, wydziela hormon, który utrzymuje ciało w doskonałym zdrowiu i zatrzymuje proces starzenia się.

Piąta pieczęć - reprezentuje wyrażanie prawdy i życie w prawdzie, bez dualizmu. Jest związana z gruczołem tarczycy.

Szоста pieczęć - jest związana z gruczołem szyszynki i częstotliwością pasma Gamma. Kiedy ta pieczęć zostaje uaktywniona, otwiera się jądro tworu siatkowego, które filtruje i ukrywa nasze obeznanie, znajdujące się w naszym podświadomym umyśle. Otwieranie się mózgu jest związane z otwieraniem się tej pieczęci i uaktywnieniem jej świadomości i energii.

Siódma pieczęć - reprezentuje osiągnięcie oświecenia. Znajduje się na czubku głowy jak korona. Jest związana z gruczołem przysadki. Reprezentuje częstotliwość pasma Bezkresnego Nieznanego.

Pierwsza pieczęć - zob. „pieczęć”.

Pierwsza płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia”.

Pierwsze trzy pieczęcie - są związane z prokreacją i walką o przetrwanie, strachem i bólem, kontrolowaniem innych i władzą. To właśnie te pieczęcie są aktywne, kiedy uczestniczymy w zawiłościach ludzkiego dramatu

Płaszczyzna demonstracji - pierwsza płaszczyzna istnienia. Została tak nazwana, ponieważ każda osoba, która się na niej znajduje, ma możliwość zademonstrowania swojej potencjalnej kreatywności w materii i doświadczenia świadomości w materialnej formie, w celu rozwinięcia swojego emocjonalnego zrozumienia.

Płaszczyzna istnienia - miejsce reprezentujące specyficzny poziom świadomości i energii oraz jej rzeczywistość. Istnieje siedem płaszczyzn istnienia.

Pierwsza płaszczyzna - reprezentuje świadomość opartą na wizerunku publicznym wyrażającym się w formie zaakceptowanej społecznie tożsamości. Jest związana z rzeczywistością materialną czy fizyczną oraz z częstotliwością pasma Hertza. To jest najpowolniejszy i najgłębszy poziom świadomości i energii.

Druga płaszczyzna - reprezentuje świadomość społeczną i jest związana z częstotliwością pasma Podczerwieni. Jest ona negatywem trzeciej płaszczyzny istnienia.

Trzecia płaszczyzna - reprezentuje intelekt i władzę, znana jest też jako poziom mentalny. Jest związana z częstotliwością pasma Światła Widzialnego. Pierwsza z płaszczyzn istnienia, która jest oparta na dodatniej i ujemnej biegunowości, powstała w wyniku obniżenia częstotliwości pasma Nadfioletu do częstotliwości Światła Widzialnego. Właśnie tutaj dusza dzieli się, dając początek fenomenowi „bratniej duszy”.

Czwarta płaszczyzna - reprezentowana symbolicznie przez Sziwę, który niszczy stare i tworzy nowe, jest widziana jako „most” między wyższymi i niższymi poziomami świadomości. Płaszczyzna istnienia, która jest wolna od dodatniej i ujemnej biegunowości. Związana z częstotliwością pasma Nadfioletu. Jakikolwiek trwałe zmiany czy uzdrowienie fizycznego ciała musi najpierw nastąpić na tym poziomie i w Niebieskim Ciele. Ta płaszczyzna istnienia jest też często nazwana Poziomem Niebieskim albo Poziomem Sziwy.

Piąta płaszczyzna - reprezentuje superświadomość, która jest wyrazem bezwarunkowej miłości. Jest związana z częstotliwością pasma Roentgena. Ramtha nazywa ją też Żłocistą Płaszczyzną Istnienia albo rajem. Szósta płaszczyzna - reprezentuje nadświadomość i jest związana z częstotliwością pasma Gamma. Na tym poziomie doświadczamy jedności z całym życiem.

Siódma płaszczyzna - reprezentuje ultraświadomość, która jest niemożliwa do opisanie w słowach. Ten poziom świadomości był początkiem wszystkiego i powstał, kiedy Punkt Zero powtórzył akcję zainicjowaną przez Próżnię - zastanowił się nad sobą. W wyniku tego kreatywnego aktu kontemplacji powstała wtórna świadomość. Stworzenie punktu odniesienia pozwoliło na kreację wymiarów czasu i przestrzeni, ponieważ czas i przestrzeń mogą istnieć wyłącznie między dwoma punktami w świadomości. Tak właśnie rozpoczęła się podróż inwolucji i ewolucji. Wszystkie następne płaszczyzny istnienia zostały stworzone dzięki zmianie w czasie i zwolnieniu częstotliwości siódmego poziomu.

**Płaszczyzna Szczęścia** - miejsce odpoczynku, gdzie duszom, po przeglądzie życia, dana jest możliwość zaplanowania następnego wcielenia. To miejsce jest znane także jako niebo czy raj, gdzie nie istnieje cierpienie, ból, potrzeby, niedostatki, gdzie każde pragnienie natychmiast się urzeczywistnia.

**Pole Imion** - nazwa dużego pola, gdzie odbywa się dyscyplina zwana Pracą w terenie.

**Pole Tanku** - imię dużego pola, na którym zbudowany jest labirynt. Labirynt jest miejscem, w którym uczniowie mogą uczestniczyć w dyscyplinie zwanej popularnie Tankiem.

**Posłaniec** - słowo używane przez Ramthę w znaczeniu figuratywnym. „Posłaniec” jest nośnikiem specyficznej informacji potrzebnej uczniowi do osiągnięcia wyższego stanu zrozumienia. On może się pojawić w postaci osoby, doświadczenia, książki, czy też jakiegokolwiek innej formie, która pozwoli na przekazanie informacji. Jako Mistrz-Nauczyciel Ramtha posiada zdolność wysyłania „posłańców”. Jest to metoda, której używa w pracy z uczniami podczas warsztatów w szkole oraz w ich życiu prywatnym.

**Półsen (Twilight®)** - termin używany do opisu dyscypliny nauczanej przez Ramthę, w której uczniowie rozwijają zdolność wprowadzenia ciała w stan katatoniczny, podobny do głębokiego snu, zachowując jednocześnie świadomość swojego otoczenia.

**Praca w terenie (Fieldwork®)** - jedna z fundamentalnych dyscyplin w Ramthańskiej Szkole Oświecenia. Uczniów prosi się o stworzenie symbolu reprezentującego coś, co chcą wiedzieć czy doświadczyć i narysowanie go na papierowej karcie. Następnie te karty zostają umieszczone, czystą stroną na zewnątrz, na płocie dużego pola. Studenci zakrywają sobie oczy maską, skupiają się na swoim symbolu i chodzą powoli po polu, stosując prawo świadomości i energii oraz analogicznego umysłu w celu znalezienia swojej karty.

**Proces wizualizacji w Półśnie** - technika używana przez Ramthę, polegająca na wprowadzeniu uczniów w stan Półsnu, stosowana podczas dyscyplin opartych na wizualizacji.

**Próżnia** - materialna „nicość” i potencjalna „wszystkość” (zob. „ostoja Matka/Ojciec”).

**Przegląd życia** - kiedy jakaś osoba umrze normalnie, odchodzi do trzeciej płaszczyzny istnienia, gdzie przechodzi przez przegląd swojego ostatniego życia. W czasie tego przeglądu jest ona Obserwatorem - aktorem i odbiorcą swoich własnych akcji. To pozwoli jej zaplanować następne wcielenie w sposób, który umożliwi jej osiągnięcie wyższego poziomu zrozumienia.

**Przekształcanie w znane tego co jest nieznane** - boska misja dana Punktowi Zero, aby odkrył i urzeczywistnił wszystkie możliwości Próżni. To stwierdzenie w naukach Ramthy jest naczelnym postulatem życia i reprezentuje podstawową motywację, która inspiruje dynamiczne procesy kreacji i ewolucji.

**Punkt Zero** - początkowy punkt świadomości powstały kiedy Próżnia zajrzała w siebie i zastanowiła się nad sobą. Punkt Zero jest dzieckiem Próżni i narodzinami świadomości.

**Ram** - zdrobnienie imienia Ramthy.

**Ramaya** - imię JZ Knight, kiedy żyła w czasach Ramthy. Ramtha odnosi się do niej jako swojej ukochanej córki. Ona była pierwszym zaadoptowanym przez Ramthę dzieckiem. Znalazł ją porzuconą na stepach Rosji.

Podczas marszu wiele osób podarowało Ramthcie swoje dzieci w geście miłości i ogromnego szacunku. Te dzieci wychowywano w Domu Ramthy. Ramtha miał 133 dzieci, chociaż żadne nie było jego własnym.

Ramtha - przedstawia siebie w ten sposób: „Nazywam się Ramtha, ten który osiągnął oświecenie, Pan Wiatru, ten który służy Bogu”. W swojej historii opowiada, że żył na Ziemi 35 000 lat temu. W tamtym okresie był Lemuryjczykiem. Od dzieciństwa poszukiwał zrozumienia tego, co jego rodacy nazywali Nieznanym Bogiem. Nienawiść do Atlantydwów i poszukiwanie sprawiedliwości dla swojego narodu postawiły Ramthę na czele zwycięskiego ataku na atlantydzkie miasto Onai. Od tego momentu zaczęła formować się jego armia, z którą podbił dwie trzecie znanego świata. Ramtha został zdradzony i bardzo poważnie zraniony. Ponieważ nie był w stanie nic robić ze względu na potworny ból, spędził wiele lat siedząc na skale i obserwując naturę. To przyniosło ze sobą głębokie zrozumienie życia oraz rozwinęło w nim zdolność przenoszenia się w inne wymiary świadomości. Ramtha był pierwszym człowiekiem, który wniebowstąpił. Zanim to nastąpiło, przekazał swojemu ludowi wszystko czego się nauczył. Echa jego nauk przetrwały do tej pory w wielu tradycjach duchowych.

**Sieć neuronowa** - każda nasza emocja czy postawa ma swoją fizyczną reprezentację w mózgu w postaci neuronów. Te neurony łączą się ze sobą, tworząc bardzo złożone sieci komunikacji.

**Siedem pieczęci** - centra energetyczne, które reprezentują siedem poziomów świadomości w ludzkim ciele. W przeciętnym człowieku jedynie pierwsze trzy pieczęci, związane z seksualnością, cierpieniem i władzą, są aktywne. Kiedy czwarta, piąta szóstą i siódmą pieczęć się otwierają, uaktywnia się wyższy poziom świadomości. Ciało ludzkie zachowuje swoją formę dzięki otaczającym je pasmom, które są związane z siedmioma centrami energetycznymi.

**Siła życia** - Bóg Ojciec-Matka, Duch, oddech życia, dzięki któremu możemy tworzyć iluzje, wyobrażenia i marzenia.

**Siódma pieczęć** - zob. „pieczęć”.

**Siódma płaszczyzna istnienia** - zob. „płaszczyzna”.

**Skandaliczny** - w potocznym języku polskim słowo to odnosi się do osoby czy aktu, który występuje przeciwko ustalonym normom społecznym czy religijnym. Ramtha używa to słowo w kontekście, który całkowicie zmienia jego znaczenie. W naukach Ramthy ktoś jest „skandaliczny” jeżeli jest nieprzeciętny, unikatowy, niepowtarzalny, nieograniczony w swoich poczynaniach, niesłuchanie odważny, śmiały i żyje na zewnątrz świadomości społecznej.

**Strumień świadomości** - w naukach Ramthy to sformułowanie odnosi się do kontinuum Umysłu Boga.

**Superswiadomość** - świadomość piątej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości Roentgena.

**Sziwa** - reprezentuje władcę niebieskiej, czwartej płaszczyzny istnienia. On także reprezentuje Niebieskie Ciało®. W naukach Ramthy Sziwa nie posiada płci - jest obojnaki, co odróżnia go od tradycji hinduskiej, przedstawiającej go jako żonatego mężczyznę. Fakt, że Sziwa nie posiada płci, symbolizuje energię czwartego poziomu, która nie uległa jeszcze podziałowi na biegunowość ujemną i dodatnią. Sziwa reprezentuje stan umysłu przynależący do czwartej płaszczyzny istnienia, wyrażający się za pośrednictwem pasma Nadfioletu i



symbolizuje otwieranie się czwartej pieczęci. Skóra tygrysa, na której siedzi, harpun, słońce i księżyc znajdujące się przy jego głowie reprezentują wyniesienie się ponad pierwsze trzy pieczęci. Energia kundalini jest przedstawiona w formie kolumny ognia wznoszącej się od postawy kręgosłupa do głowy. Inna charakterystyka wizerunku Sziwy to długie czarne włosy i kilka naszyjników pereł, które symbolizują bogactwo doświadczeń przekształconych w mądrość. Łuk i strzały są środkami, za pośrednictwem których Sziwa wysła swoją potężną wolę, niszcząc niedoskonałość i tworząc nowe.

Szosta pieczęć - zob. „pieczęć”.

Szosta płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia”.

Ś&E (C&E®) - skrót od: Świadomość i Energia (Consciousness & Energy®)

podstawowej dyscypliny w Ramthańskiej Szkole Oświecenia, której celem jest podniesienie świadomości i rozwinięcie mocy materializacji. Ta dyscyplina umożliwia uczniom wejście w stan analogicznego umysłu, otwarcia wyższych pieczęci i materializowania rzeczywistości z Próżni. Początkujący uczniowie poznają podstawowe koncepty nauk Ramthy i jego dyscypliny podczas warsztatu Ś&E dla Początkujących. Nauki zawierające podstawowe nauki Ramthy i informację o dyscyplinach znajdują się w książce: *Ramtha, A Beginners Guide to Creating Reality*, 3rd ed. (Yelm: JZK Publishing, dział JZK Inc., 2004).

Ś&E=R® - świadomość i energia równają się naturze rzeczywistości.

Świadomość - „dziecko” narodzone w momencie, kiedy Próżnia zastanowiła się nad sobą. To jest esencja całości bytu i materia, z którego wszystko jest zrobione. Wszystko, co istnieje powstało oryginalnie w świadomości się urzeczywistniło materialnie dzięki swojej własnej energii. Strumień świadomości odnosi się do kontinuum Umysłu Boga.

Świadomość i energia - są nierozłącznie powiązane i stanowią dynamiczną siłą twórczą. Wszystko co istnieje ma swój początek w świadomości i uzyskało swoją fizyczną formę za pośrednictwem modulacji energii w materię.

Świadomość społeczna - świadomość drugiej płaszczyzny istnienia i pasma częstotliwości Podczerwieni. Ona jest także związana z tożsamością społeczną ludzkiej osobowości i umysłem pierwszych trzech pieczęci. Ten poziom świadomości reprezentuje zbiorową świadomość społeczeństwa. Jest to konglomerat myśli, założeń, sądów, uprzedzeń, praw, moralności, wartości, postaw, ideałów, emocji i braterstwa ludzkiej rasy.

Świadomość-zwierciadło - kiedy Punkt Zero powtórzył akt kontemplacji zapoczątkowany przez Próżnię, stworzył swoje zwierciadlane odbicie - punkt odniesienia. Ten punkt w świadomości został nazwany wtórną świadomością (zob: „ja”) albo świadomością-zwierciadłem. Jej istnienie umożliwiło eksplorację Próżni.

Światło - w kontekście nauk Ramthy słowo to jest używane w związku z trzecią płaszczyzną istnienia.

Tahumo - dyscyplina nauczana przez Ramthę, która rozwija w uczniu zdolność wyniesienia się ponad istniejące w środowisku warunki, jak zimno czy gorąco, i reakcji jaką wywołują w naszym ciele i naszej ludzkiej osobowości.

Taniec Niebieskiego Ciała - dyscyplina nauczana przez Ramthę, której celem jest wzniesienie się do świadomości czwartej płaszczyzny istnienia. Ona rozwija w uczniach zdolność uaktywnienia czy otwarcia czwartej pieczęci i stania się Niebieskim Ciałem.

Trzecia pieczęć - zob. „pieczęć”.

Trzecia płaszczyzna istnienia - zob. „płaszczyzna istnienia”.

Ultraświadomość - świadomość siódmej płaszczyzny istnienia i pasma nieskończonego nieznanego - świadomość mistrza, który wniebowstał.

Umysł - w wyniku przepływu świadomości i energii przez mózg powstają myśli i holograficzne obrazy, które zostają zarejestrowane w postaci neurosynaptycznych wzorców zwanych pamięcią. Głębia i sposób, w jaki dana osoba myśli, tworzą jej umysł. Strumień świadomości i energii jest źródłem mocy i utrzymuje mózg przy życiu.

Umysł Boga - jest złożony z umysłu i mądrości każdej formy życia, która żyła, żyje albo będzie żyła na jakiegokolwiek planecie czy gwiazdzie w jakimkolwiek regionie przestrzeni.

Umysł ciała - świadomość rozwinięta w oparciu o doświadczenia za pośrednictwem ludzkiego ciała w fizycznej rzeczywistości.

Umysł podświadomy - mamy do niego dostęp za pośrednictwem mózdzku. Ta część mózgu ma swoje własne połączenia z płatem czołowym i całym ciałem, posiada dostęp do Umysłu Boga i odwiecznej mądrości.

Uzdrowianie za pośrednictwem Niebieskiego Ciała - dyscyplina nauczana przez Ramthę, której celem jest wzniesienie się do świadomości czwartego poziomu i Niebieskiego Ciała w celu uzdrowienia fizycznego ciała wprowadzenia w nim zmian.

Wewnętrzny Bóg - to jest Obserwator, wspaniałe ja, główna świadomość, Duch-Bóg wewnątrz człowieka.

Wspaniała Praca - praktyczne zastosowanie wiedzy uzyskanej w Szkole Starożytnej Mądrości. Opiera się ona na dyscyplinach, których celem jest doprowadzenie jednostki do oświecenia i przekształcenia jej w nieśmiertelną boską istotę.

Wtórna świadomość - świadomość, która narodziła się, kiedy Punkt Zero zastanowił się nad sobą i stworzył zwierciadlane odbicie siebie samego. Ta świadomość stała się punktem odniesienia, co umożliwiło eksplorację Próżni (zob. „ja”).

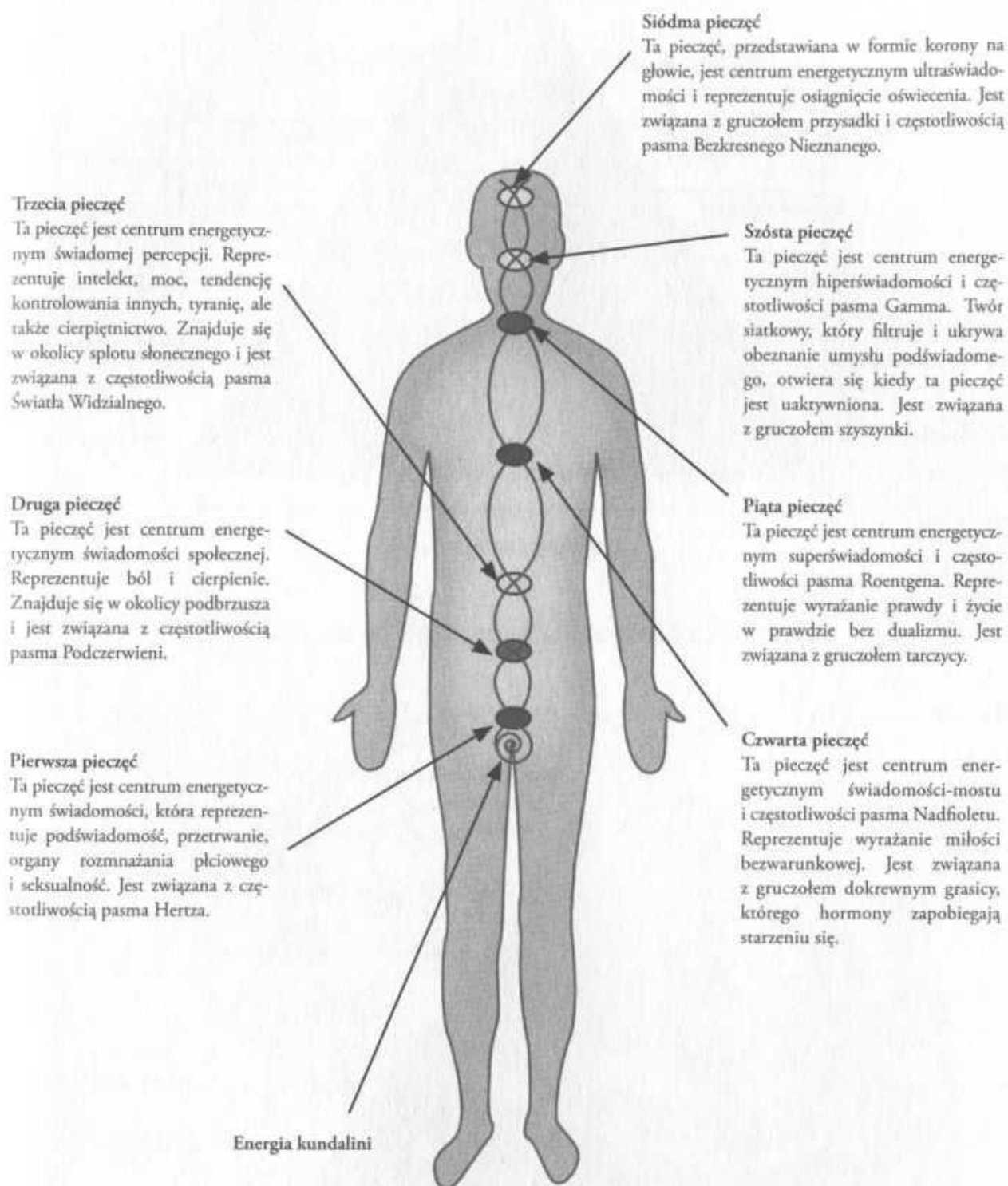
Zbiornik (Tank® The) - popularna nazwa labiryntu, w którym Ramtha przeprowadza jedną ze swoich dyscyplin w Ramthańskiej Szkole Oświecenia. Zadanie polega na znalezieniu z zakrytymi oczami wejścia do labiryntu, następnie skupieniu się na Próżni i bez macania ścian, używania oczu czy innych organów zmysłów znalezieniu drzwi z pokoju do pokoju. Celem tej dyscypliny jest dotarcie z zakrytymi oczami do centrum labiryntu, pokoju, który symbolizuje i reprezentuje Próżnię.

Złociste ciało - ciało przynależące do piątej płaszczyzny istnienia, funkcjonujące w częstotliwości rentgenowskiej.

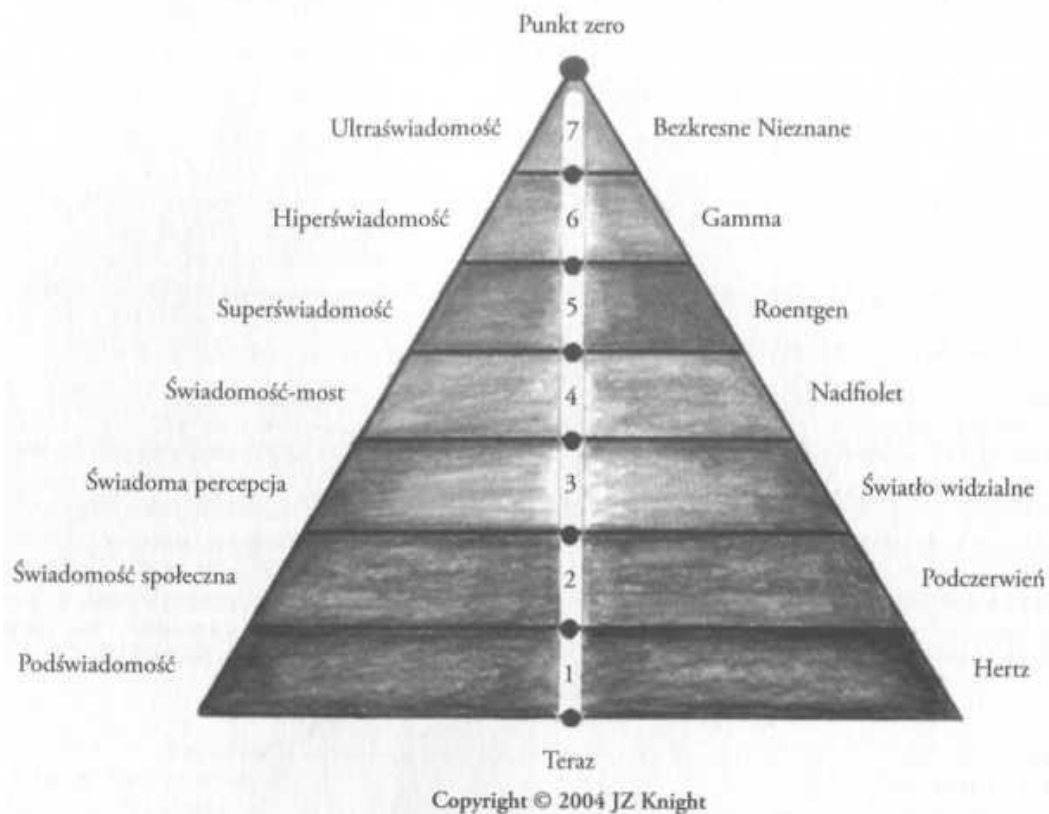
Żółty mózg - określenie używane przez Ramthę w odniesieniu do nowej kory mózgowej, która jest ośrodkiem analitycznego i emocjonalnego myślenia. Na rysunkach, których używał Ramtha w początkowych naukach o funkcji mózgu i zachodzących w nim procesach, mózg był pokolorowany na żółto i stąd wzięła się jego nazwa. Wszystkie części mózgu były pokolorowane jaskrawymi i żywymi kolorami, aby ułatwić studiowanie zrozumienie. Te początkowe rysunki przekształciły się w standardową pomoc naukową, używaną we wszystkich następnych lekcjach o mózgu.

Poniższe rysunki pochodzą z książki „Jezus Chrystus Życie Mistrza”

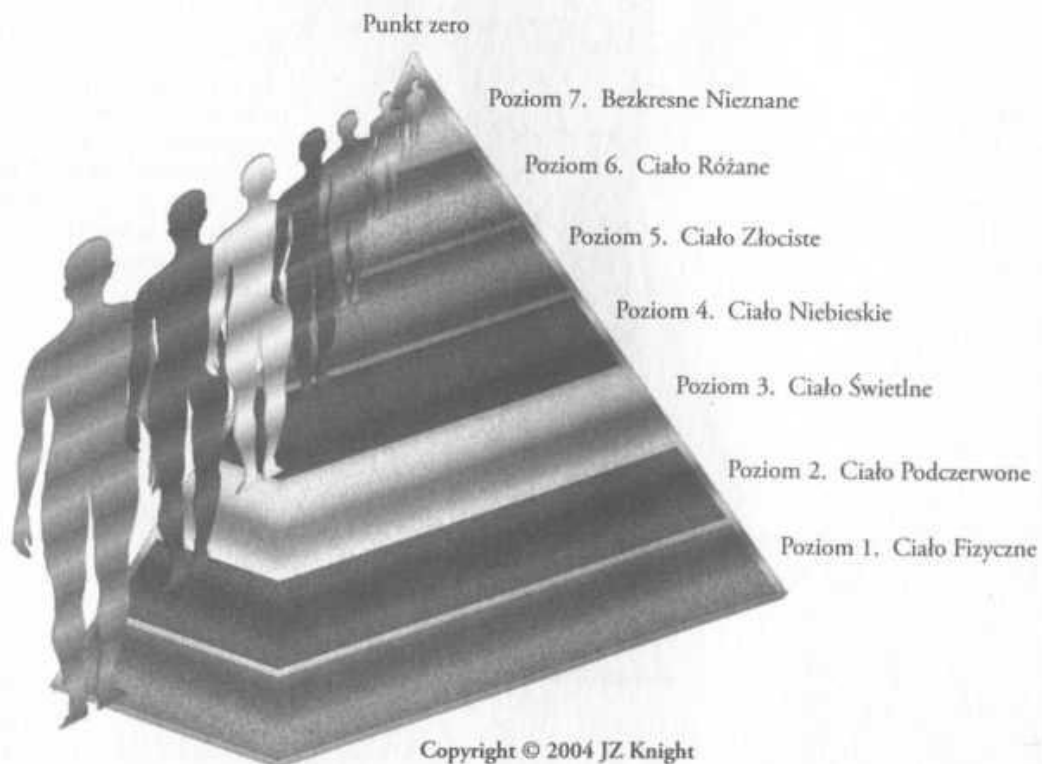
### Rysunek A: Siedem pieczęci. Siedem poziomów świadomości w ludzkim ciele



Rysunek B: Siedem poziomów świadomości i energii



Rysunek C: Siedem ciał zawartych jedno w drugim



## Rysunek D: Świadomość i energia w zestawieniu ze Spektrum Światła

### SPEKTRUM ŚWIATŁA

ŚWIADOMOŚĆ		ENERGIA	
	Ultraświadomość		Bezkresne Nieznane
GÓRA ←	Hiperświadomość ↔		Gamma
	Superświadomość ↔		Roentgen
	Świadomość-most ↔		Nadfiolet
CENTRUM ←	Świadoma percepcja ↔		Światło widzialne
	Świadomość społeczna ↔		Podczerwień
DÓŁ ←	Podświadomość ↔		Hertz

Copyright © 2004 JZ Knight

### Rysunek E: Mózg



Copyright © 2004 JZ Knight